This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

ACCIPE HOSPES - ABSCEDE HOSTES
EX LIBRIS
W.O. BIERNACK

POLSKA

DZIEJE I RZECZY JÉJ.

POLSKA

DZIEJE I RZECZY JÉJ

ROZPATRYWANE

PRZEZ

JOACHIMA LELEWELA.

I. 6.

1. PANOWANIE KRÓLA POLSKIEGO STANISŁAWA AUGUSTA PONIATOWSKIEGO.
2. PRZYPISKI.
3. PORÓWNANIE DWU POWSTAŃ NARODU POLSKIEGO W 1794 I 1830—1831.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1859.

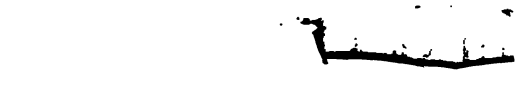

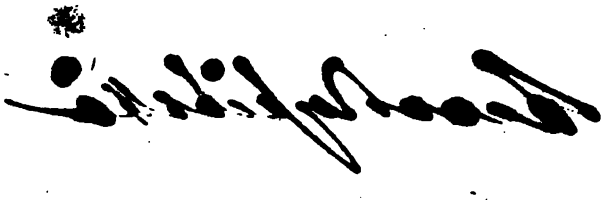

Poznań, czcionkami M. Zoerna.

PANOWANIE

KRÓLA POLSKIEGO

STANISŁAWA AUGUSTA

PONIATOWSKIEGO

OBEJMUJĄCE

TRZYDZIESTOLETNIE USILNOŚCI NARODU, PODŹWIGNIENIA SIĘ, OCALENIA BYTU I NIEPODLEGŁOŚCI.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1859.

Ex Bibliotheca
W. O. BIERNACKI-PORAY

Ex Bibliotheca
W. O. BIERNACKI-TORAY

PRZEDWSTĘPIE.

Ex Bibliotheca
W. O. BIERNACKI-TORAY

PRZEDWSTĘPIE.

PRZEDWSTĘPIE.

Do wydania trzeciego 1831.

Dzieje panowania pod którym rzeczpospolita Polska swego się upadku doczekała; nie prędko prawdziwie historycznym piórem skreślone będą. Nim to nastąpi, dla potocznéj wiadomości potrzeba było krótkiego jich wykładu. Ośmieliłem się tego dopełnić w roku 1818. Małe to pismo znalazło dobre przyjęcie i skłoniło mnie do ponowienia wydania w 1819. Zbyt krótka ta wiadomość przez następne lata, dla ścieśnienia wolności druku nie mogła być przedrukowaną. Przez ten czas, przedsięwziąłem nieco obszerniéj ją rozwinąć, a doczekawszy się pomyślnéj do wydrukowania chwili, puszczam ją po raz trzeci w świat.

Dużo jest ta wiadomość od dawniéj drukowanych odmienną, tak co do rozciągłości, co do szczegółów, jak ocenienia zdarzeń. Pierwsze wydania opierały się jedynie na ustnych powieściach i własnéj pamięci. W teraźniejszym trzecim zredagowaniu użyłem różnych dzieł wielkie już światło na sprawę upadającéj rzeczypospolitéj rzucających. Miło mi było, że w tym razie niektóre słowa Staszica przyswojić mogłem. Pełne ognia i życia trafnie i godnie wyraziły prawdę i polskie uczucia. Może nadejdzie czas, że się znajdą biegłe pióra, które tę część dziejów naszych dojrzale skreślą;

może w dalszym życiu, zdołam jeszcze sam ten czasu przeciąg nieco dojrzaléj wypracować; tymczasem z powodu że w języku polskim niema innego tych dziejów wykładu, moje niniejsze pismo drukuję.

W naszym polskim języku, są liczne do tego, niedość jeszcze zgromadzone i poznane materjały. Są drukowane djarjusze większéj części sejmów, inne w rękopiśmie zachowane. Są liczne pisma ulotne w języku polskim wychodzące, a daleko liczniejsze w rękopismach po różnych miejscach rozrzucone, listy, akta, pisemka małe, szczegółowe pamiętniki różnych zdarzeń i osób. Z takich po dwakroć przedrukowane zostały pamiętniki Kilińskiego i Kitowicza. Również przedrukowane było dzieło o ustanowieniu i upadku konstytucji polskiéj trzeciego maja, naprzód w roku 1793 wydane, wspólną Kołłątaja, Ignacego Potockiego, Franciszka Dmochowskiego i innych napisane pracą. — Spominka o Antonim Tyzenhauzie przez Xawerego Bohusza 1819 napisana. — Życie Andrzeja Zamojskiego wydrukowane w zbiorze dzieł Staszica, które w małéj liczbie exemplarzy drukowane, zniszczone zostały przez wielkiego księcia Konstantego. — Żywot Tomasza Ostrowskiego w Paryżu 1836 roku przez syna Antoniego ogłoszony. — A w tychże czasach w Poznaniu kilka dzieł o konfederacji barskiéj i o rzeziach humańskich wychodziło.

W języku francuzkim najcelniejsze są do przytoczenia dzieła, którymi się Francuzi, a mianowicie Rulhiere i Ferrand dziejom ostatnich czasów rzeczypospolitéj przysłużyli. I nasi Polacy pisali o tych czasach, już to po francuzku, już po niemiecku. Niektóre z tych dzieł w obcych językach ogłoszone, przytaczam.

Gazeta Lejdejska w Hollandji była wówczas organem polskim, w niéj przeto aktów i dokumentów mnogo.

Histoire de revolution de Pologne depuis la mort d'Auguste III, jusqu'à l'année 1774 (par Jaubert),

Varsovie 1775, jinne wydanie Paris 1807, we trzech tomach, (dwa tylko wyszły) dostarcza zbioru dokumentów.

William Coxe, voyage en Pologne, traduit par J. H. Mallet, à Génève 1786.

Manifeste de la republique confedérée de Pologne du 15 novembre 1769, traduit du polonais 1770 grand in 4°, pod tym tytułem, bez miejsca druku, gruby volumen, obejmuje zbiór aktów konfederacji barskiéj. — Exemplarze są nadzwyczajnie rzadkie.

Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette république par C. I. Rulhière, cztery tomy, dzieło niewykończone, zaledwie do środka czasów konfederacji barskiéj dochodzi.

Lettres particulières du baron de Vioménil sur les affaires de Pologne en 1771 et 1772, w jednym tomie.

Histoire de trois démembrements de la Pologne, par Ferrand, we trzech tomach. Dzieło najważniejsze, obejmujące ogół do końca, a poczytujące Rulhiera za swój wstęp. Oparte jest na aktach, mowach, proklamacjach, protestacjach, anegdotach i zdarzeniach, jakie w swojim czasie gazeta lejdejska, polski w Hollandji organ ogłaszała.

La chute de la Pologne par Fréderic de Raumer, traduit de l'allemand par Charles Forster, Paris 1837.

Coup d'oeil rapide sur les causes réelles de la décadence de la Pologne, par Komarzewski, Paris 1807.

Essai historique et politique sur la Pologne, par Pierre Maleszewski, Paris 1832.

Mémoires de Michel Ogiński sur la Pologne et les Polonais de 1788 à 1815, Paris 1826, 1827, cztéry tomy.

P. Ségur ainé, histoire de Fréderic Guillaume III roi de Prusse trois volume; dzieło po kilkakroć przedrukowane pod tytułami: dekadów, albo Tableau politique de l'Europe depuis 1706 jusqu'en 1796.

Mehée, histoire de la révolution de Pologne en 1791

seconde edition; Paris 1792; dzieło z żółcią pisane, powodowane niechęcią jaką autor osobiście powziął.

Histoire de la révolution de Pologne en 1794, par un témoin oculaire (Joseph Zajączek), Paris 1797.

Mémoire sur la révolution de la Pologne trouvé à Berlin, Paris 1806. Rapport urzędowy, o zdarzeniach powstania warszawskiego, napisany i złożony imperatorowéj Katarzynie II przez Pistora adjutanta Igielstromowskiego. W wydaniu umieszczone na czele: Précis des causes qui ont aménées le démembrement, ma być pióra André d'Arbelles.

Versuch einer Geschichte der letzten polnischen Insurretion (dzieło Karola Woyda). Zurich 1796, dwa tomy.

Beytrag zur Geschichte des polnischen Révolution im Jahre 1794, aus einem polnischen manuscripte, Frankfurt und Leipzig 1796, mówi o powstaniu wielkopolskim.

Geordnete Sammlung der Regierungschriften und Proclamationen die seit dem 23 marz 1794 in Pohlen erschienen; mit einer nahern Beschreibung der Warschauer revolution, von einen Warschauer Burger. — Warschau 1794, drey Packchen.

La vie et les écrits de Sulkowski, phr Hortense Saint-Albin, Paris 1831.

Życie Kościuszki po francuzku przez Jullien de Paris; po rossijsku przez Glinkę; po niemiecku przez Falkenstejna, wszystkie przełożone na polski język; na ostatek obszerniejsze od innych w różnych językach zapowiedziane przez Leonarda Chodźkę. — Tegoż Chodźki: Pologne illustrée.

PRZEDWSTĘPIE.

Do wydania czwartego 1839.

Powtarzając przedwstępie do wydania trzeciego przydałem kilka dzieł które później wyszły, a które mogą posłużyć za źródła dla wypadków czasu; teraz zamierzam dopisać kilka słów ściągających się do ponawianych wydań dziełka mojego.

Jest to jedno ze wszystkich, które od lat dwódziestu po kilka razy przerabiałem, aby go poprawić, rozszerzać, nie występując z obrębu krótkiéj o zdarzeniach wiadomości. Pierwsze ogłoszenie żadnego niewywołało pożalenia się; w drugim kilku ziomków wielce zasłużonych ojczyźnie, niezrozumiawszy wyrażeń, przymawiało mi chęć przycięcia zbrojnéj narodowéj sile; a jinni wyrzucali żem się obojętnym dla księcia Józefa Poniatowskiego okazał; a Hugona Kołłątaja intrygantem nazwać poważył. Wszakże płochość, niedbalstwo pierwszego w czasie powstania narodowego dały się niekiedy uczuć: nie podniosłem jich, w krótkim wykładzie, bo niezmieniły rozwiązania powszechnego. Co do drugiego, jego usposobienia nadto były znane w swojim czasie; ojciec mój dochowując stale przyjaźni dla Kołłątaja przyznawał mi słuszność mego wyrażenia; miałem też i sam pogodną porę odwiedzenia tego znamienitego człeka, wtedy gdy dolegliwości jego już nie-

wróżyły mu długiego życia; w śród cierpień, widzić było całą żartkość i siłę jego umysłu; mniemałem że poznaję jego geniusz, który potém znajdowałem przebiegając jego pisma, jego liczne rapporta, projekta, rozporządzenia, z czasu rektorstwa jego w uniwersytecie krakowskim: moje więc dawne o Kołłątaju wyrażenie się, zachowuję.

Od czasu jak cenzura ustanowiona była w Warszawie, niemogłem się spodziewać bezpośrednich jéj upoważnień. W rzeczy też saméj, żadne dzieło, żaden artykuł w prost odemnie do niéj nieposzedł, oprócz tego to pisma dziejów panowania Stanisława Augusta. Aby co wydać, kryć się musiałem pod obce jimiona, albo powierzać wydawcom dzienników naukowych, którzy jile być mogło umieli unosić cenzurę; albom się uciekał pod okładki roczników towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, które jeszcze zostawało od napaści cenzurowych swobodne; albo naostatek odnosiłem się do odległych cenzur w Peterzburgu i Wilnie. Małe dzieje Polski mym synowcom przypisane, podeszły że tak powiem Warszawską cenzurę, dozwoliła drukowania nieznając autora, dopiero po podpisaniu i wydrukowaniu o nim się dowiedziała. Co do dziejów panowania Stanisława Augusta, które w gruncie całe obojętne były i nikogo nieobrażały, udałem się z nimi wprost do naczelnika cenzury przesławnego filozofa polskiego Kalasantego Szaniawskiego, dyrektora instrukcji publicznéj, żądając dozwolenia przedrukowania jedynie drugiego bez żadnéj odmiany wydania; wprawdzie nie w nadzieji pozyskania go, puściłem się na te płaskie zabiegi, ale aby się chwilę samemu zbliżyć i wpatrzyć w nikczemne to stanowisko, ażeby cenzorowi dać sposobność okazania się. Po nieskończenie długich przewłokach, biedne dzieło, od cenzora poszło pod rozwagę ministra wyznań i instrukcji Stanisława Grabowskiego,

zaniosłem mu je sam. Rozczytawszy się w nim, nie tylko nic nie znalazł przeciwnego, ale owszem, lepiéj wyrażone, niżeli jak mówił było: przyzwolił tedy na przedrukowanie i polecił cenzorowi aby dał upoważnienie na to, wszakże nieważył się tego zalecénia pisać, tylko go ustnie cenzorowi ponawiał. Cenzor ostróżniéjszy od ministra, nie mógł się skłonić przedrukowania dopuścić, powiedział mi, że musi się rezydenta rossijskiego Nowosilcowa radzić. Niewzbroniłem mu i tego, zadowolniony że poznaję z bliska całe plugastwo. Co bądź, pozwolénie nie nastąpiło; po przewłoce prawie całorocznéj, odebrałem złożony cenzorowi exemplarz. Biegł on za mną wychodzącym, bolejąc, wymawiając się, a raczéj objawiając swe pomięszanie, a może i wstyd; mówił, że radby, ale niewie jak to zrobić. I ja niewiem, odpowiedziałem mu.

W chwili niepodległości naszéj wydrukowałem trzecie wydanie; zostawało go jeszcze tysiąc kilkaset exemplarzy, gdy Warszawa w ręce się nieprzyjaciół dostała, a wnet te exemplarze stały się przedmiotem pościgu. Nieumiem sobie powiedzieć coby takiego w tém biédnym dziele zasługiwało na te zawziętości; wszakże zatrzymywać go w składach stawało się dla przechowujących niebezpiecznym, i zapewniono mnie, że w jednym zakątku gdzie exemplarze złożone były, z obawy, zapewne słusznéj, prawie tysiąc jich spalono dla ostróżności, zaledwie dwieście ktoś odważniejszy uprowadził za granicę carskiego królestwa. Sądzę tedy, że to trzecie wydanie wyczerpniętym zostało, biorę się przeto do czwartego.

Trzecie wydanie było powiększone niektórymi postrzeżeniami i zbliżéniem biegu różnych zdarzeń. Wydanie to, wprzód nim po polsku wyszło, było już przełożone na niemieckie przez Drakégo i w Brun-

świku 1830 drukowane. Niewiem czy postrzeżenia w nim zamieszczone dosyć zwróciły baczność czytelników. Na jeden tylko zarzut napotkałem w dziele dzieje chrześciaństwa przez de Pottera uczyniony. „Możnaż to pojąć, wykrzykuje on, aby dziś jeszcze, Polacy swégo szczytnégo powstania męczennicy, chcieli biskupa Sołtyka i jego stronników za prawdziwych patrjotów, szczérych wolności polskiéj miłośników poczytywać.“ A do téj uwagi dopisując przytoczénia dzieła mégo panowanie Stanisława Augusta §§ 22, 23, 52, dokłada: „przyjaciół wolności! nietolerantów, despotów, uciskających! patrjotów którzy nieodzowną ruinę swéj ojczyznie gotują: zajiste jest to okrutne wyrazów nadużycie.“ Mimo ten wyrzut, nic nieodcinam od opinji powszechnéj patrjotyzmu biskupa, którego podobało się de Potterowi uznać za intoleranta i uciskającego, za przygotowującego nieodzowną ojczyzny ruinę; nieodmieniam nic, w tym czwartym wydaniu, dokładam tylko niektóre szczegóły i wyrazy dokładniéj myśl kreślące. Nadto pozwalam sobie zwrócić de Pottera uwagę na mój § 144 (146). Mógłby z niego wydobyć jeszcze więcéj przeciw patrjotyzmowi Sołtyka. Jego stronnictwo zapobiegało ulepszeniom, które zaprowadzić usiłowano z ujmą starodawnych rzeczypospolitéj ustaw, tak jak późniéj czynili i przeszkadzali targowiczanie. Nie chcę być przychylnym zasadzie monarchicznéj którą konstytucja 3 maja wprowadzała, przeciw któréj powstali i buntowali się targowiczanie: ale nigdy nie nazwę patrjotami tych co się z nieprzyjaciołmi zmawiają i naprowadzają takowych na ojczyznę. — Są li protestantami lub katolikami, na to nie zważam; chociażby najlepszéj sprawy bronili, najwyborniejsze zasady popiérali, poczytam takowych za złych obywateli, za zdrajców; a kto się takim opiera, ten ma zasługę patrjotyzmu.

To czwarte wydanie jest cokolwiek i znacznie nawet powiększone. Żeby jednak rzucone tu i ówdzie w tym panowaniu Stanisława Augusta uwagi uzupełnić, odwołuję się do osobnego dziełka, do porównania trzech konstytucij, oraz w nim zamieszczonéj przedmowy, która się znajdzie w trzeciém tego porównania wydaniu, służącym więcéj niż poprzednie na uzupełnienie niniejszego panowania Stanisława Augusta.

Nota: do dzieł wyżéj roku 1831 wymienionych dołączyć można wychodzące: Juljana Bartoszewicza panowie niemieccy, Peterb. 1852; znakomitsi mężowie polscy, — Henrika Schmitt materjały do dziejów bezkrólewia i lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta, Lwów 1857, Wojcicki, Archiwum domowe.

Do wydania szóstégo i niniéjszégo.

Ogłoszone powieści o konfederacji barskiéj, pamiętniki Kitowicza i niektóre jinne pobudki, spowodowały znaczne powielekroć wydawanego dziełka przerobienie, gdy to miało po raz piąty w języku francuzkim wychodzić. — W ogłoszeniu francuzkiém, urosło tedy ledwie nie trzecią częścią więcéj, tak rozwinieniem niektórych zdarzeń i rozciągnieniem wielu rozdziałów, jak dodaniem przypisków.

To przeto wydanie po polsku w Bruxelli wychodzące, szóstym przerobionym nazwać się godzi. Obejmuje bowiem w sobie, rozciągnienie i dodatki wydania francuzkiego; a razem tu i ówdzie dołożone ustępy we francuzkim wydaniu nieznajdujące się.

W tymtéż szóstym wydaniu, nie odwołując się do porównania trzech konstytucij, z przedmowy do niégo cały ustęp o konstytucji trzeciego maja, zamieszczamy w przypisach, tak jak się w wydaniu francuzkim uczyniło. W przypiskach jest też kilka rzeczy w poprzednich wydaniach nieznajdujących się.

Bruxella 30 listopada 1845.

I. WSTĘP.

1. KLĘSKI, CIEMNOTA.

Od początku panowania Jana Kazimirza i wojen kozackich, do końca wojen szweckich i do sejmu niemego, od roku 1648 do 1717, upłynęło lat 70 rozmajitych klęsk, które nieprzerwanie naród Polski i jego ziemie trapiły. — Tymi klęskami i rozmajitymi niedołami, uszczuplona i osłabiona była rzeczpospolita. Uszczuplona w obrębach swojich przez odpadnięcie wielu województw; osłabiona, przez ustęp z Polski ludu kozackiego, przez ustęp socinianów i wielu protestantów, przez pozbawienie reszty pozostałych dissidentów praw obywatelstwa; na ostatek, cała massa katolickiego narodu osłabioną była, przez ubytek ludności, przez jistotne zubożenie i wynędznienie, przez jezuicką edukacją lub zupełne jéj zaniedbanie, przez powszechne w Europie w XVII wieku przyćmienie, na ostatek, przez znużenie po ciężkich konwulsjach, jakich naród w ciągu siedmdziesięcioletnich klęsk doznał.

2. ODRĘTWIENIE, NIECZUŁOŚĆ.

Nastąpiło tedy odrętwienie. Jakby paraliżem tknięta, w ciągu dalszym pod Sasami, Polska zależała pole czynności, życie narodów oznaczającéj. Nazywała się szczęśliwą; bo nawykła do cierpień i poniżenia, i na

wszystkie stawała się nieczułą. Napojona fałszywémi maximami, cieszyła się karczemną gościnnością i nieładem; cieszyła się że była niepospolitéj objętości rzecząpospolitą wśród samowładnych mocarstw, które niezmiernie urosły w potęgę i ogrom od czasu umniéjszénia żywotnych sił Polski.

3. PROTEKTORAT ROSSJI.

Rzecząpospolitą była, ale od niemałego czasu cudzoziemska piecza krępowała jéj wolne działania. — Królowie Sasi niewzdragali się powierzyć ją i zostawić opiece Rossji, Piotra wielkiego, Anny i Elżbiety. Dwór peterzburgski nieprzestawał się odświadczać jak dalece się interesuje bezpieczeństwem króla i wolnością rzeczypospolitéj: w dowód przyjaźni zapowiada że nieścierpi aby jakiéj ujmy doznać mogła; nieścierpi konfederacji, lub zamieszek, albo nowości, któreby króla obrazić, czy wolności rzeczypospolitéj uszczerbek przynieść mogły: a gdyby jakie podniecone były, będzie temu zapobiegać wszystkimi siłami i stosowne kroki przedsięweźmie. Te były oświadczenia Rossji.

4. POLACY NA NAUKACH W LOTARINGJI.

Lecz od połowy XVIII wieku, wyraźné i nagłe Europa czyniła kroki, jak w podniesieniu się światła i nauk, tak we wzrastającym życiu narodów, które się do działania własnym uczuciem znowu gotowały. Wtedy w Lotaringji w Nancy filozof król Leszczyński, między Francuzami miał dwór dla Polaków (od 1737 do 1766) otwarty. Błogosławili go mieszkańcy Lotaringji, a wielu Polaków do jego osoby i cnót przywiązanych towarzyszyło mu i zostawali przy nim, albo odwiedzało i do Polski wracali. Leszczyński łożył na wychowanie i naukę 12u młodzieży w Luneville i Nancy, która do ojczyzny wracała. Wielu też podróżowało i z nowymi

wracało wyobrażeniami. Przez to przybywało ludzi przetartych w świecie, którzy mogli wpływać na polepszénie stanu rzeczypospolitéj, a przynosili z sobą wcale jinne zdania i nowe wyobrażenia wcale z miejscowymi niezgodne.

5. PODRÓŻUJĄC PRZYNOSZĄ POJĘCIA MONARCHICZNE.

Widzieli oni we Francji królestwo, gdzie równie jak w Polszcze był król: ale w Polszcze, król był dożywotni, prezidował tylko rzeczypospolitéj, radzie, senatowi, i sejmom czyli stanom, i władza wykonawcza w jego osobie była ścieśniona; we Francji król był dziedziczny, monarcha samowładny. Niebyło tam sejmów, a przy dworze królewskim, wszystkie władze i dostojności skupione. Otaczali króla, ministrowie, książęta, hrabiowie, wicehrabiowie, markizy, panowie, feldmarszałki, generałowie, szambellani, ludzie uhonorowani szpadą lub szatą, dworacy z rodu i powołania, wszyscy na jego usługi gotowi, od niego dostatkami i tytułami wynagradzani, od niego orderami i różnymi honorami zaszczycani. W Polszcze tego nie było. August II ścigany od Karóla XII, ustanowił był order orła białego. Ten się utrzymał bo sejmu nie było, nie było gdzie i komu, opozycji założyć, a możnym panom się podobał. Opinje nawet francuzkie, tak dalece monarchiczne, swobodnie się między krajowcami szerzyły, bo gmin szlachty, w podupadłéj oświacie narodowéj, otrętwiały, niestawiał żadnéj przeszkody, i swojéj rzeczypospolitéj i onéj potrzeb nieznał; a możni panowie zagustowali w dworszczyźnie, dla lepszego od gminu szlachty odróżniania się. (1)

6. ZAŁUSKI I JINNI.

Wielu obywatelów uczuło potrzebę podniesienia światła w narodzie i do tego gorliwie się brało. Za-

łuscy, Józef Andrzéj biskup kijowski i Andrzéj Stanisław biskup krakowski, założyli wielką bibliotekę. Szczególniéj Józef Andrzéj, poświęcił na książki cały swój dochód i wszystką usilność swoję obrócił na pozyskiwanie ksiąg. Jakoż zgromadził książnicę, co do liczby tak wielką, że nie tylko wszystkie prywatne swym ogromém prześcigała, ale zrównała największym w Europie publicznym; i uczynił ją już 1747 publiczną, a potém narodową. Za przykładem Załuskiego, wielu przełożonych zakonów i duchownych zgromadzeń, pomnażali biblioteki świeżémi ksiąg nabytkami. Józef Załuski, niemniéj pismami swymi użyteczność księgowych zakładów podniósł. Niemniéj był gorliwy we własnéj pracy naukowéj, jak w dawaniu pomocy, Józef Jabłonowski wojewoda nowogródzki: zwracał gorliwość swoję szczególniéj do wywodów genealogicznych. Pobudzeni do prac naukowych Pijarzy i Jezuici, nie bez wzajemnych kollizij, wielkie poczęli czynić naukom przysługi. Z Jezuitów Bohomolcowie potężnie przykładali się do naprawy gustu i polszczyzny, do wykorzénienia zabobonów.

7. KONARSKI, NAUCZANIE.

Stanisław Konarski szczególniéj się na ulepszenie wychowania młodzi i prostowanie wyobrażeń poświęcił. Był on pijarem i swojim nakładem założył konwikt dla szlachetnéj młodzi w Warszawie. Walczył z niesłychanémi przeciwnościami i przesądami, śmiało i nieustraszénie. Powstał na zepsuty gust w pisaniu, na zły sposób wychowania, na nierząd w rzeczypospolitéj, przeciwko liberum veto i dowolnemu sejmów zrywaniu. Ponieważ był pijarem, a zatym, byli mu przeciwni Jezuici; że się poważył nierząd rzeczypospolitéj dotykać, więc oburzał na siebie szlachtę. (2) Wszelako za jego staraniem dokonana została od 1740 rozpoczęta

reforma zgromadzenia księży pijarów do któréj silnie mu pomagał z pijarów Jordan. Jedynym tego zgromadzenia widokiem, stały się nauki i nauczanie. Jich szkoły do lepszego stanu przywiedzione, usiłowały kształcić obywatelów. Nauki historyczne i polityczne, czerpane z dzieł francuzkich i z francuzkich wyobrażeń, szczególniéj się udzielały uczniom: tak że i drogą szkolną i naukową monarchiczne opinje francuzkie przelewały się w republikanckie Polaków umysły.

8. CHĘĆ ODMIAN.

Różne znamienitsze domy poznały jak daleko poniżoną i zepsutą była rzeczpospolita; a dla wielu tym bardziéj zepsutą się zdawała, jim więcéj już byli monarchicznémi napełnieni myślami i rzeczpospolitę swoję jako monarchją rozpoznawali. Wszyscy w nieporządku rozpatrujący się, przemyśliwali o poprawie, ale w téj mierze, poróżniły się jich zdania. Jedni nagléj do poprawy przystępować chcieli, drudzy powolniéj. Jedni większych pragnęli odmian, drudzy więcéj przy dawnych gotowi obstawać przepisach. Do tego mięszała się żądza osobistego przed jinnymi w usłudze ojczyzny figurowania i przodkowania. W szlachetnym zawodzie który umysły poruszać poczynał, różnych osób różne były widoki. Potoccy, Radziwiłłowie byli za zupełném swobód rzeczypospolitéj utrzymaniem, a stronnictwo jich zwało się dworskim, saskim, z powodu, że jinne widoki na oku mający Czartoryscy tworzyli jinne stronnictwo, przeciwne dworowi, czyli Augustowi III i wpływowi saskiemu.

PIERWSZY PERIOD.

BURZE I USZCZERBEK.

II. KONFEDERACJA CZARTORYSKICH.

9. CZARTORYSKICH PLANY I PRZYGOTOWANIA.

Dom książąt Czartoryskich, chlubił się że sięgał początkiem swojim książąt litewskich, z których Jagiełłowie tron polski posiadali. Połączony z domem Sieniawskich oraz ze Stanisławem Poniatowskim kasztelanem krakowskim, wzrósł w zamożność i znaczenie (3). Stanisław Poniatowski z niskiego rodu; zdolnościami swymi wyniósł się do najwyższych w rzeczypospolitéj dostojeństw, uzyskał niezmierny wpływ a dla kierowania sprawą publiczną zawiązał triumwirat z dwoma Czartoryskiemi. Michał kanclerz litewski i August wojewoda ruski, bracia, wielkiemi obdarzeni zdolnościami, do czynnego życia pochopni, przedsięwzięli zdziałać wielkie rzeczypospolitéj przejistoczenie, zamieniając ją w rządną monarchją, w czym, zdawało się jim, że znajdą najskuteczniejsze środki do podźwignienia kraju z ohydnego poniżenia. Walczyć tym sposobem musieli, z uprzedzeniami, z duchem miejscowym i z trudnymi do przeważénia stronnictwami Potockich i Radziwiłłów. Nieustając w przedsięwzięciu, dawali szczególniejszą naukom i światłu protekcją, co niezmiernie do jich widoków umysły usposabiać mogło. Tworzyli sobie, różnymi środkami w Polszcze i w Litwie stronników, wynosili do znaczénia podupadłe lub małego jimienia domy; urzędy, zobie przychylnymi osadzali. Oni pomogli Brühlowi ministrowi saskiemu do złożenia za

rzeczywiste zmyślone dowody szlachectwa (1749), przez co, długi czas, za jego pośrednictwem urzędami rzeczypospolitéj szafować mogli. Wyszukiwali i podnosili ludzi zdatnych wyższymi talentami obdarzonych, i tych co piękniéjszym piórem snadniéj do uczucia ziomków przemawiać mogli. A jeżeli politycznych zamiarów niedopięli, pamiętni będą, że byli do różnych jinnych jedną z pierwszych podnietą; że obok Konarskiego stawali się najczynniéjszą podźwignienia, nauk, wiadomości i oświecenia sprężyną, że jim podówczas nikt w staraniach i skutkach niezrównał. Lecz kiedy dzieło przygotowawcze daleko pomknęli i dwór był jim na przeszkodzie w dalszych planach i Brühl stawał się zawadą. Żeby zaś rzecz rychléj rozpocząć; żeby zwalczyć pierwsze przeciwności, dopełnić reformy i osadzić na tronie, stosownie do swych planów Polaka, zdawało się jim, że trzeba użyć dworu petersburgskiego przemocy.

10. PONIATOWSKI W PETERSBURGU.

Zmowa Czartoryskich, kierując stronnictwem narodowym, przybierała nazwisko familji, i nieprzestała porozumiewać się familijnie, wzdychając do tronu skoroby zawakował. Pracowała dla jednego z Czartoryskich, ale się znalazł jinny do tronu konkurent który mniemał że królewska w rzeczypospolitéj dostojność dla niego była przeznaczoną. Stary Poniatowski, miał wiele dzieci, a młody Stanisław August, jeden z młodszych, wielkie powziął nadzieje. Przyjął przyzwojitą instrukcją, ale w obyczajach i usposobieniu swym wczesno okazał się rozpustny. W podróży do Paryża, wyszukana i niezgrabna galanterja, nieustanne oświadczenia miłostek wystawiły go na pośmiewisko; trwonienie, na poniżające pościgi wierzycieli, tak że ci co o niego dbali nagle go wyprawili z miasta, w którym,

z powodu swego gorszącego postępowania, dłużéj zostawać nie mógł. Najwięcéj go w owéj podróży, powierzchowność, ruchy i mina króla Ludwika XV zajęły; naśladował je i wyuczyć się starał. Podróżując, ściśle się związał z anglikiem Hansbourg Willams, człowiekiem rozwiozłych obyczajów, który udając się 1755 na ambassadę do Petersburga wziął z sobą młodego Poniatowskiego i powiódł w miłostki z wielką księżną Katarzyną. Przez te stosunki wzmocniły się jego nadzieje; korona miała wynagrodzić niebezpieczeństwa na jakie się narażał. Zmuszony opuścić Petersburg, najpierwszéj chwycił sposobności aby z większym znaczeniem powrócił. Nadaremnie mu matka Konstancja z Czartoryskich przekładała, że nie przez galanterją, ale zasługą i cnotami należy na przepowiadane mu wyniesienie zasłużyć. Głuchy był na to. Minister Brühl sprzyjając Czartoryskim, a ulegając intrigom dworu petersburgskiego, na żądanie kanclerza rossijskiego Bestjużewa, wysłał 1757 w charakterze posła rzeczypospolitéj młodego Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego, gdy żadnéj jeszcze nieposiadał dostojności coby go godnym do tak wysokiego polecenia czyniła, ustrojił w order orła białego. W Petersburgu, Poniatowski dalszymi z wielką księżną miłostkami, dorabiał się oczekiwanéj korony. Z upadkiem i wygnaniem Bestjużewa, odwołany, wrócił do kraju wtedy gdy familja, w swych planach posunięta postanowiła zerwać z ministrem Brühlem. Dla nadania prawności ministrowi saskiemu do wdawania się w sprawy rzeczypospolitéj, familja w 1749 wymyśliła była proces w tribunale, w którym przez wymyślone genealogie Brühl wywiódł że był potomkiem rodziny z Ocieszyna Ocieszyńskich, że przeto był szlachcicem: tym tytułem służył familji. Lecz gdy zerwanie ułożone zostało, Stanisław August Poniatowski 1762 po raz pierwszy,

jako poseł mielnicki wszedłszy do jizby, nie dopuszczał otwarcia sejmu, z powodu że nieszlachcic Brühla syn był wybrany posłem warszawskim. Na taki zarzut porwano się do szabel. Kazimirz Poniatowski poseł bełzki starszy brat, krzyknął na gwałt jizbie uczyniony, zgiełk i zwada wzmaga się, w tym Szymakowski poseł ciechanowski położył swe veto i zerwał sejm. Mazowsze z częścią Litwy przez Radziwiłła przywodzonéj obstawali za prawnością Brühlowskiego szlachectwa: ale Czartoryscy podburzyli jinną część Litwy która przypuścić niechciała, aby nie praktykowanym sposobem, indigenat albo nobilitacja dekretem tribunalskim udzieloną być mogła.

11. CZARTORYSCY WZYWAJĄ POMOCY ROSSJI.

W tymże roku zaszły w Petersburgu różne zdarzenia. Imperatorowa Elżbieta umarła; Piotr III zostawszy imperatorem, zawarł z Friderikiem II traktaty, w których warowano sobie w Polszcze po Sasie króla Polaka na tronie osadzić, tudzież opiekować się dissidentami; los Kurlandji imperator sobie zastrzegł, a w niéj przywołany z Siberji Ernst Biron miał zostać na księstwo przywrócony. Przymierze to przeraziło Polaków, a więcéj jeszcze gdy imperatorowa Katarzyna II, wnet tron po zamordowanym mężu obejmująca, na tychże zasadach w ścisłym z Friderikiem II przymierzu pozostała; a nową umową 11 kwietnia 1764, przyjęła zobopolne zapewnienie, zachowania stanu Polski i utrzymania elekcji, tudzież całości jéj konstitucji i praw fundamentalnych (4). U téj tedy imperatorowéj Czartoryscy wsparcia szukali, tusząc sobie że uwiodą jéj gabinetu baczność, a uzyskując jéj pomocy celów swojich dopną.

Król August III, wyjechał był z Polski. Kłótnie między stronami dawniéj już z sobą walczącymi, żwa-

wiéj przy otwarciu tribunału litewskiego wybuchnęły. Z téj okazji, wyszła imperatorowéj deklaracja, że wprowadzi swe wojska do Litwy, aby popierać spokojne tribunału odbywanie i domagała się od króla, ażeby zdał sprawę z rządów swojich, jako opiekunce wolności rzeczypospolitéj.

12. ROSSJANIE WCHODZĄ, ZAMIAR DETRONIZACJI, AUGUST III UMIERA.

Wojska rossijskie miały się z Kurlandji przenieść na Ukrajinę a dla krótkości drogi przemarsz swój obróciły przez środek Polski. Wkroczyły więc i zatrzymały się nieco w Litwie. Nietajno było, jak dalece ten przemarsz, bez pewnego zamiaru zaczęty, z widokami domu Czartoryskich był w związku. Rozchodził się odgłos detronizowania starego króla: a projektowana przez stronników Czartoryskich konfederacja w październiku 1763, w czasie reasumpcji tribunału koronnégo, utwierdzała pogłoski i zapowiadała wojnę domową, ponieważ strony zbrojno się zbierały, z mocnym postanowieniem, widoki swoje siłą popierać. Krążyły też powieści, że niepraktykowanym w dziejach narodowych zdarzeniem, konfederaci, zebranych na trybunał w Piotrkowie przeciwników, wyrżną, a tym krokiem snadniéj swego dopną. W takim dość powszechnym umysłów poruszeniu, nadeszła wiadomość o zgonie królewskim, który 1763 4 października apoplexją tknięty, trzydziestoletnie panowanie, niemałemi napełnione goryczami, zakończył. Śmierć ta zmieniła postać rzeczy. Ucichły rozmajite pogłoski, myślano o elekcji; a Czartoryscy pogodniejszą w tym upatrywali do swych zamiarów porę, jakkolwiek znowu nowe spotkali przeszkody, które jich do niezupełnego planów rozwijania zniewalały.

13. SEJM KONWOKACIJNY ZERWANY.

Primas Władysław Łubieński, naznaczył sejm konwokacijny, a wojska rossijskie pod księciem Daszkowem zbliżyły się do miejsca obrad. Dnia 4 maja, wyszły noty posłów rossijskich, hrabiego Hermana Karola de Kajserling i księcia Mikołaja Repnina, a sejm rozpoczynał się 7 maja. Strony Czartoryskich i republikancka pod naczelnictwem Jana Klemensa Branickiego hetmana wielkiego koronnego i Karola Radziwiłła, zebrały się zbrojno, ale republikancka, prócz szczupłéj odrobiny liniowégo wojska jaką hetman mógł przy sobie zatrzymać, kilka tylko tysięcy liczyła i słaby od elektora saskiego pieniężny zasiłek. Z tym wszystkim stronnictwo to było daleko liczniejsze i silniejsze aniżeli stronnictwo familji. Wojsko rzeczypospolitéj wynosiło 6000 ludzi, rossijskie tylko 5000; tamto wzmocnione zostało licznymi pocztami Radziwiłła i Franciszka de Sales Potockiego; poczty familji z rossjanami łą[illegible]ce się nie były tak liczne. Ale stronnictwo republikanckie tworzyło tylko opozycją spokojną choć groźną; stronnictwo zaś familji, obmyśliło plan i cel oznaczony, było napaśnicze, gotowe dopełnić gwałtu, potratować wszelkie formy i prawa, wsparte współdziałaniem cudzoziemczym. W dniu 7 maja, okolice i średnie stolicy ulice do zamku królewskiego wiodące, i sale obrad napełnione były ludem zbrojnym familijnego stronnictwa, odznaczonym kokardami barwy czerwonéj, białéj i zielonéj. Senatorów ośmiu tylko i niewielu posłów, ze zbrojną świtą każdy przedefilowali między szeregami rossijskimi i w salach zasiedli. Dawny marszałek sejmowy, stary Adam Małachowski krajczy koronny, miał laskę oddać, ale chociaż po długim oczekiwaniu przybył, milczał i laski podnieść niechciał, pókiby obce wojska nieustąpiły. Czynił to, przez Mokronoskiego posła bielskiégo wezwany, który w jimie nieobecnych

reprezentantów, zatamował czynność sejmu, wciągnąwszy do akt manifest podpisany przez 22 senatorów, 45 posłów, w którym protestuje się przeciw gwałtowi, niedopuszcza sejmu w obec codzoziemskiego wojska, bez obecności oraz posłów pruskich z powodu najścia oddziału rossijskiego w Grudziądzu swych obrad do skutku doprowadzić niemogących. Tym tedy manifestem, i położonym wolnym veto, zrywał sejm. Na wszelkie zaś nastawania, aby akt cofnął, powtarzał: Moskwę mamy na karku będąc posłem mam prawo do liberum veto. Po dwakroć porwano się do broni i ostrza wymiérzone były na Mokronoskiego: ale ani on, ani marszałek przerażać się niedali: gotowi raczéj paść ofiarą i umrzeć wolnymi, byle nie być upodlenia swéj ojczyzny narzędziem. Ustąpił wreszcie Małachowski z sali i laskę marszałkowską uniósł. Wśród ciżby, zgiełku i nastawania na jich osoby szli nieustraszeni Małachowski z Mokronoskim i obrady opuścili. Był tedy sejm z całą powagą i w zupełnych formach zerwany i rozwiązany: pozostała jednak partja, zuchwale swe zamiary popierając, zgodnie ogłosiła marszałkiem sejmu konwokacijnego Adama księcia Czartoryskiego generała ziem podolskich, syna Augusta wojewody ruskiego.

14. KONFEDERACJA CZARTORYSKICH, STRONNICTWO REPUBLIKANCKIE USTĘPUJE.

Partja republikancka, zaniosłszy protestacje o nieprawne konwokacji popieranie, z Warszawy ustępuje, w celu zebrania jinnego sejmu prawnie działającego, a licząc na powstanie narodu. Zamiar ten napełnił Czartoryskich radością, przez obozy swoje i rossijskie otworzyli wolny przeciąg naczelnikom, senatorom, posłom co się chcieli oddalić, i wszystkim stronnikom: z ładunkiem całym pod bronią przeciągnęli aż do Pia-

seczna, gdzie się rozdzielili: Branicki, Radziwiłł i Franciszek Potocki każdy w jinną udał się stronę. Ci zaś co składali sejm, pozostawszy w miejscu, skuteczniéjsze obierają środki, i zawiązują konfederacją, dla zapewnienia swych obrad żeby znowu zerwanemi być nie mogły. Do téj konfederacji przyłączyła się litewska jeszcze w kwietniu pod laską Michała Brzostowskiego koniuszego litewskiego rozpoczęta, niemało szkody domowi Radziwiłłów sprawująca. Regimentarzem koronnym naznaczony August książe Czartoryski, z zaleceniem aby hetmana i republikanów ścigał. Branicki i Radziwiłł, z dostojności swéj wyzuci. Hetman na drodze przez Lublin, Sambor, Duklę, targany podjazdami Rossjan i konfederatów, niewidząc aby mu stronnicy właśni nadbiegali, opuszczany owszem od swego ludu zbrojnego, usunął się do Węgier, polecając ostatki sił w liczbie 600 ludzi, majorowi Józefowi Zarembie, który przez sześć tygodni umiał wszystkie pościgi rossijskie wytrzymać, dopóki od hetmana samego nieotrzymał rozkazu do złożenia broni. Radziwiłł, nie będąc w stanie podołać porządnemu rossijskiemu wojsku, za stratę swéj twierdzy Nieswiezskiéj zemścił się złupieniem Terespola, miasta należącego do Flemminga szwagra Czartoryskich; poczym 28 czerwca stoczył z generałem rossijskim Dołgorukim pod Słonimem bitwę, a sądząc że był pobity, ujechał za granicę. Franciszek Potocki wdał się w układy z Czartoryskiemi; jinni zaś Potoccy niezdolni opierać się, wpadli w ręce zwycięzców.

15. PRAWA SEJMU KONWOKACIJNEGO.

Sejm konfederacko konwokacijny w dalszych działaniach swojich prawodawczych, napoczął i zrządził niesłychane w rzeczypospolitéj odmiany. Rzeczywiście, nie było władzy, nie było urzędu, któryby nimi dotknięty nie został. Jurisdikcja duchowna nawet pewne

przepisy uzyskała, Sądy relacijne i referendarskie obalone; sądy assessorskie przejistoczéniu uległy, przez zlanie jich w jeden z obalonymi. Urzędy w te sądownictwa wchodzące, stanowiska swe pozmieniały. Obywatelskie posługi w urzędy płatne przechodziły: mianowicie w skarbowéj, wojskowéj, a nieco i w sądowéj. Sejmiki doznały ujmy. Tribunał skarbowy zniesiony, a wybieranie nań sejmikowe, przeniesione do sejmu który dobierał osoby do nowo ustanowionych komissij płatnych. Sejm ustanowieniem kommissjów skarbowéj i wojskowéj, zjednał ścieśnienie władzy hetmanów i podskarbich, tego oraz dopiął, że skarbowe i ekonomiczne rzeczy tudzież sprawiedliwości, większością głosów na sejmach rozstrzygane i uchwalane będą i pomimo zerwania sejmu, ważnémi pozostaną. Życzenia bowiem, aby veto całkiem uchylone zostało, niepowiodły się z przyczyny mocnego oporu posłów mocarstw ościennych. To nawet cząstkowe uchylenie veto, a razem niejakie w przepisach, podniesiénie władzy królewskiéj, Czartoryscy że tak można mówić, podstępem uzyskali, a to wyjednawszy wspomnionym kommissjom moc potężną. Rozporządzénia szczegółowe, pokrywali wyrażéniami ogólnémi; tak naprzykład zjednali, że uchwalono; już wszystkie wnioski na korzyść rzeczypospolitéj będą przedewszystkim podawane przez komissje, a formą sądową decidowane, to jest większością, wyprzedzając mogące nastąpić zerwanie przez veto (5). Poczynili mnóstwo przepisów ściągających się do administracji, policji, schronienia, duchowieństwa; przepisali prawo skracające nieograniczoną władzę panów nad wieśniakami; korzystając z nieobecności posłów ziem pruskich, bez których urządzeń prowincji pruskiéj niegodziło się tykać, ograniczyli liczbę jich posłów do 12 (wnet była podniesiona do 38); a miasta poddali pod szérszą władzę króla. Wniosek, aby elekcja króla

dopełnioną była nie przez vota powszechne, ale przez umocowanych do tego deputowanych nieutrzymał się. Na tymże sejmie, rzeczpospolita przyznała tytuł imperatorski Rossji, a królewski Prusom: za co posłowie imperatorowéj Kajserling i Repnin dnia 23 maja, a poseł króla pruskiego książę Carolat hrabia Schonaich 27 maja, podali uroczyste zaręczénie, że te jich monarchów tituły, nie na całość krajów rzeczypospolitéj nastawać nie mają. Ratyfikacja pruska zaraz na tym sejmie konwokacijnym, a rossijska na elekcijnym nastąpiła. Na końcu tego sejmu konwokacijnego, stanęła konfederacja zapewniająca na dalszych sejmach nieprzerywanie obrad. Marszałkiem téj konfederacji zgodnie książę Adam Czartoryski naznaczony.

16. ELEKCJA.

Sejm elekcijny nadchodził, zaczęty 27 sierpnia pod laską Józefa Sosnowskiego pisarza wielkiego księstwa litewskiego. Wojska rossijskie opuściły Warszawę i oddaliły się o mil trzy i cztéry. Między kandidatami do tronu, dwory francuzki, hiszpański, wiedeński, zalecali elektora saskiego, lecz ich posłowie za przykładem francuskiego wnet wyjechali z Warszawy. Imperatorowa Katarzyna pisała poufnie do elektora, jak przyjaciółka aby nienarażał siebie w sprawie która nie może się rozwiązać wedle jego życzenia; wnet tedy strona saska do ostatka upadła, tym więcéj że elektor saski niedługo po ojcu swojim królu Auguscie III, wyniósł się z doczesności (zmarł 15 grudnia 1763), zostawiwszy małoletniego następcę. Brały tedy przewagę stanowczą zalecenia dworów petersburskiego i berlińskiego, Piasta, a po jimieniu, jedynie Stanisława Augusta Poniatowskiego stolnika wielkiego księstwa litewskiego, a niedawno posła warszawskiego na sejm konwokacyjny. Powiadano że nic nie było coby go do tronu zalecało: ale,

ojca jego dawne z Leszczyńskim stosunki; wysokie znaczenie do jakiego ojciec jego przez swe zdolności doszedł, związek z domem Czartoryskich, postawiły jimie Poniatowskich w pewnéj wziętości, tak już mogło się o koronę ubiegać. Sam Stanisław August na dwóch sejmach poseł, poselstwem rzeczypospolitéj do Petersburga, pomknął się był do stanowiska, do jakiego z niemałymi trudami po wielu wysługach dojść było można. Rzeczpospolita, nieznała żadnych jego zasług, ale wiedziano że rozpustnym i wyuzdanym życiem, zjednał względy impératorowéj, że ona, w nagrodę, koronę mu przyobiecała, jinnych współubiegaczy usunęła, jemu jedynie ją przeznaczyła. Stronnictwo Czartoryskich skłoniło się do przyjęcia go za króla, zaczym wszystkie głosy przyzwoliły na wybranie jego. Jakoż 7 września 1764, jednomyślnie wybranym został. Miała tedy pociechę Katarzyna II, że dała Polsce króla a przez to zapewniła swój wpływ i przewagę, bo liczyła na nieograniczoną powolność dawnego kochanka. Zaraz nazajutrz, odebrał król powinszowania na zamku od posłów rossijskiego i pruskiego, od rezidentów angielskiego i duńskiego, od stanów kurlandzkich i wielu panów polskich. Dnia 13 września zaprzysiągł pacta conventa, a w dniu 15 września uczynione było ode dworów petersburgskiego i berlińskiego piérwsze wstawienie się za dissidentami.

17. SEJM KORONACIJNY, NIEUKONTENTOWANIA.

Dotąd, pomimo przeszkód, nieustraszone przedsięwzięcia, Michała, Augusta i Adama Czartoryskich, po wielkiéj części zamiarów swojich dopinały. Sejm koronacijny miał jich dzieło ustalić. Koronacja i namaszczénie, zwykłym obrządkiem, odbyły się 25 listopada w Warszawie, wbrew zwyczajowi Kraków na to przeznaczającemu. Nowy król, zamiast ubrać się w strój

narodowy, teatralnie się wykostiumował. Wiedziano, że ubliżał obyczajowi aby swéj frizury nienadwerężył: poczytywano to głośno za lichą niedorzeczność. Na sejmie koronacijnym pod laską Jacka Małachowskiégo, chociaż Repnin był obecny, Czartoryscy jeszcze przedsięwzięcie poruszać mogli. Naprzód zatwierdzono ustawy konwokacyjnégo, za czym ścieśnienie władzy hetmańskiéj do exekucji przywiedziono. Obraziło to Massalskich, w których jimieniu właśnie litewska buława zostawała; obraziło wielką część Litwy. Ustanowiono cło na towary wchodzące, a z nim w rzeczypospolitéj polskiéj, obijający się wyraz kontrabandy, zjednały protestacje i najdolegliwsze w narodzie uczucia. Na tymże sejmie koronacijnym wakującą po Janie Małachowskim pieczęć koronną, król oddał Jędrzejowi Zamojskiemu, ordynatowi a wojewodzie inowrocławskiemu. Ta nominacja była pochwalona, ale udzielenie pieczęci vicekanclerskich Jędrzejowi Młodziejowskiemu, i Antoniemu Przezdzieckiemu, najgorzéj było widziane. Na tymże jeszcze sejmie, braciom królewskim tytuł książąt nadany został, na co obojętnie poglądano. Sprawa zaś dissidentów do następnego odłożona sejmu.

18. NIEUKONTENTOWANIE WZRASTA, NOWE POWSTAJĄ ZAWADY.

Stronnictwo przeciwne, uchyliwszy się od działalności, żadnych niestawiło zawad; nowe urządzenia, zatwierdzone, do wykonania przywiedzione, zdawały się dopełniać rewolucją. Ale twórcy nowego porządku dalecy byli od ujrzenia rzeczywistego wedle jich planów przetworzenia. Tym czasem głowę podnosiły nowe trudności i przeszkody, wnet oni sami dostrzegli się w odmęcie nierozwikłanym z wycieńczonymi środkami. Te siły i środki jakie mieli, weszły pod kieru-

nek króla, któremu brak było serca wbrew przeciw woli Repnina postępować, widokom rossijskim niedogadzać; brakowało wigoru i usposobienia aby Czartoryskich wspierał. Zostali tedy pozbawieni środków które jich działanie wzniosły, a widzieli, sprzeczne jich pojęciom i wpływom wzmagające się widzenia. Z posad wzruszywszy starodawny system, gdy niezdołali ustalić nowo wymyślonych zasad, do żywego obrazili nie tylko liczne dostojne i przemożne rodziny, ale cały naród i wszystkie ludu klassy. Nieporozumienie z cicha rozniecało się, umysły się drażniły, a dzieło jich wnet runąć miało. W czasie sejmu koronacijnego już dostrzegano nieobecność wielu pokwaszonych. Nieukontentowanie jinnych ode dnia do dnia, wybuchało otwarciéj. Żałowano straty prerogatyw często źle rozumianych; powstawano przedewszystkim na to że wszystkie te zmiany dopełnione pod wpływem cudzoziemskim, choć tego wpływu wielka część narzekających szukać była gotowa: takie było obłąkanie umysłu. Czartoryscy ze swéj strony, pragnęli gorąco wyzwolić się z pod przewagi jaką Rossja uzyskała. Dali tego dowód kiedy w czasie sejmu koronacijnego na wniosek ambassadora rossijskiego wymagającego traktatu przymierza Polski z Rossją, kanclerz Czartoryski nie dopuszczając tego przymierza oświadczył że takowe nieprzystało bo strony nie były równe, boby Polskę mogło oddać pod zwierzchnictwo mocarstwa zbyt potężnego jakim jest imperjum rossijskie. Bez wątpienia powód wytoczony był poniżający, ale okazywał usposobienie sprzeczne Rossji. Wnet jednak doznali, że łacniéj kraj otworzyć na najście nieprzyjacielskie, a niżeli go z niego wyzwolić. Stary ambassador rossijski Kayserling umarł był (30 września 1764), a po jego zgonie ambassadę sprawował Repnin więcéj nakazujący, przebieglejszy i gwałtowniejszy od poprzednika.

Czartoryscy wyczerpnęli wszelkie sposoby aby wziętość jego i kredyt u imperatorowéj zgubić i uzyskać jego odwołanie. Gdy się w tym noga zupełnie jim powinęła, wpadli sami u imperatorowéj w podejrzenie, a Repnin, podejrzliwy i niedowierzający, zerwał z nimi i zawziął się na jich poniżenie.

19. PIERWSZE STARANIA KRÓLEWSKIE.

Król Stanisław August w 32 roku życia swégo tron obéjmujący obiecywał wiele dobrégo i piękne nadzieje tym mocniéj wzrastały, że się brał czynnie do urządzeń i potrzebnych często zakładów. Jego ludzkość, uprzejmość, łagodność i światło, zdawało się że zdołają uśmierzyć w narodzie niechęci, poróżnienia i niejednomyślności. Urządził przedewszystkim dwór bez przysadnéj etikiety, stosownie do zaszłych państwa odmian. Koło szambelanów odpowiedziało jego postawie, którą na wzór Ludwika XV układał. Do titułów dostojności narodowych, mięszały się, tituły, nie tylko głosem prawodawczym familji królewskiéj nadane, ale i podrzędne obce hrabiów i baronów; order orła białego strojił dostojników, którzy przyzwalali na skrzywienie zasad republikanckich. Ustanowił król roku 1768 7 maja order Śgo. Stanisława, a pierwszym kawalerem pasował księcia Augusta Czartoryskiego wojewodę ruskiego. Dopełniając paktów, ustanowił w październiku szkołę rycerską czyli kadetów w Warszawie, nad którą czuwał zwierzchnim okiem, jako onéj kommendant Adam Czartoryski generał ziem podolskich. Z téj to szkoły rychło wielu ludzi wyszło, co się ojczyźnie zasługiwali i dobre jéj jimie na kuli ziemskiéj jednali. Dopełniając jeszcze paktów, otworzył król mennicę, w któréj pieniądz był bity wedle stopy w sąsiedzkich Niemczech przyjętéj. Otworzył też ludwisarnią. Stolica Warszawa poczęła się przyozdabiać

budowlami i okazalszemi gmachami, których wzniésienie, nie raz sam król przedsiębrał. Podnoszącym się naukom dana opieka, rokowała wcześno, że talenta w narodzie swe zdolności rozwiną i piękne wydadzą owoce. Wszystko na nowo zakwitać zdawało się i panowanie Stanisława Augusta głośnym czynić poczynało. Porządek w kraju lepszy nastawał; podskarbiowie chętnie się do ustanowionéj kommissji zastosowali, marszałkowie assessorów przyjęli, co téż jich władzę w kluby brało: jedni hetmani litewscy na kommissją wojskową i ujmę swéj dostojności narzekali.

20. KRÓLEM WSZĘDZIE UZNANY.

Odbierał król zewsząd powinszowania. W listopadzie dwór wiedeński przysłał z powitaniem nowégo króla hrabię Koloredo. Król ze swéj strony wysłał poselstwa: Alexandrowicza do Carogrodu, Adama Poninskiego starostę ustrzyckiego i Felixa Łojko szambelana do Paryża. Wszędzie od dworów europejskich uznany. Pierwsza przed elekcją na konwokacji zaszła nielegalność, zdawała się być uprawnioną przez całkowite do elekcji przystąpienie narodu, przez spokojne na trzech sejmach konfederacji działanie, przeciw któréj żadna jinna niepowstała. Partja przeciwna wracała do kraju. Hetman Branicki, Mokronoski, Potoccy, uznali króla; król z wujami pojednany i najlepsza harmonja pomiędzy najdostojniejszymi rzeczypospolitéj, krajowi dobrze życzącemi dziećmi, zdawało się że powinna była kraj uszczęśliwiać. Król tak świetne początki panowania, związkiem małżeństwa z domem austrjackim podnieść zamyślał: to dwór petersburgski nie najlepiéj widział.

21. REPNIN POBUDZA NIEUKONTENTOWANIA.

Tym czasem tłało straszne zarzewie klęsk w nieszczęśliwym zbiegu okoliczności. Każdy krok rozniе-

cał go, a zamysły i starania króla niepodobały się dworom ościennym. Niemogły ustać narzekania, i odnawiały się, na cła, na ustanowioną kommissją wojskową, na Repnina, na Czartoryskich i na króla. Narzekano na królewską ministrowi zagranicznemu uległość, a przy tym, wszystkie króla o dobro kraju zabiegi, źle widziane i wystawiane, tak że król w najtroskliwszych o prawa i bezpieczeństwo kraju, w najcnotliwszych obywatelach, równie opór i niechęć znajdywał, jak w osobach, co lekce ważąc dobro powszechne, zdradzać go niewzdrygały się. Potakiwał temu Repnin, sam na króla narzekał, poruszonym umysłom otuchy i nadzieji dodając, że znajdą pomoc w imperatorowéj, nie mniéj na przeniewierzającego się króla zażalonéj; o ubieganie się o jéj łaskę zachęcał. Zewsząd tedy do tronu imperatorowéj Katarzyny II, zanoszone były zażalenia, wtedy, gdy królewskie postępowanie nie dość stosowne wydawało się i imperatorowéj i jéj ministrom. Zjeżdżający z Petersburga baron Saldern, miał niesnaski ukojić; a Panin przysłał zalecanie, aby interes dissidentów załatwiono. Nie same dwory berliński i petersburski, ale za nimi, roku 1766, przemówiły inne, Wielka Britania, Danja, Szwecja, aby dawne prawa dissidentom powrócono; mianowicie żeby jich do wszelkich urzędów przypuszczono i władikom czyli biskupom obrzędu grecko-ruskiego w senacie miejsce wyznaczono.

22. SEJM CZAPLICA OBALA, KONFEDERACJĄ I PRINCIPJA CZARTORYSKICH.

Rozpoczął się sejm zwyczajny 1766, 6 października pod laską marszałka Celestina Czaplica, na którym, pomyślne jego początki, kazały oczekiwać królowi że dopnie życzenia swego, że liberum veto uchylone zostanie, podatki i wojsko pomnożone będą: ale

zjawił się nad oczekiwanie nowy opór, który, zachęcenie i wsparcie u ministra Repnina znajdował. Król tknięty do żywego tak niespodzianą przeciwnością, zemdlał na tronie i zatrzymany dni kilka słabością zdrowia, żałował już pragnął korony, która mu nieznośne przyniosła jarzmo. Tymczasem Repnin wyraźnie oświadczył, iż projektów tych przyjęcie będzie rozpoczęcie wojny z Rossją: wymaga owszem, aby prawo uchylające jednomyślność było określone, tak jiżby pod żadnym pozorem niewyłączało z pod jednomyślności spraw stanu, chce nadto w jimie dworów sprzymierzonych, aby konfederacja Czartoryskich rozwiązaną została. Dano jizbie 24 godzin do namysłu. W ciągu rozwagi, zgiełk i tumult są podniecane do najwyższego stopnia, a gdy król chce zawiesić obrady daje się słyszyć krzyk: zabij, zamorduj. Przerażony, zbiega z tronu, chroni się w tłum, a jizba rozchodzi się w najwyższym oburzeniu. Głośno wymienieni są Zakrzewski i Tressemberg, jako mający zamysł w czasie posiedzenia zabić króla: ale nie są ścigani. Zdawało się już niepodobném stawiać przeciwności wymaganiom Repnina; stosownie więc do jego woli, August Czartoryski sam osobiście musiał wprowadzić wniosek dworów petersburgskiego i berlińskiego. Aby z tak poniżającego się położenia jakkolwiek wybrnąć, uchwalono w sposobie objaśnienia prawa 1764, że, naznaczénie podatków, pomnożenie wojska, stanowienie o wojnie lub pokoju, jako rzeczy stanu są uległe jednomyślności. Tym sposobem liberum veto ledwie nie z całą zupełnością przywrócone, z wyłączeniem tylko rzeczy ekonomicznych i sprawiedliwości, na które wpływu mieć niémiało. — Konfederacja Czartoryskich od roku 1764 trwająca, rozwiązaną została i liczne ustanowienia Czartoryskich, albo zniesione, albo stosownie do dawnego porządku przejistoczone, albowiem

różne dawne porządki restaurowano, mianowicie władzę hetmańską w całości zachowano.

23. DISSIDENTOM NIEUCZYNIONO ZADOŚĆ, NIEZGODA ROZRYWA.

Co do interesu dissidentów, te w tym razie nie tyle od Repnina popiérane były, albowiem niechciał przeciwnéj królowi strony zrażać. Był zaś z tego względu mocny opór, bo podniesienie do znaczenia politycznego ułatwiłoby wpływ obcych na publiczne obrady; bo tu nieszło o tolerancją jak po Europie wołano, a najświetniéjszym téj błędnéj opinji zaprzeczéniem, byli sami marszałkowie zawiązujących się dissidenckich konfederacij, wysokie w rzeczypospolitéj urzędy i dostojeństwa posiadający: kalwin Grabowski i luteranin Goltz byli starostami i generałami: szło dissidentom o używanie praw samowładztwa ludu w jizbie i senacie: dla odzyskania takowych dissidenci wzmogli krzyk o nietolerancją i wzywali opieki cudzoziemców zawziętych rzeczypospolitéj nieprzyjaciół, a względem dissidentów samych nieszczeréj: bo, lubo dwór petersburgski ponawiał żądania aby władiki disuniccy w senacie zasiedli, nigdy nie myślał tam jich posadzić, i do tego niedoprowadził rzeczy, i byłby temu na wszystkie sposoby zapobiegał: albowiem ten wpływ jaki wywierał podniecaniem wymagań dissidenckich ustałby; disunja wprowadzona w najwyższe stanowiska, pobratana z rzecząpospolitą przestałaby żywić nieukontentowanie, a możeby nawet przeniewierzyła się politice rossijskiéj i wyrzekła jéj: lepiéj tedy było utrzymywać niezaspokojoną w żądaniach, carowéj wierną i tym środkiem bez końca rzeczpospolitę trapić. Co bądź dissidentów sprawa potężny opór doznaje. Gorliwością uniesiony Kajetan Sołtyk biskup krakowski popierany silnie od nuncjusza papieskiégo Viskontego obstawał za religją

przeciw dissidentom, i czynił jim wyrzut że gardząc i łamiąc ustawami rzeczypospolitéj, chodzą szukać i błagać obcéj opieki, a czegoż się po takich spodziewać obywatelach przeniewierzonych krajowi. Przyzwolił jednak na niektóre dla nich dogodności; a gdy sprawa jich nie miała dość poparcia, zapadłe na dniu 24 listopada uchwały, niebyły jim do myśli. Skończył się sejm z powszechnym nieukontentowaniem. Repnin lubo prawie skruszył budowę którą Czartoryscy z taką dźwigali usilnością, wszelako tym w planach swojich zaspokojony nie był. Przedsiębrał jeszcze więcéj działalność króla powściągnąć, zwikłać i ścieśnić, rosnące zatym nieporozumienia, niechęci, podrażnienia wzajemne rozogniał. Niezgoda wszystkie kąty zatrzęsła. Poruszone zostały przesądy, oszustwo, zabobon, oszczerstwo; przybrały pozór religji, pycha, chciwość, nienawiść, duma; a na sprowadzone wojsko cudzoziemskie, poczciwość najbardziéj się oburza, niepodległość narodu i miłość ojczyzny najwięcéj przerażone.

III. KONFEDERACJA RADOMSKA.

1766—1768.

24. KONFEDERACJE WSPARTE INTRIGĄ ROSSJI.

Roku 1767 świeże wojska rossijskie pod Sołtykowem, Nummersem i Kreczetnikowem do Polski weszły, mając popierać różne konfederacje i do onych wiązania skłaniać. Poczęły się te konfederacje ukazywać od 24 listopada 1766, zawiązywane, bądź przeciw królowi, bądź za dissidentami, pospolicie protekcji imperatorowéj proszące a pochlebne odbierające przyrzeczenia,

obrony wolności rzeczypospolitéj, swobód i praw dissidentów. Tak powstały z pokrzyżowanych różnie niechęci, w Krakowie, w Łęczycy; dwadzieścia cztéry pomniejszych litewskich, złączyły się w Wilnie pod laską Stanisława Brzostowskiego starosty bystrzyckiego (brata Michała). Dissidenckiémi były pod laskami Jerzego Wilhelma Golca starosty tucholskiego, roku 1767, 19 marca w Toruniu zawiązana; Jana Grabowskiego generała artylerji, w Słucku. Te ostatnie nie wielką liczbę podpisów zyskały, tamte możniejsze były. Repnin z czynną Gabriela Podoskiego referendarza pomocą, liczbę powstających przeciw królowi pomnożył, przyrzekając że swobody rzeczypospolitéj należycie oznaczone zostaną, że będą zasłonione od zamachów partji królewskiéj, że obrady narodów i jego konfederacji spokojnie odprawiać się mogą. Czynił przy tém nadzieję niechętnym królowi, a tych było wiele, że detronizacja Stanisława Augusta stanie się nieodzownym jich konfederacij wypadkiem.

25. KAROL RADZIWIŁŁ WRACA.

Zbliżanie do siebie widoków różnych konfederacjów republikanckich i dissidenckich, do tego stopnia posunięte zostało, że połączenie wszystkich przedsięwzięto aby w Radomiu nastąpiło. Tego rzeczywiście Repnin dokazał, wskazując przewodnika wielkiego narodowego poruszenia w księciu Karolu Radziwille, na dowód jak dalece niepodległe naród działa gdy wynosi na swe czoło, przeciwnika Rossji. Stanisław Brzostowski mający za sobą Radziwiłłównę, jeździł do Drezna, aby w Dreźnie przebywającego Karola zjednał i powolnym na życzliwość i żądania imperatorowéj uczynił. Dał się usidlić Karol Radziwiłł, i wprzód, z województwa i z dóbr w kuratelę wziętych przez dawniejszą Michała Brzostowskiego konfederacją wyzuty, od Stanisława

nakłoniony do nich powrócił i wspaniały wjazd do Wilna odbył.

26. POŁĄCZENIE W RADOMIU.

Tym sposobem król, z usposobienia słabego serca, intrigami Repnina do najprzykrzejszego przywiedziony położenia, przynaglony został uniżyć się Repninowi. Ale, skoro połączenie konfederacjów, zbliżone i zmówione było, Repnin zmienił swe działanie i jinne z roztargnionémi konfederatami przedsięwziął kroki. Okolice Radomia, samo miasto i domy reprezentantów narodu, rossijskim osadzone zostały wojskiem. Przed ratuszem gdzie się szlachta zgromadziła, baterja artyllerji z zapalonémi lóntami postawiona, a półkownik rossijski Karr podał do podpisu manifest przez samego Repnina ułożony. Wszystkie konfederacje, wiążąc się w jedną Radomską pod laską Karola Radziwiłła, musiały tedy przyjąć, interes dissidentów, gwarancją imperatorowéj, oraz wezwanie króla z wyraźnym mu oświadczeniem wierności, aby do konfederacji przystąpił. Ze 178 marszałków w dniu tym ucisku podpisujących, sześciu tylko było co bezwarunkowie swe jimiona położyli, wszyscy jinni z zastrzeżeniami które jim w miejsce protestacji służyły. Xawery Branicki i Pociéj, wysłani od konfederacji powszechnéj w poselstwie do Petersburga z prozbą o wsparcie i opiekę, grzeczne tam przyjęcie znaleźli. Marszałkowie zaś konfederacji niechętnie do Warszawy zjechawszy, hołd swego uszanowania królowi złożyli, a król, zaproszony, do konfederacji przystał. Tak tedy działania konfederacji generalnéj, oszukane, traciły cel i znaczenie. Dissidenci, równie jak jich i króla przeciwnicy, poczęli narzekać na zawód, złorzeczyli sobie że Rossji i Repninowi zaufali, albo się do nowych niespokojności jątrzyli. Wszelako otworzony został sejm konfederacki extra-

ordynarijny roku 1767 5 października. Laski na nim trzymali, Karol Radziwiłł i Stanisław Brzostowski marszałkowie Konfederacji.

27. WYWIEZIENIE SENATORÓW.

Zawód jakiego doznali w oczekiwaniach swojich uczynił wielu konfederatów niezmiernie zaciętych. Żadne groźby wywiezienia, niezdołały jich w zapędzie i zapalczywéj gorliwości powściągnąć. Różni Senatorowie a mianowicie biskup krakowski dowodzili jak dalece jich śmiałość nieustraszoną była. Poczytywał to Repnin za zuchwalstwo, które stosownie do pogróżek karcił. Po kilkakroć kazał był złupić dobra biskupa i zagrabionémi jego ekwipażami po Warszawie paradował; groził mu Siberją. Już on był wywarł swą gwałtowność na Kożuchowskim pośle kaliskim, którego wyprawiwszy z Warszawy zmusił do ustronnego pobytu. Zdarzenie to uszło niedostrzeżone prawie, a nieprzeraziło biskupa, gotowego narazić się na wszystko, a przewidując nawet co nastąpić może powiernikowi swemu Zukowskiemu dał instrukcją jak ma się stawić na dworze wiedeńskim po swojim wywiezieniu. Repnin nieugiętość jego, gwałtownym krokiem przerwać postanowił. W nocy na dniu 13 października, Kajetan Sołtyk biskup krakowski, Józef Załuski biskup kijowski, Wacław Rzewuski wojewoda krakowski, oraz najstarszy syn jego Sewerin starosta doliński z Warszawy porwani, przez Wilno do Kaługi wywiezieni zostali. Każdy był wieziony osobno i nikt do nich przystępu nie miał; na wiek i chorowitość żadnego nieokazano względu. Na wieść wydarzyć się mającego zdarzenia takiego, zdumieni sejmujący zdawali się niedowierzać sobie. Po spełnieniu gwałtownego aktu oniemieli i na sercu upadli. Jeden tylko kanclerz Jędrzéj Zamojski wśród strapienia, konsternacji i uczuć niemocy, wy-

nurzał narodowe myśli. Sejmujących zmartwiałością tknięty, przemówił do nich: że gdy krzywdy sobie wyrządzonéj nie wstrzymują, ani onéj głośną, dla ocalenia sławy narodu nie czynią, on ze swéj strony, nie chce uprawniać gwałtu, przeto pieczęć, gdy ta nie może być cechą niepodległości i chwały Polaków, tylko stęplem jich niewoli i hańby, powraca królowi, gotów znieść prześladowania, niechce być urzędnikiem przestępnym, ani krzywd swéj ojczyzny narzędziem. W skutek tego senatorowie i posłowie ruszyli z miejsc i szli do króla przełożyć swe żale z powodu dopełnionego gwałtu. A kiedy miasto całe w grozie i smutku pogrążone było, wszedłszy, znaleźli króla w gabinecie swym spokojnie siedzącego, przy farbach z pędzelkiem w ręku malującego liberją jaką na rocznicę swéj koronacji obmyślał. Zniewolony przyjąć sejmujących, nie wiedział co począć i rady dać nie umiał. Niemógł wszakże wzbronić wysłania trzech senatorów do ambassadora rossijskiego aby od niego żądać explikacji. Repnin odpowiedział że nikomu niezdaje sprawy ze swych czynów tylko swojéj monarchini. Gdy senatorowie tę odpowiedź przynieśli, kanclerz Zamojski oddał pieczęć i zrzekł się swéj dostojności. Taka jest własność obywatelskiéj cnoty, że wydziera dla siebie cześć, nawet tych małych dusz, które do jéj naśladowania mocy nie mają. Pochwaleniem uwielbił król cnotę Jędrzeja Zamojskiego i przyjął od niego pieczęci zwrócenie, a skończył, oddaniem kanclerstwa człowiekowi, z rzędu tych głów przewrótnych co na wszystkie sprawy poczciwe są leniwi, na dobroczynność nieczuli, a na złośliwe wybiegi, krzywdy i występki, mają dowcipu bez miary i czynności bez końca. Jędrzéj Młodziejowski był właśnie człowiek do pieczętowania zguby ojczyzny.

28. SEJM I DELEGACJA JEGO.

Wszakże stolicę i kraj, nie tyle trwoga, co zgroza i boleść dotknęły, które niewstrzymały sejmujących od zajęcia się sprawą krajową; a w tym mimowolnie stawali się narzędziem Repnina celów. Dopiął on swojego. Usunąwszy zaciętszych, u reszty łacniéj powolność wyjednał. Nareszcie dla ułatwienia działań, sejm dnia 18 października zalimitowany został, a stosownie do wymagań Repnina naznaczoną z niego została delegacja, która wykończyła układy z dworami i dissidentami. Prezydował jéj Gabriel Podoski, który niedawno (po zgonie Łubieńskiego zmarłego w czerwcu 1767), za swe niecne wysługi Repninowi, z referendarza, primasem został. Stanął traktat z Rossją i wszelkie prawa dissidentom powrócone, wszelako władiki disunici w senacie niezasiedli. Repnin szafował dostojnościami, przepisywał jakie być miały prawa dla dissidentów, jakie konstytucje sejmowe. Sejm po odnowieniu swych obrad w roku 1767 1 lutego zakończony dnia 5 maja. Posłowie litewscy na to krótkie sejmu odnowienie wcale nie przybyli; a zaledwie na nowo obradować poczęto, ukazała się protestacja wywiezionego biskupa Sołtyka, przeciw wszystkim tym czynnościom. Litwin Karol Chreptowicz poseł grodzieński w chwili porwania przyjął ją, swój majątek spieniężył, protestację do akt grodzieńskich wciągnął, oryginał wziąwszy z sobą udał się za granicę, dworom ją europejskim, oraz ministrom jich w Warszawie będącym przesłał. Krok ten objaśnił dwory, był w kraju uciśnionym pocieszeniem, bo wyrażał uczucia powszechne. Tym czasem dostrzegać było można że się zanosi na jakieś nowe wstrząśnienie.

IV. KONFEDERACJA BARSKA.

1768—1792.

29. BISKUP KRASIŃSKI ZAMIERZA PODNIEŚĆ NARÓD.

Mówiono o biskupie krakowskim Sołtyku, że duma jedynie jego działaniem powodowała. Owoż ta duma podniosła jego charakter do wysokości, kiedy zamyślał o podniesieniu narodu; w chwili gwałtu oburzającego, duma przykuła go do senatorskiego stanowiska i w przeciągłe więzy wydała. Biskup kamieniecki Adam Krasiński, za strzelca przebrany zabiegł do Warszawy aby skłonić Sołtyka do ucieczki. Lecz jego nastawania zostały bez skutku, dumny Sołtyk stał nieugięty, udzielił mu tylko swych zamysłów znając jego rzutkie usposobienie i polecił mu onych dopełnienie. Biskup Krasiński przebrany za lekarza, unikając rossijskich pościgów, zbliżył się do granic tureckich, zkąd wyprawił wiadomości do Konstantynopola; potym wśród niebezpieczeństw przebiegł Polskę; przebrany za oficera pruskiego prowadzącego remontę, przebył przez kilka oddziałów wojska rossijskiego; wszędzie budził i zawiązywał stosunki, mianowicie w Warszawie; naostatek udał się na Szląsk w zamiarze szukania wsparcia u mocarstw zagranicznych, wyjednania jich pomocy, sądził bowiem że bez takowych siły narodowe były niedostateczne do zrzucenia jarzma rossijskiego, a spodziewał się że Europa lepiéj objaśniona, nie zostanie obojętną na excessa Rossji i jéj w Polszcze panowanie.

30. GRABIEŻSKA TEGO CZASU POLITIKA.

Polityka ówczesna, pomieściła była państwa w stosunki i stanowiska w jakich się przed wieki nieznaj-

dywały i doznała nagłéj w swym systemacie i swych zasadach odmiany; odmiana ta stawała na przeszkodzie, ażeby mogła do dawnych swojich posad powrócić, Friderik II gwałtownémi podbojami, w osobie swéj podniósł nowe mocarstwo, liczące się między najpierwsze i w polityce najczujniejsze. Zjawienie się nowe, tak znamienitego państwa, spojiło więcéj niż kiedykolwiek działanie mocarstw części wschodniéj Europy, z mocarstwami zachodniémi, za tym, najprzeważniejsze w części wschodniéj cesarstwo rossijskie, czuwało nad każdym polityki krokiem: zdawało się tedy, że w polityce szczególny powinno było wzbudzać interes i do szczególnéj ją ostrożności wyzywać. Dojrzała polityka gabinetowa, nabyła przebiegłéj w diplomacji rutiny, w któréj, wyćwiczeni, statecznie po dworach przesiadujący posłowie, czuwali i pracowali nad ulepszeniem i udoskonaleniem własnéj machiny politycznéj, to jest swojego państwa którego reprezentantami byli. Najlepsze zaś urządzenie téj machiny, zależało na pomnażaniu summ w statistycznych obliczeniach. Te wzrastać i wiązać się mogły, przez spajanie i dopełnianie cząstek, oraz przez nowe nabytki. Tym końcem zajęły politykę widoki nabytków, akkwizicji i zaokrągleń, które zacierały narodami i słabszymi, wystawiały jich na szarpaninę i łup postronnéj zmowy. W układach między mocarstwami, zastrzegano tajemne warunki, które czyniły publiczne ugody niepewnémi; a narzucana gwarancja, gwałciła niepodległość mocarstw słabszych. Tym to wszystko dolegliwiéj słabszym uczuć się dało, jim większe między mocarstwami zjawiło się znużenie, a ztąd wzajemne pobłażanie.

31. STOSUNKI MIĘDZY MOCARSTWAMI.

Wzrost nagły Prus, udowodnił, że zabiegi politiki, ażeby zawarte od czasu westfalskiego pokoje utrzy-

mać, i w nich dokładane usilności niedopuszczania wzrostu mocarstwa jakiego; utrzymać je w swoich granicach i odosóbnionym interesie, utrzymać między nimi równowagę: że te zabiegi politiki, niedość były skuteczne i jinnym ustąpiły widokom. Zdawna obserwowała politika zawód domu Burbońskiego z Austrjackim. Ten, ostatniémi przymierzami zdawał się być na zawsze umorzony. Przymierze jakie skojarzył Kaunitz, Austrji z Francją, po wojnie siedmioletniéj, wzmocnioném zostało. Mocarstwa, tylo ponawianemi wojnami, znużone, pragnęły tylko wypoczynku, naprawy i uzupełnienia swego: żyły więc w pokoju. Austrja w ścisłych z Francją i Rossją przymierzach. Friderik II podobnie w ścisłych z Rossję, pragnął i z Marją Teressą zgodę utrzymać. Marja Teressa zaniechała życzeń swojich odzyskania Szląska; Fryderyk II wawrzynem zwycięstwa uwieńczony, niemiał ochoty reszty dni swojich wojennémi mięszać kłopotami. Tym sposobem, między głównémi mocarstwami trwał pokój. Każde z tych mocarstw, zadosyć swojim czyniło widokom: a polityka utrzymując pokój, zniewalała nieprzeszkadzać swym wzajemnym widokom i używać wzajemnéj powolności, by każdy, jako kto może, korzystał. Jakożkolwiek tedy wielką uzyskał dwór Petersburgski w Polszcze przewagę, jinne sąsiednie dwory bynajmniéj nie sprzeciwiały się temu. Biskup Adam Krasiński, miał jednak nadzieję, że zdoła zainteresować mocarstwa Europy przeciw Rossji. W bliskości Polski, były jeszcze Szwecja i Turcja, lecz w równéj jak Polska niemocy. Słabsza Szwecja nie wiele obiecywała, niemniéj się Rossji obawiając; aby zaś co wyjednać u bramy ottomańskiéj, potrzeba było czasu i mocnego jinnych państw wdawania się, nimby się udało przekonać że wojska cudzoziemskie rzeczywiście się w Polszcze znajdują.

32. KONFEDERACJA BARSKA; GONIEC DO NIÉJ OD SENATU.

Tym czasem Polska wojskiem rossijskim dobrze osadzoną była, tylko ku granicom tureckim wojska te podsuwać się nieśmiały. Tam jimie Puławskich zajaśniało: ojciec ogień rozpalił, syn go uświetnił; ojciec dał przykład poświęcenia, i natchnął syna dzielnością i bohaterstwem (6); tam roku 1767 29 lutego Józef Puławski starosta warecki z trzema synami i synowcem, z Franciszkiem Potockim wojewodą kijowskim, Michałem Krasińskim podkomorzym rożańskim biskupa bratem i kilku jinnymi, dali początek konfederacji barskiéj, któréj generalnym marszałkiem naznaczony Michał Krasiński. Nie kontent z przedwczesnego konfederatów poruszenia biskup, przystał jednak do téj konfederacji i czynności swoje u dworów popierał. Tak znowu Polska zawichrzona i w odmęt domowéj wojny popchnięta. Chociaż to było przewidziane, Repnin zawiadomił o tym imperatorowę i oczekiwał rozkazów; tym czasem wymagał po królu i obecnych w stolicy senatorach, aby prosili imperatorowę o pomoc. Senat został tym końcem zwołany, a w naradzie swéj poparł i przyjął zdanie tych co się temu wymaganiu oparli i wysłał do konfederatów Jędrzeja Mokronoskiego. Podobny krok uznawał konfederacją: ale konfederaci cale nie myśleli z posłańcem się wdawać. Mokronoski rozpatrzywszy się w ich żarliwości i szerzącym się ogniu który się pod kierunkiem Joachima Potockiego podczaszego litewskiego koło Halicza zawiązaną konfederacją i jinną w Lubelskiem szerzył, powrócił do Warszawy, pożegnał króla i z własnego popędu udał się do Paryża, aby jile by mógł, konfederaciom usługiwać.

33. Z KONFEDERATAMI WALCZĄ ROSSJANIE SAMI.

Podniesiona wojna, nieprzestała trudzić kraju aż w roku piątym. Celem konfederacji barskiéj było, wyzwolić Polskę od najścia Rossji, a konstitucją z pod jéj gwarancji która pozbawiała naród swobody prawodawczéj; odzyskać niepodległość i samowładztwo; chwyciła za broń pod hasłem wolności i religji, a w jimie religji więcéj się krwi przelało, niżeli w sprawie ojczyzny. Jinne konfederacje w téjże myśli wiązały się, czyli do barskiéj przystępując i z nią się łącząc, czyli osobno na rzecz swoję działając. Długo te cząstkowe powstania, nie miały środkowego węzła i znaleść nie mogły naczelnika do kierunku zdolnego. Ponieważ nie powstawały razem w jednym czasie, ale następnie jedna za drugą, łatwo tedy było zbrojnéj sile rossijskiéj po całym kraju rozstawionéj, rozpędzać konfederatów, którym niedostawało broni i amunicji. W ciągu tych lat kilku, konfederaci liczne ponieśli klęski; jich rozsypka była ustawiczna, ale nie niszcząca jich działania, po każdym rozbiciu byli zdolni groźniéj się stawić Rossjanom, z większym doświadczeniem i wprawą. Dla Rossjan wojna, stawała się coraz trudniejszą i coraz niebezpieczniejszą. Wypadało jim oddziałami walczyć liczne poczty powstańców a strzedz powszechnego w narodzie powstania. Repnin nie wypuszczał ze swéj dłoni panowania jakie miał nad królem i władzami rzeczypospolitéj; rozbrajał te którym nie ufał; wojsko narodowe utrzymywał w nieczynności; z wyjątkiem małego oddziału przywodzonego przez Xawerego Branickiego, który wspólnie z rossijską armją miał przeciw konfederatom działać: przewidywał bowiem, że wojsko narodowe do konfederatów zbliżone wnetby się pobratało, czego przy zdarzonéj sposobności nie brakło przykładów gdy się

jego oddziały w zetknieniu z konfederami znalazły. Była to wojna wewnątrz ale nie wewnętrzna, w kraju ale nie domowa. Armja rossijska sama jedynie z konfederatami walczyła, codziennie w coraz nowych stanowiskach bitwy staczała; całą siłą i najstaranniéj osłaniając stolicę pobyt króla i całego wojska narodowego skupienie. W nadzieji rychłego stłumienia ów oddział pod dowództwem Xawerego Branickiego był wysłany pod Bar, na Podole i Ukrajinę.

34. RZEŹ NA UKRAJINIE Z PODNIETY IMPERATOROWÉJ; DREWICZ.

W tymże czasie jinny środek obrała imperatorowa do zniszczenia konfederacji. Ponieważ powstanie wzięło za hasło religję, mając walczyć z dissidentami z nieprzyjacielem kraju zmównymi; a nunciusz papiezki wzywał do obrony znieważonego kościoła i rozjątrzał religijny fanatyzm: imperatorowa umiała ztąd wyczerpnąć korzyści, przeciw szlachcie katolickiéj, uzbroiła lud disunicki. Hufce zaporóżców przez Żeleźniaka prowadzonych, niosąc ukaz imperatorowéj rozsypały się w powiatach ze zbrojnéj siły ogołoconych na Ukrajinie, szerząc rozbój i rzeź, a powołując lud w jimie uciśnionéj religji. Jich postęp wzmagał się w liczbę i rzezie. Przeniewierstwo Gonty kozaka ze służby garnizonu Humania, wydało to miejsce warowne na jatki fanatizmu. Co tylko się schroniło do tego miasta 24 czerwca i dni następnych, 1768, bez litości w pień wycięte zostało. Krew lała się potokami, ludzkość jęknęła pod dzikim i przerażającym okrucieństwem: a biskup rossijski, w jimie carowéj i prawowiernéj cerkwi, śpieszył błogosławić lud upojony zbytkiem rozpasania. Rossjanie sami zniewoleni byli zaciekłość powściągnąć. Podstępem zbroczone tłumy z Humania wywiedziono, robrojono; wsparł wojska rossijskie od-

dział narodowego pod dowództwem Józefa Stempowskiego i uśmierzył rzezie, karcone srogo 50,000 pomordowanych śledztwo obliczyło; a kilkaset po wielkiéj części bez sądu straconych zostało. Wszystko już było uciszone, grobowa głuchota otworzyła spokojny powrót dla tych co ucieczką ocaleli, gdy roku następnego 1769, jinny kozak Tymieńko, podejrzany również o porozumienie się z Rossją, odnowił krwi przelew. Przy téj sposobności imperatorowa zaporówców zupełnie zniszczyła; a kozaczyznę staropolską na wschodzie Dniepru rościągłą umorzyła i w poddaństwo obróciła; w Polszcze na lud ukrajiński panowie nowe ciężary i większą pańszczyznę nałożyli. Lecz jeżeli fanaticzna rzeź mogła ludzkość oburzać, niemniéj okrucieństwa jakimi się głośni stali dowódzcy armji rossijskiéj, mianowicie półkownik Drewicz i Ren. Oszczędzali dosyć wojskowych co w jich ręce wpadli, pospolicie takowych odprawiali do jich pułków; ale z obywatelami spokojnymi, a nadewszystko duchownymi nie po ludzku się obchodzili; co zaś do konfederatów, w niewolę wziętych, ci szczęśliwsi byli, co uniknąwszy dręczarń od razu śmierć znaleźli; wielka jich liczba, wycieńczona najwyższą niewygodą, zapędzoną została na Siberją, na zawsze, zkąd nie wrócili; a ci których w kraju zostawiono, po większéj części byli pokaleczeni z poucinanemi rękami lub nogami. Długo potym z tych jeńców co cierpienia przeżyli, bez rąk lub jinném kalectwem dotkniętych, po ulicach żebrzących widziano. Wspomnienie barbarzyństwa Drewicza, w obliczu samego króla wydało się przerażające. Razu jednego, gdy były kanclerz Zamojski udał się na wieś, a pogłoska się rozeszła że zamyśla wpaść w ręce konfederatów, aby się z nimi złączyć: król strwożony, pełen do konfederatów wstrętu a przychylności do Rossji, pisał bezjimiennie do ex-kanclerzego, strasząc go okru-

cieństwem Drewicza, a przekładał że między konfederatami nic go nie czeka tylko podrzędność: mniemał że tymi powodami Zamojskiego zreflektuje. Oceniając zaś wielkie dla swéj sprawy i dla carowéj położone zasługi, nagotował dla Drewicza order i niechybnie byłby mu dał, gdyby Joachim Chreptowicz, na wiadomość o tym, odnosząc swoje ordery, nie był zapowiedział, że w takim razie podobnie wszyscy swe honorowe, królowi oddadzą ozdoby.

35. NIEPOWODZENIA KONFEDERATÓW, 1768.

Wyprawa przeciw konfederatom na Bar, powiodła się Rossjanom jeszcze przed rzeziami na Ukrajinie. Bar 20 czerwca zdobyli, z nim Antoni Pułaski dostał się do niewoli, powiedziony na Sibir (1). Konfederaci parci na całym pograniczu, utrzymać się niemogli. Joachim Potocki był zniewolony zaniechać swe koło Podhajców działania; Pułaski opuścił Berdyczew. Usunęli się za Dniestr. Turcja mogła się przeświadczyć że Rossjanie w Polszcze gościli, kiedy z dnia 13 na 14 lipca dowiedziano się w Stambule, o zgwałceniu jéj granic przez rossijskie pościgi, i kiedy sama na Wołoszczyźnie konfederatom schronienie otworzyła. Rossjanom również się powodziło z innymi konfederacjami. Opanowali Kraków gdzie stracili dwóch półkowników, Panina i Beka. W Litwie zdobyli Nieśwież, rozbili wielkie Radziwiłłowskie przygotowania i do bezwładności przywiedli. Horain marszałek konfederacji, poległ pod Wilnem. Konfederacja Kujawska przyprowadzona przez Ujejskiego, rozbitą została pod Nakłem. Drewicz rozproszył Rydzyńskiego hufce pod Trejnami na granicy pruskiéj, i nie małe nad jinnymi odnosił korzyści.

36. KONFEDERACI POKRZEPIAJĄ SIĘ, 1768, 1769.

Mimo tylu klęsk konfederacje wszędzie się pokrzepiały. W Litwie Szymon Kossakowski krążył i szczęśliwie się Rossjanom zastawiał. W Sieradzkiém i Krakowskiém, Birżyński kilku tysiącom przywodząc trudził Drewicza i wetował poprzednie straty. W Wielkiéj Polszcze Ignacy Malczewski mianowany marszałkiem urosł w siłę 4000; unikał spotkań narazić go mogących; wspierany przez swego regimentarza Gogolewskiego dzielniejszego i do bitew zdolniejszego, tyle Rossjan uszkodził że jich zniewolił pozamykać się w miastach. Antoni Morawski w okolicy Gniezna, Mazowiecki w ziemi Dobrzyńskiéj, swą śmiałością i sprawnością trwogę sieli między Rossjanami. Konfederacja ziemi Warszawskiéj pod marszałkiem Tressembergiem, utrzymując swe porozumiewania się ze stolicą niepokoiła jich: a świetne lubo niewielkie w puszczy Kapinowskiéj pokazanie się Bachowskiego, przestraszyło ambasadora i władze stolicy. Tym czasem konfederaci na Wołoszczyźnie znajdywali się w dolegliwym położeniu i niezgodą rozerwani. W nadzieji pośrednictwa obcych mocarstw i wojny mającéj wybuchnąć między Rossją i Turcją: marszałek i regimentarz upornie chcieli walczyć wespół z Turkami, pewni że wejdą do kraju wiedzeni promieniem bladego jich księżyca; Pułaski zaś z jinnymi jinaczéj rzecz pojmowali, liczyli na własne siły i chcieli działać zaczepnie. To sprzeczne widzenie do tego stopnia poróżniło że Joachim Potocki powziął nieugaszoną do jimienia Pułaskich nienawiść i zaprzysiągł jich zgubę. Łatwo mu było poddać Turkom w podejrzenie starego Pułaskiego: uwięziony, do Stambuły poprowadzony, tam w więzieniu w grudniu 1768 życie zakończył, zaklinając synów przed zgonem, aby jakikolwiek los jego będzie nie szukali zemsty

krzywdy ojcu wyrządzonéj, ale własném poświęceniem się jego niewinności poświadczyli. Krasiński i Potocki zostali tedy ze swymi stronnikami w Turcji dla zbliżającéj się wojny; młodzi zaś Pułascy, Kazimirz i Franciszek, jidąc w myśl ojca, w kilkaset luda, wtargnęli na Podole i całą zimę blisko Dniestru dzielnie stanowisko trzymali. Z wiosną, osaczeni przez 6000 Rossjan, jeden z okopów świętéj trójcy, drugi ze Żwańca, z dziwną śmiałością i sprawnością każdy osobno wyszli cali niewiedząc o sobie. Kazimierz 200 ludzi swojich przez mnogie poczty nieprzyjacielskie przepaścistémi ścieżkami wyprowadziwszy, przebył Dniestr i zaraz obmyślał wielkie wyprawy. Różne tém czasem znamienitsze z konfederacji osoby, udały się do Cieszyna na Szląsk, gdzie przybył biskup Krasiński, pełen nadzieji, tyle upragnionéj obcych mocarstw pomocy; całą usilność obrócił do zbliżenia i pojednania umysłów rozerwanych, i związania w jedną całość osobno poruszonych powstań, przez ogólne jich pod jednym kierunkiem urządzenie.

37. KONFEDERACJI OSIADŁÉJ W CIESZINIE Z MOCARSTWAMI STOSUNKI.

Kiedy się konfederacja w Cieszynie usadowiła wiele okoliczności pozornych łudziło i kołysało widzenie tych co liczyli na wdanie się i pomoc mocarstw obcych. Austrja nawet, zdawała się nieco interesować losem Polski. Marja Teressa pragnąc zachować pokój, minister Kaunitz zadosyć jéj życzeniom czynił. Cesarz Franciszek I jéj małżonek, niedawno zeszedł był ze świata; cesarzem po nim został Józef II syn jego i Marji Teressy. Jinne on miał życzenia od matki; dokazawszy tego że się widział 1769 na Szląsku w Nissie z Friderikiem II, głośnym stał się jego admiratorem, a Friderik II, odpłacając grzecznością, pochlebnie

o Józefie II mówić się zdawał. Tym sposobem, coraz ściślejsza między Austrją i Prusami przyjaźń, czyniła niejakie dla Polski nadzieje, albowiem było podobieństwo już wielka w Polszcze Rossji przewaga, wzbudza niespokojność i zazdrość. Austrja niewydając swych myśli i niezrywając przyjaźnych z Rossją stosunków, otworzyła jednak konfederatom przytułek. Dwór saski posiłkował jich choć skąpo; często nic nie udzielał, a częściéj siał nowe między nimi niezgody. Francja jedna cokolwiek się czynniéj losem konfederatów zajęła. Zwolna poczęła nadsyłać pieniądze i ludzi. Posiłki te oraz różne polecenia diplomatyczne, szły przez Piotra de la Roche officera dragonów, biskupa Krasińskiego przyjaciela, oraz przez generała Miączyńskiego umocowanych przy konfedaratach przez ministerjum francuzkie. Poseł francuzki Vergennes, zjednał nareszcie, że Turcja roku 1768 4 listopada wojnę Rossji wypowiedziała. Takie konfederaci uzyskali interesowanie się mocarstw, co jednak, przyjaźnych między dworami, wiedeńskim, petersburgskim i paryzkim stosunków bynajmniéj nieosłabiało.

38. NIEZMORDOWANA KONFEDERATÓW CZYNNOŚĆ; WYPRAWA PUŁASKICH NA LITWĘ, GLINIANY 1769.

Konfederaci okazywali czynność niezmordowaną, jich poczty uchodząc nieprzestawały podchwytywać Rossjan przy każdéj sposobności. W kwietniu 1769 liczono 13 bitew lub utarczek, w których pięć było na korzyść konfederatów, sześć pomyślnych dla Rossjan, dwie wątpliwe. W rozpoczętéj wojnie Tureckiéj klęska Rossjan pod Chocimem dodała zachęty do nowych przedsięwzięć. Zakrzewski jako regimentarz utrzymywał konfederacją kujawską; dzielny zaś kozak Józef Sawa Kaliński obrany był marszałkiem wyszogrodzkiéj. Franciszek Pułaski zajął Sambor. Kazimirz

wchodząc do kraju przypadkiem skierował się ku temuż miastu. Tu się z Franciszkiem obaczył i uścisnął. Od niego się dowiedział o zgonie ojca. Jakokolwiek bolesna była ta wiadomość, rozogniła jich serca, przypomnieli sobie przestrogi i polecenia ojca. Obaj bracia płomieniem prawych synów gorejąc, nie jinną postanowili krzywd rodzinnych zemstę, jak udowodnieniem niewinności jimienia, przez czyny waleczne i poświęcenie się ojczyźnie, osobistą nieskalane nienawiścią. Zaraz ułożyli plan przedarcia się ze swą garstką na Litwę aby jéj powstanie obudzić i wesprzeć. Ciągną więc w głąb kraju: a oszczerstwo zacięte wyprzedza jich kroki. Walczyć jim trzeba z nieprzyjacielem obcym i potwarzą która listami jich pochód wymijającémi, czerniła, że Rossji zaprzedani. Wszakże postępują niezrażeni. Ukazanie się jich wszędzie zasłużone jednało zaufanie. Zaledwie dosięgnęli krańca Litwy ze swymi 600 ludźmi, ujrzeli się wzmocnieni 300 z niémi łączącymi się ułanami litewskich Tatarów. Zwycięzcy przy Brześciu litewskim, podali rękę tworzącéj się konfederacji, z którą 20 czerwca pod Słonimem zostali przez 3000 Rossjan podchwyceni. W téj rozprawie powiodło się jim że jazdę nieprzyjacielską zniszczywszy wyszli zwycięzko aby się udać pod Augustów gdzie, stosownie do umowy mieli osłonić i od napaści zabezpieczyć sejmiki konfederackie i marszałków obór. Jan Michał Pac starosta ziołowski, stosownie do uprzednich umów, był ogłoszony marszałkiem generalnym; tamże rozważano plany następnego działania. Pułascy nieprzestali utrzymywać że Polska jedynie przez własne siły wyzwolić się może, chcieli działać zaczepnie, woląc raczéj szukać i napadać nieprzyjaciela a niżeli być ściganémi. Z témi pojęciami wdarli się do Litwy aby podnieść tę prowincję i wspólnie działać. Ale tam jinne znaleźli wyobrażenia. Litwa w sobie saméj

zamierzyła się zamknąć i bronić. Byli tedy Pułascy zniewoleni rozstać się z Litwą i uskutecznić odwrót więcéj niebezpieczny niżeli pochód: jich świetna wyprawa, miała pójść wniwecz. Sami w odwrócie doścignieni w sierpniu 1769 pod Łomazami zostali rozbici. Franciszek poległ; a Kazimirz sam jeden z pięciu Pułaskich pozostały w dziesięciu ludzi szczęśliwie granic węgierskich dopadł. Litwa tym czasem doświadczyła napaści sił przemagających, do odparcia których niemiała zdolnych dowódzców. Dodawał jéj męztwa i wspierał ją stary hetman Branicki; ale jego zasiłki i słowo niedość ubezpieczały. Radziwiłł więcéj skutecznych dostarczał środków gdy dostawił 600 ludzi i resztę pozostałych mu armat. Zawzięta przeciw Pułaskim intriga, nastręczyła mu na wodza Birżyńskiego który przybiegł z sieradzkiego. Ten, w niewiele dni uplątał się między oddziały rossijskie i z całym tym hufcem zniesiony został tuż prawie pod Białymstokiem gdzie stary hetman przesiadywał. Rossjanie widzieli wszystkie kroki jakie dla wsparcia konfederatów czynił, nieśmieli jednak znieważać pobytu starca. Radziwiłł, straciwszy resztę swych sił, skupiwszy co mógł ze swych skarbców udał się do Cieszyna. Ziemie jego zajęli Rossjanie łupiąc i rabując; jego bogactwa, bibljotekę, zbiory osobliwości z Nieświeża zabrano do Petersburga. Wkrótce i Pac z deputowanymi i naczelnikami na sejmikach augustowskich powybieranymi, udał się na umówiony zjazd powszechny na którym miano ostatecznie zlewek wszystkiego w jedno działanie dopełnić. Trudy biskupa Krasińskiego, zdawały się naostatek zupełnym uwieńczone być powodzeniem; najpiękniejsze dla konfederacji chwile nadchodziły. Odrętwiała Europy polityka jest poruszona, bo Turcja w wojnie z Rossją; Francja i Saxonia niosą wsparcie, a Austrja nieodmawia przyjaźni konfederatom. Wszy-

stkie te okoliczności zachęcały do jakiego uroczystszego kroku: w tym zamiarze, zwołany został zjazd powszechny. Niepowiedzenie się Rossji pod Chocimem, otwierało łatwość przejazdu reprezentantom dla udania się do Glinian, dokąd rzeczywiście we wrześniu zebrało się 179 marszałków i deputowanych ze wszystkich rzeczypospolitych punktów a to końcem objawienia uroczystego co było przodem tajemnie umówione i dla urządzenia jedności w powstaniu.

39. REPNINA ZASTĘPUJE WOŁKOŃSKI; SENAT NIEPOTĘPIA KONFEDERACJI; BIAŁA 1769.

Ponura niespokojność podówczas trawiła dwór imperatorowéj. Po niepomyślnéj wyprawie pod Chocim, zrozumiała na co jéj przewodzenie w Polszcze, postępowanie Repnina naraziło. Popadł w niełaskę, na jego miejsce kniaź Wołkoński przybył do Warszawy 1769, pierwszą audjencją miał 4 czerwca, a 14 tegoż miesiąca Repnin opuścił Warszawę. Politika carowéj miała tedy złagodnić i więcéj być ludzką. Jakoż wojna toczyła się mniéj dziko, oddaną była pod kierunek generała Wejmarn. Wołkoński obrał drogi łagodne, stosowne do instrukcji i usposobienia własnego: niewzbronił królowi zwołania Senatu. Zaledwie 26 zebrało się senatorów dworowi powolnych, wszakże z podziwieniem ujrzano że ci nawet oświadczyli że za zbrodnię poczytują wzywanie obcych mocarstw przeciw konfederatom, a ci co się takowego dopuścili odpowiedzą przed rzecząpospolitą. Czartoryscy do tego oświadczenia podniecający, uczynili zarazem wniosek, aby się odwołać do sprawiedliwości i wspaniałomyślności imperatorowéj o krzywdy jakie krajowi poprzedni ambassador wyrządził. Gniewem gwałtownym zapłonęła imperatorowa na podobny narady wypadek. Wołkoński groził, dopuścił się nawet gwałtowności, po-

stanowienia jednak zmienić niezdołał. Dla stawienia przeciw takim wypadkom jinne działanie, wymyślił z primasem Podoskim związek patrjotyczny, jednający niby i godzący, a w gruncie przeciwny królowi i konfederatom (8). Tym czasem radość zajaśniała na dworze petersburgskim. Wyprawa Chocimska wzięła obrót pomyślny, Turcy na wszystkich punktach zostali odparci. Te zdarzenia, nieprzewidziane, zmieniły zupełnie konfederatów położenie. Zrozumieli że nadzieje pomocy obcéj mogą się stać zawodne, że na siebie tylko liczyć jim wypada. Nieupadając na sercu, wyrzekli się odwlekania, urządzili się, uzbrojili i do boju spieszyli. Gliniany nie były już dosyć bezpiecznym dla narady reprezentantów miejscem, przenieśli się więc do Białéj na krańcu Szląska położonéj. Tam w pierwszych dniach listopada 1769, deputowani obojéj Polski i Prus polskich zgromadzili się na ziemi rzeczypospolitéj, ogłosili uroczyście marszałkiem Krasińskiego, regimentarzem Potockiego; a tym sposobem pierwszy konfederacji barskiéj zawiązek, był i nadal węzłem wszystkiego. Konfederacja litewska, któréj deputowani i naczelnik byli obecni, przystąpiła do koronnéj; a ponieważ pod tę porę, Krasiński i Potocki znajdywali się w Turcji jako posłowie od rzeczypospolitéj i w boju niepospolite usługi Turcji przynosili; Pacowi marszałkowi konfederacji litewskiéj, na jich miejsce w czasie jich nieobecności ogólny konfederacji kierunek powierzony został. Akt konfederacji generalnéj, we wszystkich formach wygotowany, przez wszystkich zgodnie podpisany ogłoszony był po całéj rzeczypospolitéj. Naród okazywał wszędzie radość w obecności nawet Rossjan którzy nieśmieli się sprzeciwiać takiemu uczucia objawieniu się. Ze wszystkich stron nadchodziły przystępowania do konfederacji, senatorów i ludzi wiekiem wytrawnych, zasługą znamienitych. Konfederaci

pod bronią nabrawszy otuchy z większym do boju rzucili się zapałem. Wszakże nie własna narodowa ziemia, ale Cieszyn na Szląsku austryjackim był pobytem, stolicą i główną kwaterą konfederacji; nie na ziemi rzeczypospolitéj, ale w krótce w Eperjes na Węgrzech przebywała generalicja, która, urządzała, uprawniała konfederacje szczegółowe, niémi kierowała i rozkazy onym wyprawiała. Pierwotny zaś związek konfederacji barskiéj ze swymi naczelnikami, przesiadywał w Warnię, aby czuwać nad politiką i wypadkami wojny tureckiéj.

40. GENERALICJA, ORGANIZACJA, NIEPOWODZÉNIE, 1769.

Generalicja wysilała się, urządzić wspólność działania, utrzymać ład i posłuszeństwo jile było podobna. Każdy naczelnik obowiązany był mieć nominacją, stopień i upoważnienie od generalicji. Ona oceniała wybory miejscowe i zdolności. Małe oddziały jeśli nie miały dowódzców zasłużonych i zatwierdzonych do osobnego działania, wchodziły pod rozkazy marszałków i regimentarzy. W takim urządzeniu rangi, pretensje, duma, niechęci, zawziętości, intrygi, niewyczerpanych dostarczały trudów, tym snadniéj że nie zawsze na czas do generalicji dostateczne nadchodziły objaśnienia. Pobór podatków, dokonywał się porządniéj. Wprzódy pobór stawał się zrzódłem licznych nadużyć, nawet rozbojów. W nieładzie nieodzownym w czasie podobnego wzruszenia, potworzyły się bandy, które pod nazwą konfederatów krążyły po całym kraju, z głębi Litwy do Prus żyjąc z łupieży. Były ścigane, rozpraszane, a onych naczelnicy traceni. W takich zdarzeniach unikać wypadało krwawych spotkań, raczéj chwytać naczelników podejściem. Nieposłuszeństwa i bunty bywały przyduszone w zarodku. Birżyński, własnéj dumy i cudzoziemskich intrig narzędzie, który

się upierał niezalegle działać i niechciał generalicji uznawać, sprawnością Dzierżanowskiego uwięziony, przywodzenia pozbawiony został. Konfederacja Sieradzka nie zgasła przez to, na nowo się utworzyła, złożona z dostojników województwa; marszałkiem był Gałecki starosta bydgowski, regimentarzem Józef Zaremba. W tym czasie nowéj żarliwości, regimentarz wielkopolski Gogolewski, niecierpliwił się ostrożnością marszałka Malczewskiego, nasłuchiwał projektów złożenia go z urzędu, naostatek zerwał się do buntu: ale opuszczony przez swych stronników, rozstrzelany został. Malczewski, lubo pozbawiony zdolniejszego kollegi niezalegał gnuśnie. W wyprawie we 2000 ludzi pod Tursk blisko Kalisza, przepłoszył rossijskiego półkownika Białolipskiego: ale dociągnąwszy pod Częstochowę był haniebnie pobity przez tegoż Białolipskiego. Usunął się do Prus osłonięty konfederacją pruską Gordona i kilku dzielnych partizantów. Tam niedługo gościł, pokrzepiwszy się wystąpił znowu aby ponieść nową klęskę. Pod Montwami i Wilczinem, rozbity przez Apraxina i Drewicza, opuścił swe stanowisko i schronił się do Szląską. Takie niepowodzenia nie przestawały konfederatów nawiedzać. Konfederacja Łęczycka pod Jędrzejem Cieleckim spotkała pod Skrzynnem Drewicza i rozproszoną została. Korzyści przez Zarembę w mieście Piotrkowie nad półkownikiem Renem odniesione, małego użytku były i niewynagradzały wnet straconéj bitwy. Z obu stron ściągały się siły znamienitsze. Drewicz i Galicin, na czele 3000 ludzi zatrzymali się koło Dobra nie daleko Kalisza. Tamże zbiegli się w podobnéj liczbie konfederaci przywodzeni przez Szaniawskiego. W pierwszym zaraz spotkaniu złamani konfederaci, stracili armaty, 800 poległo, 400 dostało się do niewoli, a z nimi marszałkowie Szaniawski, Tressemberg, Lassowski i wielu officerów.

41. KONFEDERACJA W POWAŻNÉJ POSTAWIE, 1770.

Wszystkie te niepowodzenia, a często dolegliwe klęski, nie wycieńczały umysłu przedsiębiorczego. Konfederacja codzień nabierała groźniejszéj postawy, co dzień nowe obmyślano plany. Morawski po zniesieniu marszałka Malczewskiego, w powiecie gnieźnieńskim dzielniéj niż kiedykolwiek występował. Malczewski sam, zamyślił opanować Warszawę gdzie dwór królewski i Rossjanie do upadłego animowali rozrywki karnawału. W twardéj zimie wśród pląsów, trwoga zajrzała do salonów. Dwunastego lutego 1770, stoczona była bitwa, w skutek któréj Rossijanie zasłonili stolicę od pochwycenia. Od tego zdarzenia, strach nieprzestał trapić, bo wiedziano dobrze że stolica miała swe z konfederatami porozumienia, że ci zamierzali ją opanować. Rossjanie wytężając swę usilność do jéj strzeżenia a wyprawując znaczniejsze do Małopolski siły, dali czas do zreorganizowania się konfederacji Wielkopolskiéj. Marszałek Malczewski jeszcze raz ukazał się. Ustanowił w Poznaniu radę administracyjną, zajął pod swe rozkazy hufiec 600 ludzi który, niewiadomo na jaki koniec przyrządzał Sułkowski, i wnet znalazł się na czele 2000 dobrze odzianych i uzbrojonych. Antoni Sieraszewski był ogłoszony regimentarzem. To nowe konfederacji ukazanie się, wielkie czyniło nadzieje, tym większe, gdy koło Torunia odniesiono zwycięztwo pod Radominem gdzie 300 Rossjan legło. Po kilku miesiącach bytu, Malczewski ze swą armią ruszał ku Warszawie. Pogłoska go wyprzedziła, ocuciła Rossjan. Spotkał koło Błonia Galicina, który jego zamysł przetrącił. Malczewski zostawiwszy obronę Wielkopolski podkomendnym sam udał się do Eperjes zdać sprawę generalicji z niepowodzenia. Tym czasem w Małopolsce konfederacja przybierała postawę gro-

żną. Drewicz wysłany przeciw Kazimirzowi Pułaskiemu w góry ku Węgrom, do trzech obozów konfederackich ponawiał zmienianym szczęściem szturmy; naostatek po dwakroć w górach pobity, zniewolony był powrócić do Warszawy, tam się wzmocnić i otrzymać nowe plany dla wstrzymania wzrostu konfederacji. W sierpniu 1770 Pułaski opuścił góry udając że zmierza ku Warszawie, a znagła obróciwszy się ku Krakowu, wpadł na jego przedmieście zagarnął główną straż rossijską, wziął z sobą regiment wojska narodowego i znowu puściwszy się na traktat warszawski, z równą nagłością stanął pod Częstochową którą zajął (9). Dla umocowania się w tym nowym stanowisku, i odwrócenia Rossjan, wyprawił Kossakowskiego do Litwy aby tam powstanie obudził; sam umawiał się z Zarembą, jakby odzyskać Poznań jeśliby to można było. Stał tam pułkownik Ren, i całéj Wielkopolski pilnował. W tymże czasie całe krakowskie było w poruszeniu żarliwém. Zajęto obronne stanowiska, Kościan, Bobrek, Tyniec, Lanckronę i wzmocniono te obronne miejsca; zakupiono broń i armaty, opatrzono się w amunicją. Dla urządzenia wojskowym sposobem rozstrzychnione po różnych Polski kątach siły, generalicja mianowała Józefa Zarembę regimentarzem generalnym Wielkiéj Polski.

42. OGŁOSZENIE BEZKRÓLEWIA, 1770.

Ośmielona takim położeniem swojim konfederacja, nieprzestawała wywoływać naród do powstania; piorunowała ostro na rossijskie postępowania; złorzeczyła Czartoryskim i wszystkim innym co kraj na pastwę cudzoziemcom wydali; ubolewała nad okazywaną dla Rossji rzeczpospolitę upodlającą powolność, naostatek osądziła że jest pora pogodna przywieść do skutku od dawna powziętą myśl i od dawna dla wybadania

i usposobienia opinji rozsiewaną, to jest ogłoszenie wakansu tronu. Wszystkie nieszczęścia przypisywano wymuszonemu na tron wyniesieniu Poniatowskiego. Jego służebna nieczynność, stawiała go w poniżającym i opłakanym położeniu. Strącenie go z tronu stawało się prawie powszechnym życzeniem. Primas Podoski naczelnik związku patrjotycznego za jedyny środek uspokojenia Polski wskazywał imperatorowéj detronizację króla. Naczelnicy konfederacji w Warnie przebywający, zachęceni stosunkami jakie mieli z Turcją ogłosili byli bezkrólewie 9 kwietnia 1770. Jeszcze w Cieszynie, Ignacy Bohusz sekretarz konfederacji przygotował akt i skłonił konfederację do podpisania. Ogłoszenie jego miało naostatek miejsce 14 maja 1770 na granicy węgierskiéj w Koniecznym. Ten akt, mieniąc Stanisława Augusta, przywłaszczycielem tronu i titułu królewskiego, pozywa go aby stanął przed konfederacją, a w razie niestawienia się z pod prawa go wyjmuje. Strawiński i dwu jinnych konfederatów służących za świadków, wręczyli publicznie akt ten Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, na zamku rezydencji królewskiéj, w Warszawie, i zniknęli osłonieni swą zwinnością i zaufaniem z jakim mogli polegać na mieszkańcach stolicy. Pułaski, Kossakowski, Mazowiecki i prawie wszyscy naczelnicy, nieociągali się z ogłoszeniem tego; sam Zaremba wzdragał się i nieuczynił tego twierdząc, że to jest wyzywać nowego nieprzyjaciela. Rossja tedy nową znalazła pobudkę w utrzymaniu na tronie rzeczypospolitéj swoję kreaturę. Trwoga i nieufność ogarnęła stolicę, podwajano ostróżności, Rossjanie ściągali się do niéj w większéj liczbie, jich armja wzmacniana, Xawery Branicki z wojskiem królewskim ruszył w pole znowu wspólnie z Rossjanami działać.

43. STAN I ŚRODKI KONFEDERACJI, DUMOURIER, 1770.

Siła dzielności rozwinęła się naostatek. Położenie konfederacji zdawało się być najpomyślniejsze, a środki posiadała daleko ogromniejsze niż kiedykolwiek. Austrja zachowywała statecznie niewyrozumiane pobłażanie i głuchotę. Józef II w Eperjes uczcił członków generalicji poufałą rozmową. Francja kierowana przez ministra Choiseul, niepoczytywała za złe ogłoszenie wakansu tronu, uznając Polskę jako rzeczpospolitę skonfederowaną, przyjęła Michała Wielhorskiego jako pełnomocnika i zawiązała ciąglejsze z generalicją znoszenie się. Dopóki Choiseul miał wziętość, Dumourier wysłany z wielu officerami, w pomoc konfederatom, miał na zawołanie ludzi i pieniądze przez Francją dostarczane. Dumourier w sierpniu przybywszy do Eperjes, znalazł stan konfederacji najpożądańszy. Ułożono plany działania, urządzono lepiéj karność wojskową, a obecność officerów francuzkich na wielu punktach nadała konfederatom wejrzenie armji porządnéj, jich obrotom wojennym, strategiczne działanie. Cała armja konfederatów, wynosząca 8000 ludzi została podzielona przez Dumouriera na cztery korpusy: jeden z tysiąca ludzi pod dowództwem kozaka Sawy miał wspierać ruchy powstań niedość urządzonych w Mazowszu i na Litwie, utrzymując rzutko stanowiska odległe; jinny z tysiąca pięciuset ludzi był pod Walewskim i Belerem; dwa jinne znaczniejsze przywodzone przez Zarembę i Pułaskiego, wszystkie trzy w związku, jedno działanie stanowić miały. Niebrakło konfederatom ani męzstwa, ani sprawności, ale przywykli od lat wielu bojować jak partyzanci, więcéj byli usposobieni do rozpierzchania się a niżeli porządnego odwrotu; mało przywykli do utrzymania w boju linji, nie byli dostatecznie opatrzeni, chociaż w ostatnim czasie ani jim

amunicji ani pieniędzy niebrakowało. — W téj wojnie o niepodległość, jedynie szlachta walczyła. Uważać zaś potrzeba że nie wszystka do broni biegła, tylko szczupła onéj jilość usiłowała zająć i przebiegać szeroką krajinę, aby w niéj urządzać siłę narodową, z niéj wyczerpywać środki do wielkiego przedsięwzięcia. Jich liczba dochodziła czasem do ośmiu lub dziewięciu tysięcy, kiedy Rossja utrzymywała statecznie armją od dwódziestu do dwódziestu pięciu tysięcy. Rossjanie wprawdzie nie mogli ogromu swéj siły na jeden punkt ściągać, byli rozstawieni w całéj przestrzeni kraju; jich zbrojna siła, zniewolona była dopilnowywać rozbrojenia i nieczynności: ale kiedy jaki mniejszy swój korpus w jaką skierowali stronę, zawsze byli wyżsi, nie tylko liczbą, ale karnością i wsparciem głównéj armji. Pomimo jawnéj nierówności stron i przeważniejszych sił rossijskich powodzenie jednak i klęski zachodziły rozmajicie, jak bałwany morza na obie strony przetaczały się po całym płaskim i otwartym kraju. Okoliczności zewnętrzne także też okazywały się niestateczne; zmieniały się w ciągu tak długiéj walki, a w najpomyślniejszych chwilach nie były bez chmur; naostatek poczęły przybierać posępną barwę. Rossja zupełną nad Turkami uzyskała przewagę, do uniżenia się jich niewiele już brakowało, a tym czasem gorzkie przeczucia poczynały przenikać ze skrytych knowań tajników diplomacji.

44. ZJAZD W NEUSTADT, ZAJĘCIE SPIŻA.

Kaunitz zawsze życzeniom Marji Teressy zadosyć czyniący poglądał na przyszłość i patrzał na Józefa II, który mógł niebawem macierzyste korony odziedziczyć. Szukał Kaunitz środków, aby odpowiedzieć widokom młodego cesarza niewzruszając spokojności jego matki. W tym celu z wiosny 1770 miernicy austrjaccy objęli

w swój rozmiar starostwo Spiskie, o co, 28 lipca 1770 Stanisław August żądał od Kaunitza objaśnienia. W tym Friderik II, osobiście przybył 1770 3 września do Neustadt w Morawji aby się powtórnie z Józefem II osobiście naradzić. Był tam i stary Kaunitz od Friderika II nienawidzony: wszelako od niego bardzo dobrze traktowany. Radzili ci monarchowie o losach rzeczypospolitéj i o medijacji między Rossją i Polską, Rossją i Turcją, ażeby tyloletniemu krwi rozlewowi koniec położyć (10). Wzmagające się ztąd, trwogę wzbudzające pogłoski, skłoniły Stanisława Augusta, który od Kaunitza żadnéj nieotrzymał odpowiedzi, że 20 października pisał do Marji Teressy z powodu starostwa spizkiego. Nim odpowiedź była dana, pograniczny dozorca austrjacki Zeher 29 listopada ogłosił akt odrywający Spiż od ziemi Sanockiéj i rzeczypospolitéj, a wcielający go do Węgier i posiadłości domu austrjackiego. Zaczym nastąpiło zajęcie onego militarne. W odpowiedzi zaś swojéj, z dnia 27 stycznia 1771, Marja Teressa, oświadcza, że chce jedynie swym prawom zadość czynić, a państwo swe ubespieczyć; ureczа przy tym, szczérą dla rzeczypospolitéj i samégo Stanisława Augusta przyjaźń, zapewnia że niema żadnégo zamiaru przywłaszczania sobie choćby najmniejszego kawałka Polski owszem niedopuści aby ktokolwiek miał od niéj jakie ziemie odrywać. Wymyślone o Spiż przewrótnego Kaunitza prawa, niemięszały sumienia pobożnéj cesarzowéj matki, nienarażały pokoju a były do smaku jéj synowi, który w tym widział korzystny nabytek, akkwizicją, granicę królestwa węgierskiego w tych stronach dopełnioną, zaokrąglającą. W ciągu tego wdzierstwa, w stronach wschodnich, jeszcze 1770 roku, ukazała się w wojsku rossijskim Rumiańcowa, morowa zaraza. Poczęła się ona w krajinie wojną strudzonéj szerzyć: a dwory berliński i wie-

deński, kazały wojskom swym na ziemi polskiéj wyciągnąć i pomknąć kordony dla niedopuszczenia i odparcia od granic swoich zarazy. Wojska pruskie zajęły Warmją, dopuściły się na różnych punktach gwałtowności; mało zważały na konfederatów, a wiadomo było że oblegającemu Częstochowę Drewiczowi, dostarczona była artillerja pruska. Konfederacja uczuła, że więcéj ma nieprzyjaciół a niżeli Rossją. Henrik książe pruski brat królewski wysłany do Petersburga.

45. KAZIMIRZ PUŁASKI I DUMOURIER; SAWA, 1771.

Kazimirz Pułaski swymi poprzedniemi wyprawami, dostatecznie dowiódł śmiałości i umysłu przedsiębiorczego. Nieszczęsnym losu zrządzeniem jaki się często czepia ludzi dobréj sprawie wylanych, miał zawistnych co nieprzestali wymyślać podejrzeń. Sama generalicja, dodała mu do boku Mosińskiego dla czuwania nad nim. Na szczęście Mosiński umiał ocenić i szacować dozorowanego. Dostrzegano zazdrośne między młodocianym jeszcze Pułaskim a starym wojskowym Zarembą stosunki. Pułaski tedy ze swymi pojęciami i umysłem niepodległym znajdował się zbyt wyosobniony a przeto mało skłonny zwierzać się komu. Tym czasem w Warszawie zasiedleni lękali się jego, mówiąc, że zuchwalec gotów na wszystko się porwać. Aby uprzedzić niebezpieczeństwo, Drewicz wniósł aby zakończyć z Pułaskim przez łatwą Częstochowy zdobycz: generał Wejmarn powierza mu tę zdobycz łatwą. W twardą zimę w styczniu 1771, Drewicz w 5000 ludzi z artillerją pruską szturmuje i bombarduje maleńką twierdzę. Pułaski odpiera go wycieczkami i znieważa go do opuszczenia ze wstydem łatwego przedsięwzięcia. Zaremba był o położeniu Pułaskiego zawiadomiony i do odsieczy wzywany, wszakże osądził wtedy że mu lepiéj odległą czynić diwersją alarmując

półkownika Rena pod murami Poznania. Sawa tymczasem przyrządzał się wargnąć na Litwę dla wsparcia Kossakowskiego, który nie przestał po Litwie krążyć aż do granic Kurlandji i Rossji. Podsunął się w tym celu na Podlasie gdzie zatrzymany został przemarszem Xawerego Branickiego. Wrócił tedy do swych powiatów w których od niemałego czasu korzyści odnosił: tam 26 kwietnia 1771, pod Srzeńskiem przyparty przez Suwarowa, ciężko ranny, z tego powodu od swego hufca odcięty, dostał się w ręce rossijskie i w niewiele dni w Prasnyszu z tym się rozstał światem. Suwarów i Branicki pospieszyli pod Kraków. Branicki oczekując nadejścia pułków Rossijskich, zamierzył pokonać Zarembę, a tym czasem pod Widawką umawiać się z nim począł: lecz nim owe posiłki nadejść mogły, pobity i zniesiony zaledwie życie uniósł. Wnet ukazał się tam gdzie Suwarów ścierał się z Pułaskim; gdzie powielekroć Rossjanie potężnie uderzali, na Bobrek, Tyniec, Lanckronę a zawsze odparci: chociaż te miejsca były jedynie warownémi zamkami, zdobyć żadnego niezdołali. Obronę, słusznie przyznawano oficerom francuzkim, był to owoc zainteresowania jakie Francja konfederatom okazywała; lecz od czasu jak Choiseul w disgracją popadł i z ministerstwa (24 grudnia 1770) usuniony został, Dumourier nieznajdywał podobnego jak uprzednio od swego dworu wsparcia i doznał nieprzyjemności. Pod Lanckroną 22 czerwca 1771, przegrał bitwę, a skutki z tego okazały się bardzo szkodliwe. Żalił się że Pułaski był nieobecny, że bez potrzeby zbytecznie się aż pod Zamość oddalił, a swe niepowodzenie téj zuchwałéj wyprawie przypisywał. Po téj porażce, Branicki ścigał Waleskiego aż do Białéj; Oświecim i Bobrek zostały opuszczone; Suwarów który miał udział w zwycięztwie swojich ruszył na Pułaskiego, wszakże go niedościgną,

Pułaski wrócił do Częstochowy. Dumourier markotny z tych wydarzeń, skłócił się z Pułaskim, z pośrednika jakim miał być, stał się rozkazujący, odstręczył od siebie jinnych i niebawem usunął się zmierziwszy swe położenie.

46. GWAŁTOWNA NIEZGRABNOŚĆ SALDERNA; KLĘSKI KONFEDERATÓW, 1771.

Knowane w ciemnicach diplomaticznych na rzeczpospolitę zamachy, przerażały już ducha publicznego, sam tylko król Poniatowski poczytywał je za dziwactwo. Od czasu odwiedzin księcia Henrika, rozważano na dworze imperatorowéj coby w tym razie obrać: zdanie było podzielone. Duma rossijska podrosła świeżymi na Turkach zwycięstwami, patrząc na zdobycz Polski całéj jako na rzecz potrzebną a po tylu wysileniach zasłużoną, oburzała się na samo wspomnienie przypuszczénia do łupu tych, co wiele lat wprzódy zawadą i przeciwnymi się okazali działaniu Rossji. Jinni zważając na wysilenie i wycieńczenie imperji, skłaniali się do wymagania dworów gotowi przeznaczyć coś ze zdobyczy dla zakończenia nieprzerwanego zmagania się. Katarzyna II niespieszyła z objawieniem woli swojéj. Wołkoński opuścił Warszawę zostawując generała Wejmarn, który swe powiernictwo 31 maja 1770 okazał. Na jego miejsce wysłany został Kacper de Saldern, z poleceniem pełnym pokoju, danym sobie w lutym 1771; pierwszą zaś audjencją miał 30 kwietnia. Miał on na wszystko przyzwolić, wyjąwszy detronizacji: mógł nawet przyzwolić na konstytucją jakiejby tylko chciano i cofnąć onéj gwarancją gdyby się tego domagano. Ale on był z liczby tych co piędzi ziemi polskiéj odstąpić niechciał; z usposobieniem ponurym, gwałtownym, dzikim, mniemał od razu Polskę na zawsze pochłonąć. W swém piśmie przeciw

konfederatom nazwał jich rozbojnikami, złoczyńcami, zbrodniarzami; obudził dzikie Drewicza postępowanie, do tego stopnia że generał Wejmarn niechcąc być uczęstnikiem wstydu, żądał i otrzymał swe odwołanie. Saldern potępił postępowanie związku politycznego, oskarżając go o zmowy z dworami zagranicznémi i nieprzyjaciołmi imperatorowéj ponieważ proponowali pojednanie konfederatów z królem bez wdawania się w to Rossji. W uniesieniach swojich uwięził tego związku naczelnika, primasa Podoskiego, za co od imperatorowéj, za zdrożne to poczytującéj, upomnienie otrzymał. Srożył się na tych co utrzymywali stosunki z tym związkiem, rozpędziwszy go. Z tego powodu ściągnął na siebie gniew jego hetman litewski Michał Kazimirz Ogiński, który przeciągał swą obojętność chociaż był zachęcany przez Francją i przez Austrją aby się za konfederatami oświadczył. Chcąc uprzedzić zamach przez Salderna na siebie gotowany, ściągnął nareszcie swą dwutysięczną armję i odniósł 6 września 1771 między Chomskiem a Radzicą (czy Bendzicą) nad Rossjanami zwycięztwo. Niebawem, 23 września, podchwycony przez Suwarowa u Stołowicz i zdradzony, zniewolony został ujść do Królewca, bo cała jego armja rozproszoną została, oprócz jedynie tatarskiéj kompanji Bielaka, który w porządku się cofał. Nowa to była dla konfederatów klęska, którzy tylą przeciwnościami dociskani, poczęli słabnąć. W chwilach jeszcze pomyślności dotkniętą bywała témi niepewnémi pogłoskami, które sprężystość nadwerężają. Mówiono o wdawaniu się obcych, o pomocy, o współdziałaniu mocarstw, tym końcem radzono nie narażać się, odkładać. Z jinnéj strony smętne przepowiednie że konfederacja nie długo trwać będzie, rozsiewały dolegliwe chwianie się w zamysłach, najżarliwsze uciążały umysły. Nadzieje owych pomocy spełzły naosta-

tek, złe wróżby tylko coraz gorsze wdzierały się w patrjotyczne uczucia, nasuwały zimnéj a strudzonéj rozwadze myśl że konfederacja nie długo trwać będzie. Nieprzyjaciela się mnożyło, klęski jedna po drugiéj następowały. Po zniesieniu Ogińskiego Litwa złożyła broń; Kossakowski zniknął z pola patrjotycznego. Stary hetman koronny Jan Klemens Branicki umarł w Białymstoku 9 października 1771, z nim konfederacja traciła otuchę, obraz niepodległości narodowéj, i zasiłki jego skarbu. W rozmajitych bitwach, konfederaci potracili najlepsze swe wojska, różne magazyny, zasoby i 30 armat. W powiatach pobliższych Warszawy już niewidziano powstańców; wszystko się skupiło w Krakowskie do górnéj Wisły. Już nie było widać owego do boju nacisku który utrzymywał poważną bojujących liczbę. Francja nieodmawiała jeszcze wsparcia konfederatom, ale jéj z pomocą nadbieganie słabło. Na miejsce Dumouriera, wysłała Viomenila, który miał pod swymi rozkazami różnych znamienitych officerów: Choisy, Kellermann, Charlot, Saillans, Després, Galibert i jinni. Działanie ścieśnione, zwolniało było gdy nadeszło porwanie króla.

47. PORWANIE KRÓLA; DIPLOMACJA KRZYCZY O KRÓLOBÓJSTWO, 1771.

Awanturnik Dzierżanowski konfident królewski powziął był w czasie swojim zamysł porwania posła rossijskiego Repnina. Król go zdradził w tym razie. Dzierżanowski uszedł, a żywiąc nieubłaganą ku swemu denuncjantowi nienawiść, obmyślał środki wydania go konfederatom. Od owego czasu, Kossoski, Tressemberg, Birżiński odświeżali zamysł porwania króla, nim takowy do skutku przywieść zamierzyli, Strawiński, Zakrzewski i Łukaski. Strawiński udzielił go Puławskiemu, który przyzwolił nań, wymagając tylko szano-

wania życia Stanisława Augusta. Uręczał Strawiński, że nie było jego myślą dopuszczać się mordu, który dopełnić tylokrotną miał sposobność. On niechce dawać Polszcze przykładu w jéj dziejach nieznanego: chybaby pogoń do tego zniewalała. Ależ wtedy dodał Pułaski, trębaczem ostrzeżesz pogon, że naraża życie królewskie. Na tym się rozeszli, potém o przedsięwzięciu umówili. Straszne przysięgi ścisłego dopełnienia umowy, zapewniały życie tego, na którego wyprawę przedsiębrano. W niewielkiéj liczbie sprzysięgli, przedarli się do saméj Warszawy, od któréj zdala ogień wojenny silne wojsk rossijskich straże odwracały. Pułaski zaś stosownie do umowy, polowémi obrotami, odciągnął baczność wojska rossijskiego od stolicy. Roku tedy 1771 3 listopada, w ciemny wieczór konfederaci z pośrodka Warszawy z ulicy miodowéj przed kapucyńskim kościołem, króla pochwycili, za miasto i za wały uprowadzili. Strawiński pewny dopełnionego przedsięwzięcia, wyprzedzał towarzyszów, których opóźniały małe zdarzenia; a wkrótce, miejsca nieświadomość wśród nocy czarnéj i niedostateczne głosów poznawanie rozpraszało jich. Ubywało nad królem czuwających, w końcu trwoga niepewności resztę rozpędzać poczęła: król z jednym tylko Kuźmą czyli Kosińskim pozostał. Dał się Kuźma skruszyć: uznał Stanisława Augusta swym królem, zaprowadził go do młyna pod Burakowem i gdy król po napisanym do generała Kokceja bilecie, swe cudowne ocalenie oznajmującym, znużony zasnął: Kuźma z dobytym pałaszem straż trzymał. Nadbiegł niezwłocznie Kokcéj z oddziałem gwardji i nim się w stolicy o uratowaniu króla wieść rozeszła, już król, w czasie porwania przypadkiem w głowę raniony, był na zamku. To przedsięwzięcie konfederatów dało powód do oskarzenia jich o przestępstwo nastawania na życie królewskie. Sam

król niewzdragał się téj opinji rozszerzać, przez co mniemał większy ku swojéj osobie interes obudzać. Rozpoczął się na pochwyconych spiskowych, długi i powolny proces. Uczciwe serce w pierwszym poruszeniu chętnie się z prawdą wynurza. Przedsiębrał tedy Pułaski w śledztwie powołany, a od miejsca processu oddalony, urzędowym pismem, rzecz jak była objaśnić. Mniéj roztropnie podana mu rada, sprowadziła go z drogi szczérości jaką był winien, nie processowi ale narodowi, skłoniła go, że się kłamliwie zaparł, jako nic o tém przedsięwzięciu niewiedział. Dwory sąsiednie poczytały to za zamach królobójczy. Król pruski uznał, że konfederaci zasłużyli na pomstę całéj Europy; a Kaunitz wymagał od generalności wyrzeczenia się tego, jeśli chce w krajach austrjackich dalszy znajdować przytułek. Zniewolona potrzebą, dopełniła tego generalicja z przyzwoitą godnością.

48. KONFEDERACJI BARSKIÉJ KONIEC, 1772.

Od owego zdarzenia, dyplomacja, wiodąc do końca swe zamachy, poczęła okazywać wstręt do konfederatów. Zamysł rozbioru ustalał się odgłosem powszechnym. Podupadnięcie umysłu zmroziło uczucia narodowe; po tych wysileniach okropne tylko następstwa widziano; z przerażeniem poglądano na dzielność i poświęcenie się konfederatów. Liczba ich szybko malała. Generalności z Cieszyna dokąd się z Eperjes nazad była przeniosła, ustąpić kazano, z Turkiem do pokoju się miało i konfederaci ustronny przytułek tracili. Ubieżony przez nich z pomocą officerów francuzkich 3 lutego 1772 Kraków, był niebawem 22 kwietnia stracony. Wojska austrjackie pomykając się w głąb kraju, 6 czerwca zajęły Lanckronę, 20 czerwca Tyniec, posunęły się aż na Wołyń. Podobnież pruskie posuwały się na różnych punktach Wielkopolski i Prus

królewskich czyli Pomorza, w głąb Polski. Ogłoszone przy tym zostały uczone wywody praw Austrji i domu brandeburgskiego, do krajów które zabrać przedsiębrano. Łojko gruntownie na te dowody odpisywał, ale wojsko najezdnicze pobić, ani konfederacja nie była w stanie, ani o tém ujarzmiona rzeczpospolita, cóż dopiero król myślić niemogli. Bronił do upadłego Częstochowy bohater Kazimirz Pułaski, aż zawiadomiony o najściu zmownych trzech mocarstw, tudzież o stracie Krakowa, niechciał ni twierdzy, ni przybytku pańskiego ludowi miłego, ni dzielnego rycerstwa któremu przywodził, w gruzy grzebać; zaklął 400 przed jinnymi więcéj zasłużonych, aby, póki czas życie unosili; sam zwierzywszy się trzem officerom ze swym wyjazdem, oblał jich łzami rozstania, zostawując pismo pożegnania załogi, która myśl jego zrozumiała. Nadciągnął zdobywca Krakowa Suwarow. Osłabieni ubytkiem najdzielniejszych oblężeni, wzmocnionym potężnie oblegającym, oświadczyli, że się chcą poddać królowi i twierdzę wojsku narodowemu otworzą. Rossjanie niechcieli na to przystać. Szczupła załoga po trzykroć potężny szturm odparła, nim z Warszawy od króla Stanisława Augusta nie nadszedł wyraźny rozkaz aby Rossjanom twierdzę wydali, co się stało 15 sierpnia 1772. Sam Pułaski zniknął, opuścił ojczyznę, któréj już nic radzić nie mógł, w któréj nie widział się być bezpiecznym, udał się do Ameryki, gdzie 1779 przy Sawanah zginął, nielicząc jak 32 lat życia zacnie strawionego. Bonkowski, Wielichowski, Mazowiecki, po poddaniu się Częstochowy jeszcze kilka tygodni się opierali nie mogąc przypuścić aby konfederacji koniec nadszedł: byli ostatni co z pola zniknęli. Jinni konfederaci pozbawieni wszelkiego wsparcia, kryjąc się po domach i szeroko zniszczonym kraju, albo uchodząc za granicę, rozwiązali bezskuteczne przed-

sięwzięcie swoje. Tyle poświęcenia się i ofiar dla ojczyzny uczyniwszy, tyle krwi własnéj przelawszy, jedni są powiezieni zaludniać Syberją i o nich nikt się potym nieupomniał; jinni poszli tułać się po świecie, głośniejszym jimie Polski czynić. Jeden tylko waleczny Zaremba, jeden z nich uniżył się i u zwycięzców przebaczenia prosił.

V. SEJM NADZWYCZAJNY DELEGACIJNY.

49. PODZIAŁ OGŁOSZONY.

Wszystko do spokojności wracało, a manifest dworów ościennych 1773 13 stycznia, o podziale Polski oznajmił. Książę Henryk brat króla pruskiego przypisywał sobie pierwszą tego inwencją i z tym projektem do Petersburga 1770 jeździł. Znalazł tam Czerniszewów podobną myślą zajętych. Ale Panin wielką podówczas u imperatorowej wziętość mający i Saldern Panina powiernik sprzecznemi byli: a zatem opierał się temu gabinet petersburgski. Wszakże gdy sama imperatorowa na podział skłaniać się poczęła, na zwołanéj radzie, jeden tylko Panin oświadczył się przeciw, wreszcie wszyscy za podziałem. Jeszcze téj kwestji sama imperatorowa nierozwiązała, gdy przybył 1771 poseł austrjacki Łobkowicz do Petersburga i pomimo stałego oporu Panina, imperatorowa biorąc na siebie wszelki zarzut na pierwszy zabór przystała. Friderik II uznał za słuszną otrzymać wynagrodzenie z Polski, gdy od czasu rozpoczęcia wojny tureckiéj, corocznie w interesie Polski wydatki podejmował. Pragnął przy tym jakową akkwizycją spojić niepołączone państwa

swojego cząstki i granice jego zaokrąglić. Austrja pierwsza dawszy przykład zaboru przez zajęcie starostwa Spizkiego zadosyć czyniąc uczenie wyjaśnionym prawom swoim, niesprzeciwiała się widokom dworu berlińskiego. Sama otrzymawszy w dziale najlepszy kęs chciwie nad umowę granice swe głęboko w Podole pomknęła, w czym wzajemnego doznała pobłażania, bo za jéj przykładem nad umowę Friderik II przywłaszczył sobie szerokie ziemie koło Noteci (11). Imperatorowa rossijska, tyle czasów nad losem Polski czuwająca, i tyle z tego powodu utrudzeń i przeciwności doznawszy, długo się z tym projektem ociągała: politycznémi okolicznościami związana do nich się skłoniła. Tym sposobem Rossja zajmując część kraju na Białorusi jako wynagrodzenie wojennych wydatków miała sobie od obu dworów berlińskiego i wiedeńskiego zabezpieczony swój wpływ na wewnętrzny stan rzeczypospolitéj oraz dozwolone gwarantowanie konstytucji polskiéj.

50. PROTESTACJE.

Do traktowania o zabór, przybyli od trzech dworów, wiedeńskiego, berlińskiego i petersburgskiego w poselstwie przysłani, Rewitzki, Benoit i Stakelberg. Z tych okoliczności, w jakich przybyli, łatwo widzić jak opłakany był stan kraju. Niedobitki konfederatów, zebrane w Bawarji w Braunau, rozesłali do dworów europejskich protestacje; i król Stanisław August sam, poniżeniem narodu tknięty do tychże z Warszawy swoje dołączył: a rzeczpospolita i naród padając ofiarą oziębłości Europy, w swojéj niemocy, w ciężkiém upodleniu, wyzuci ze zdolności działania i przemówienia za sobą, nowych oczekiwali zniewag. Wymagano aby sejm upoważnił ten pierwszy rozbiór. Jest to chwila dziejów polskich najbezecniejszéj barwy; odsłaniająca bezczelne zepsucie; poniżenie najohydniejsze. Wysokie

dostojniki podłym sposobem przedajne, chciwe, nienasycone: korrupcja ich przerażająca. Lecz jeżeli taki stan wyzywa ludzi podłych w pole, aby byli narzędziem hańby ziomków swojich, obok tych więcéj zastanawiać powinny dusze nieustraszone, charaktery niezłomne, które bez względu na wypadki i niebezpieczeństwa, bez względu że dostatki i życie bezskutecznie narażają nie umieją zejść z drogi prawéj, do któréj jich urodzenie i obywatelskie powołały obowiązki. W takim téż stanie, niemniéj zastanawiać powinny, sposoby ulegnienia konieczności, udowodniającą, jile w najcięższym poniżeniu, człowiek nieupada na sercu, nie traci swéj godności, pamięta o bycie swojim i resztę tego bytu uzacnić pragnie. To rozważać wypada w bliskich po upadku konfederacji barskiéj narodu polskiego obradach.

51. STAKELBERG, SENACKA NARADA.

Stakelberg wyjednał powrót senatorów dotąd w Kałudze przebywających, a domagał się sejmu. Król zwołał senat. Zebrało się zaledwie 27 senatorów, którzy oświadczyli, że tak w małéj liczbie nie są dość upoważnieni do odpowiedzenia dworom w tak ważnym i trudnym razie; a przy tym wydali polecenie instigatorom, aby jak najsurowiéj ścigali tych, coby zabór sąsiednich mocarstw uznając, onym homagium i przysięgi złożyć poważyli się. Naznaczył tedy król 8 luty na zupełniejsze Senatu zebranie. Zaledwie jednak 30 senatorów przybyć mogło; król pruski a za jego przykładem Austrja i Rossja niedopuścili aby w gronie senatu zasiedli ci co kordonami zajęci zostali. Tym sposobem osłabł wigor senatu i w tym ponowionym zebraniu swojim, nie tylko naznaczył czas sejmu, ale nadto uchwalił sąd na owych konfederatów co się na króla porywać ważyli (12), oraz podziękowanie imperatorowéj, że senatorow z Kaługi uwolniła.

52. SEJMIKI, 1773.

Wracając z Kaługi biskup Sołtyk, powrócił z tąż samą duszą a z większym w ojczyźnie znaczeniu. Jego tchnienie przeniknęło najodleglejsze Polski okolice. Z tąd, przed sejmowe sejmiki, objawiły w téj katastrofie nader żywe narodowe uczucia. Ziemie i powiaty czyniły rozmajite protestacje: przeciw zaborowi, przeciw niewolnemu i nieprawnemu sejmowi; a mianowicie kijowskie, wołyńskie, krakowskie z protestacjami wystąpiły. Wiele sejmików wcale się niezebrało. Trzydzieści dwa zerwanych zostało. Wiele rozeszło się niechcąc przystąpić do elekcji posłów na sejm niewolny. Z Prus polskich wcale posłów nie było; z Litwy tylko powiaty grodzieński, kowieński, miński, nowogródzki wysłali swojich, i z ziem zakroczymskiéj, wyszogrodzkiéj, z opatowskiego i innych powiatów, nie było jich. Ponawiane zwoływanie sejmików skutku nie brało (13). Wszakże jeśli godzi się uwielbiać wstręt do przyczynienia się do zniewagi i poniżenia ojczyzny; niemniéj ubolewać trzeba, że w czasie pogodnym nieznalazło się więcéj sił do boju. Sejm extraordynarijny 1773 19 kwietnia zebrał się w liczbie niewielkiéj.

53. REJTEN, KONFEDERACJA PONIŃSKIEGO, 1773.

Choć nieliczny, należało go zabezpieczyć hasłem konfederacji. Adam Łodzia Poniński, poseł litewski oznajmił że tego sejmu będzie marszałkiem koronnym a Michał Radziwiłł miecznik litewski, marszałkiem litewskim. Chcieli oni wejść do sali i laski podnieść gdy Tadeusz Rejten i Samuel Korsak posłowie nowogrodzcy, Wilczewski wileński, Bohuszewicz miński i inni litewscy, przeciw zamiarom zamierzającym konfederacją tworzyć zarzuty poczynili, powstając przeciw tak niezwykłéj marszałkowstwa uzurpacji. Opór

ich był zacięty. Dniem i nocą zasiadali, zalegali izbę, piorunując złorzeczeniem, zaklinając kollegów aby nie ulegali, nie słabli. Trwali w oporze mimo zawiązanéj na dniu 20 kwietnia w mieszkaniu Ponińskiego konfederacji, mimo wprowadzonego aż do sali żołdactwa, mimo pogróżek. Nieugięty Rejten, znalazł pomoc w Korsaku, który Sztakelbergowi oświadczył, że oddaje chciwości nieprzyjaciół majątek, wie że w jich ręku jest jego życie; ale wie także, że niéma mocarza dość bogatego, coby go mógł skorrumpować, ani dość potężnego, aby go przestraszył. Kilka dni upłynęło nim Poniński zdołał dostać się do sali i posiąść bronioną głosem żarliwych i prawych reprezentantów. Trybunał konfederacki potępił jich i wyrokiem swym od obrad oddalił, zaczym 23 kwietnia konfederaci naostatek salę objęli. Litwini oburzeni wymiarem bezprawia podpisali protestacje, których wciągnienie do akt było niedopuszczone. Jest to drugi przykład sejmu, który, przed zawiązaniem się, podeptał wszelkie formy i przepisy od wieków szanowane. Konfederacja Czartoryskich pierwsza zgwałciła veto; a konfederacja Ponińskiego ijdąc w te ślady już nie ma potrzeby trwożenia się vetem, gwałci oppozycją: wdzierey, poniewierają dostojnością głosami narodu powołaną, narzucają narodowi swą własną wolę.

54. NAZNACZENIE DELEGACJI, 1773.

Istotną tego sejmu czynnością, miało być naznaczenie delegacji pełnomocniczéj, do wejścia w układy z trzema dworami sąsiedniemi, oraz do wygotowania konstitucji dla rzeczypospolitéj, lecz obrady do tego naznaczenia zmierzać mające, nie mniéj szły oporem. Reprezentanci i sam król, od 7 maja nie przestali opponować się zaborom; na delegacją przystawać niechcieli, bo poruczenie w tym razie losów rzeczypo-

spolitéj małéj liczbie ludzi, mogłoby ją zgubić, gdy małą liczbę łatwiéj zjednać, skorrumpować, uwieść. Choć wojska trzech dworów do Warszawy 17 maja wkroczyły, i po bliższych ulicach zamku i sejmu w szeregach stanęły, jednak trwały opór wrzał w jizbie sejmowéj. Sam król dotrwał w swéj oppozicji, chociaż marszałek Poniński powtarzał, iż dwory sąsiednie, dosyć już dały dowodów gwałtowności, aby się jim opierać. Po długich diskussjach, 52 głosów przeciw 51, udecidowało, iż co do propozycji trzech dworów niema potrzeby przystępować. Tym sposobem udecidowano wybiegem i nielegalną formą, a przeto, pomimo reklamacji króla i niektórych posłów, sejm 17 maja zamilitowany został aż aż do 14 września; nazajutrz 18 maja Poniński, z królem, mianowali delegacją któréj z przyzwojitą godnością napisana instrukcja, pokrywała smutne téj delegacji powołanie i z tąd wynikające skutki. Składał ją cały senat i kilkudziesięciu posłów pod prezidencją Antoniego Ostrowskiego biskupa kujawskiego.

55. PODZIAŁ ZATWIERDZONY, 1773.

Przyswojiła sobie ta delegacja ledwie nie wszystkie sejmowe prawodawcze działanie, tak iż to staje się extrasejmowym, extraordinarijnym, extralegalnym działaniem, zacieśnionym do mniejszéj członków liczby, przez usunięcie wielkiéj części jizby poselskiéj. Wszystko to objawia znieważenie ustaw rzeczypospolitéj, wzgardę praw narodu, gwałt niczém niepokryty. Niezmierna opieszałość w głównym delegacji działaniu, dawała czas do jinnych zatrudnień, a udowodniała wstręt do narzuconego i niewolniczego zatrudnienia. Błyskał w niéj niekiedy opór i śmielsze przemawianie; zwykle jednak głuche milczenie, było przyjęciem narzucanych przepisów: albowiem posłowie trzech mo-

carstw, nad każdym jéj krokiem czuwający, wydawali rozkazy, co i jak ma być decidowane. Że pobłażali leniwe działanie, wynikło to, z kollizji jich dworów, z chciwości berlińskiego i wiedeńskiego. Ta atoli przewłoka, żadnéj Polszcze ulgi nieprzyniosła. Rosja biorąc sobie swój wydział, i zapewniając sobie dalsze panowanie, pobłażała drapiestwu obu. Trzy dwory ułożyły się nareszcie polubownie, a oznaczenie i przyznanie zaborów nastąpiło 1773 13 września, wśród protestacji i z niedostatecznémi podpisami, do których ani nasadzone strzały na życie wzdragających się godzące, wielu skłonić niezdołały, tak że wcale zapełnione niezostały.

56. ŁOJKO, CO OD POLSKI ODPADŁO.

Kiedy wstręt delegacji opóźniał spełnienie przestępstwa diplomaticznego, wtedy uczony Łojko poszukiwaniami historicznémi walczył wdzierstwa dworów; na wywody praw Prus i Austrji odpowiadał; głębokim objaśnieniem zbijał jich fałszywą erudicją, jich kłamstwa (14). Wszystkie te wyjaśnienia, wszystkie protestacje i opory w sejmie objawione, miałyby bez końca więcéj znaczenia i wagi, gdyby mogły być poparte zbrojnie. Lecz do tego Polska była w niemożności; rzeczpospolita pod jarzmem wojsk nieprzyjacielskich, król bez duszy, bez charakteru, przewodzące pany bez czci: rozbiór tedy spełniony został. Okazało się że przeszło 13,500 mil kwadratowych wynosząca Polska, utracił 3925 mil kwadratowych kraju w ludności i zamożności najpiękniejszego, z którego dla króla pruskiego przypadły województwa: malborskie, pomorskie, Warmja, chełmińskie i część wielkiéj Polski koło Noteci, z wyłączeniem Gdańska i Torunia; dla Austrji dostała się Ruś czerwona, z częścią Podola i kawałkami województw sandomirskiego i kra-

kowskiego między Wisłą i górami karpackiémi leżącemi, wraz z żupami solnemi Wieliczki i Bochnji tamże się znajdującemi; dla Rossji, województwa mścisławskie, witepskie, połockie i inflanckie z częścią mińskiego za Dnieprem.

57. KONSTITUCJA; PRAWODAWSTWO, 1775.

Sejm ukończył się dopiero w marcu 1775. Przez przeciąg czasu tedy dwuletni, delegacja miała czas przepisać wiele ustaw, urządzeń i nową dla rzeczypospolitéj konstitucją. Liberum veto jest w całéj mocy zastrzeżone i zachowane. Uchylona rada królewska przyboczna, z senatorów składająca się, a natomiast ustanowiona rada nieustająca. Piętnastu senatorów i tyleż ze stanu rycerskiego, bez wpływu królewskiego do niéj wybierano. Zastrzeżono też że nadal nikt z cudzoziemców na tron wynoszony być nie może. Te były główne uchwały konstitucijne. Całości konstitucji i wolności narodowych, Rossja przyjęła gwarancją; całość zaś rzeczypospolitéj, wszystkie trzy ościenne mocarstwa zaręczyły. Na tymże sejmie, z powodu wycieńczenia skarbu rzeczypospolitéj oraz jéj dochodów umniejszenia, zaprowadzone nowe podniesione podatkowanie. Uchylone pogłówne i dawne podymne, a natomiast nowe ustanowione podymne generalne, wszystkie klassy równie dotykać mające. Przepisano używanie papieru stęplowego. Tymi środkami dokazano postawić dochód rzeczypospolitéj na téj saméj stopie na jakiéj był przed onéj umniejszeniem; a królowi taki jaki wprzód posiadał a który mu ubywał przez odpadnienie zabranych ziem. Król zrzekł się rozdawnictwa starostw, cztéry mu tylko do rozdania zostawiono, a jinne cztéry: białocerkiewskie, kaniowskie, bohusławskie i chmielnickie na własność oddano. Resztę starostw szlachta na sejmie prawem emfiteuty-

cznym na 50 lat rozebrała. Adam Łodzia Poniński otrzymał tituł książęcy; Sapiehowie uzyskali przyznanie takowego. Od tego czasu, poczyna się nieuśmierzona chciwość titułów, Jabłonowski 1743, Sułkowski 1752 nabyli książęce tituły rzeszy niemieckiéj; Czartoryscy nie dość mając że się liczyli do kniaziów Litwy, za jich przykładem 1786 książęcy w Niemczech nabyli. Dla tłumu jinnych rodzin, dość było wywieść się z pochodzeniem od kniaziów Litwy lub Rusi, aby tituł książęcy przybrać. Tituł ten miałci niejaki wzgląd w opinji z powodu swéj dawności krajowéj; ale tituły hrabiów i baronów, jako cudzoziemskie źle brzęczały w uchu szlachty, miała do tego wstręt. Król rozdawał takowe, ale przez nadużycie, cudzoziemcom tylko lub nieszlachcie (15). Sejm delegacijny, zajął się także sprawą dissidentów niedawno gorąco przez Rossją popieraną, a w tym czasie obojętnie uważaną. Opisane dawnémi (w roku 1768) układami, swobody dissidentów, zostały tedy nieco ścieśnione, gdyż jim wzbroniono przystępu do senatu: co do liczby posłów na sejm, oraz jinnych okoliczności, poczyniono także niektóre dla dissidentów ścieśnienia. Tak Rossja zadisponowała. Nastał w kraju pokój, ale między dissidentami nieporozumienia i zwady, z powodu że szlachta usiłowała przewodzić aż w samych nawet kościelnych urządzeniach, czemu się jinne klassy zastawiały.

58. RWANINA DÓBR PUBLICZNYCH.

Wzięcie starostw pod prawo emfiteutyczne, zrządziło ogromną łupież dóbr publicznych. Panowie wtedy przewodzący, intryganci, korzystając z wynikłego ztąd z rąk do rąk przenoszenia się, rozrywali je między sobą, wprawiali w zamęt, zmieniali onych naturę, z nich się bogacili, takowe sobie przywłaszczali na zawsze. Na tymże sejmie delegacijnym stanęły pamię-

tne kommissje, z powodu dóbr po świeżo skassowanym przez Klemensa XIV papieża zakonie jezuickim, na użytek edukacji publicznéj w całości przeznaczonych. Kommissja rozdawnicza, miała obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem funduszu pojezuickiego edukacijnego; summy i majątki w pewne powierzać ręce. Wzięte trafne zasady rozdawania dóbr w dziedziczną wieczystą dzierzawę, zapewniały piękny na edukacją dochód. Lecz kommissja rozdawnicza, mając moc przyjmowania spłatę z dóbr, chybiła z celu i dopuściła się okropnéj łupieży. Kierował tym Massalski biskup wileński. Ogromne fundusze zostały zagmatwane i zatarte, większe jeszcze roztrwonione i pomarnowane. Ludzie łakomi i chciwi, rozrywali je, tak, jiż obawa była aby fundusz edukacijny niezginął zupełnie. Krótkie kommissji rozdawniczéj trwanie, ocaliło znamienitą resztę. Druga kommissja z powodu skassowania jezuitów ustanowiona, była kommissja sądownicza; miała ona obowiązek ratować ginące i wyjaśnić pod kwestją będące fundusze. Tak tedy podówczas, kiedy trzy dwory odrywały najwyborniejsze cząstki rzeczypospolitéj targając ją zewnątrz, wtedy wnętrze jéj było szarpane i rozrywane przez niesytych łakomców własnych, których po wielkiéj części za jich zbrodnicze zdrady, starostwami lub funduszem pojezuickim dwory ościenne wynagradzały ([16]).

59. KOMMISSJA EDUKACIJNA.

Trzecia naostatek na wniosek Joachima Chreptowicza późniéj podkanclerzego litewskiego ustanowiona kommissja edukacijna, kierować miała całym wydziałem instrukcji publicznéj i użyciem jego funduszów. Kommissje te składając najwyższe magistratury, zdawały sprawę prosto sejmowi. Na bliskim zaraz sejmie 1775, kommissja rozdawnicza skassowaną została bez

wejścia w rozpoznanie wykroczeń jakich się dopuściła; sądowniczéj zaś władza, połączona została z kommissją edukacijną, któréj również i rozdawnictwo dóbr powierzono. Tym sposobem z trzech, kommissja edukacijna zostając sama jedna, i funduszem i kierunkiem edukacji całkowicie zajmować się miała.

60. BURZLIWY PERJOD, PODNIÓSŁ ŻYWOTNOŚĆ NARODU.

Z sejmem delegacijnym Ponińskiego, upłynął pierwszy perjod lat dziewięciu panowania Stanisława Augusta, perjod lat burzliwych. Zaczął się on od starań przerobienia rzeczypospolitéj, kończył wojną o niepodległość, a zamknął pierwszym kraju uszczerbkiem. W początkach, przy elekcji, nie wielu przemożnych panów o naprawie rzeczypospolitéj pomyślało i naród na swoję przeciągało stronę. Zwolna upragnienia i wzruszenia, stawały się w konfederacji radomskiéj powszechniejsze: ale, w odmęcie, bez pewnego celu, uwikłane w obcy wpływ, żadnego niewydały owocu, prócz odmiany i nadwerężenia poprzednio dopełnionéj naprawy. W wojnie naostatek o niepodległość, walczyła szlachta dawnym sposobem, dała dowody że uczucia jéj, po długim otrętwieniu, odżyły, że w jéj piersiach tchnie staropolska dzielność: ale że jęła naród niemoc, z któréj powstając, nie od razu wigor odzyskać może i gdy tymczasem sąsiednie mocarstwa potężnie w siłę i działalność wzrosły, a ręce jedności na jego zgubę sprzysiężone, podając sobie, nieprzerwanym go opasały łańcuchem. Przerażający to jest widok; wszelako naród nietrwoży się i oczekuje nowéj do działania pory.

DRUGI PERJOD.

CISZA I POSTĘP.

VI. KULTURA I ŚWIATŁO.

61. SKARBOWOŚĆ.

Nastąpiło lat piętnaście pokoju i długi panowania Stanisława Augusta period, w którym usposobiały się dusze Polaków do ponowienia niebezpiecznego zawodu. Jedno z najpierwszych potrzeb było, rozpoznać położenie uszczuplonego kraju i stosowną zaprowadzić ekonomikę. Lata wojny, ściągając niemałe cierpienia na naród, nabawiły skarb nieporządku, już to przez niedobór podatków, już przez mniéj porządne wydatki i podejmowaną przez konfederatów wojnę; do téj klęski przyczyniło się jeszcze łupiestwo łotrów sejmu Ponińskiego. W parę lat pokoju, na najbliższym 1776 sejmie, złożone rachunki, opłakany stan skarbu wystawiły. Pomimo pokoju dochody zmalały, a wydatki niezmiernie dochód przenosiły. Z jedenastu miljonów ludności przez półtora roku było dochodu 15,070,000 złotych polskich, a wydatku 34,820,000. Ciężki 19,750,000 deficit. Gdy przez uszczuplenie kraju ubyło dochodu, trzeba było stosownie umniejszać wydatki. Lecz opatrzenie króla a więcéj jeszcze utrzymanie wojska zmniejszenia niecierpiały: więc stało się koniecznym pomnożyć dochody przez podniesienie podatków. Gdy deficit pomnożył długu wypadało obmyślać fundusze na umorzenie. Co dwa lata ze skarbu odłożony miljon dwakroć sto tysięcy dobrowolnych duchowieństwa składek, i różne summy, w latach nastę-

pnych zupełnie umorzyły długi. Pilna administracja dochodu stałego, podymnego, czopowego, kwarty i innych podatków, przy pomocy ceł, stęplów i innych opłat, zapewniła środki zregulowania skarbu. Zaraz w następnych dwóch leciech na sejmie 1778 okazało się że się dochód dwóletni do 35 miljonów podniósł. Z tego na wojsko szło 9 miljonów, drugie tyle było innych wydatków, tak już z pomnażających się cokolwiek dochodów rzeczypospolitéj w latach następnych, przeszło 20 miljonów rocznie wynoszących zawsze remanent zostawał. Do tego nieliczyły się dochody i kassa królewska osobno urządzone.

62. HANDEL

Finanse tedy rzeczypospolitéj szczupłe, ale uregulowane były. Straciły dochód z najbogatszych odpadłych prowincji z handlu krajowemi produktami. Przez stratę Prus królewskich, była Polska odcięta od morza, miała przerwany wolny Wisłą spław. Utrudzony tedy został handel zbożowy jeden z najgłówniejszych w Polszcze przedmiotów. Pierwsze lata panowania Stanisława Augusta, były dla tego handlu zbożowego cale pomyślne. W samym Gdańsku roku 1770 25000 łasztów pszenicy, a 36500 łasztów żyta wyszło. Po wojnie konfederacji barskiéj i stracie Prus królewskich już handel ten niemógł przyjść do swéj wysokości. Pszenicy wychód do 3000 łasztów, a żyta do 4000 spadał. Wszelako cena własności ziemskiéj podnosiła się. Parę lat wypoczynku, zapewniony pokój, ułatwiły każdemu o gospodarnym dźwignieniu się pomyślić. Obudzone życie narodowe, szukało środka otworzenia handlu czarnomorskiego, na co wielkie składano akcje. Dla ułatwienia handlu wewnętrznego, kanał Ogińskiego zaczęty niedopiero, łączący Pripeć z Niemnem, a skończony 1784; oraz kanał Muchawiecki łączący Pripeć

z Bugiem, z niemałą usilnością kopane były. Pierwszy był uskuteczniony wedle planu wenecjanina Baseggio przez Michała Kazimirza Ogińskiego hetmana litewskiego i kosztował 12 miljonów. Z obowiązana tym rzeczpospolita już 1768 uchwaliła Ogińskiemu wznieść posąg: do czego nie przyszło. Ale kanał został ukończony. Po niejakiéj przerwie, zajął się nim Ogiński 1780 i otworzył go do użycia 1784. Kredit się podnosił, ułatwiał dopełniać podobne przedsięwzięcia, ułatwiał obrót licznych kapitałów i założenie wielu banków, a mianowicie Prota Potockiego, Teppera, i jinnych. Że się wszystko pokrzepiło i do ruchu wprowadzone zostało, jawno było widać z tego że od roku 1776 skarb rzeczypospolitéj, bez trudności, podwojił i ułatwił swój dochód; że w koronie, cła kupieckie z 60000 złotych polskich rocznie, skoczyły od razu na miljon przeszło; w podobnym stosunku i w Litwie się podniosły. Dochód z papieru stęplowego niemniéj podnoszący się, także téż dostatecznym był dowodem, ożywionego w narodzie ruchu. Wynosił on w koronie rocznie 160,000 złotych polskich, a od roku 1776 od razu 320,000 uczynił: a z czasem do 400,000 przyszedł. W Litwie podobny téż postęp uczynił.

63. ROLNICTWO, BUDOWY.

Tak więc kilkanaście lat następnych, mimo strat i przeszkód, pomyślność kraju okazują i powszechną w krajowcach dbałość i staranność. Rola znowu się najistotniejszym zatrudnienia narodowego stała przedmiotem, a podniesiona jéj wartość dowodziła już wewnętrzny ruch narodu sprzyjał jéj powodzeniu, gdy zewnętrzne stosunki tyle jéj uszczerbku przynosiły. Myśl polepszenia rolnictwa niebyła obcą, ale ze stanu kraju wynikało że nie tyle potrzebowała zwracać się do ziemi, co do jéj uprawiacza. Pojedyńcze przynaj-

mniéj osoby to dostrzegły i zwróciły swą baczność na niedolę i los wieśniaków. Nie tylko ordynat Andrzéj Zamojski za nim przemawiał i w kluczu swym Bieżuńskim lud wyzwalał; ale wiejskie urządzenia księcia Stanisława Poniatowskiego podskarbiego wielkiego litewskiego, Joachima Chreptowicza podkanclerzego litewskiego, Pawła Brzostowskiego referendarza litewskiego i niektórych jinnych panów, zastanawiały wszystkich i do większego względu dla stanu wieśniaczego powoływały, a na ulepszenie rolnictwa wpływały. Zmniejszali oni lub znosili pańszczyznę zamieniając ją na czynsz, zachęcali do pracy i przedsięwzięć, zakładali dla nich instrukcję, naukę. Wiele wsi i miasteczek pańskich, nabywało pięknego wejrzenia. Murowano dwory i domy. Słonim i Siedlce Ogińskich, Puławy Czartoryskich, Jabłonna pod Warszawą primasa Michała Poniatowskiego, Werki pod Wilnem biskupa Massalskiego, przystrojone były wspaniałemi gmachami i licznemi użytecznemi budowlami. W stolicy Warszawie, stanęły kilkorakie koszary, letnia rezidencja królewska Łazienki, pyszny kościół ewangelicki, różne pałace i przeszło 300 domów murowanych. Przybyło ulic, rzemieślników, fabrikantów i ludności.

64. PRZEMYSŁ. TYZENHAUS.

Lecz nikt we wspaniałych i pożytecznych przedsięwzięciach niezrównał Antoniemu Tyzenhauzowi. Od początku panowania Stanisława Augusta, Antoni Tyzenhaus podskarbi nadworny w Litwie, z siebie przemożny pan, słusznie zupełne króla posiadający zaufanie, olbrzymie poczynił projekta i wielkie do podniesienia Litwy postępy. Ulepszenie budownictwa, naprawianie dróg, rozszerzyło się po téj krajinie. Niezmierne mnóstwo kamieni w pobliżu Niemna utrudzające podróżnych stało się dla podskarbiego materjałem

do dźwignienia przy Grodnie wielkich gmachów. Przy tym mieście, zbudował przedmieście Horodnicę, gdzie założył główne działań swojich siedlisko. Z jinnéj strony za miastem, przy rzece Łososnie, dźwignął gmachy, gdzie liczne rękodzielnie osadzał. Wyszukiwał i ściągał artistów, rękodzielników i rzemieślników cudzoziemców, z Hollandji, z Francji, z Niemiec, a w krótkim czasie w Łososnie i na Horodnicy, widziano wyroby wybornego sukna, obrusów, jedwabne, żelazne, pojazdów, igieł, broni, biżuterji, kart, jakich równych nigdzie niebyło, kapeluszów, koronek. W roku 1778, trzy tysiące rzemieślników pod kierunkiem siedmiudziesięciu przewodniczących cudzoziemców pracowało. W tych wszystkich fabrikach, użyci wszelkiego stanu krajowcy, udowodnili usposobienie miejscowe, które aby wydobyć na jaw, trzeba było przełamać wstręty, uprzedzenia i przesądy, z którymi Tyzenhaus śmiało, a czasem gwałtownie walczył.

65. SZKOŁA LEKARSKA. TYZENHAUZA ZACHWIANIE SIĘ.

Czynny jego umysł coraz rozprzestrzeniał swe widoki i każdy zakład do zupełności przywodził; pomimo wojny i zamięszań domowych ani na chwilę przedsięwzięć swojich nie przerywał. Zakładał on w Grodnie szkołę nauk przyrodzonych, i mediczną. W drugim roku bytu swego 1778 ogród botaniczny do téj szkoły przywiązany liczył 1500 roślin niekrajowych. Znając Tyzenhauz pociąg królewski do zabaw i widowisk, prędko mu dostawił, wydobytych z krajowych chat wieśniaczych, biegłych muzików i baletników. Król, wieloletnim, gorliwym i pomyślnym Tyzenhauza postępem ujęty, polegał na nim i do tego stopnia był mu przychylny, ze mu rozdawnictwo urzędów w Litwie powierzył. Zdawało się, jakoby był faworitem królewskim. Obudzoną została przeciw niemu

więcéj niż kiedy, zazdrość, zawiść i złość, które czyhały na podskarbiego niedopiero. Z gorliwości swojéj podskarbi podejmując na poczynione zakłady, nad miarę wydatki tak z królewskich jak i ze swojich dochodów, nie był w stanie na czas jednéj raty procentu od 10 milijonów, które był król Hollandji winien wypłacić. Zdarzenie to, łatwo przez kapitalistów zaspokojone, wznieciło krzyki, niechęci i zawziętości. Imperatorowa na wziętość i wzrosłą potęgę złym poglądając okiem, poparła wrzaski, i zażądała od króla, aby podskarbiego natychmiast oddalił. Król, nie wiele się wahał, w 1782, tyle krajowi i jemu samemu zasłużonego Tyzenhauza opuścił i wydał go na pastwę chciwości.

66. UPADEK TYZENHAUZA.

Potwarz, gwałty i obelgi, odjęły mu sposobność usprawiedliwienia się. Pod pozorem że na miljon wpadł w kalkulacją, z jego majątku cztéry miljony wyexekwowano. Resztę jego fortuny priwatna zmowa rozerwała i bezkarnie przywłaszczyła. Oburzony niesprawiedliwością i krzywdą Tyzenhauz, przed zajezdnikami, z Horodnicy z kijem w ręku ustępujący, w upadku nieugięty, pod bokiem królewskim w Warszawie gdzie król w rozkoszach tonął, zapomniany, niezadługo w biédzie 1785, życia dokonał. Stoji Horodnica i stérczą dotąd łomy wzniosłych ścian Łososny: świadki niedołęstwa, co nie tylko się złości oprzeć niemoże, ale się jéj działań narzędziem staje. Fabriczne Tyzenhauza zakłady, niezwłocznie opuszczone zostały: nawet prześladowane. Samym sobie zostawione, w wielkiéj części utrzymały się i nieprzestały pożytek dla kraju rozpładzać. Tak jak owe opinje i połyski światła, przez złość i przesąd prześladowane, i tłumione, skoro gdzie raz wszczepione zostaną, już

się tam zapłodnią, pomimo przeszkód rozkrzewią i towarzyskość uzacnią.

67. CIEMNOTA I ZABOBON ROZSYPUJĄ SIĘ.

Nauka bez wątpienia powinna była podówczas rozkrzewić światło: ale nie mniéj pewna, że zabiegi wielu właścicieli po wsiach, usilności podniesienia handlu i przemysłu, działały jeszcze więcéj na lud do którego tak rychło nauka przedrzeć się nie mogła. Wszakże jedna z najistotniejszych rzeczy, jest baczyć na ogromną rewolucją jakiéj wtedy rzeczywiście pojęcia ludu uległy. Poczęła się ona za Sasów, a niesłychanie przyspieszonym krokiem Stanisława Augusta postępowała. Była zrządzona przez zbieg splątanych wypadków, tudzież przez rozmajite starania. Trzeba jednak wyznać, że duchowieństwo w tym razie potężnie działało. Niemożna przeczyć, że rozwiązłość obyczajów, a sumienność ladaco, żadną niepokrywające się hypokrizją kilku biskupów (Młodziejowskiego, Ostrowskiego, Podoskiego, Massalskiego), przyczyniła się nie mało do zmian. Ale uczciwy rozsądek jinnych prałatów i pasterzów, oraz niższego duchowieństwa, szczérą pobożnością, a surowym obyczajem lud budującego, daleko skuteczniéj i pożyteczniéj pojęciem ludu kierowały. Oni otwarcie na ciemnotę i zabobon powstawali, nauczali moralności, powoli z kościołów i obrządków, lalki i mniéj przyzwojite przydatki usuwali, dla innych, które z czasem zaniedbane być miały, oziębiejszymi się okazywali. Nuncjusze nieśmieli przeciw temu zawad podnosić. Postęp był ciągły: w lat niewiele, ustępowały posępne i zabobonne praktiki, obrzydłe nabożnisiostwo które zakrwawiało wiernych; szarlatanizm niewystępował tak snadno; z uśmiechem mówiono o dawnym zawierzeniu w czary, w upiory; zjawiska przyrodzone, objaśniono rozsądnym sposobem; do rozpędzania prze-

sądów i zabobonów, potężnie się przyczyniło dzieło jezuity Bohomolca; przy zmianie pojęć niechęci różnowiercze uszły przed braterstwa uczuciem. Lud pozbywał się tłumu uprzedzeń, tracił wstręt do nowości, do nowych pojęć, które stopniami wiodły cały naród w jinne stanowisko towarzyskości.

68. ZAWIADYWANIE NAUKĄ I WYCHOWANIEM. UNIWERSITETY.

Po upadku zakonu jezuickiego, we wszystkich krajach katolickich, zjawiła się wielka w zakładach naukowych próżnia; którą nowymi urządzeniami i zakładami zapełnić wypadało. Po wielu krajach fundusze pojezuickie, w części na potrzebę edukacji przeznaczano, w Polszcze, zaraz na sejmie 1775 całkowicie na ten koniec obrócone zostały, oprócz téj części którą uroniła kommissja rozdawnicza, albo którą podchwyciły ręce priwatne. Kommissja edukacijna, szczęśliwie fundusz pojezuicki, stosownie do jego przeznaczenia rozporządzając, potrafiła go polepszyć, jilość jego podnieść i nieprzestawała nad coraz dojrzalszym szkół urządzeniem pracować. Mało więcéj nad miljon rocznego dochodu, w następnych kilku latach, zdołała Kommissja edukacijna do półtora miljona podnieść. Pomnażając dochód, postawiła się w możności podejmowania większych wydatków. Usiłowała podźwignąć szkoły główne czyli uniwersytety jagelloński i batorowski w Krakowie i w Wilnie: oczekując po nich światłéj w naukach pomocy, zdolniejszych nauczycieli krakowski, z ciężkiego dawnych czasów przyćmienia wydobyty, niemógł tak rychło do światła wieku trafić; wileński z jezuickiego na świecki przejistoczony, zasilił się przeniesionémi z Grodna do Wilna naukowemi Tyzenhauza zakładami; tudzież zakupionémi licznymi do jego książnicy dziełami i obserwatorjum astronomi-

cznym. Dała początek temu obserwatorjum jeszcze roku 1753 Elżbieta Puzynowa z domu Ogińska. Umierając 1767 przekazała 6000 czerwonych złotych na zakupienie narzędzi. Jezuita Poczobut od 1765 do 1807 niestrudzenie obserwacje kontynując, na jego ulepszenie, i powiększenie z własnéj możności wiele łożył. Zaszczycony też był podówczas uniwersytet cudzoziemcami, mianowicie krótkim gdańszczanina Forstera pobytem którego Rossja do podróżowania odciągnęła, a dłuższym Gilliberta (późniéj professora w Lyonie we Francji), któremu Polska obowiązana florę litewską.

69. SZKOŁY, DZIEŁA ELEMENTARNE.

W swych naukowych staraniach, znalazła Kommissja edukacijna największą pomoc w zgromadzeniu księży pijarów których szkoły i konwikt, wyprowadzając pięknie usposobionych dla ojczyzny obywatelów, służyły za wzór do zakładania szkół świeckich. Nieustające starania, do ulepszenia ich bytu, tak szkół pijarskich, jako też świeckich, bazyljańskich i niektórych jinnych przez jinnych zakonników kierowanych, benedyktynów, kanoników regularnych, cystersów. Z pomiędzy dissidenckich, kalwińskie celowały. Z ustaniem jezuickich pomnożoną została liczba świeckich. W planie nauk, lubo łacina czyli filologja była jedném z najgłówniejszych nauki przedmiotów; wszelako, szkoły te, jak rzadko w Europie, wszystkie gałęzie wiadomości obejmując każdego z nim oswajały. Obejmując zaś razem wszystkie, takiemi się mocniéj zajmowały, które mogły człowieka publicznego i prawdziwego kształcić obywatela. Ztąd, historja, moralność, znajomość prawa politycznego i głównych ekonomji politycznéj zasad, były w szkołach polskich jistotnym przedmiotem. Potrzebowały te szkoły ksiąg elemen-

tarnych. Towarzystwo elementarne na ten koniec ustanowione, obowiązane było obmyślić środki, aby téj potrzebie zadosyć uczynić. Pracą tedy wielu krajowców, a nadewszystko pijarów, były książki elementarne dla szkół narodowych wygotowane. Nieżacieśniono się do sił własnych, wezwani byli do téj ważnéj pracy światli cudzoziemcy, Condillac wygotował loikę. Luillier dzieła matematiczne dla szkół polskich. Niezdołała wprawdzie kommissja z towarzystwem elementarnym, zaspokojić wszystkich szkół narodowych potrzeb: z tym wszystkim szkół tych urządzenia i naukowe przepisy, przetrwały upadek Polski, zyskały pochwałę u obcych, i przez kilkadziesiąt lat następnych nieprzestały wpływać na upadły, a odrodzenia oczekujący naród.

70. KRÓL MIŁOŚNIK NAUK, SZTUK I WIDOWISK.

Polor i światło narodu, szczególniejszego znajdowały w królu miłośnika, a stolica szczególniéj jego miłośnictwa doswiadczyła. Miał on dochód przeszło 6 miljonów wynoszący, co równając się trzeciéj części dochodów rzeczypospolitéj, czyniło go bogatym. Nie mały tedy nakład złożył na swoje ulubione przedmioty; a priwatna króla kassa, nie mogła być w tak porządnym jak publiczna rzeczypospolitéj utrzymana stanie. Niepomiernie i nieporządnie podejmowane wydatki, czasem króla w niemały kłopot wprawiały. Sprowadzał on z zagranicy cudzoziemców. Skulptor z Francji Lebrun, rysownik i malarz Norblin; włoscy malarze Canaletti w obrazach widoków, Bacciarelli w obrazach historycznych, ozdabiali z innymi swym pedzlem zamek. Szedł z nimi na wyścigi talent malarski krajowca Smuglewicza. Opera i balety podnieciły gust do widowisk teatru. Talent Wojciecha Bogusławskiego rozwinął scenę narodową i ukształcił artistów krajowych. Komika okazała niepospolite w narodowych pisarzach

zdolności i poczęła własnych teatrowi dostarczać płodów. Król się cieszył tym widocznym postępem. Szukać go było, w malarni, w ciżbie widowisk, lub na szkólnych examinach; a patrząc nań w uprzejmym towarzyskim pożyciu, zapominać wypadało, że był królem. Wielkim nakładem zbierał dobraną bibljotekę, antiki, sztychy; otaczał się ludźmi nauki; rozdawał zasługującym się nauce, medale, i kiedy mógł hojnie wynagradzał. Otwarte co czwartek stoły, gromadziły na zamek do poufałych posiedzeń wielu uczonych i pisarzy. Król obecny, podzielił krotochwilę i wesoły dowcip był przez licznych ożywiany poetów.

71. PISARZE.

Pomnożyła się w mieszkańcach chęć pisania i w piśmienictwie równie świetnie występowali ludzie jezuickiéj jeszcze nauki, jak i nauki pijarskiéj. Naruszewicz, Wyrwicz, Bohomolce, Poczobut, Piramowicz, Pilchowski, Nagurczewski, byli z zakonu jezuickiego; Wincenty Kajetan Skrzetuscy, Jodłowski, Kopczyński, Teodor Ostrowski, Waga i wielu jinnych, byli ze zgromadzenia pijarskiego. Wreszcie, różnego stanu ludzi, liczba nie mała pisarzy, przez tłómaczenia i originalne pisma, rozpowszechniała różne wiadomości, wpływała na opinją i usposobienie umysłów. Lubo nie brakło w naukach przyrodzonych i w matematice bardzo użytecznych pisarzy, w osobach Hubego, Kluka, Zaborowskiego, Łęskiego, Poczobuta, Jana Sniadeckiego i wielu jinnych: wszelako był to przedmiot w piśmiennictwie owoczesnym, przy jinnych, mniéj ważnym. Piękne i polityczne piśmiennictwo, było daleko większą narodu potrzebą, niżeli scjentificzne, daleko też więcéj przez krajowych pisarzy uprawiane. Mnożyło się pism ulotnych i pism perjodycznych, dziennik handlowy z gazetami odpowiadały swym celom. Pa-

miętnik i monitor dla belletrystów były do popisywania się polem.

72. UPRAWA JĘZYKA W PROZIE I POEZJI.

Niesmak języka narodowego, zupełnie był wygnany: Kopczyńskiego, Nagurczewskiego i jinnych gramaticzne zagłębianie się w swym języku, uczyło go oceniać. W liczbie wielkiéj pisarzy i mowców, zdawna wytrawiona i poprawna proza, nabyła ostatecznéj ogłady. Na sejmach, płynna, jasna, prosta, męska i pełna mocy wymowa, wyjawiała upowszechnioną języka uprawę i podniesione narodu uczucia: bo niema mowców, gdzie niema godnych jich słuchaczów, coby jich głosy ocenić umieli. Łatwość pisania i wynurzania swych myśli objawiała się wszędzie. Ten sam język, przed wieki mniéj był do poezji ugładzony: w tych czasach i w poezji wielki krok uczynił. Zjawiły się liczne talenta, które, ćwicząc się na rozmajitych, najwięcéj na starożytnych lub francuzkich wzorach, wydały wzorowe dla narodu płody. Lubo twardy ale poważny i wielki w poezji Naruszewicz, w satyrach, opisach i odach ze starożytnymi certował. Krasicki lżejszym wierszem więcéj się podobał; wierszem żartobliwym, satyrą, lub bajkami, pierwszeństwo między swymi łatwo otrzymał. Ale w rozmajiconym i licznym swego talentu użyciu, w jinnych téż rodzajach poezji, niepoślednie zajął miejsce; i w bohaterskim wiérszu umiał utrzymać godność, wysokość, i pozyskać nie małą zaletę. W żartobliwym poemacie, ubiegał się z nim o pierwszeństwo Węgierski; w bajkach Niemcewicz, którego powieści do czasu stosowne już wówczas do myśli ziomków trafnie przemawiały. Zabłocki w komedji niedał się nikomu wyprzedzić. Trębecki w opisowym mianowicie wierszu, przelał do wyrażenia polskiego duch wzniosły i prawdziwie poeticki. Karpiński

i Kniaźnin, rozleli w swych pieśniach i lirycznym śpiewie, słodycz i narodową prostotę do każdego uczucia przemawiającą.

73. PRZEDMIOT NARODOWY TKNIĘTY JEST CUDZOZIEMCZYZNĄ.

Rzecz narodowa, była przedmiotem poezji, a tym więcéj, rozmajitéj prozy. Wprawdzie, zajmowały nie mało dzieje obce; mianowicie francuzkie dzieła różnych krajów zdarzenia opowiadające, znalazły tłómaczów. Politiczne nad stanem Europy diplomaticznym niemniéj przekładane były z francuzkiego bo w nich nieraz polscy czytelnicy, swoje własne rzeczy znajdowali. W języku téż francuzkim, więcéj i poprawniéj, niż w jakimkolwiek o Polszcze pisano. Przekładano na polski i zgłębiano pisma Condillaca, Rollina, Mablego, Millota, Montesquieugo, Voltaira i wielu jinnych nie dla saméj poezji, ale dla historji, filozofii i politiki. Jana Jakóba Rousseau uwagi, blisko Polskę obchodziły i pamiętne dla Polaków powinny były zostawić wspomnienia. Tymi tłómaczeniami i czytaniem dzieł francuzkich, przyswajano sobie więcéj niż kiedykolwiek francuzkie wyobrażenia, tak porządków i rezonowań politycznych, jak rozlicznych filozofowań. Dało się to uczuć we własnych dziełach, które dzieje narodowe objaśniły. Badania Łojka i Naruszewicza w dawnych dziejach, różnych jinnych pisarzów, Kajetana Skrzetuskiego, Ostrowskiego, Wagi, rozpoznawanie prawa krajowego i stanu rzeczypospolitéj, objawiały, jak daleko światło politiki i filozofji francuzkiéj w poszukiwaniach myśl zajęły: tak już nie raz mniéj właściwą krajowym rzeczom nadawały barwę.

74. PRZEDMIOTY STANU I TOWARZYSKOŚCI.

Jan Potocki pouchylał wtedy pierwotnych dziejów zasłonę; Nuruszewicz w pracowitych poszukiwaniach swojich, wypracował wielką część początkowych dziejów i tworzył styl historiczny. Pracowano wiele nad dziejami narodowymi i król do tego zachęcał. Dogiel wśród przeciwności diplomatycznych ogłaszał kodex diplomaticzny; Albertrandy z archiwów Szwecji i we Włoszech gromadził źrzódła historiczne; Łojko gubił się w liczbach statisticznych przeszłości; Waga, Ostrowski, Trębicki z wielu jinnymi z licznych foliałów zbierali prawa i prawne przepisy, żeby się naród łatwiéj w odmęcie krajowego prawa rozpatrywał i potrzebę porządniejszego mógł uznać prawodawstwa. Radzono się publicistów zagranicznych. Benthama, Jana Jakóba Rousseau, Mablego i jinnych. Tłómaczenie Beccari, Finlangerego, Montesquieugo i wielu jinnych dzieł tego rodzaju, stało się potrzebne w kraju, w którym ważne dla jego bytu i dobra toczyły się obrady. Lecz najwięcéj podówczas poruszyli pisarzów i umysły Andrzéj Zamojski i Stanisław Staszic: tamten projektem prawodawczym 1778; ten uwagami nad życiem Jana Zamojskiego 1785 kilkakrotnie przedrukowanemi. Roztoczyły się z tąd liczne diskussje: o trudnym położeniu Polski i środkach jéj ratowania, o przesądach i nadużyciach szlacheckich, i aristokracji, o prawach miejskich i wolności stanu miejskiego, o zamożności Polski, która, nie 20, ale 100 miljonów dochodu mieć może, nie 18, ale 60 tysięcy wojska z łatwością utrzymać zdolna. Otwierały się oczy narodowi i podnosiły jego uczucia. Rósł w siłę umysł i dzielności nabywał.

tarz koronny. Prawodawca Andrzéj Zamojski, nieopierał się na teorii, bo ta nie przypadałaby do myśli szlachty mającéj swoje nałogi; nie trzymał się saméj jedynie praktiki którąby w jeden spojił porządek, bo byłby zniewolony, głosem prawodawczym, przesądy upoważniać. Chciał jiść pewnym środkiem, niektórym uprzedzeniom pobłażać aby zdołał jinne uchylić. Pozwolił sobie za wiele. Między stanami były w Polszcze niezmierne różnice: prawodawca pragnął one do siebie cywilnie zbliżyć. W przepisach tedy swojich, małżeństwa między szlachtą i mieszczany ułatwia, nieśmiejąc jednak ani córek do równego z synami przypuszczać działu, ani zaprzeczać zwyczaju i prawa że kto kwartą lub łokciem mierzy, albo się chwyta jakiego rzemiosła, traci szlachectwo. Włościan uważa jako wolnych do ziemi przywiązanych. Chce mieć jich małżeństwa zupełnie swobodne, chce aby jeden z synów po ojcu do ziemi był przywiązany, jinni się obracali jak jim dogodniéj. Chce aby szkółki wiejskie i miejskie, ulepszały usposobienie niższych stanów.

78. SPRAWIEDLIWOŚĆ PODŁUG KODEXU ZAMOJSKIEGO.

Było w Polszcze, że żyd, mieszczanin, duchowny i szlachcic, mieli każdy jinne prawo i sąd jinny, a wieśniak nie miał żadnego. Prawodawca chce aby wszystkie te stany i klassy ludzi, toż samo mieli prawo i też same sądy. Sądy miały ulec niejakim odmianom. Grodzkie odjęte starostom, stać się miały królewskiemi, tak jiżby z ośmiu przez obywateli podanych król czterech sędziów grodzkich naznaczał. Każde też województwo ma mieć sąd ziemski, do którego podobnie z podanych od szlachty, król na lat 3 sędziów wybierze. Od tych sądów appellacje pójdą do tribunału. Działanie sądowe otwarte i śledztwo otwarte. Miastom uprzywilejowanym, zachować prawo miejskie wolno: wreszcie

ma być jedno prawo dla wszystkich. Żydzi w tych samych sądach i pod tymże prawem stoją. Włościanin odpowiadający w sądzie grodzkim, ma mieć obronę w instigatorze. Stan duchowny, jeśli chce mieć swoje kościelne sądownictwo, to takowe nie gdzie jindziéj tylko w kraju koniéc znajdować powinno: a nie jinnym tylko językiem polskim załatwiać się będzie (17).

79. KODEX ZAMOJSKIEGO ODRZUCONY, PRZEZ SEJM ANTONIEGO MAŁACHOWSKIEGO, 1780.

Skoro tylko ten projekt praw wydrukowano i do czytania oddano, natychmiast starostowie, wojewody, generałowie, marszałkowie, hetmany, Rzymu nuncjusze i obcych wpływ i poddmuchy, po całym kraju starali się wszelkim sposobem usidlić i uwieść szlachty rozsądek. Jednym wystawiono ten prawodawczy projekt kacerstwem; drugim poddaństwa czyli wieśniaków pobuntowaniem; jinnym zdradą i podstępem na czystość krwi szlacheckiéj, a wymysł na zgubę wolności. Przybyli na sejm 1780 oszukani lub zakupieni posłowie. Zaledwie tedy tych praw księga wniesioną została, na głos wówczas marszałka koronnego, księcia Stanisława Lubomirskiego, oraz na domaganie się i wniosek Kamienieckiego posła wołyńskiego, w dniach 31 października i 2 listopada, wśród wrzasków i wykrzyków, nazywających Andrzeja Zamojskiego zdrajcą na wolność szlachecką nastającego, a prawa jego za godne stosu okrzykując, prawa te nieprawnie, bez deliberacji, całkiem uchylono. Zaledwie za staraniem marszałka sejmowego Antoniego Małachowskiego i kilku posłów, łagodniejsze w uchyleniu tego prawodawczego projektu wyjednano wyrazy. Zawczesno może prawodawczemu stanowi różne myśli w téj księdze przedstawione były; lecz na czas aby się z niemi mógł oswajać. Choć nie deliberował nad niemi, ale wiedział co odrzucał. Na-

stępnych lat dziesięć, były lepszą deliberacją, lepszym namysłem, tak jiż tenże stan prawodawczy, w tejże jizbie obrad swojich, sam przez się poruszał te myśli, które w księdze Zamojskiego tak skoro od siebie odpychał.

80. CZAS NAMYSŁU I ROZWAGI.

Mimo wielu gorszących zdarzeń, postępowanie publiczne nabierało zacniejszą i porządniejszą barwę. Rzeczpospolita w poniżeniu swojim, jeśli od razu do ulepszeń trafić nie mogła, przynajmniéj wypoczywała nieco i przyrządzała się do większego dzieła. Od sejmu 1775. wszelkie odmiany i poprawy prawodawcze, urządzenie skarbowości, administracja była pod potężnym poselstwa rossijskiego wpływem, tak że ambassador rossijski rządził Polską. Wszakże rozwijający się duch publiczny, w różnych razach dość wyraźnie się objawił. Sejmy szły składniéj: władz wykonawczych czynności porządniéj roztrząsały; chociaż zachodziły zdarzenia żywych diskussij, nie było przypadku, aby który z nich przez użycie liberum veto zerwany został. Mówiono, że ta swawoli sprężyna, dosyć już ohydzoną została. Z tym wszystkim należy baczyć na to, że to narzędzie swéj woli, nie tyle straciło wziętości, w skutek przekonania, co raczéj w skutek gwałtu, którego doznało i jarzma pod jakim obrady zostawały. Uczyniony był jeman gwałt przez Czartoryskich na sejmie konwokacji, wtedy kiedy veto we wszystkich najuroczystszych formach wyrzeczone zostało; Ponińskiego gwałtowność uprzedziła jego wyrzeczenie, niedopuściła ogłoszenia. Tym sposobem ta sprężyna swawoli, to niebezpieczne wolności narzędzie, w swojim czasie nadużyciem spoczwarzone i skrzywione, ostatecznie sponiewierane, samo przez się upadło wraz z jinnymi rzeczpospolitę utrzymującémi ustanowieniami. Wszystko to zastąpione zostaje przez nowe formy, wymierniejsze, stosowniejsze

do monarchji umiarkowanéj, do rządu mieszanego, o którym coraz więcéj marzono, do którego wzrastały skłonności. Na każdym prawie sejmie usiłowano pomnożyć wojsko, ulepszyć stan jego, utrzymać w porządku skarbowość. Król w tym razie niemniéj czynnym być pragnął. Jakoż widoczne się stawały skutki: ulepszenia wojskowe i skarb w dobrym znajdował się stanie; ale pomnożeniu wojska obca gwarancja zawsze na zawadzie stanęła. Tak odprawiły się wspomniane już 1778, 1780 sejmy.

81. BURZE NA SEJMACH, 1782, 1784, 1786.

Roku 1782 kiedy marszałkiem był Kazimirz Krasiński obożny koronny, sejm burzliwym się okazał z powodu Sołtyka biskupa krakowskiego. Pan ten po kilkoletniéj niewoli wrócony krajowi i po powrocie czynny, w długiéj samotności fizicznie osłabiony, powoli osłabł i na umyśle. Przymusiła potrzeba usunąć go od zarządzania, równie majątkiem własnym, jak djecezją. Pamięć cnót i cierpień, zjednała mu stronników, którzy obrady publiczne zakłócili, przez co tym razem magistratury nie były zakwitowane. Zakwitowanie nastąpiło na sejmie bliskim z koleji jidącym pod marszałkowaniem Franciszka Xawerego Chomińskiego 1784 w Grodnie odbytym, z rzadkiéj jednomyślności i z uchwalonego przyspieszenia exekucji wyroków sądowych pamiętnym. Ale pod koniec tégo sejmu, intrigi Dugromowéj Francuski, wznieciły nieporozumienia w saméj familji królewskiéj, gdy Dugromowa oczerniała niektóre domy o zamachy na życie królewskie. Skarano ją pod pręgierzem (18); lecz pociągnione do téj sprawy wielkich domów jimiona, a ztąd niechęci, zrządziły że sejm pod laską Stanisława Gadomskiego 1786 zszedł bezczynnie. Tym sposobem zbliżył się czas wielkiego czteroletniego sejmu.

TRZECI PERJOD.

PRZEOBRAŻENIE I UPADEK.

VIII. SEJM KONSTITUCIJNY CZTEROLETNI.

82. PROJEKTA PRZECIW TURCJI.

Już nie dopiero w gabinecie petersburgskim od czasu do czasu odnawiane były projekta, rugowania Turków z Europy, oswobodzenia Grecji i wskrzeszenia cesarstwa wschodniego. Niedość czynnie popierane w przeszłych odnawiających się zatargach i wojnach, zdawały się nowéj dojrzałości nabywać. Ostatni pokój w Kajnardżje 1774, gwarantował niepodległość Krimu, a tym sposobem oddawał go pod opiekę Rossji. Jakoż 1782, Krim uznał jéj zwierzchnictwo, a w 1784 w gubernje zajęty został, co Turcja potwierdzić musiała. Imperatorowa, akkwizycję tę, ten nowy nabytek oglądać jechała w roku 1787, a 7 maja Stanisław August zjechał się z nią w Kaniowie. W czerwcu zaś Józef II cesarz, we wszystkich austrjackiego domu koronach po zgonie matki panujący, także podróżującą carowę odwiedził i towarzyszył jéj aż do Chersonu w Krimie. Z tąd śpiesznie wracał, ponieważ wzrastające gwałtowne w Belgjum poburzenia jego obecności i rozpoznania wymagały. Zdawało się że się wszystkie trzy mocarstwa do wojny przeciw bramie ottomańskiéj zmawiają i zabierają. Nie pewna być może, czyli w téj mierze umowy jakie stanęły? to atoli pewna że Stanisław August skończył na wystawieniu w Łazienkach pod Warszawą posągu Jana Sobieskiego konno Turków tratującego. Do wojny wystąpić niemógł, bo niezdołałby do

niéj wyprowadzić swéj rzeczypospolitéj, która u bramy ottomańskiéj wiernie dochowanych przymierzy zrywać nie chciała. Jinne zaś oba mocarstwa, rzeczywiście do wojny wystąpiły. Tegoż roku 1787 w sierpniu, już się wojna między Turcją i Rossją rozpoczęła; do niéj się i Austrja przyłączyła. Rossja poczęła triumfować; Józefowi II, z powodu odnawianych zaburzeń, powstania i buntów w Belgjum, szło koło Dunaju wcale nie dobrze.

88. PRUSY I ANGLJA CHCĄ WSTRZYMAĆ WZROST ROSSJI.

Wszakże ta wojna zwykłym w diplomacji sposobem, zainteresowała politykę. Anglja i Hollandja były niespokojne, ażeby dwa te przemożne cesarstwa, zbytecznéj niewzięły nad Turkiem przewagi. Nie mniéj niespokojnie poglądały na to Prusy. W Prusiech, po zgonie Friderika II, synowiec jego Friderik Wilhelm II, niedługo polityki wielkiego poprzednika swego trzymał się. Podał ucho zabobonnym intrigom, które go łudziły i uwodziły; ze stronnictw dworu swego, francuzkiego i angielskiego, obrał to ostatnie, na którego czele stał Herzberg. Nabył on wielkiéj u Friderika Wilhelma II wziętości i gabinet berliński tym sposobem żarliwie zajęty był planem, jeżeli nie poniżenia Austrji, przynajmniéj powściągnienia jéj zamysłów, równie i sprzymierzeńca jéj Rossji: przy czym nadzieje były, że to zainteresowanie, będzie nie bez korzyści, nie bez nabytku dla królestwa pruskiego. Tym końcem ściągnięte zostały do Szląska znaczne siły pruskie końcem obserwowania wojny którą dwa cesarstwa toczyły. Wchodząc przy tym gabinet berliński w przedsięwzięcia Wielkiéj Britanji, wspólnie z tą morską potencją podniecał Szwecją i Polskę ażeby się zabezpieczyły i wyzwoliły z pod wpływu Rossji. Rzeczywiście, żywy w działaniu swojim Gustaw III król szwecki, szczę-

śliwie nie małéj w Szwecji dokonawszy odmiany, wystąpił do wojny z Rossją. W tym zbiegu okoliczności Polska, wzywana od Wielkiéj Britanji i Prus, jawnie się przeciw Rossji oświadczających i gotujących, aby także ze swéj strony działała, widząc podwójną już wojną zatrudnioną Rossję, śmiałym i rozważnym krokiem wzięła się do nowego urządzenia, które ją z pod wpływu Rossji uwolnić miało.

84. SEJM ZACHĘCANY PRZEZ PRUSY I ANGLJĄ, 1788.

Właśnie nadchodził sejm zwyczajny rozpoczęty 1788 roku dnia 6 października, na którym, zaraz dnia następującego, dla nieprzerywania obrad zgodnie zawiązaną została konfederacja pod laskami marszałków sejmu konfederackiego: Stanisława Nałęcz Małachowskiego referendarza koronnego, posła sierackiego i Kazimirza Nestor Sapiehę, generała artillerji litewskiéj. Sejm, dla długiego trwania, wielkich czynności swojich, liczby posłów: sejmem czteroletnim albo wielkim, albo też podwójnym nazywany; sejm niezakończony, bo po czteroletnim prawie trwaniu, zalimitowany. Zaraz 18 listopada, oświadczył król pruski Friderik Wilhelm II, że rossijska gwarancja, dotychczasowéj konstytucji polskiéj, wcale nie może ubliżać wolnemu działaniu i niepodległości jaka się narodowi należy. Czynił przy tym kroki, wszelkie uchylając przeszkody, do wejścia w przymierze. Gabinet berliński bezpośrednio, albo przez swych ministrów, Buchholtza i Luchesiniego, nie przestawał do czynności zachęcać i zagrzewać. Siedzący w Warszawie minister angielski Hailes, nie mniéj dobrą dawał otuchę. Do mocarstw europejskich 1789 9 grudnia, naznaczono z sejmu i rozesłano poselstwa: do Turcji Piotra Potockiego starostę szczerzeckiego; do Danji Adama Rzewuskiego; do Szwecji Jerzego Potockiego starostę tło-

mackiego; do Hollandji Michała Kleofasa Ogińskiego mlecznika; do Berlina Józefa Czartoryskiego stolnika litewskiego; do Drezna Nepomucena Małachowskiego; do Hiszpanji Tadeusza Morskiego; do Londinu Franciszka Bukatego; do Francji Stanisława Kostkę Potockiego, generała artilerji koronnéj.

85. STRONNICTWA; KRÓL Z NARODEM.

Były różne między sejmującemi zdania, które wpływały na potworzenie się stronnictw. Najprzeważniejsze i jak czas okazał narodowe było to, które trzymając się przyjaźni króla pruskiego, mało zważając na traktaty z Rossją, jako niepodległości i wolnym obradom ubliżające, dziełem sejmowem kierowało. Jinne temu przeciwne, niechciały obrażać Rossji, wiernie zawartym z nią traktatom, czyli submissjom, różne jednak miały widoki i wielorakie były: królewskie, Szczesnego (Potockiego) i Patiomkinowska na której czele stał Franciszek Xawery Branicki hetman koronny, mający za sobą siostrzenicę Patiomkina feldmarszałką rossijskiego Engelhardównę. Szczesnego stronnictwo przez jinne, prędko przytłumione było; królewskie przez stronnictwo Branickiego osłabione, złączyło się z pruskim czyli narodowym, które patrjockim zwano, albowiem, przymierza z królem pruskim, w niczym wolnemu sejmowemu działania, ani niepodległości w decizjach ujmy nieczyniąc; to stronnictwo w obliczu narodu najwolniejszym od wpływu obcego utrzymywały; o prawości zaś jego obywatelskiego poświęcania wątpliwości nie było. Lecz złączenie się jego z królem, było przyzwojitością, niemiłą, konieczną a niedogodną, w gruncie fałszywą. Stanisława Augusta stanowisko było pełne odrazy. Odstręczył od siebie aristokratów, przymawiających mu że się otoczył ludźmi niskiego rodu na których polegał. Ulubieńcami jego stali się

Komarzewski, kurlandczyk Korticelli, dawny jego sługa Arnold Byszewski, wierny mu kamerdyner Ryx. To była rada co nim kierowała, niezdolna wyjednać mu opinji popularnéj. Sam żadnych wzruszeń patrjotycznych niepodzielał, owszem stawał jim w sprzeczności; wyniesiony na tron przez Rossją, w niéj chciał go mieć zabezpieczonym; umysł narodu niesprzyjał mu; dwadzieścia lat służebnych upodliło jego osobę. Usiłował dawać otuchę zdolnościom, a ludzie z charakterem, gardzili nim, i wielu z wysokimi zdolnościami unikali schadzek nawet naukowych. W cieni powagi majestatu, życie rozpustne przyczyniło się do poniżenia. Pomiędzy poufnymi doradzcami, wytykano zawsze Rossji przyjaznych. Sam jigrzysko jéj polityki, znał, bo widział swe obrzydłe położenie, pocieszał się w przywiązaniu ustronnym dwu braci Michała Jerzego primasa i starszego Kazimirza. Jakież korzyści patrjoci odnieść mogli z przymierza z naczelnikiem rzeczypospolitéj w takim położeniu zostającym? Jakoż pomimo przystąpienia króla do patrjotów, dobra harmonja z nim nie rychło nastąpiła. Bez względu na dawne jego położenie, tkwiło w pamięci, świeże w czasie samegoż sejmu za Rossją przemawianie, z jego ust wychodzące, dobrych chęci imperatorowéj upewnienia, jéj wspaniałomyślności uwielbienia. Słuchał on nieraz, spokojnie i cierpliwie wyrzutów, jakie mu niechętni czynili; a mowcom żarliwszym, niepodobna było uniknąć, aby nie mieli dotknąć jego dawnych z Katarzyną II stosunków jako źrzódła wszystkich kraju nieszczęść. Wszakże jego czynność i ciągłe działań sejmowych podzielanie; zawiązanie ściślejszych z dworem berlińskim stosunków, skłoniło nareszcie ku niemu umysły. Powtarzano z ukontentowaniem, król z narodem, naród z królem. Zjawił się na ostatek pewny rodzaj zaufania, a wpływ królewski na obrady sejmu i zgodne

participowanie, tym mocniéj narodowe sejmu działanie w obliczu monarchicznéj upławniał dyplomacji.

86. STRONNICTWA ROSSIJSKIEGO DZIAŁANIE.

Stronnictwo tylko Branickiego narzekając na potargane układy z Rossją, za dawnym od Rossji gwarantowanym porządkiem zacięcie obstawało i stanowiło najtęższą oppozicją. Z tąd, niesłychane w działaniach sejmu utrudzenia, przewłoki i rozciągłe spory, zajmowanie się ubocznemi i drobniejszemi przedmiotami, które, oppozicja podsuwać nieprzestawała, a które, główny, wolny bieg tamowały. Przeciw jéj krzykliwéj natarczywości i wichrzącym zabiegom, stawali patrjoci spokojność i wytrwałość. Wymowa Ignacego i Stanisława Kostki Potockich, Piusa Kicińskiego, Juljana Niemcewicza, Wejssenhoffa, i wielu jinnych nieraz kruszyła przeszkody. Zręczny obrad kierunek, łagodne zarzutów wysłuchanie, uprzątały zawady. Lecz szukane środki zjednania oppozicji, stawały się daremne a czasem szkodliwe. Do exekucji tego co zadecidowano, wzywano i opponujących, którzy też niezaniedbali do téj cisnąć się posługi, a to w zamiarze, aby dopełnienie ustaw psuć i nadwerężać.

87. WOJSKO.

Na podniesienie do 100,000 wojska prędko się zgodzono: ale gdy szło o utworzenie jego, Branicki dokazał, że szlachecka jazda nad wszystko przeważyła. Konne nawet linjowego wojska pułki, w tę jazdę zamienione zostały. O piechotę mniéj dbano, tak że jéj za mało było w stosunku konnicy. Przy téj okoliczności król doznał niewygasłego powątpiewania o sobie. Zamiast coby mu powierzono jak sobie życzył, urządzenie siły zbrojnéj, wniesiono ustanowienie kommissji niezależnéj od niego. Po wielu burzliwych naradach,

dwa położono głosowania; w jawnym, wniosek był odrzucony 149 głosami przeciw 114; w tajnych głosach przyjęto go większością 140 przeciw 122. Bolało to króla. Do Kommissji weszli niektórzy z oppozycji; jich w niéj obecność stała się nader szkodliwą dla wojska. Wreszcie, gdy wśród mnożonych trudności i intryg, niepodobna było do 100,000 wojska doprowadzić, przedsięwzięto sześćdziesięciotysięczną ograniczyć się liczbą.

88. CARowa podżega bunty. poniński ukarany.

W ciągu sejmu we wschodnio-południowych stronach Polski, między ludem prostym, okazały się były niejakie niespokojności i skłonność do ponowienia dawniéj wydarzonych rzezi. Rzecz ta śledzona, wyprowadziła na jaw knowania disunickiego władiki słuckiego, Sadkowskiego, który pod pozorem religii, starał się wyciągać od ludu przysięgi imperatorowéj Katarzynie II, jako głowie kościoła. Był on ukazem imperatorowéj 1783 w słuckiéj cerkwi posadzony, a przez wszystkie lata objawiał niezwyciężony wstręt dopełnienia tego, czego po nim rzeczpospolita jako po obywatelu i urzędniku wymagała; wezwania wyłudzał, restrikcjami odpierał, głośno się z wiernością jedynie saméj imperatorowéj przed swymi współwyznawcami oświadczał; nareszcie za jéj natchnieniem do gwałtownego czynu lud poduszczać i uzbrajać począł. Zdarzenie to zajęło sejm, a w 1789 20 maja, wyznaczoną była do téj sprawy deputacja. Przytrzymanie naczelników wstrzymało resztę spiskowych; w strony niepewne wysłane było wojsko, a sejm kontent że wstrzymał wybuch, przepisał urządzenie hierarchji disunickiéj z zupełnym jéj duchowieństwa zadowolnieniem, które poznała dogodne i przychylne dla niego rzeczypospolitéj rozporządzenia. Daleko więcéj zmitrężyła czas w kole sej-

mowym sprawa Ponińskiego niegdyś marszałka sejmu, z narodowych dóbr spanoszonego, podówczas zaś, przez marnotrawstwo, już do hołyszostwa przywiedzionego, a piastującego jeszcze urząd wielkiego podskarbiego koronnego. Przewidywała Branickiego strona, że ta sprawa niemało zajmie czasu, dla tego usilnie onę wytoczyła; a przestępstwa Ponińskiego, tak były jawne, że Suchodolski chełmski i Suchorzewski kaliski posłowie, znani z wierności swéj Rossji, ofiarowali osoby swoje w areszt oddać, byleby Poniński niezwłocznie był uwięziony. Wymierzony został 1790 1 września wyrok na zdrajcę kraju na Ponińskiego, który z kraju wywołany, z dostojności, urzędów i szlachectwa wyzuty, miał być po ulicach stolicy oprowadzany przez krzykacza wołającego że tak postępują ze zdrajcami ojczyzny. Sprawa jego pociągnęła tych, co z nim starostwa rozrywali, to, dotknęło wielu stronników Branickiego. Ci, aby odwrócić tego rzodzaju poszukiwania, poczęli szukać sposobów pomnożenia dochodów rzeczypospolitéj, bez których niemożnaby było o stutysiącznym myślić.

89. PODATKI, DOCHODY.

Wzięte były na skarb ogromne dobra i księstwo biskupa krakowskiego: te pomnożyły dochody. Niemniéj téż, nałożenie podwójnego na stan duchowny podatku, opłata skórowego, naostatek podatek dziesiątego grosza od przychodu dóbr gruntowych, czyniły wielkie nadzieje rychłego opatrzenia skarbu. Lecz jakożkolwiek łatwo podatek dziesiątego grosza przyjęty został, jakożkolwiek gorliwość wielkiéj liczby obywatelów, z wielkim poświęceniem swych dostatków, summę jego podnosiła, z tym wszystkim, w exekucji prawa dziesiątego grosza zjawiły się niesłychane trudności, które kommissje lustracijne uprzątać musiały. Z dzie-

siątego grosza, przybyło rzeczypospolitéj 10 miljonów dochodu. Przystępowano też do lustracji starostw, od których nie już kwarta, lecz połowa jich dochodów do skarbu wchodzić miała; a ta nowa lustracja starostw sprawiła że owa podwójna kwarta, 5 miljonów, to jest dziesięć razy tyle przyniosła co dawna pojedyncza. Gdy mimo tych wszystkich środków wydatek jeszcze od 5 do 8 miljonów przenosił, aby tymczasowie potrzebie dogodzić nimby się lepiéj urządziło, jednomyślnie uchwalono pożyczkę 10 miljonów na koronę, a 3 miljony na Litwę. Ponawiano przytym życzenia aby starostwa rozprzedane były. Nareszcie, wniosek Stanisława Sołtyka, aby posiadaczy starostw niezwłocznie rugować i starostwa na sprzedaż wystawić utrzymał się większością 123 przeciw 81 w jawnym głosowania, a 105 przeciw 93 w tajnym.

20. ZERWANIE Z ROSSJĄ, PRZYMIERZE Z PRUSAMI.

Szły odmiany cząstkowe, dawne porządki cząstkowie uchylone, modifikowane, nowe, nie razem wygotowane. Rada nieustająca, owoc narzuconéj gwarancji, łatwo 1789 19 stycznia skassowana. Za przykładem primasa Michała Poniatowskiego około 30 senatorów lub posłów, nieśmiało na to wotować. Z głosujących jedénastu było przeciwnych, a 122 jéj obalenie zatwierdziło. Zgodzono się, że potrzebna jinna konstitucja. Do jéj napisania, nieprzestawał zachęcać gabinet berliński przez listy samego Friderika Wilchelma II, przez noty Luchesiniego; niemniéj i Hailes minister angielski niezaniedbywał do tego zagrzewać. Jim więcéj się oddalono od dworu petersburgskiego, tym ściślejsze zawiązywały się stosunki z berlińskim. Friderik Wilhelm II był urzędownie objaśniony o postępie trudów sejmowych, pochwalał je i sam pragnął coraz natarczywiéj, zawrzeć z rzecząpospolitą przymierze, obie-

cując w razie potrzeby dostarczyć piechoty, stosownie do liczuéj jazdy polskiéj. Luchesini nie tajił że król pruski radby uzyskał panowanie nad Toruniem i Gdańskiem, które miasta doznawały wielkich niedogodności z powodu że były jego granicami otoczone, ale upewnił razem, że gdyby takowe życzenie rzeczpospolitę urażać miało, że wcale nie nastaje. Sam Friderik Wilhelm II, w kilka dni po zawartym przymierzu dnia 11 kwietnia 1790 pisał do Stanisława Augusta, że uchyla to życzenie swoje, aby usunąć wszelkie przeszkody do zawarcia przymierza, jako też umów handlowych. Przymierze uchwalone było 15 marca, zawarte 29, potwierdzone 5 kwietnia 1790. W tym czasie położono zasady konstitucji.

81. PRAWA KARDINALNE, ZASADY KONSTITUCJI UCHWALONE.

Jeszcze 1789 7 września naznaczona była deputacja konstitucyjna. Tym czasem oppozicja kłopociła sejm roztrząsaniem praw kardinalnych. W nich przeszła decizja całości rzeczypospolitéj, niedopuszczająca najmniejszego jéj granic uszczerbku. Jinne większym ulegały diskussjom. Deputacja do ułożenia konstitucji, musiała zasady swéj pracy sejmowi w grudniu 1789 przedstawić. Te w liczbie ośmiu artikułów podane sejmowi, mięszały się z roztrząsaniem ustaw kardinalnych, ale są jednomyślnie przyjęte i sankcjonowane 1790 29 marca. Weszła nareszcie rzecz najtrudniejsza, o uchylenie elekcji, o dziedzictwie tronu. Rzecz o sukcessji, uciszywszy spory o kardinalne prawa, odesłaną została od sejmu do decizji narodu na sejmikach.

82. PRZEWLEKŁOŚĆ NARAD, JICH JAWNOŚĆ.

Od dwóch lat przeciągnięte narodowe obrady, samą długością uroczystsze od jinnych, ściągnęły w miejsce

obrad, niezwykłą z całéj Polski i Litwy obywatelstwa liczbę. Ludność stolicy ledwie nie trzecią częścią pomnożyła się. Każdego dnia ciżba ciekawych, napełniała salę publicznych obrad i roznosiła między naród zdania i sporność. Lecz nie z saméj sali ustnie wytaczały się do narodu ważne dla niego rozwagi. Ludzie stanu, i mnóstwo prywatnych osób, w drukowanych pismach objawili swe myśli. Każdy prawie główniejszy projekt, w tych pismach przodem był roztrząsany i przez licznych pisarzy rozpoznany. Do przedmiotów jeszcze przed sejmem, pisma publiczne zajmujących, wiele jinnych przybyło. Duchowieństwo i własność duchowna, starostwa, miasta, forma rządu, dziedziczenie tronu i elekcje, sejmowanie, sądownictwo, intrigi dworów, zajmowały ulotne pisma i poważniejsze dzieła, które się stawały podporą światłych sejmowych narad. Każdy sejmowy projekt przodem oceniany był zdaniem narodu, równie jak w sali zdaniem jego reprezentantów. Wybicki, Staszic, Rzewuscy, Franciszek i Jacek Jezierscy, Makulski i wielka liczba jinnych pisarzy, wyjednanie praw dla stanu miejskiego. A pisma Sewerina Rzewuskiego, Wojciecha Turskiego i jinnych za elekcją tronu obstających, objaśnione były przez Hugona Kołłątaja, Tadeusza Morskiego i jinnych za sukcessją mówiących. Czytał ogłaszane drukiem publiczne narady i te diskusje naród, i w najdelikatniéjszéj sprawie, w sprawie żywotnéj a najzazdrośniéj przez wiele wieków strzeżonych przywilejów, decidować przyspasabiał się.

93. NOWY SEJM ŁĄCZY SIĘ Z DAWNYM. TRON DZIEDZICZNY.

Pomimo postanowienia na wniosek Michała Zaleskiego, jeszcze 1788 29 listopada uchwalonego, że sejm przeciągnie swe prace tak długo jak tego będzie

potrzeba, jednak gdy upływały dwa lata i jinny zwyczajny nadchodził, a przed nim zwykłe sejmiki, wzięto na uwagę czas trwania trudów sejmowych. Oppozicja niezdołała ani trwającego sejmu konfederackiego rozwiązać, ani jego czynność przerwać: owszém 115 głosami przeciw 16, przeciągniono obrady sejmowe do 1791 7 lutego, aby dać czas posłom nowo na dzień 16 grudnia 1790 przybyć mającym, do rozpoznania działań sejmowych końcem trafniejszego onych potém popierania. Obierały tedy sejmiki posłów i o dziedzicznem tronu stanowiły. Sejmiki te wszystkie czynności sejmu konfederackiego pochwalały i po długim Stanisława Augusta życiu obrały Friderika Augusta elektora saskiego, wnuka zeszłego króla Augusta III, tak, ażeby córka jego, jeżeliby syna niemiał, za dziedziczkę tronu, infantkę, uważaną była. Posłowie na tych sejmikach obrani, rzeczywiście złączyli się z posłami sejmu konfederackiego na dniu 16 grudnia 1790 i tym sposobem w podwójnym posłów składzie, sejm wielki, długie czynności swoje pomykał: bo z pierwszego składu posłowie i na dalszy czas do końca pozostali. Lecz upłynęło miesięcy cztéry, a zaledwie że, naprzód rzecz o sejmikach, jeszcze 7 maja 1790 rozpoczęta, dnia 20 grudnia, po odrzuceniu stanowienia praw kardinalnych, do ostatniéj rozwagi wzięta, a 24 marca 1791 zadecidowana; potém 18 kwietnia 1791 prawo o miastach uchwalone zostało.

24. MIESZCZANIE DO SEJMU PRZYPUSZCZENI, 1791.

Upomniały się bowiem miasta o dawne prawa swoje, które dowodnie ze starych dobywszy dokumentów, odwołali się do światłego prawodawców zdania. Z dziwną spokojnością rozpatrująca się w swojich prawach szlachta, a z prawdziwym męztwem do wytępienia nieporządku a poprawienia swych błędów przystępująca,

przysięgę wykonawszy, ruszył z tronu do kościoła, a z nim, senat, posłowie, dostojniki, urzędnicy, dwór i ciżba narodu. Spełnioną tedy została przysięga, ledwie kilkunastu ociągało się ([20]). I ci w dni parę po tém, aktem uroczystym przystąpili do konstitucji, gdy, na żądanie biskupa inflanckiego Kossakowskiego, dnia 5 maja przyjęcie konstitucji wzięte było ad turnum i jednomyślnie po trzykrotnym zapytaniu jizby zatwierdzone zostało. Jaka ztąd radość w kościele i stolicy, taka w całym panowała kraju. Dopełnienie dzieła wielkiego, dzieła w obliczu Europy i Świata, okazującego, że naród Polski z uprzedzeń własnym przekonaniem powstać może, że umie wolność zachować, gdy monarchją dźwiga: napełniało każdego najsłodszym uczuciem. Jeszcze czas niemały upłynął, dziewięć całe miesięcy, w którym każdy ją rozważał, nim zgromadzeni obywatele na sejmikach powiatowych 1792 14 lutego jednozgodnie tęż ustawę pojedyńczo przyjęli i zaprzysięgli. Hugo Kołłątaj podkanclerzy koronny i Ignacy Potocki marszałek nadworny, najwięcéj przyczynili się, tak do onéj ułożenia, jak do utworzenia usposobień i kierowania całym dziełem, równie w obrębie sejmu, jak w narodzie ([21]).

98. USTAWA RZĄDOWA.

Podług téj ustawy rządowéj czyli konstitucji, religja katolicka zostaje panującą w Polszcze, z zupełnemi religijnemi swobodami, dla wszystkich jinnych wyznań; król powinien być katolik, korona dziedziczna. Stan szlachecki w swojich prawach i przywilejach umocowany i między sobą zupełnéj zażywający równości. Królewskie miasta wolne, przez deputowanych na sejm reprezentacją mające. Sprawowanie deputactwa, lub jaka bądź służba ciwilna lub wojskowa, otwierą przystęp do nobilitacji. Stan wiejski pod opiekę

prawa wzięty w celu zabespieczenia jego wolności osobistéj od arbitralności. Moc prawodawcza, zostawiona co dwa lata zbierającym się sejmom, zebraniom narodowym we dwu jizbach. Jizba poselska, z posłów ziemskich i deputowanych miejskich składająca się, stanowiła władzę narodową. W niéj propozicje roztrząsane. Te które się w niéj utrzymują, przechodzą do jizby senatorskiéj w któréj zasiadają biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie pod prezidencją króla. Wszędzie stanowi większość głosów. Równość sejmową król rozwiązuje, a przyjętą ustawę, może do przyszłego sejmu dla nowego rozpoznania odłożyć. Władza wykonywcza, podzielona na, edukacji, policji, wojny i skarbu, poruczona królowi. Dodana mu rada, pod nazwiskiem straży, złożona z sześciu ministrów, odpowiednich samemu tylko sejmowi, których król ruszyć niemoże. Król mianuje senatorów, ministrów i wielu urzędników. Pomiędzy sejmami tymczasowe urządzenia i traktaty należą do króla i straży. Sądownictwo dopełnia się oddzielnie i niepodległe, przez osobno na to wybierane osoby. Sądy ziemskie są dla szlachty, referendarskie dla wieśniaków, i miejskie. Tribunał pierwszéj instancji, tribunał appelacijny, a dla miast assessorjalny. Przestępcy stanu i powołani ministrowie, odpowiadać mieli w trwałym tribunale sejmowym, z każdego sejmu naznaczonym. Liberum veto i wszelkie konfederacje ustają, a konstitucja poprawioną być może co lat dwadzieścia i pięć (22).

99. FRIDERIK WILHELM POCHWALA KONSTITUCJĄ, 1791.

Elektor saski któremu następstwo po Stanisławie Auguście zapewnione było, wprawdzie nieodrzucił téj z serca wynikającéj narodu ofiary, ale brał ją pod warunkami, które objawiały, że formy republikańskie niedogodnie się mu wydają, co, pewny rodzaj niepewności

zostawując, wyjaśniało razem niejaką z jego strony diplomaticzną obawę, wynikającą ze zmiany interesów w politice (23). Tym czasem król pruski Friderik Wilhelm II, pisząc 16 maja do swego ministra w Warszawie Goltza, pochwalał konstitucją, polecając Goltzowi, ażeby uroczyście oświadczył jak wiele go cieszy że Polacy powołali na tron dom saski, i elekcją znieśli. W kilka dni potém 23 maja własnym pismem do Stanisława Augusta powołuje się na ów list, jako dowód mogący naród Polski przekonać z jaką skwapliwością wynurzając swe myśli, interessowanie się swoje objawił, winszował sobie że się przyczynił do utrzymania wolności i niepodległości; zapewniał na ostatek że dołoży wszelkich starań aby utrzymać węzły jednoczące go z Polską. W nocie diplomatycznéj 21 czerwca, jeszcze oświadcza, że mu jest miło ponowić upewnienia iż wierny swym obowiązkom, dopełni umów roku zeszłego. Tyle dowodów i uręczeń zadawały kłamstwo złéj wróżbie nowego rozbioru Polski rozchodzącéj się już z tajników knowań politycznych; dawały jeszcze Polakom otuchę, że jich neutralność szanowaną będzie, a w przypadku napaści i wojny z Rossją, że na sprzymierzeńców jeszcze liczyć winni (24). W tym czasie korpus obserwacijny Szląski, nieprzestał okazywać jile wojna cesarska przeciw Turcji, obchodziła gabinet berliński. Anglja téż niezdawała się swych pierwszych opuszczać planów i wspólnie z Friderikiem Wilhelmem II swoje pośrednictwo stronom walczącym ofiarowała.

100. PLANY ANGLO-PRUSKIE WZGLĘDEM AUSTRJI MIENIĄ SIĘ, 1791.

Nie mogło być przyjemno Józefowi II to mocarstw politykowanie, jile że niespokojność prowincji belgickich, niedozwalała mu dosyć, w toczonéj wojnie, na bramie ottomańskiéj korzyści odnosić. Schodząc ze

świata, zostawił Leopoldowi II następstwo i wojnę niekorzystną. Leopold II przyjął medjacją; kongres przeto w Reichenbach układał projekta pacifikacji, które niemogły być Rossji przyjemne. Hertzberg silnie popierał swe widoki: z jego podniety, chciano wyjednać dla Prus Gdańsk i Toruń, któreby rzeczpospolita odstąpiła za odzyskaną Galicją; cesarz zaś Leopold II, zwracając Polszcze Galicją miałby wydzielone w posiadłościach bramy ottomańskiéj sowite wynagrodzenie. Ponieważ wojenne Austrji położenie, nieobiecywało ażeby tak łatwo było owe wynagrodzenie znaleść zbrojnie, gabinet berliński mniemał, że wyjedna go ugodą i prostymi układami, byle się Leopold II przeciw Rossji chciał oświadczyć i wspólnie ze wszystkiemi do przepisywania jéj warunków należyć. Lecz na tyle zamian, na plątanie się w nową wojnę, a nadewszystko na zrywanie z Rossją, z którą od tylu czasów trwała przyjaźń, Leopold II skłonić się niemógł. Tym czasem w Wielkiéj Britanji, która także różnémi czasy w ścisłych politicznych sojuszach z Austrją bywała, lud angielski, zważając nienajdogodniejsze Leopolda II położenie, wyraźną dla niego okazywał przychylność. Minister Pitt, wprawdzie nieprzestawał jeszcze popierać przedsięwziętego z Prusami planu, potakując jednak uczucia ludu którego względów potrzebował, na wstrząśnienia rewolucijne coraz mocniéj postronnie objawiające się, oraz na jinne okoliczności miejscowe bacząc, wolniał w działaniu, tak, że w pośrednictwie wojującym stronom ofiarowanym, Wielka Britanja ozięblejszą się okazywała, Pitt, łatwy do opuszczenia i Prus i Polski, a do zbliżenia się do Austrji skłonny.

101. PRUSKIE PLANY SKUTKU NIEBIORĄ, 1791.

Friderik Wilhelm II zdawał się być sobie samemu zostawiony. Opuszczony od Anglji, nie śmiał tak da-

lece popierać propozycji, w których mogłaby się brama ottomańska postrzec, jak daleće jéj kosztem chrześcjańskie mocarstwa między sobą się układają i tego rodzaju pośrednictwo odrzucić. Widząc że pomimo insinuacji gabinetu Wielkiéj Britanji, Polska nieokazała ochoty odstąpienia Torunia i Gdańska, pewny że od niéj tych miast niezyszcze, gdy jéj nic zadosyć czyniącego w zamian ofiarować niemoże, w całym przedsięwzięciu stygł, a stawał się przystępniejszy na pochlebnie wynurzane Bischofswerda zdanie, które tym większéj wagi nabywało, że niedawne zawichrzenia w Holandji, tudzież niedość uciszone w Belgjum, a wzrastające wrzawy we Francji oraz czynności prawodawcze w assemblée constituante, coraz więcéj mocarstw europejskich baczności powoływały. Była na ostatek, otwartość Bischofswerdera, tak dalece usidloną, że Prussy kończąc swe w Reichenbach działanie, plany swe całkowicie opuściły. Z całych w Reichenbach umów wynikło że 1780 27 lipca Austrja skłoniła się do opuszczenia niewielkich w Turcji zdobyczy, i po niejakim czasie 1701, 4 sierpnia w Szistowie z nią pokój zawarła. Tym sposobem Leopold II, usuwał się od wojny, zostawując pośredniczącym gabinetom dowolne planów popieranie.

102. GROŹBY ANGLO-PRUSKIE PRZECIW ROSSJI SĄ ZŁUDZENIEM.

Owóż pod chwilę ogłoszenia konstitucji 3 maja, chociaż zdarzenia we Francji zachodzące, coraz większéj pilności diplomacji gabinetowéj wymagały; chociaż usiłowania króla pruskiego, pozyskania miast Gdańska i Torunia u stanów rzeczypospolitéj r. 1791 1 kwietnia niepomyślny obrót biorąc, odstręczały gabinetu berlińskiego przychylność: oba jednak mocarstwa jeszcze niezdawały się opuszczać zamiarów swojich od

tak dawna przeciw Rossji wziętych. Król pruski, wynurzając swe upodobanie nowéj konstitucji, wylewając się w oświadczenia przyjaźni (16 i 23 maja, 21 czerwca), wojska swe wprowadził w zakordonowane ziemie polskie, ażeby rzeczpospolita, przeciw gniewnéj na nią imperatorowéj, rychlejszą w nich pomoc znalazła. Floty angielskie przyrządzały się do ruchu i spieszyły na morze baltickie. Jeszcze tedy Polska mogła czegoś się spodziewać. Lecz jinny już duch to poruszenie natchnął. Wreszcie, we wszystkich owych przeciw Rossji zdała i długo knowanych projektach, wszystko się kończyło na fantastycznych negocyacjach, na pozorach i złudliwych demonstracjach. Ani Wielka Britanja, ani Prussy, niewyrzekły do Rossyi nic, coby się Polski tyczyło; żadnego wprost do gabinetu petersburgskiego nieuczyniły kroku, któryby jich dobre stosunki nadwerężył. A tym czasem, coraz nowe zdarzenia i nowy politiki interes, zniewalał w inne obrócić się strony, wszystkie te zamiary opuścić i całkowicie czynione kroki zmienić: zaczym, wyzywana tyle czasów, a sama niedość przygotowana na te mniéj spodziewane i całe nieprzewidziane wypadki, rzeczpospolita Polska, opuszczona i samej sobie zostawiona.

103. KATARZYNA II. Z KŁOPOTU SIĘ WYDOBYŁA.

Rossja przez cały ciąg tych politycznych zawrotów, w dość nieprzyjemnych znajdowała się położeniach, a przykrzejszych oczekiwać mogła. Lecz imperatorowę żadne trudności niezrażały. W podwójnéj wojnie, zakończyła naprzód wojnę ze Szwecją, z którą 1790 14 sierpnia w Werele pokój zawarła. To dało sposobność popierania do końca pomyślnéj wojny tureckiéj. W ciągu tego, doczekała się zmiany interesów polityki, tak, że nie tylko gabinety londiński i berliński w swych zamiarach ostygły, ale je zupełnie opuściwszy, berliński

zbliżyć się usiłował i przyjaźń imperatorowéj odzyskać zapragnął. Konwencya w Pilnitz 1791, w sierpniu, między Leopoldem II a Friderikiem Wilhelmem II, zajmując się zdarzeniami Francyi, uznawała i zaręczała niepodległość i konstitucją Polski. Tym czasem, pokój między Rossją i Turcją w Jassach 9 stycznia 1792, zawarty został; a Leopold, pokoju miłośnik z tego świata 1 marca zeszedł. Imperatorowa wyzwoliwszy się od wojny z Turcją, zamierzyła sobie zająć się Polską, tym celem zawady jakieby jinne mocarstwa stawiać mogły usunąć przedsięwzięła. Osobne z gabinetem wiedeńskim umawianie, prędko wyjednało uchylenie warunków konwencji Pilnitz ściągających się do Polski. Osobno wezwany do porozumienia się Friderik Wilhelm II, zajęty już niemało Francją a wpatrując się w korzyści jakie mu Rossja z łupów polskich podsuwała, zeszedł z turu, wyrzekł się i zaparł sojuszów z Polską zawartych. Francja tedy w tych stanowczych chwilach odciągając baczność mocarstw sprzymierzonych ku sobie, odejmowała sprzymierzeńców Polszcze. W tym stanowczym razie, Wielka Britanja opuściła i zaniedbała, a Friderik Wilhelm II zawiódł Polskę. Imperatorowa tedy bez przeszkody poskromienie Polski przedsięwziąść mogła, a lubo państwo jéj, nieco wojnami strudzone było, jednakże zdecydowała się, wpływ i przewragę nad rzecząpospolitą odzyskać.

104. RZECZPOSPOLITA MA SIĘ ODPORNIE.

Polska tyle czasów na oczywistych diplomacji układach i nieobojętnych polegając pozorach, w działaniu swym wewnętrznym, korzystała z pory, do wojny się niekwapiła. Ufna w słuszność kroków swoich i prawość działań, niechciała być pierwszą zaczepiającą: do tego téż nikt jéj nienaglił. W cichéj i nieobraża-

jącéj neutralności, okazała się wprawdzie niedowierzającą i niechętną Rossji, ale jéj nieobrażała; zerwała z nią poniżające siebie, a narzucone sojusze, niczym nietrapiła, nieprzeszkadzała Rossji odnosić z Turcji tryumfy. Rossja ze swéj strony pobłażając zdarzeniom, odmianom, niedawała powodów do zaczepki, aby nieściągnąć na siebie nowego w trudnym położeniu nieprzyjaciela. Rzeczpospolita, spokojna tyle czasów, ujrzała na końcu wątpliwą dla siebie i zdradną politykę! Skoro takowe w dyplomacji odmiany, wyjawiać się poczynały, nieokazała obawy, tylko, zdając się na los, objawiła gotowość odparcia napaści. Sejm, podwajając w tym razie czynności, na bok odłożył przewlekłe prawodawstwo, a żywiéj popierał urządzenie wojskowości i skarbowości. A gdy wojna nieuchybną się stała, wszystkie resursa, miljony i władzę obrony kraju, oraz dowództwo nad wojskiem, królowi Stanisławowi Augustowi powierzył; po czym za przyzwojite osądził, czynności swoje limitą przerwać i zawiesić." A tak dwa zgubne na końcu uczynił kroki.

IX. KONFEDERACJA TARGOWICKA.

105. ZMOWA KATARZYNY II Z TARGOWICZANY, 1792.

Naczelnicy opozicji sejmowéj, gdy w swym własnym przy dawnych swobodach i porządkach obstawaniu niedość sił znaleźli, aby mogli wstrzymać uchwalenie i zaprowadzenie nowéj ustawy rządowéj, szukali środków do jéj obalenia i przywrócenia dawniéj jak zwali złotéj wolności, zdradziecko się z mocarstwami ościennemi porozumiewając. Szczesny Potocki generał

artillerji koronnéj udał się do Petersburga, gdzie już hetman koronny, Franciszek Xawery Branicki, związany pokrewieństwem z Patiomkinem świeżo ze świata zeszłym, zyskiwał wzgląd i protekcją dworu. Seweryn Rzewuski hetman polny koronny, podobnież zabiegi czynił u dworu wiedeńskiego, gdzie nic nie mógł wskurać. Lepiéj poszło jinnym u zagniewanéj Katarzyny II. Szymon Kossakowski (dawny konfederat barski) brat biskupa inflanckiego, w służbie rossijskiej podówczas będący, malkontentom przystęp do imperatorowéj ułatwił. Błagali ją, aby raczyła udzielić pomocy. Po niejakim ociąganiu się, skłoniła się do wojny, a malkontenci, zabezpieczeni jéj wsparciem, zawiązali 1792, 24 maja konfederacją czyli zmowę pod jimieniem Targowickiéj zwaną od jimienia miasta Targowicy na Ukrajinie położonego. Tak tedy do wojny między Rossją i Polską przyszło.

106. WIAROŁOMSTWO FRIDERIKA WILHELMA II, 1792.

Dnia 18 maja, wyszła deklaracja imperatorowéj że nowéj ustawy rządowéj nieuznaje, a na wsparcie konfederacji targowickiéj wojska wysyła. Jakoż wojska rossijskie pod Kachowskim i Kreczetnikowem dnia 19 do województw koronnych, a dnia 21 do litewskich wkroczyły w liczbie 80,000 szeregowego żołnierza a 20,000 kozaków. Sejm dnia 29 zalimitowany został. Król pisał do Friderika Wilhelma II, chcąc go uprzedzić, że o pomoc wedle układów prosić go będzie. Na to odebrał odpowiedź 8 czerwca 1792, w któréj Friderik Wilhelm II, przeniewierczo, kłamliwie i wiarołomnie oświadcza; że nigdy niemyślał popierać, bez jego wiedzy ustanowionéj konstitucji, że łatwo było przewidzieć kłopoty w których się Polacy znajdują, że jego myśli zawsze były jednostajne i wiernie przez jego ministrów powtarzane. Odwołuje się do zdania

króla samego Stanisława Augusta, czyli mu wypada dopełnić zobowiązań kiedy się okoliczności zupełnie zmieniły, a obecne przygody przez ustanowienie konstitucji 3 maja zrządzone, nie są stosowne do zawartych ugód. Na ostatek upewnia że jest gotów porozumieć się z imperatorową Rossji i dworem wiedeńskim, aby obrać środki spokojność Polszcze zapewniające. Trzeba tedy było samemu Stanisławowi Augustowi czoło stawić. Poruczona mu była zupełna nad wojskiem władza. Z Warszawy wydał rozkazy, a naród i wojsko prędkiego wyjazdu królewskiego do obozu oczekiwało.

107. GORZKIE PRZECZUCIA; USTĘP Z UKRAJINY, 1792.

Tym czasem wojska polskie, w całości 55,639 głów wynoszące, ledwie w liczbie 45,310 w polu stanęły. Mniemał naród widzieć na czele téj siły króla swojego, któremu dowództwo oddał: ale ujrzał powierzone w zastępstwie najwyższe dowództwo synowcowi królewskiemu księciu Józefowi Poniatowskiemu. Król ustanowił order krzyża wojskowego (z czasem tak miły narodowym wojskom), a sam w stolicy pozostał. Otoczyła go cisza, oczekiwania i niepewność. Zamilkł głos: król z narodem. Bolesne przeczucie, że król opuszcza naród, przedzierało się do głębi dusz, w których, niespokojność o los ojczyzny wzrastała. Tym czasem synowiec Józef na czele wojska koronnego zastępując stryja i jego rozkazów dopełniając, trzema oddziałami ustępował przed większością nieprzyjaciela. Kachowski postępował przez Ukrajinę bez przeszkody. a polskie ustępujące trzy oddziały połączyły się u Połonnego. Po spotkaniu się cząstkowym 18 Czerwca pod Zieleńcami, cofający się zawsze, niemogli się utrzymać koło Dubna; wedle rozkazów królewskich stanęli nad Bugiem.

108. USTĘP Z LITWY, 1792.

W Litwie małe siły, wsparte koronnémi, cieszyły się walecznym Bielakiem przednie straże trzymającym; ustępowały przed Kreczetnikowem. Zdeorganizowane przez naczelnego księcia Würtembergskiego, wróciły pod dowództwo Judyckiego, który po rozprawie pod Mirem, prowadził go do Grodna, zkąd, Judycki do boku królewskiego powołany, a Michał Zabiełło, na jego miejsce naznaczony, wedle planów króla, rozciągnął się aż do Brześcia dla utrzymania związku z wojskiem koronnym, zasłaniając oraz Warszawę.

109. ROZPRAWA POD DUBIENKĄ, 1792.

Niezostali spokojnie w tym położeniu Rossjanie: uderzyli pod Dubienką dnia 17 Lipca i pomknęli się daléj. Stał tam generał Thaddeusz Kościuszko, na ojczystéj ziemi jednający sobie imie, jakie już, stając w sprawie niepodległości w Ameryce, uzyskał na drugiéj półkuli ziemskiéj. Ponieśli ciężką Rossjanie stratę, lecz przestępując granicę galicyjską zagrozili prawe skrzydło polskie. Kościuszko zniewolony został usunąć się do Krasnegostawu.

110. POSTĘP KONFEDERATÓW; KRÓL SIĘ CHWIEJE. 1792.

W miarę postępu i wymuszonych podpisów na konfederacją targowicką pod laską Szczesnego Potockiego, konfederatów przybywało. On sam marszałków mianował: Ant. Pułaskiego wołyńskim, Kurdwanowskiego czerniechowskim, Moszczeńskiego bracławskim, Złotnickiego podolskim; a ten ostatni godnie dotrowskiemu powołaniu odpowiedział. Kreczetnikow wszedłszy do Wilna: Szimon Kossakowski ogłosił się hetmanem litewskim z woli narodu. Tenże Szimon Kossakowski

i brat jego Józef biskup inflancki, utworzyli konfederacją litewską, któréj marszałkiem naznaczyli kanclerza litewskiego Alexandra Sapiehę. Ta konfederacja z targowicką się połączyła. Rołowa już kraju opuszczona była; wojsko w małych litaréczkach ubywało i resursa wojenne umniejszały się, a nawet łacno przez nieporządek wyczerpane być mogły. Od Prus i z niskąd, żadnéj nadziei pomocy. W takim położeniu zawsze oczekiwany król, uwodził, nakazując generałowi Byszewskiemu z 5000 ludzi ruchy, jakoby jego wyjazdowi towarzyszyć mające, a sam, niemógł się skłonić aby swe dopełnił obowiązki: opuszczał, zdradzał sprawę narodu. Kazał księciu Józefowi szukać rozejmu; dowódzcy rossijscy odesłali i z tym żądaniem do Petersburga niepoprzestając wojennych działań.

III. KRÓL PRZYSTĘPUJE DO TARGOWICY, 1792.

Król pisał 22 czerwca do imperatorowéj, ofiarując wyjednać koronę polską dla wielkiego księcia Konstantego. Za odpowiedź otrzymał pod datą 2 lipca, pismo, pełne wyrzutów, a zapowiadające, że w żadne układy z królem nie wejdzie, ani go za króla poczytywać nie będzie, jeśli do konfederacji targowickiéj nieprzystąpi. Król tedy skłonił do tego myśli swoje. Właśnie był na dniu 4 lipca powołany naród do pospolitego ruszenia: gdy mu to naglące nadbiegło zalecenie. Odpowiedź imperatorowéj odebrał 21 lipca i groźbą jéj przerażony, zwołał radę wielką, marszałków sejmowych i ministrów, nazajutrz na dzień 22 lipca oświadczył przedsięwzięcie swoje. Obaj marszałkowie sejmu Małachowski i Sapieha; Ignacy Potocki i Stanisław Sołtan marszałkowie nadworni, Tomasz Ostrowski podskarbi koronny, Hugo Kołłątaj podkanclerzy koronny, usiłowali żarliwémi mowami króla od tego odwieść. Bracia zaś królewscy Michał primas i Kazi-

marz podkomorzy koronny, Jacek Małachowski kanclerz koronny, Joachim Chreptowicz podkanclerzy litewski, Mniszek marszałek koronny, Tyszkiewicz hetman polny litewski, Dziekoński podskarbi litewski poparli życzenia króla. Nazajutrz tedy, król Stanisław August 1792 roku, dnia 23 lipca, akt przystąpienia swego do konfederacji targowickiéj podpisał, co razem w swojim i wojska imieniu uczynił i broń z ręki narodu wytrącił (15).

112. KONFEDERACI RZĄDZĄ.

Marszałkowie Małachowski i Sapieha, zanieśli protestacje; z nimi Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, i różne osoby sejmowe jeszcze w Warszawie będące, opuścili stolicę. Usunęli się za granicę. Boleść przeniknęła wszystkich. Rozejm ogłoszony i wódz rossijski Kachowski wjechał do Warszawy. Związki między wojskiem polskim poprzerywane zostały. Konfederaci koronni i litewscy zjechali się 11 września do Brześcia litewskiego, zkąd wysłali 14 tegoż miesiąca poselstwo do imperatorowéj, dziękując jéj że obaliła nową monarchią i stawiła zaporę postępowi ducha monarchicznego. Przeniosłszy się potém do Grodna, w nim, 25 października generalność rządów swojich założyli. Szczęsny Potocki, zajął się pisaniem konstitucji dla rzeczypospolitéj, w któréj zabespieczona być miała złota wolność szlachecka, a mieszczanie zasłonieni od zdrożności. Poczyniono potym srogie rozporządzenia przeciw tym wszystkim coby przed 25 sierpnia do konfederacji nieprzystąpili. Kossakowscy w Litwie przez konfederackie sancita namnożyli krzywd i gwałtów.

113. CZAS REWOLUCIJNY DOSTARCZA GABINETOM JĘZYKA PRZECIW POLSZCZE.

W ogólności wszystkie europejskie narody, nader rozmajite przyczyny do wiekowéj rewolucji uspasabiały: chociaż niejednostajne jich położenie, rewolucje te przyspieszały lub odwlekały. Podniesiona i upowszechniona oświata, wdarła się we wszystkie towarzyskie stanowiska i żadna siła niebyła już zdolna wstrzymać jéj postęp. Cały nawał przestarzałych uprzedzeń i przesądów z gruntu wzruszony uchodził ohydą lub wstydem okryty. Nowe teorje, rozmaite pojęcia udzielały się wszystkim stanom, zachwycały umysły; głos wolności i równości powtarzany z uniesieniem i gorącym upragnieniem, niecił wstręt do wszystkich przedawnionych a zepsutych urządzeń, których występki z obrzydzeniem się obnażyły: potworny machiawelism i przewrotność polityczna gabinetów niezdołały się osłonić tajemniczością aby nie sprawić zgorszenia; nadużycia merkantilne w handlowych i przemysłowych sprawach jątrzyły i oburzały pojęcia. Rewolucje stawały się nieodzowne. Wstrzymywane lub popychane przez miejscowe okoliczności i szczególne położenie, zależały niemniéj od przypadku wybuch onych przyśpieszać mogącego. Amerika, Belgium, Hollandja, nareszcie Francja wzruszone nią zostały. Olbrzymia i sroga dla ludzkości otworzyła się walka. Przy powszechnym zapale, mnożyły się pisma ogniste. Żarliwe umysły bez ogródki na dawny porządek towarzyski nastawały, zawzięły się przeciw dawnością uświęconym przepisom, zużytym a utrzymywanym jeszcze przez nałóg, upór albo nierozumne uprzedzenie. Jich widzenie i głos, niewypowiedziane na tłumach, do nowości usposobnionych, czynił wrażenie, wywoływał pożar. We Francji zbieg okoliczności znaglił

wybuch, który rozpalił pożar, przeszłości, okrutne wzburzenie. Stronnictwo przemagające jakobinów, choć nieliczne, wywracając i depcząc ołtarz zabobonu i tron służebności, podnosiło trwogę wśród narodu; dokonywało przeobrażenia towarzyskiego i groziło innym mocarstwom takimże. Przestraszeni mocarze których sumienie ujrzało nieochybny kielich goryczy zgotowany im za przeszłość, zamierzyli wstrzymać rewolucijny wylew, poczęli się zmawiać przeciw wzruszeniu ludu, a odtąd krwawa o zasady wojna, poniesioną i następnym pokoleniom przekazaną została. W Polszcze miejscowe okoliczności zrządziły też pewny rodzaj rewolucji, wcale różny, bez wstrząśnienia, w ciszy i pokoju, przyznany i wsparty od dworów monarchicznych, bratający się z polityką jich gabinetów: z tym wszystkim ta jich polityka przez łakomstwo i najczarniejszą niewiarę wypiera się własnego pokłasku i współdziałania, bo ma interes wyprzeć się czynu: i taż sama politika co konstitucją polską admirowała, a nawet w niéj na awantaż tronu ujmę wolności narodowéj dostrzegała: taż sama wnet upatruje w niéj takież jak we francuzkiéj rewolucji zarzewia i również jéj jak tamtéj zarzuty jakobinismu czyni: tak już owa konstitucja, przez targowiczan i carycę, o monarchiczność oskarżana, zostaje potępioną za demagogiczną i jakobińską przez tęż samę caricę i tegoż samego Fridrika Wilhelma II który w owéj konstytucji upodobanie znajdywał. Rzadko w dziejach takiego zbiegu zmienictwa, kłamstw, złéj wiary publicznéj, niewstydu, jak w téj chwili upadku Polski.

114. NAPAŚĆ PRUSKA.

Dwór berliński, po niepomyślnéj aż pod Paryż wyprawie, jeszcze w koalicji przeciw Francji będący, roku 1793 6 stycznia oświadczył, że przez czas, przez

który jest w wojnie z Francuzami, musi sobie plecy zapewnić, w kraju, w którym fakcje jakobińskie i nie spokojności, niebezpieczeństwem grożą. W skutek téj deklaracji, wojska pruskie 16 stycznia do Wielkopolskiéj wkroczyły. Zdumieni konfederaci, dowiedzieli się wprawdzie że to wkroczenie nastąpiło za wiadomością Rossji: wszelako, powodowani oburzeniem na krok taki, 2 lutego zapowiedzieli powołać pospolite ruszenie; a 3 lutego wydali protestacją przeciw gwałtownemu wojsk pruskich wkroczeniu, z oświadczeniem że nie dozwolą żadnych uzurpacji, gotowi przelać krew za niepodległość i całość. Powściągnął tę jich zarliwość bez trudu poseł rossijski Siewers, groźbami i rozpołożeniem wojska polskiego w takiéj pozycji, że go hetmani użyć nie mogli. Kilkadziesiąt tysięcy zostało przeprowadzonych na Ukrajinę i tam rozstawione.

115. GDAŃSK I WIELKOPOLSKA ZABRANE PRZEZ PRUSY, 1793.

Wkrótce, 24 lutego wyszedł manifest króla pruskiego przeciw Gdańskowi, jako na siedlisko złośliwéj sekty, która w występki coraz mocniéj grzęźnie i powszechnym nieprzyjaciołom zbiega oraz jinnych potrzeb dostarcza. Za czym, 27 marca, nastąpiło po małym oporze, zbrojną ręką tego miasta zajęcie. W jinnym oświadczeniu 25 lutego król pruski rozpasawszy swe złorzeczenia przeciwko fakcji zwanéj patrjotów, która, choć przemożna, nieprzestaje swych tajemnych knowań, natchnionych demokratycznym duchem francuzkim i zasadami jego bezbożnéj sekty, szuka zwolenników, dając silne wsparcie jakobińskim posłannikom, których różne kluby już się potworzyły; a gdy Wielkopolska szczególniéj jest zarażoną tą trucizną, a król pruski, mając wspólnie ze sprzymierzeńcami toczyć wojnę, nie może bez niebezpieczeństwa w tyle nieprzyjaciela za-

stawić, za potrzebną tedy rzecz uznaje, rzeczypospolitéj polskiéj moc wewnętrzną i stan onéj w przyzwojite ograniczyć obręby: tym końcem zajmuje jéj różne prowincje, i surowo a uprzejmie przemawia do obywateli zajętych, aby dobrowolnie ulegli i nadal uznali go za pana, zrywając wszelkie z Polską związki. Zaczym województwa poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, miasto i klasztor Częstochowę, ziemię wieluńską, w większéj części województwa rawskie i płockie, z Gdańskiem i Toruniem do swego wcielił państwa. Te ziemie wzięły nazwisko Prus południowych.

116. POŁOWA LITWY I ZIEM RUSKICH DO ROSSJI ZAJĘTE, SEJM GRODZIEŃSKI, 1793.

W manifeście podobnegoż rodzaju, Rossja 29 marca czyli 9 kwietnia, w podobnych jak manifest pruski wyrazach, powstaje przeciw twórcom konstitucji 3 maja, których opór, lubo jest przełamany, ale oni skrycie działać nieprzestają. Dokazali już tego, że nawet lud staje się wspólnikiem téj nienawiści jaką oni sami tchną do Rossji. Nieprzestają pracować aby wprowadzić do rzeczypospolitéj tę piekielną naukę jaką spłodziła, bezbożna, niecna i świętokracka sekta. Już są w stolicy i po wielu prowincjach Polski kluby pobratane z jakobinami Paryża; napawają tajemnie trucizną i zarażając umysły, podniecają rozjątrzenie. Tenże manifest zapowiada, że imperatorowa wszech Rossji z królem pruskim i cesarzem rzymskim, znaleźli jedyny sposób zabezpieczenia siebie, przez ścieśnienie granic rzeczypospolitéj; wzywają przy tym Polaków, aby jak najrychléj zebrali sejm, dla polubownego ułożenia się. Za czym Rossja zajmuje wschodnią wszystkiego, połowę Litwy, połowę małéjpolski, jaką wskazała linja prosta ręką imperatorowéj na karcie geo-

graficznéj nakreślona, od końca wschodniego Kurlandji, koło Pińska, przez Wołyń do granic Galicji austrjackiéj. Król pruski tym podziałem obejmował najpiękniejszego kraju 1061 mil kwadratowych, Rossja 4553. Austrja tą razą pozostawiona w oczekiwaniu. Rzeczpospolita miała się jeszcze składać ze 4016 mil kwadratowych. Zważając Siewers na pojątrzenie serc z tego powodu wynikające, odwoływał się do wspaniałomyślności imperatorowéj, a ręczał że ta rzecz, stosownie do wyrazu manifestu, na sejmie polubownie załatwioną zostanie. Tym końcem Grodno na miejsce sejmu naznaczone. Ogłoszone były 11 maja sancita konfederacji targowickiéj, warujące, że kto do Targowicy nieprzystąpił, albo przystępując, ważył się przeciw jakowym jéj postanowieniom protestować, taki posłem na sejm do Grodna obrany być niemoże. Król jechał do Grodna i sejm, 17 czerwca 1793 otworzył: bolejąc nad okolicznościami, o los Polski obawę wyrażając.

117. ŻĄDANIA I GWAŁTY SIEWERSA, 1793.

Dziesięciu senatorów, a w téj liczbie trzech biskupów, i posłowie ziem mających resztę Polski składać, posłowie po części zaprzedani, wreszcie dobrani wedle żądania Siewersa, złożyło sejm grodzieński. Znaleźli się jednak między nimi, nieugięci i nieustraszeni, dzielni zuchwalcy, którzy długi czas zbrodniarzy do milczenia przywiedli, nie żarliwość, nie męstwo, ale rozpacz dodawała serca uczuciom jich, a to, co się Siewers w dniach kilku załatwić spodziewał, to się do wielu tygodni przeciągnęło. Zamienił się ten sejm w konfederacki, tak już targowicka obok niego existowała, i władał, bez połączenia się z targowicą; tak już były dwie konfederacje, dwa wszechwładne rządy, których powołaniem było rozdzierać i szarpać ojczy-

zię. Zaraz 19 czerwca, obudwu dworów posłowie Jakób Siewers i Buckholtz, podali żądanie, aby niezwłocznie naznaczono pełnomocną deputacyą do ułożenia się z dworami. Na uczynioną im odpowiedź, obadwaj 24 czerwca, ponowili żądania. Siewers, znajdując większy opór niż przewidywał, wstrzymał wypłatę dochodów królewskich, posekwestrował dobra niektórych sejmu członków, a w kilka dni dziewięciu posłom w ich domach areszt położył. Za tym sejmujący oświadczają, że daléj obradowania pomykać niemogą, a na wniosek Adama Ponińskiego (syna dawnego podskarbiego marszałka sejmu) silnie przez niegoż poparty, podpisali protestacyą przeciw uciskowi jaki obce mocarstwo bez względu na wszelkie zasady, i prawa, na niepodległym wywiera narodzie, i takowy do akt wciągnąć postanowili; stanowiąc obaz że poczytują sejm za zerwany, jeśliby który z jego członków był uwięziony. Marszałek sejmowy Bieliński, powolny na wszelkie skinienie Rossji, niedopuścił wciągnienia do akt téj manifestacji ani onéj ogłoszenia. Tą atoli razą Siewers zastanowił się, i wypuścił uwięzionych, wszakże z odgróżką, iż jeżeli niezwłocznie imperatorowéj żądania niedopełnią, to reszta kraju zajętą zostanie.

118. ROSSIJSKA GRABIEŻ PRZECHODZI PRZEZ SEJM. 1793.

Naznacza ostateczny do tego dzień 12 lipca, a w przypadku oporu, wichrzycieli, i prawdziwych ojczyzny nieprzyjaciół z sejmu usunie. W ponawianych dni następnych notach 16 lipca, grozi że na exekucyą po majętnościach rozstawi wojsko, a ten środek wynierzony będzie i na dobrach opierającego się króla, zaczym pójdzie wszelkich rzeczypospolitéj dochodów zatrzymanie. Oburzenie umysłów, sprawiło w sali gwałtowne poruszenie, pełne gorzkich narzekań, złorzeczeń,

a nieugiętego uporu. Na dniu 17 lipca, król, który wczesno delegacją zanominował i miał ją w zapasie, zaproponował, aby się odwołać do dobroci i wielkości duszy imperatorowéj i zdać na jéj własną decizją, uwiadamiając ją o niesłychanym ucisku narodu, którego ona chce być sprzymierzeńcem. Wniosek ten oburzył Siewersa: rozkazuje więc, aby delegacja została tegoż dnia 17, umocowana do podpisu traktatu z Rossją. Słysząc to posłowie, ruszyli w wielkiéj części z miejsca, gotowi śmierć ponieść, pochodzo spieszyć na Siberją gdzieby miejsce odludne, przypominało jim, że nieuchybili obowiązkom swojim. Do takiego uniesienia poruszyli salę, Mikorski, Gałęzowski, Grelawski, Kimbar, Kazski. Król, umysły łagodził, wyrozumialszymi chciał uczynić. Wszakże przypominano przysięgi, saméj nawet konfederacji targowickiéj, utrzymania całości ziem rzeczypospolitéj. Biskupi Massalski wileński, Kossakowski inflancki, uchylali te skrupuły, objaśniając, jak w podobnych razach, restrykcje są nieuchronne. Kossakowski dodał uwagę, że powolność Rossji okazana, ocali pewnie ziemie od króla pruskiego napadnięte. I król, tego był zdania. Spodziewa się on, że potomność pozna, jak zawsze pragnął dobra, jak był nieszczęśliwym, ale nie winowajcą; na koniec nakłaniając umysły do powolności, życzy aby zaniechawszy opór, dać uczuć że sejm jidzie za koniecznością. Złamaną została zaciętość, tak już wedle projektu Łobarzewskiego, deputacja upoważniona, na dniu 23 lipca, zabór rossijski podpisała.

119. WYMAGANIA PRUSKIE DOZNAJĄ TWARDSZEGO OPORU, 1793.

Z kolei 24 lipca, począł Buchholtz o podobne dla układów z dworem berlińskim domagać się dla deputacji pełnomocnictwo. Złorzeczenia aż do obelg posu-

nięte, wylały się przeciw dworowi berlińskiemu, przy czym i Stanisław August dolegliwe słuchał wyrzuty, mianowicie przez Ciemniewskiego i Dziekońskiego czynione. Ależ i Kimbar mu powiedział: ty królu! czyż nie ten sam jesteś co podpisując konstytucją trzeciego maja zawołałeś: niechaj ręka mi uschnie nimbym przeciwny akt podpisywał! Cała Europa ci wyrzuca żeś królem Katarzyny; usprawiedliwże się przed dawczynią korony, okazując że rządzić umiesz. Wszakże stały w swym od lat wielu uczynionym oświadczeniu, że krzywd osobistych dochodzić nie chce, znosił to spokojnie. Więcéj jeszcze zniosł w dniu 17 sierpnia, kiedy wniósł traktat od imperatorowéj ratifikowany do zatwierdzenia. Wydostał tę sejmową ratifikacją późno w noc 66 głosami przeciw 21. Lecz dla dworu pruskiego téj powolności niemożna się było spodziewać, lubo Siewers zaczął znowu grozić i opłakane zapowiadać skutki. Widzi on w téj zapamiętałości jakobinizm. Ostateczny dzień naznacza 31 sierpnia. Wkrótce 2 września zawiadamia o środkach jakie przedsięwziął, aby wola jego dopełnioną była, a król od zamachów spiskowych ocalony: wszakże zapewnia przy tym wolne każdemu swych myśli wynurzenie. Stosownie do jego rozporządzenia, generał Rautenfeld, stanął z dwoma bataljonami i czterema armatami, gdzie się sejm odprawiał, a sam, usiadł w krześle, dla siebie przy tronie postawionym. Po sali rozległy się na widok tego narzekania, na tyranją dworów i nic dnia tego niepostanowiono; ani bliskich następnych 16, 19 września mimo ponawianych gróźb.

120. SESSJA NIEMA.

Po dalszych dyskussjach i grożeniu nieustannym, w nocy, z 22 na 23 września, a z rozkazu Siewersa, Krasnodębski liwski, Szydłowski Szymon płocki, Mi-

korski wyszogrodzki, Skarżyński łomżyński posłowie, wywiezieni zostali (26). Z rana 23, zbierają się jak zwykle sejmujący, a między nimi niéma mówcy, niéma głosu; głuche panuje milczenie. Rautenfeld we dwa bataljony i cztery armaty podstąpił; odczytano notę Siewersa o wywiezieniu czterech zapamiętalców uwiadamiającą, z oświadczeniem ponowionym ze zdania niczyjego nietamuje. Lecz na wszystko głuche trwa milczenie. Był temu obecny Rautenfeld. Tylko głośne Siewersa słowa, oraz Rautenfelda zapowiadania, że dopóty z sali sejmujący niewyjdą, dopóki na żądanie jim uczynione nieprzystaną, te tylko słyszyć się dawały, wreszcie nikt milczenia nieprzerywał. Jakby zmartwiała sala, przecięła obrady swoje; żyjące w niéj siedziały jistoty, ale bez głosu. Noc mijała już trzecia nad rankiem była, Rautenfeld wychodził aby do sali oddział bagnetów wprowadzić, gdy poseł krakowski Józef Ankwicz przemówił i zaproponował, aby milczenie poczytać za niesprzeciwianie się i potwierdzanie. A zatym niemniéj zaprzedany marszałek sejmowy Stanisław Bieliński potrzykroć bez przerwy zapytał, czyli sejm zezwala aby deputacja bez żadnych zastrzeżeń, traktat z królem pruskim podpisała. Nie było trzeciego coby przemówił; milczenie trwało, i traktat 25 września podpisany został. Ale tejże jeszcze nocy z 24 na 25 września złożone były protestacje, w których, niedole i wymus wyrażając, odwołują się do potomności, która, szczęśliwszą może będzie i znajdzie sposób ocalenia ojczyzny (27).

121. URZĄDZENIA WEWNĘTRZNE, 1793.

Jile oporu, a ztąd opóźnienia i przewłoki było w traktowaniu z mocarstwami ościennémi ziemie polskie rozszarpującémi, tyle sejm ten grodzieński, zwracając się do interesów wewnętrznych kraju, był czynny

i niemało się niemi zajmujący. Na wniosek Siewersa i biskupa wileńskiego Massalskiego, 13 września, konfederacja targowicka rozwiązaną została. Za staraniem Michała Ogińskiego, liczne jéj sancita, w Litwie mianowicie, wielkie łotrowstwa popełniające, pokassowano. Zajmowano się utrzymaniem i urządzeniem edukacji, a Siewers dopomógł, że fundusze edukacyjne ocalone były od łupiestwa targowicy. Nastąpił nowy pozostałéj rzeczypospolitéj na województwa podział i nowa konstitucja przepisana. Z Rossją traktat przymierza 16 października zawarty, w nim konstitucja i wolności rzeczypospolitéj, oraz całość jéj granic zagwarantowane. Wojsko polskie, kordonem rossijskim zajęte i w ten kordon wysłane, dostało rozkaz złożenia przysięgi imperatorowéj. Reszta wojska miała być zmniejszona do liczby 15,000. Na zamknięciu sejmu 23 listopada nakazano temu grodzieńskiemu sejmowi, aby ustawy czteroletniego skassował. Po całonocnych aż do 7 godziny rannéj naradach, skończył sejm grodzieński 1793 czynności swoje, i sejmujący, że ściśnionym boleścią sercem i ciężko strapionym umysłem, domów swojich szukali.

szukali kommunikacji z wojskiem na Podolu stojącym, zamierzyli wezwać do naczelnictwa Kościuszkę. Podobne były myśli i spiskowych w Warszawie, że kierunek całéj sprawy chcieli Kościuszce oddać. Ku niemu zwracały się życzenia narodu. Wielka massa narodu powtarzała to jimie jako przewodniczyć mające. Było to jednak tajemnicą. Tylko podejrzenia narażały jego osobę na pilność Igelstroma. Kościuszko z nad granicy 1794 udał się do Włoch.

125. MADALIŃSKI PRZYNAGLA POWSTANIE, 1794.

Ignacy Potocki i Kołłątaj, z innymi tułaczami, przemyślali o wyszukiwaniu pomocy. Niemogli odmówić wezwania od spiskowych czynionego, ale jim wsparcia czyjego, żadne się nieukazywały nadzieje. Austrja, zaniedbana niejako przez dwa grabież ponawiające dwory, żadnéj niedawała otuchy, nie przez to że się w wojnę z Francją uwikłała, ale dla tego że ufać jéj było niepodobna. Zmordowana Turcja tylko co pokój z Rossją zawarła; a jakżeby miała nieść pomoc gdy jéj Polska niedała w czasie niedawnego jéj boju. Szwecja wprawdzie czyniła nadzieje, lecz jedynie ustnym niczym niepopartym oświadczeniem. Wysłany do Francji Bars, stanął przed comité du salut public, wysłuchany, odebrał uprzejmie pochwały i oświadczenia w jimieniu rzeczypospolitéj francuzkiéj, ale te niemniéj płonne być musiały, gdy Francja o sobie myślić zniewolona była, mając z potężną koalicją do czynienia. Chcieli tedy polscy tułacze odwlec powstanie: wszakże zbieg miejscowych okoliczności do przyspieszenia naglił. W rosnącéj podejrzliwości swéj Igelstrom, naznaczył dzień 15 marca do uzupełnienia redukcji wojska. Madaliński koło Ostrołęki stojący niechciał zwinąć swéj brigady; ścigany od Rossjan,

ustępował pomiędzy rossijskiemi i pruskiemi wojskami. Po drodze w Działdowie w Prusiech, zabrał pruską kassę, a ztąd przez Wisłę i Pilicę przedzierał się ku Krakowu. W sandomirskim, łączyły się z nim różne wojsk polskich oddziały. Walewski i inni, podobnież poczęli się ku Krakowu przebijać. Połączyli się wszyscy z Wodzickim, gdzie nadbiegł powołany Tadeusz Kościuszko.

126. POWSTANIE KRAKOWSKIE, 1794.

A tak, dnia 24 marca 1794, uczyniony był w Krakowie akt powstania. Nieoświadczył się on za utrzymaniem konstitucji 3 maja; zostawując narodowi wyrzeczenie przyszłości: jedynie wolność, całość i niepodległość, stały się hasłem jego. Kościuszko z dyktatorską władzą naczelnikiem zostaje. Po skassowaniu przez konstitucją 3 maja konfederacji, w tym razie, powstanie narodowe, czyli insurrekcja jéj miejsce zastępuje; naczelnik łączy w sobie władzę marszałka i generalicji. Trzeba walczyć. Wieśniactwo okoliczne, w kosy i piki uzbrojone, przybyło w pomoc linjowemu wojsku, które już przeszło 5000 wynosiło i spieszyło przeciw Rossjanom, którzy ścigając oddziały wojsk polskich, w znacznéj się pod Kraków ściągnęli liczbie, pod dowództwem Tormansowa i Denisowa. Pod Racławicami 4 kwietnia spotkały się nierówne siły: Rossjanie pobici, odparci, stracili armat osm. Taki był zaczątek. Akt powstania pokrywał głuchym milczeniem formę przyszłego rządu i przyszłego prawodawstwa, niemiał potrzeby wspominać króla, działał w zastępstwie zniesionych konfederacji. Twórcy konstitucji 3 maja Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj podpisując go, puszczali ją w niepamięć, własne dzieło śmiercią razili. Lubo akt powstania był wymierzony przeciw

Rossji i Prusom jedynie, wszelako rezydent austrjacki w Warszawie, ogłosił oświadczenie że cesarz jego w obrzydzeniu ma zamiary powstańców, ponieważ te podnoszą potworne konwencji francuzkiéj zasady, a zamyślają bezecne i krwawe postępowanie. Król Stanisław August, jakkolwiek w niczym niebył tknięty, na rozkaz ministra rossijskiego, wyparł się tego powstania wytykając w nierozsądnéj powstańców żarliwości, nieład szarpiący Francją, a potępia jako szukających w niém maxim i pojęć. Krajewski instigator koronny otrzymawszy polecenie ścigania Kościuszki prawem, usunął się z urzędu; dopełnił tego Rogoziński.

127. ROSSJAN ZABIEGI, ABY WSTRZYMAĆ POWSTANIE, 1794.

W Warszawie niemałą spiskowym dawał otuchę bankier Jędrzéj Kapostas, szewc Jan Kiliński podówczas w radzie miejskiéj zasiadający, obiecując lud poruszyć, i rzeźnik Józef Sierakowski niepospolitą wziętość mający. Środki przedsiębrane do pobudzenia umysłów, pomnożyły Igelstroma niespokojności. Ściągnął on znaczniejsze do Warszawy siły, wezwał Buchholtza aby przyspieszył przybycie wojsk pruskich, nakazał radzie nieustającéj powstańców krakowskich uznać za buntowników, żądał uwięzienia dwadzieścia kilka osób, na Ukrajinie stojące wojsko rozbroić nakazał. Próżne czynił przełożenia kanclerz Sułkowski; wracając wzruszony, gdy wchodzi do rady nieustającéj, padł apoplexją tknięty i wnet życie zakończył. Lecz sam Igelstrom, kilku cudzoziemców z Warszawy wywieść kazał; w swojim pałacu uwięził Węgierskiego, Stasia Potockiego i Krajewskiego Stanisława (syna instigatora), ale z nich nic wycisnąć niemógł. Z Wilna, Sołtan marszałek nadworny litewski, prałat Xawery Bohusz, Michał Brzostowski, Ignacy Tyzenhaus szef gwardji

litewskiéj i kilku jinnych w głąb Rossji wywieziemi. Ścigano Karola Prozora który z poleceniami powstańczemi na Ukrajinę śpieszył; a porwano na Sibir Oskierkę co mu dał w przejeździe gościnę; podobnie Xawerego Działyńskiego i kilku jinnych. Igelstrom był podniecany aby arsenał wojsku polskiemu odjął. Sami Rossjanie roznosili w mieście trwogę: jednym grożąc, jinnych starając się od niebezpieczeństwa zasłonić; wyjawiali że coś przeciw miastu i ludowi knują. Wszystko to jeśli trwogą przerażać mogło, nagliło do prędszego powstania. Wiadomość o zdarzeniach w Krakowie zaszłych, o zwycięztwie pod Racławicami, ośmieliło do przyśpieszenia terminu. Tym czasem Kiliński uwiadamia, że wie najpewniéj, jiż wystrzał armaty w czasie nabożeństwa wielkonocnego rezurekcji, ma być hasłem do gwałtu. Stosownie do rozkazów Igelstroma i rozporządzeń hetmana Ożarowskiego, lud w kościołach zamknięty zostanie, wiele osób powięzionych będzie, Polskie wojsko rozbrojeniu ulegnie, a rossijskie w mundury polskie przebrane arsenał opanuje. Przyrzekał na pierwszy ruch 500 ludu wyprowadzić, i naglił aby się więcéj nieociągać. Naznaczono tedy dzień 17 kwietnia, wielki czwartek, do powstania w stolicy.

128. POWSTANIE WARSZAWSKIE, 1794.

Od świtu poruszenie wojska, a wkrótce i ludu zaczęło się. Wojsko ruszyło z miejsc swojich. Kapitan Leszczyński trzymający wartę w zamku, goniącemu za sobą królowi powiedział: „tyś królu bespieczny, ojczyzna w niebespieczeństwie; jak obowiązku dla niéj dopełnię, powrócę do ciebie.“ Sumienie królewskie jinaczéj mówiło, i w zapewnieniach kapitana równego nieznajdowało zabespieczenia. Ściągało się wojsko ku prochowni i arsenałowi, zkąd broń ludowi rozdano.

Poruszenie to ułatwił kommendant miasta Cichocki, któremu niegdyś zwierzyli się byli spiskowi, a potém ufać nieśmieli. Cichocki mając pełne Igelstroma zaufanie, wiedział najlepiéj o stanowiskach obudwu wojsk i potrafił wpływać na przerywanie kommunikacji wojska rossijskiego. Ubijatyka dorywcza po całym rozszerzyła się mieście, lecz głównym ogniem wojennym była rezydencja Igelstroma. Tym czasem półkownik Hauman prowadząc regiment Działyńskiego, w otwartym boju, pobił na krakowskim przedmieściu cztéry regimenta kniazia Gagaryna, który poległ. Generał rossijski Nowicki, stojący za miastem, wyprawił w kilka tysięcy i dział 15, Klugena, w miasto aby niosł odsiecz oblężonemu Igelstromowi, lecz ten przywitany od gasrtki ludu koło saskiego dziedzińca, daléj postępować nieśmiał i nazad z miasta się usunął. Dom Igelstroma na miodową ulicę i na podwale wychodzący był nareszcie zdobyty. Sam Igielstrom szczęśliwie umknął. Bitwy i szturmy przeciągnęły się do dnia trzeciego: ponieważ Rossjanie od gwardjackich koszar i od Wisły probowali z większémi siłami do Warszawy się wdzierać, a po domach pozamykani, póki mogli to się bronili.

129. PORZĄDEK I RADA TYMCZASOWA, 1794.

Stracili Rossjanie dział 12. Było Rossjan w Warszawie 8000; zginęło koło 2300 a może i przeszło 4000, a około 1800 żołnierzy i 160 officerów dostało się do niewoli. Z jeńcami obchodzono się z wielkim względem. Chociaż przy zburzeniu pałacu Igielstroma, czyli Załuskich, nieobeszło się bez łupieży, z tym wszystkim, na pierwsze wezwanie, nietylko znaczne pieniądze, oraz papiery w nim zdobyte, oddane zostały, ale nadto 9500 czerwonych złotych w złocie, o które się rząd miejski upomniał. Podobnie żołnierz jeden,

znalezione na ulicy 1000 czerwonych złotych przyniósł i oddał kassie publicznéj, nieprzyjmując żadnéj nagrody. Nuncjusz papiezki, rezydent austrjacki de Caché, baron Toll szwecki poseł, nawet Buchholtz pruski, nie byli od nikogo napastowani. Lud wykrzyknął prezidentem miasta Zakrzewskiego. Utworzyła się zaraz rada tymczasowa ([28]). Ogłoszono że stan miejski wraca do praw konstitucją 3 maja określonych. Poczyniono wszelkie kroki do utrzymania spokojności. Wezwany był lud 20 kwietnia aby broń sobie rozdaną do publicznego składu odniósł, i to chętnie dopełnił. Poaresztowano znaczną liczbę osób, które za swe polityczne postępowanie obwinione były. Obywatele zaś, patrjotizmem powodowani, znaczne składki i ofiary czynili. Do Kościuszki wysłano gońca z uwiadomieniem o dopełnionem oswobodzeniu Warszawy, co niemałym było dla powstania narodowego przedmiotem, gdyż w niéj był główny skład wszystkich wojennych potrzeb. Opowiadającemu gońcowi, Kołłątaj przerwał, zapytując: a król czy żyje? żyje odparł goniec, i dostojność jego uznana. To i po nas i po naszéj rewolucji, zawołał Kołłątaj! wojsko bić się będzie miesięcy kilka a Polska upadnie i król podpiszę jego zgubę!

130. POWSTANIE ŻMUDZKIE I WILEŃSKIE, 1794.

Tychże dni co w Warszawie, dnia 16 kwietnia zgromadzeni na Żmudzi w Szawlach, Niesiołowski szef, Romuald Giedrojć wicebrigadjer, Antoni Prozor, Piotr Zawisza i brigadjer Sulistrowski, skłonili swego przybyłego generała Chlewińskiego do uczynienia powstania. Jich szczęśliwy postęp prędko Rossjan ze Żmudzi wyparował. Zmierzali ku Wilnu. Tam od niejakiego czasu były knowane zamysły, które dziwnym sposobem dopełnił Jakób Jasiński półkownik inżynjerów, niemając więcéj nad 300 ludzi, to jest dwie kompanje

uzbrojone; a dwie rozbrojone. Z północy dnia 25 kwietnia, napadnięte były główne osoby i aresztowane: komenderujący generał Arsenjew, hetman Kossakowski i jinni. Opanowany zamek, lud cokolwiek dopomógł. Około 1500 do niewoli dostało się, reszta wyszło za miasto. Za miastem na Pohulance stoczona bitwa odparła jich daléj. Wraz akt powstania o podźwignienie konstytucji 3 maja uczyniony.

131. DZIELNOŚĆ SŁABEGO POWSTANIA LITEWSKIEGO, 1794.

W Wilnie na Szymona Kossakowskiego, złożono sąd. Jawne jego przestępstwa, szubienicą 25 kwietnia ukarane. W krótce 11 maja, wspólnik jego marszałek konfederacji targowickiéj Szwykowski także powieszony. Musieli Rossjanie ustąpić z Brześcia i Grodna, gdzie obywatele uczynili akt powstania, do krakowskiego przystępując, co też i powstanie wileńskie 15 maja uczyniło, takoż do krakowskiego przystąpiwszy do naczelnika deputacją wysłało. Jasiński wyszedł z Wilna w pole, gonił Rossjan i w trzech rozprawach pobił: 30 kwietnia Levisa pod Niemenczynem, 7 maja Dejowa pod Polanami; 25 Czerwca Mikołaja Zubowa pod Siołem, ale znaczne siły rossijskie pod Knorringiem, Cicjanowem, Mikołajem Zubowem i Benigsenem, stały między Wilnem i Mińskiem, zagrażały Wilnu. Jasiński niemiał do ich odparcia dostatecznéj siły, nadto, niedostatek potrzeb wojennych czuć się dawał kraj zaś od krążących kozaków i rozproszonych oddziałów, ciężko był łupiony i rabowany, czemu nieprędko dowodzący zapobiedz mogli.

132. RÓŻNE ODDZIAŁY ŚCIĄGAJĄ SIĘ, 1794.

Na odgłos rozmaitych powstań, gdziekolwiek wojsko polskie znajdowało się, wszędzie się zjawiły, jeśli

nie miejscowe powstania, to pewne poruszenia. Albowiem poruszyli się wojskowi z całą żywością. Z okolic Ołyki różne piesze i konne regimenta, oraz artillerja przedarła się ku Warszawie. Brigadjer Józef Kopeć z pomiędzy Owrucza i Żytomirza przyprowadził 600 ludzi walcząc po drodze ścigających. Franciszek Xawery Wyszkowski z Podola koło Starego Konstantinowa i przez Galicją przeprowadził ludzi 1200. Jinną brigadę przez Mołdawją i Galicją przywiódł Franciszek Salezy Łaziński. Tym ściąganiem się oddziałów, pomnożone były polskie wojska w Warszawię i w Lubelskim, gdzie się także powstanie organizowało.

133. W WARSZAWIE SĄD NA ZDRAJCÓW; RADA NAJWYŻSZA, 1794.

Gdy się w Warszawie o powstaniu wileńskim dowiedziano, lud zbudowany sprawiedliwością tam na jednym i drugim zdrajcy wymierzoną, a niespokojny pozorami i pogłoskami że chciano więźniom za opinje i postępowanie politiczne przytrzymanem, ucieczkę ułatwić: domagał się jich prędszego ukarania. Zatym, rada tymczasowa przystąpiła do roztrząśnienia sprawy kilku. Wydany był wyrok na biskupa inflanckiego Kossakowskiego, hetmana Ożarowskiego, byłego posła krakowskiego Józefa Ankwicza, którzy dnia 9 maja zostali powieszeni. W kilka dni potym instigator Rogoziński, podobnemuż wyrokowi uległ. Wreszcie spokojność w Warszawie była utrzymana. Już był 10 maja naczelnik naznaczył radę najwyższą, z ośmiu złożoną członków. Objęła ona urzędowanie swoje 28 maja. Zasiedli w niéj Aloyzy Sulistrowski, Tomasz Wawrzecki, Franciszek Myszkowski, Ignacy Zakrzewski, Wielowiejski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Jan Jaśkiewicz. Doniosła ona o rozpoczętym działaniu

swojim królowi i codziennie o swych czynnościach króla uwiadamiała. Podobne doniesienie uczyniła ministrom dworów zagranicznych i grzeczne otrzymała (31 maja i 1 czerwca) odpowiedzi, od nuncjusza i poselstw austrjackiego, hiszpańskiego, angielskiego, holenderskiego i szwedkiego. Czyniła przytym wielkie starania w zbieraniu składek i ofiar. Nuncjusz pozwolił użyć skarbów kościelnych na obronę kraju. Ale mała była przestrzeń kraju odsłonięta, a z téj znaczna część niemogła być ochronioną i zabeśpieczoną od pożóg i rabunków. Kościuszko i powstańcy, prędko doznali niesłychanych trudności i nieprzełamanych przeciwności.

134. POŚWIĘCENIE, ZAUFANIE, 1794.

W prawdzie było niemało pięknego i wielkiego poświęcenia. Widziano pod rozkazami Kościuszki z ochotą służącego księcia Józefa Poniatowskiego synowca królewskiego niedawno generalissimusa, widziano księcia Kazimirza Sapiehę, niegdyś marszałka sejmu i generała artillerji, stojącego w kapitana randze. Lecz razem czuć się dało pewne zniechęcenie. Kościuszko odezwał się do ludu wiejskiego w nadzieji że większą massę narodu do boju wywiedzie. Tym, i stosownemi do tego rozporządzeniami tknął właścicieli ziemskich. Widzieli w tym ujmę swéj własności i upadek w rolniczéj robociznie. W pierwszych razach, Kościuszko pomyślnie powiódł wieśniaków uzbroiwszy w kossy i dzidy, uorganizowanie atoli i utrzymanie tego rodzaju wojska w znacznéj massie, doznało nowych trudności. Jinne zdarzenia w polu mniéj od racławickich pomyślne, sprawiły że sam lud mniéj był skory do boju ze swą sieczną bronią; jakoż od szczekocińskiéj, o któréj nadmienimy rozprawy, niema kossynierów. Postrzegł Kościuszko że nieznalazł w wieśniactwie téj siły moralnéj, jaką znaleść się spodziewał; czy też

może znaleść jéj nieumiał. Lubo zbliżył się odzieniem i skromnym życiem do wieśniactwa i miłym się jemu stawał; nie wiele jednak jego umysł podniósł. Co bądź, wstrzymał i uchylił plany do nagłego wyzwolenia ludu. Cieszył się poniekąd z zaufania jakie posiadał, ale zwróceniem uwagi na lud, gdy raz odraził, więcéj niemógł odzyskać ducha właścicieli szlachty. Czcili go i ufali mu, ale wpadli w opieszałość i zaniedbanie; jakby po chwili działania, nadal dość było wiary bez czynu.

135. MIESZCZANIE; STRONNICTWA, 1794.

W kilku głównych miastach, najdzielniejszą może znalazł pomoc, ale razem zjawiający się duch niespokojności z żarliwości czasu wynikający. To niewiele, co konstitucja 3 maja mieszczanom udzieliła, podniosło jich ducha w głównych więcéj oświeconych miastach. Jim więcéj do daru małego przywiązani byli, tym więcéj dbali o utrzymanie kraju; podejrzliwi ku tym co kraj nieprzyjaciołom wydali: a ci byli z koła szlachty, a szlachta powstaniem kierowała. Z tąd wypadało pobłażanie obwinionym, a to oburzało mieszczan. Każdy tego pozór, każde niepowodzenie wznieca w nich podejrzliwość zdrady. Przykre to usposobienie stało się nieodzownym wypadkiem zdarzeń poprzednich. Sejmowe obrady, podniosły mieszczaństwo do stanowiska i zbratania politycznego ze szlachtą; powstanie, mięszało ich ze szlachtą w jedno. W téj chwili nie było szlachty; szczerzy sprawy narodowéj obrońcy byli obywatele. Obwinieni tylko byli szlachtą utitułowaną. Braterskość towarzyska (socialna) zbliżyła klassy. Zbierano się bez różnicy stanu lub powołania, na bale, wieczory, schadzki ([29]). Nic niemogło rozrywać tego nowego zbratania, i niebyło stronnictw uprzywilejowanych lub nieuprzywilejowanych, tylko jinne

przyczyny tworzyły rozerwanie i niespokojność. A gdy niejedność działania między głównymi powstania osobami oraz jim niechętnemi ukazywać się poczęła, ta niejedność stawała się ludu udziałem, a wnet całego kraju poruszonego: co niemały wpływ miało na osłabienie dzielności i sprężystości z jaką się zrazu powstanie ukazało. Dzieliły zaś naczelników i owe stronnictwa, zasady i sposoby postępowania, w trudnéj dobie, obecnéj. Hugo Kołłątaj zasiadający w radzie najwyższéj, a zupełne Kościuszki posiadający zaufanie, zajmując się skarbowością, był w ciągu powstania niezmiernie czynny. Był on wcale od Kościuszki jinnego usposobienia, nielubiący ciszy, do intrig skory, chciwy znaczenia i władzy, a przynajmniéj aby w kole działania réj wodzić, być jego duszą, do gwałtowniejszych kroków skłonny, tak już sądzono o nim że chętnie by się skłonił do wzniecenia w kraju terroryzmu na sposób francuzki. To w opinji odróżnianie sposobu myślenia Kołłątaja, tworzyło partją Hugonistów, która w żarliwszym poruszeniu swojim, w niespokojności umysły utrzymywała. Z jinnéj strony, ci wszyscy, co niegdyś dosyć przychylności albo powolności dla Rossji okazali, w trwodze, tak o siebie samych, jak i o licznych więźniów, którzy politycznie obwinieni, wyroków oczekiwali, poczęli także partją tak nazwaną Dworską tworzyć, która narzekając, hugonistów odgróżki exagerując, mianowicie drażniła strony, a swoję ku obu jinnym niechęć wynurzała. Mnożyły się tedy te kolizje, nieukontentowania. Zamiast ożywienia i zapału, umysły się jątrzyły i niecierpliwości nabawiały. W takim stolicy usposobieniu zbiegły się niepomyślne wiadomości.

136. RÓŻNE NIEPOWODZENIA, 1794.

Z pod Krakowa po bitwie racławickiéj, Kościuszko

szczęśliwie dopełnił połączenia się z Grochowskim na drugiéj stronie Wisły stojącym, poczym, z pod Połańca miał ku Warszawie zmierzać. Pod Szczekocinami napotkał Rossjan od Denisowa prowadzonych. Podemknęło się także 20 kilka tysięcy Prusaków pod wodzą Fawrata i samego króla pruskiego, którzy po drodze dali byli dowody nieprzyjacielskich kroków. Z tym wszystkim, sądził Kościuszko, że monarchja pruska, niebędąc od niego w żaden sposób zaczepioną, nie przystąpi do boju. Dla tego 6 czerwca rozpoczął bitwę z Denisowem. Przy pomocy kossinjerów, szczęście się wyraźnie na jego stronę chyliło, gdy Fawrat z boku całą siłą lewe napadł skrzydło. Przed cztéry razy liczniejszym nieprzyjacielem ustąpić wypadało. Polegli generałowie Grochowski i Wodzicki, co niemało do przyśpieszenia odwrótu zmusiło. Kilka dział straconych. Odwrót był piękny i Kościuszko niczym nieustraszony postępował daléj ku Warszawie. W tych dniach pod Chełmnem 8 czerwca, stoczył Zajączek z generałem rossijskim Derfelden, nieszczęśliwą bitwę, tak iż musiał ku Lublinowi ustąpić. Do tych klęsk, w krótce jeszcze nowa przybyła 15 czerwca. Wieniawski, któremu obrona warownego Krakowa powierzoną była, miasto to bez oporu Prusakom oddał.

137. WIESZANIE 28 CZERWCA, 1794.

Właśnie co żyło w Warszawie zajęte było sypaniem okopów w koło miasta, gdy ta o postępku Wieniawskiego wiadomość nadeszła. Niegdyś sekretarz przy Kołłątaju, Kazimirz Konopka, młodzieniec pełny nieumiarkowanego zapału, nieraz już do ludu przemawiający, podnosi głos, o bolesnéj stracie Krakowa przez haniebną Wieniawskiego zdradę uwiadamia, upewnia oraz, że mury stolicy kryją dotąd jemu podobnych zdrajców, których opieszałość sądu ochrania;

że nieprzyjaciel szybkim zbliża się krokiem, a niebezpieczniejszy wewnątrz jest cierpiany; naostatek chęca lud, aby się wymierzenia niezwłocznéj na obwinionych kary domagał. Światło dzienne właśnie niknęło, schodzono z okopów, lud tłumnie z krzykiem śpieszył na ratusz i po różnych miejscach miasta przez noc całą stawiał szubienice (30). Z rana 28 czerwca próżno prezident miasta i rada najwyższa usiłują rozruch uśmierzyć, lud, niemogąc uzyskać, ani wydania więźniów, ani na prędce jakich wyroków, rzucił się na Majewskiego dozorcę więzień, a gdy ten zdążył listę więźniów którą miał na sobie zniszczyć, obwiesił go. Po tém, biegł do więzień, z których ciągnąc obwinionych wieszał jich; między tymi, kasztelana przemyskiego księcia Antoniego Czetwertyńskiego, biskupa wileńskiego księcia Ignacego Massalskiego, Boskamp Lasopolskiego i wielu jinych to jest: Macieja Roguskiego, Michała Wulfersa, Grabowskiego, Piętkę. Marszałek koronny Fridrik Moszyński już miał powróz na szyji gdy go zdołał ocalić prezydent Zakrzewski. W śród zamięszania, niepodobna było tak rychło rozruch uśmierzyć. Ktokolwiek uśmierzał, na oczywiste narażał się niebezpieczeństwo. Byli w podobnym niebezpieczeństwie i Kilinski i Zakrzewski. Jich zaklęcia i prośby, zdołały jednak ocalić niektórych, którym już słusznie stryczek gardło dociskał. Kilku z powieszonych pewnie bez winy padło ofiarą zapamiętałości. Ledwie nie ledwie osobiste zabiegi i najwyższe prezidenta Zakrzewskiego narażanie się rozognione umysły ludu zaspokoić zdołały.

138. PODNIECACZE ROZRUCHU UKARANI; NIESPOKOJNOŚĆ.

Zdarzenie to, wielką grozą i żałością serce naczelnika napełniało. Surowe poczynił kroki, zabiegając,

aby się podobne niecodzienne tumulty. W prawdzie dogadzał ludowi, ustanawiając sąd wojenny dla żywszego obwinionych rozsądzania, wszakże wnet lud postrzegł że ten sąd wyrokował na znaczniejszych, których portreta i imiona wywieszano; a tym czasem sprawców zaburzenia, w liczbie siedmiu 26 lipca rzeczywiście tąż szubienicą ukarano. Konopkę i czterech innych z miasta wygnano, a kilkuset burzliwego umysłu do wojska zaciągniono (21). Zdarzenia te posłużyły do krzyków dyplomatycznych, a w rzeczypospolitéj francuzkiéj do odpychania sprawy polskiéj. Komitet zbawienia powszechnego na wiadomość o nich, wymagał odpowiedzi od przebywającego ciągle w Paryżu Barss: za co generał Kościuszko, jeśli się oświadcza działać rewolucijnie, sprzeczny jest w czynie? czemu, on dyktator, cierpi i uznaje za panującego zdrajcę Stanisława Augusta? czemu się nielitościwie zawziął i karcił tych co dnia 28 czerwca jawnie działali, utrzymując że mniemali sprawie ojczystéj usłużyć zgładzając przestępców? czemu się wzdraga wyzwolić niezwłocznie lud poddany, dogadzając szlacheckim występnym przywilejom? czemu naostatek oszczędza fałszywą i zdradną Austrją która wojnę wiedzie z Francją. Umilkł na to Barss: bo nie było co odpowiedzieć. W kraju zaś skaleczenie burzliwego umysłu, nieuśmierzyło fermentacji, napoiło ją owszem ciężką goryczą. Partje, dworska i hugonistów, wzajem się potępiały. W czasie oblężenia Warszawy, przypadła w lipcu śmierć nagła prymasa Michała Poniatowskiego. Mniemanie powszechne powtarzało, że familja ukróciła mu życie, aby go od haniebnéj ochronić śmierci, na którą świeżo zasłużył. Posądzano ludzi o związki z nieprzyjaciołmi, krzewiła się nieufność, słabło i jątrzyło się serce. Na podobne wypadki, zanosiło się w Wilnie, a lubo lud uroczystym Michała Ogińskiego przemówieniem zaspo-

kojony został, jednak, i tam się nieraz niespokojność umysłu i pojątrzenie serca objawiały.

139. WARSZAWA OBLĘŻONA, WILNO OBRONIONE, 1794.

Niedługo po ściągnieniu Kościuszki pod Warszawę, przyprowadził tam Friderik Wilhelm II, król pruski osobiście 50,000 i z pomocą 9000 wojska rossijskiego stolicę 13 lipca obległ. W najgłówniejszym tedy punkcie zagrożone powstanie, niemogło małych sił swojich od ludu wspieranych rozrywać. Litwa tym czasem wsparcia wołała. Obiecywał go naczelnik, po niejakim czasie nadesłać; tymczasowie zaś powołał Jasińskiego do siebie i odjął najpotężniejszą siłę Litwie, bo on był duszą i życiem powstania i dowiódł, że, w niedostatku sił sprężystości mu dodawał; w jego miejsce wysłał naczelnik na głównie kommenderującego Wielhorskiego, człowieka powolnego, który, przerażony smutnym małéj garstki litewskiéj stanem, skorszym się okazywał do odwrotu niżeli do działania. Doznało tego i Wilno. Z dwu stron napadnięte w dniach 19 i 20 lipca, od 10,000 Rossjan przez Knorringa i jinych generałów prowadzonych, niemiało do obrony ledwo 250 wojska i lud, który w tym razie niezmordowanym się ukazał. Téj garstce trzeba się było mnożyć w dniach owych, walczyć za miastem na równym polu i bronić bram, mianowicie Ostréj bramy. Już jednak Rossjanie po ulicach walczyli i do miasta się wdzierali. Przytomność umysłu Hornowskiego, a nieustraszone i bohaterskie serce J. Grabowskiego, przez dwa dni stawiło czoła i całą potęgę odeprzeć zdołało. Wielhorski stojąc nieopodal, pod Woronowem, nieruszał się z odsieczą; dopiero po niemałych przewłokach skłonił się nareszcie że się ku Wilnu zwrócił. Za czym Wilno od téj napaści ocalone zostało (32).

140. WILNO PRZEZ ROSSJAN ZAJĘTE, 1794.

Lecz podobna napaść łatwo ponowić się mogła. Siły rossijskie nowymi posiłkami wzrastały. Żeby jich nadciągnienie wstrzymywać, niemało sprawiły diwersją nieustające na Żmudzi i na granicy Kurlandji poruszenia, ożywiane przez Jana Wawrzeckiego i Giedrojcia; do jich skuteczności wiele też przyczyniły się, pod Dūneburg Michała Ogińskiego, a ku Mińskowi Stefana Grabowskiego wyprawy. Wszakże wszystkie te waleczne Litwy sprawy, prędko wniwecz jiść poczęły, gdy niepodobna było ocalić Wilna. Weszli do tego miasta Rossjanie 12 sierpnia, a wkrótce wszystkie obróty powstania litewskiego, ograniczyły się po nad Niemnem, w okolicach Grodna i Kowna.

141. POWSTANIE WIELKOPOLSKIE, WARSZAWA OBRONIONA, PRUSACY ODSTĘPUJĄ, 1794.

Koło Warszawy niepewny bieg wojennych zdarzeń przeciągał oblężenie od miesiąca do miesiąca. Jeżeli niewiele nadzieji królowi pruskiemu zdobycia miasta czynił, nie mógł też ręczyć za skuteczną obronę. Miały przybyć Friderikowi Wilhelmowi II ciężkie działa, czego słusznie Warszawa lękać się mogła. W tak trudnym razie Djonizy Mniewski kasztelan kujawski we 30 ludzi napadł na pruską załogę w Brześciu. Pierwsza pomyślność, poczęła liczbę jego towarzyszów boju pomnażać, tak już zdołał prowadzone ciężkie działa, zabrać i zatopić; wysłanym przeciw sobie generałowi Scherinowi i półkownikowi Sekulemu, który dzikim i nieludzkim rabunkiem swoje kroki odznaczył, czoło stawić. Powstanie też wielkopolskie w jinnych stronach rozwijało się. Kościańskie od 22 sierpnia pod kierunkiem Niemojewskiego, szerzyło się po całéj prowincji. Tu skłoniło króla pruskiego że w nocy z 6 na 7 wrze-

śnia, z pod Warszawy zupełnie odstąpił; podobnie uczynił Fersen. A gdy całe siły pruskie rzuciły się na zgniecenie Wielkopolanów, za tym, na wsparcie jim wysłani zostali Jan Henrik Dąbrowski i Madaliński.

142. AUSTRJA RZUCA SIĘ NA POLSKĘ, SUWAROW POSTĘPUJE, 1794.

Tym czasem z jinnéj strony chmurzyć się poczynało. Luchesini minister pruski, pracował od niejakiego czasu, aby zjednać Austrją. Dwór wiedeński powodowany łakomstwem, na przypadek, gdyby do nowego rozbioru polski przyszło, niechciał być zaniedbanym. De Caché tedy 3 lipca z Warszawy wyjechał; a wojska Austrjackie pod D'Harnoncourtem, wkroczyły w Chełmskie i na Wołyń, aby, niezagrożone niczym, granice Austrji zabeśpieczyć. Niepodobna było opierać się temu wkroczeniu, bo trzeba było stawić czoło nowo ściągającym się Rossjan tysiącom. Derfelden i Suwarow prowadzili dwadzieścia tysięcy dobrze ćwiczonego wojska przez Wołyń i Polesie. Pod Krupczycami 17 i 18 września, z małą garstką, w mocnym stanowisku, zastawił się jim Sierakowski, na placu się utrzymywał i kilka tysięcy Rossjan trupem położył, Nazywał to Suwarow zwycięstwem, dodając, że gdyby drugie takie odniósł, toby był zniszczony. Zwycięstwo przy nim wszakże pozostało, bo Sierakowski długo w miejscu stać niemogąc, usunął się do Brześcia, z kąd ruszając przeciw Rossjanom, którzy już Bug przebyli, przez niedoświadczenie dowodzców pod jego rozkazami będących, a mianowicie Hilarego Krasińskiego; przez własną oraz nieostróżność, pod Terespolem, stracił artillerją i niemałą klęskę poniósł.

143. BITWA MACIEJOWICKA, 1794.

Właśnie podówczas Kościuszko zmierzał aby z Sie-

rakowskim połączywszy się zastąpić Suwarowi. Z jinnéj strony, z województwa Sandomirskiego Fersen śpieszył aby Suwarowa postęp wesprzeć. Adam Poniński postawiony był nad Wisłą aby go wstrzymał, ale niezdołał mu przeprawy wzbronić. Kościuszko zapobiegając zetknieniu się dwu sił rossijskich, odwrócił się w prawo przeciw bliższemu Fersenowi, ku Maciejowicom, gdzie 10 października, gdy nie ściągnęły oddziały które miały przybyć, chciałby był uniknąć bitwy, lecz szukał jéj Fersen. Stał nieopodal pod Żelechowém Poniński, a lubo miał jawną przed sobą ognistą rozprawę, w pomoc nieruszył. Przemagającą siłą i przypadkiem wojennym, Kościuszko zupełnie pobity wespół z Kniaziewiczem, Sierakowskim, Kamińskim, Kopeciem, Fiszerem, Sejdlicem, Niemcewiczem dostali się do niewoli; Jan Krzycki poległ. Dziesiąty dzień ten był ostatnim dniem Polski.

144. ROZPRZĘŻENIE, DUCH ZACHWIANY, 1794.

Było jeszcze dawnego i nowego wojska polskiego około 30,000 źle odzianego, niedostatecznie uzbrojonego, niemającego magazinów. W krótce wojsko to okolicznościami zniewolone lub przywołane, ledwie niecałkowicie pod Warszawę się zgromadziło. Przywiedli niedobitki litewskie Giedrojć z Mokronowskim i swoję garstkę z Wielkiejpolski Dąbrowski. Niedostatek żywności mocno się stolicy dawał we znaki, a w bliskości w kraju długim bojem wyniszczonym, nie było podobna w miarę potrzeby pozyskać. Kołłątaj, zaproponował na naczelnika Tomasza Wawrzeckiego, który zasiadał wprawdzie w radzie najwyższéj, o którym mało kto wiedział, a nikt niesłyszał aby znał sztukę wojenną, ten naczelnikiem został. Coby daléj począć? wielorakie roztrząsano projekta, przewidując każdego nienajlepszy koniec. Jeżeli bowiem niedosta-

tek i po różnych klęskach, ćwiczonego wojska ubytek ukazywał się: więcéj daleko dawał się we znaki upadek serca, więcéj niż kiedy stronnictw niespokojność podnosiła głowę, a żadne niemiało śmiałości czynienia jakiego stanowczego kroku: jedno tylko, powstaniu narodowemu niechętne, rozkiełznało potwarz i oszczerstwo, a łatwowierność liczyła długi szereg zdrad, tam gdzie nie było siły lub zdolności utrzymania się. W ciężkiéj niedoli i widocznym upadku, widzieli patrjoci, bezskutecznie pełznące jich ofiary, niežałowali swych kroków, niepodawali się rozpaczy, z zupełną rezignacją ostatecznego wypadku oczekiwali.

145. RZEŹ PRASKA, KAPITULACJA WARSZAWY, ZŁOŻENIE BRONI, 1794.

Suwarów połączywszy się z różnymi wojsk rossijskich oddziałami, we 40,000 podemknął się 2 listopada pod Pragę którą na prędce, świeżo sypane obszerne okopy, 8000 piechoty a 2000 jazdy pod dowództwem Zajączka broniło. Reszta wojska od jinnych pułków rossijskich i pruskich, Warszawę osłaniała, lub żywności szukała. Suwarow nieociągając się attak przypuścił, a w nocy z 3 na 4 listopada już Rossjanie między okopy wpadli, i bronienia Pragi więcéj sposobu nie było. Jakób Jasiński, Paweł Grabowski, Jan Korsak polegli; pułk z samych Izraelitów wyznania mojżeszowego oznaczył się dzielnie w dniu tym nieszczęścia. Rozbite wojsko ustąpiło do Warszawy, a 15,000 mieszkańców Pragi zostawione było na rzeź, które swemu żołdactwu Suwarow, wydał na jatki. Sama Warszawa ośmego listopada kapitulowała. Wojska zwycięskie pod Suwarowem weszły do Warszawy. Kołłątaj przodem wyjechał, potym rada najwyższa i wojsko się rozpierzchało, w twardéj porze roku znużone konie padały. Byli dowódzcy, co się kwapili żołnierza

rozpuszczać, liczba nikła; z generałów Gedrojć i Niesiołowski wyszli z Warszawy i z wojskiem ciągnęli. Pod Radoszycami, do tak osłabionego wojska zbliżył się rossijski generał Denisow, proponował układ, mocą którego, wojsko 10 listopada broń złożyło. Za czym i Madaliński pod Końskiemi, swoję rozpuścił brigadę, zapowiadając, aby na każde zawołanie byli gotowi. Ignacy Potocki, Thadeusz Mostowski, Ignacy Zakrzewski, Tomasz Wawrzecki, Jędrzéj Kapostas, Jan Kiliński, pomimo kapitulácji jako więźnie do Petersburga posłani. Kołłątaja, Zajączka, Stanisława Potockiego i wielu jinnych więziła Austrja. Fortece pruskie zamknęły Antoniego Madalińskiego, Jerzego Grabowskiego, Giełguda, Niemojewskiego, i jinnych niektórych. Examinowani i traktowani jako buntownicy. Nawet Austrja poczytywała za buntowników, jakożkolwiek żadnéj z nią sprawy niebyło. Wielu, choć osobiście ciężkiéj niewoli więzienia i dolegliwych zniewag uniknęli, niemniéj stracili majątki, które jim były konfiskowane, ulegli zaocznym wyrokom jak buntownicy.

IX.

ZAMKNIĘCIE.

IX

146. BURZLIWYCH CZASÓW DZIAŁALNOŚCI NARODOWEJ PORÓWNANIE.

Złożeniem broni przez wojsko polskie, zamyka się trzeci i ostatni sześcioletni Stanisława Augusta perjód. Podobnie jak pierwszy, zaczął się od starań naprawienia i przemienienia rzeczypospolitéj, kończył wojną o niepodległość, a zamknął cudzoziemską grabieżą i ćwiertowaniem przez trzech sąsiadów dopełnionym. Lecz przy elekcji, niewielu przemożnych ową naprawę i przeobrażenie przedsiębrało, skłonni, a może jistotnie potrzebujący szukać obcéj pomocy: w sejmie czteroletnim, cała reprezentacja narodu do tego się sama przez się brała, i cały narod chętnie się bez narzekania do tego skłaniał, do czego już nie było potrzeba obcéj pomocy. W przód mnogie niekontentowania zawichrzyły całą Polskę i Litwę konfederacjami, wpływem obcym kierowanemi, a uchylającemi ustawy sejmu elekcijnego; pod koniec, aby obalić czteroletniego sejmu budowę, zaledwie tylko kilku pychą przejętych malkontentów, wyżebrało obcéj pomocy i wszystkie jéj potężne siły na ojczyznę ściągnęło. Skruszona budowa czteroletniego sejmu, przysypała byt polityczny narodu. W ostatniéj walce o niepodległość, nie sama

szlachta jak to było za konfederacji barskiéj, ale i mieszczanie i wieśniacy i wojsko w obronie ojczyzny stawali. Ale w uszczuplonym już kraju, szczuplejsze były te siły niżby być mogły na początku; żadnéj już zniskąd niemogło być pomocy, a połączonych sąsiadów potęga, wyszła w pole całkowicie. Oczywistą przemocą w téj ostatniéj dobie i nieodzowną prawie przyszłości wróżbą, niebył odstręczony naród od dopełnienia obowiązku, od zaprobowania sam przez się sił swojich. Objawił światu, że zbliżając się do upadku, odzyskiwał, po długim odrętwieniu życie, które go do coraz powszechniejszego i coraz zgodniejszego usposabiało poruszenia; okazał, że w samym upadku, rozpoczyna się jego rychłe odrodzenie.

147. POSTĘP TOWARZYSKOŚCI.

Naród polski, składał się, jak jinne w Europie, z rozmajitych klass, czyli stanów, nie tyle językiem, co prerogatiwami i prawem odróżnionych. Jedna tylko z nich klassa, tworzyła rzeczpospolitę i podnosiła dla siebie, w swym obrębie, zasady wolności i wszechwładztwa ludu, jinne były przez nią poczytywane za niższe albo zostawały w jéj poddaństwie. Pospolicie klassa przewodząca zwraca na się baczność historji, zajmującéj się nieraz więcéj wyłącznościami pojedyńczymi niż powszechnym téj klassy ruchem. Dzieje polskie mimo zwyczaju historji, zniewalają więcéj niż jakiegokolwiek kraju do zapatrywania się na ogólny ruch i powszechne usposobienie téj klassy, to jest, na-

rodu szlacheckiego. Czas początku panowania Stanisława Augusta przedstawia w tym narodzie nieład, osłabienie, odurzenie, skutek skażonych uczuć i sił moralnych. Wtedy ludzie światła i zdolności, powodowani różnemi pobudkami podnieśli się aby świecić, korzystać z niemocy jinnych, aby odpowiedzieć swym przekonaniom. Egoizm aristokracki chcąc się wywyższyć, podnosił zasady monarchiczne, usiłował pozyskać wyłączności z uszczerbkiem zasad republikanckich. Myśl zaś obywatelska, pragnęła podźwignąć wolność i niepodległość na starodawnych zasadach narodowych. Na odgłos tych zamiarów ocknęły się wszystkie klassy; widok tych przedsięwzięć, wzruszył je do gruntu. Szlachta skoczyła ratować swe zagrożone przywileje; dissidenci, mieszczanie upomnieli się po koleji o postradane prawa; ludzkość przemawiała za ludem nie niewolnym, usiłowała poruszyć jego sprawę. Tyle żywiołów towarzyskich, ożywiło ostatnie lat 30 podupadającéj rzeczypospolitéj; krzyżowały się i plątały coraz liczniejsze. Nieprzyjaciel niezaniechał z odmętu korzystać, użyć wszystkiego co było ladaco z dawnego zepsucia, z dawnego spodlenia. Najniebezpieczniejsza dla kraju rewolucja socialna pod zdradliwym wpływem obcym dopełniana. Polska, jest tego dowodem nauczającym. Nieszczęściem dla niéj w miarę wzrostu, niepodległego działania umysłu narodowego, sąsiedni nieprzyjaciel stawał się coraz groźniejszy, coraz zdradliwszy, liczniejszy, lepiéj zmówiony, a źli krajowcy dopełniali zdrady z coraz większą zapamiętałością lub bezczelnością. Kiedy się w tym rozważa bieg postępu

towarzyskich przeobrażeń, dostrzega się w nim; jiż niezgodne żywioły wzajem sobie poczyniły koncessje, w celu aby wspólną rzecz czynić, tak w ulepszeniach jak w zastawieniu się nieprzyjaciołom. Aristokracja wyjednała dziedzictwo tronu, dla zapewnienia dworactwa, honorów, titułów, orderów; zarażała wszystkie klassy odróżnianiem się, a jéj plugawa pycha, na grobie nawet Ojczyzny nieprzestaje z tego zbierać owoce. Szlachta ocaliła swe wszechwładztwo i prerogatiwy, już to pobłażając z jednéj strony aristokrackiéj próżności, niebezpieczne niosącéj zepsucia trucizny; już to z drugiéj strony podając rękę braterską jinnym klassom, których się w przódy wypierała, a nakładając na siebie ciężary wspólne wszystkim mieszkańcom, nieustraszyła się niebezpieczeństwem ojczyzny któréj obronę nieprzestała sobie zastrzegać. Dissidenci odzyskując prawa w czasie, w którym nic się niedziało bez szkodliwego cudzoziemczego, przestali z czasem szukać opieki nieprzyjaciół i weszli w rząd wiernych obywateli. Mieszczanie przypuszczeni do wspólności rzeczypospolitéj, bez cudzoziemskiego wdawania się, jedynie przez skłonność serca przewodniczącéj klassy, objawili rzeczypospolitéj jaką siłę nabywała, przez małe swych zasad objawienie i rozszerzenie. Jakiéjżeby nie nabyła; gdyby zdołała była ożywić i dźwignąć najmożniejszą i najpracowitszą klassę! W tym postępie stopniowym upadła, odsłaniając wzrost zdolności, zapowiadający przyszłe odrodzenie.

148. OSTATECZNY PODZIAŁ, 1795, 1796.

Trzy mocarstwa sąsiednie między sobą zupełny podział Polski układać poczęły i w roku następnym zgodnie go do skutku przywiodły. Tym czasem archiwum metrik koronnych i litewskich, oraz biblioteka publiczna Załuskich, która już była własnością narodową z Warszawy do Petersburga wywieziona. Król pruski zabrał z Krakowa do Berlina skarbiec koronny, ze znamionami królewskiemi i klejnotami. Archiwa późniéj dwory między sobą podzieliły; biblioteka zaś zajmuje w stolicy imperatorskiéj gmach oddzielny. Warszawa miała przypaść Prusom. Roku 1795 król Stanisław August otrzymał rozkaz ode dworu petersburgskiego udania się z Warszawy do Grodna. Opuścił więc stolicę 9 stycznia, a w Grodnie 25 listopada w rocznicę koronacji swojéj, podpisał akt abdikacji, który, kniaź Repnin kurjerem do Petersburga przesłał, wymiarkowawszy aby w dzień jimienin imperatorowéj za bukiet i wiązanie był jéj oddany. Już 26 kwietnia przyłączenie Kurlandji do Rossji ogłoszone było. W dniu 25 grudnia, wyszedł ukaz wcielenia Litwy do imperjum. Po długich naostatek między sprzymierzonemi dworami układach roku 1796, objęły mocarstwa wydziały swoje i rozgraniczyły się. Austrjacy 5 stycznia, do Krakowa; a Prusacy, w rocznicę ostatniego wyjazdu królewskiego, 9 stycznia do Warszawy weszli. Pilica, Wisła i Bug, oznaczyły wydział austrjacki, z małym suchéj granicy łukiem około Pragi. Niemen i od niego do Bugu dotykająca sucha granica, oddzielała pruski zabór od rossijskiego. Przy Niemirowie

nad Bugiem zetknęły się wszystkie trzy granice. Rossja 2183, Prusy 697, Austrja 834 mil kwadratowych w wydziałach swojich wzięły.

149. STANISŁAW AUGUST TAK NIESZCZĘŚLIWY JAK KAŻDY Z POLAKÓW.

Stanisław August Poniatowski 1797 z Grodna przyzwany do Petersburga tam się na dokończenie życia przeniósł. Grał on niepospolitą w dziejach narodu rolę, bo wszystkiemu był obecny, wszystko podpisywał i wszystkie niedole narodu pieczętował. Przez całe trzydziestoletnie panowanie, był w niedogodnym, trudnym, przykrym i smutnym położeniu, tak jak cały naród i każdy osóbno obywatel; doznawał przeszkód i przeciwności losu z całym narodem, równie jak każdy Polak. Życzył narodowi i ojczyźnie jak najlepiéj, równie jak życzyli najcnotliwsi obywatele, i ci zaślepieni zapamiętalcy, co odchylając się od sprawy powszechnéj zdradzali ją. Był czułym, bolał nad nieszczęściami równie jak wszyscy ojczyznę miłujący, i ci, co wydając ją w cudze nieprzyjacielskie ręce, na zawód i stratę narzekali, a gdyby się utrzymała, o swój los się lękali. Każdy Polak był nieszczęśliwy i król z nimi nieszczęśliwy być musiał. Całego narodu i każdego z osobna los, godzien był litości i król był godzien politowania. Lecz jeżeli poczciwy obywatel, obowiązków dopełniający i cnotą swą zaspokojony, zasługuje na czułość; z prawéj drogi schodzący, budząc ową litość przykre i gorzkie sprawia wzruszenie.

150. SPRZECZNE O STANISŁAWIE AUGUŚCIE ZDANIA.

Ci co z bliska na Stanisława Augusta patrzyli, nadewszystko w gabinecie jego pracujący, lub przy dworze będący; ci co jego łaski, dobrodziejstw doznali, co z nim o naukach i sztukach rozmawiali; i ci których los najwięcéj od króla zależał lub których osobisty z nim interes wiązał, uwielbiali jego dobroć i biegłość w polityce. Nieprzyznały mu tego osoby, z nim na publicznych tylko zasiadając obradach, ani ci co na polu bojowym piersi swe w obronie ojczyzny stawili. Wszystkie klassy ludzi w narodzie, widać było, że zachowały uszanowanię dla dostojności, którą Stanisław August piastował; wszakże niedostrzeżesz aby miały jakikolwiek szacunek dla jego osoby, czuły owszem pewny rodzaj wstrętu, a wielu przejętych było największą wzgardą i niechęcią. Niebyło w tym żadnych osobistych uraz, niebyło to skutkiem jakich osobistych styczności, ale czysty interes publiczny, tak wielu odstręczał. Księga dziejów szuka przyczyn, patrzy na przeszłość, na to co było, ocenia skutki, nie przypuszcza domysłów, coby to było, gdyby było jinaczéj. Jeżeli jednak ma być jaka bądź nad Polską warunkowa rozwaga, jakie bądź przypuszczenia pozwolone, trudnoby było z nich pomyślne wyprowadzić rokowanie. Jarzmo lub upadek! Gdyby naród jinszym szedł trybem, gdyby król jinaczéj postępował, bez wątpienia byłoby jinaczéj, a w skutku zawsze mogłoby być, nienajlepiéj. Człowiek prawą postępujący drogą, nieoglądający się na skutki, nieodpowiada za nie w obliczu dziejów, bo nie chybił; zostaje czysty.

Lecz zważający jedynie na skutki, opuszczający dla tego prawe koleje i obowiązki swoje, krętą jidący ścieżką by do zamierzonego celu doszedł, gdy go niedopnie, gdy wypadek, zdrożności jego nieuwieńczy, do ciężkiéj jest pociągany odpowiedzialności.

151. SKŁONNOŚCI STANISŁAWA AUGUSTA I JEGO POLITYKA.

Stanisław August był pan bardzo dobry. Ludzki, wspaniały, skoro tylko do tego niemiał przeszkody: ale, najzasłużeńszego, najprzywiązańszego do siebie, w przeciwnym razie, opuścił, zapomniał, odepchnął. Cierpliwy i łagodny: dla tego przyzwalał na wszystko, niczemu mężnie oprzeć się nieumiał. Jak przebaczał obrazę osobistą, tak był powolny w przebaczaniu publicznéj: równie znosił, tak swoje, jak i powszechne poniżenie i zniewagi. Czuły, rzewnie płakał nad niedolą, i w publicznych słowach i pismach, rozlewał narzekania i bolał, a opiekunce swéj uczucia wdzięczności wynurzał. Był to pan, pełen wiadomości i nauki, mówca i politik. Wpływem obcym na tronie osadzony, pod tym wpływem całe bespieczeństwo własne i rzeczypospolitéj widział. Jeżeli przez swoję powolność lub politykę z téj drogi schodził; na tęż drogę, dopóki mu onéj stało, zawsze powracał. Biegły politik, znał dobrze niebespieczne położenie Polski, równie jak każdy Polak, a przewidywał wszystkie w polityce wypadki: tylko tego nieprzewidział, że mu drogi którą postępował zabraknie; znał wszystkie potrzeby

i uczucia narodu: tylko tego niepoznał, że naród, niemogąc znosić jarzma, niepodległości lub śmierci potrzebował i szukał. Przezorny politik, manewrował na swéj drodze w prawo i w lewo, do każdéj przystępował konfederacji; tylko do obrony niepodległości, ani raz nieprzystąpił. Jeżeli tedy zawiedziony był naród, że ufał okolicznościom, politice i traktatom, którym powinien był ufać; nie mniéj zawiódł się król, mniemając niewyczerpane znajdywać źródło łaski i bezpieczeństwa u swéj opiekunki. A zawiedli się na sobie, król i naród: naród niemógł w upodleniu gnuśnić, o niepodległości i wolności zapomnić, król niemiał duszy aby się z ohydnego jarzma wydobył. Umarł opływając w dostatkach i poniżeniu, w Petersburgu 1796 12 lutego mając lat 66(33).

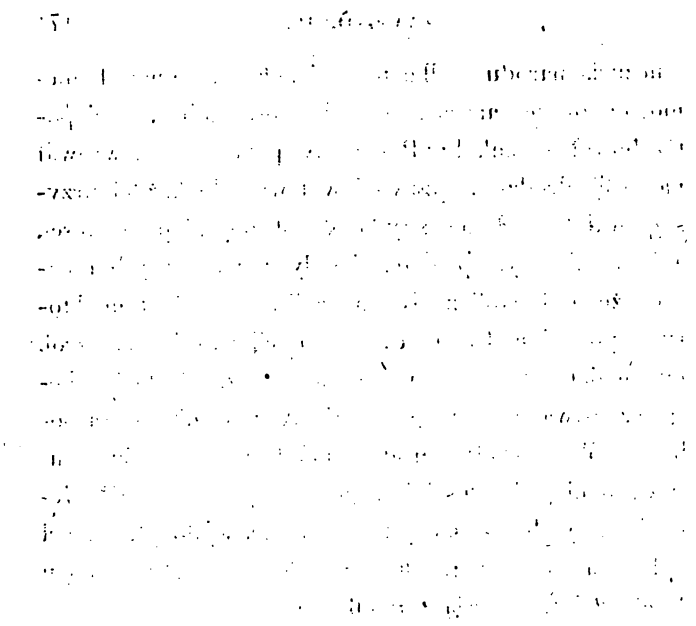

PRZYPISKI.

(1) La Pologne avait malheureusement dans son sein une de ces colonies que l'exemple de la brillante cour de Louis XIV forma dans tous les pays monarchiques et que l'esprit léger du siecle rendit en Europe si funeste au caractère national, comme à la raison politique. Elle avait parmi son aristocratie des familles que l'education étrangère, revenue à la mode sous le malheureux règne des Saxons, rendait naturellement favorable à cette politique. Il y avait de ces familles, dont l'instruction confiée à des hommes étrangers à la vraie science comme au sentiment de la patrie ne marchait pas avec la morale, ne fortifiait pas le bon sens et ne donnait pas de lumières appropriées à leur situation civile et politique. — L'instruction qui leur ornait l'esprit était tirée des idées de l'encyclopédie, des feuilles périodiques renommées, de petits ouvrages en vogue, de littérature moderne, ne pouvaient pas les éclairer. Cet instruction fesait de demi-savants, de demi-littéra-

teurs, des hommes du monde; elle ne pouvait élever l'homme à la dignité d'homme, pour le préparer ainsi à celle de citoyen, de magistrat, d'administrateur (Maleszewski, essai hist. et polit sur la Pol. II, 14). — Et lorsque la Pologne se vit agitée par la politique exterieure de ses voisins: cette politique trouva toujours des instruments dans la patrie peu nombreuse de l'aristocratie, etc. (le même, II, 16). — A przecie tą drogą najwięcéj sposobiły się umysły do tych reform, na jakich się cały zawód kończył.

Do §. 7.

(2) Le roi Stanislaw Leszczyński et l'abbé Konarski, sont les ecrivains polonais qui ont exposé avec le plus de force tous les abus du gouvernement. Mais que peuvent les représentations de quelques sages contre la fureur des factions, les préjugés et l'intérêt d'une noblesse tumultueuse, les cabales et les intrigues des puissances voisines (Coxe; voyage en Pol. I, chap. I, p. 10)? La noblesse tumultueuse nie wdawała się w te cabales des voisins. Miłowali jé ci co się najgłośniéj contre les abus, z publicistami oświadczali.

Do §. 9.

(3) Jinnie Poniatowskich było znane w szlachcie, i oni się zapierali tego domu który tron posiadał i książęcy uzyskał tytuł. W dziele sławnym, *art de vérifier les dates* znajduje się jego wywód od Torellich hrabiów Montechiarugolo we Włoszech, których potomkowie przypadkiem na początku XVII wieku w Krakowie osiedli. Wywód takowy poczytywany był w Polszcze za śmieszny. Nie zgłębiano czy Stanisław Poniatowski urodzony 1675 był synem Salinguerra Torelli de Montechiarugolo; ani pytano kogo miał ojcem: wiedziano że z urodzenia był bez znaczenia, ale dał się poznać przez swe zdolności, przez które doszedł do chwały i wysokiego znaczenia, gdy nie rzadko bywało w Polszcze, że z gminu człowiek niepewnego początku, wynosił się zdolnościami na wysoki szczyt. Stanisław w młodych leciech wszedł w służbę szwecką; przeprowadził jednego razu oddział wyprawiony przeciw Sasom, przez lasy i trzęsawiska z taką zręcznością, że stanął dwóma dniami wprzódy aniżeli się spodziewano. Za to Karol XII wziął go do boku i udzielał mu zaufania jeszcze przed usunieniem z tronu Augusta II. Pod Pułtawą Stanisław Karola XII ocalił; w czasie jego bytności w Benderze, pracował w Stambule nad

podbudzeniem Turcji do wojny; trwożył diwan; podburzył seraj, zjednał względy sułtanki Walidy, matki sułtana; tą drogą objaśnił sułtana, dokazał że wezir był usunięty. Radził i nastawał, aby oblężonego nad Prutem Piotra wielkiego, głodem dokonać. Niesłuchano jego rady. Później drugi raz ocalił Karola XII na wyspie Rugen. Po którego zgonie Ulrika Eleonora tron szwecki obejmując usiłowała Stanisława Poniatowskiego wynagrodzić i w służbie szweckiéj utrzymać. Lecz on oświadczył że jako Polakowi czas mu do ojczyzny wrócić; podjął się tylko zjednać pokój, prosząc aby królowa wydała mu akt abdykacji Augusta II, który mu przystęp do tego króla ułatwi będąc wielkiéj wagi dla niego. August II przyjął go uprzejmie, i zaraz uczynił go łowczym litewskim. Rósł Poniatowski we wziętości i znaczeniu pod panowaniem Augusta III, a z nim obaj Czartoryscy, którzy wydali za niego swę siostrę; i wspólnie działając, tworzyli triumwirat, który to razem z Brühlem, to bez tego ministra kierowali rzecząpospolitą. Poniatowski, następnie generał gwardji, regimentarz koronny (czyli hetman jeszcze na sejmie niemianowany), starosta lubelski i strijski, podskarbi litewski; wojewoda mazowiecki, kasztelan krakowski, kawaler orła bia-

łego za Augusta III, Poniatowski największéj nabywszy wziętości, zawiązał ów z Czartoryskimi triumwirat, który już to Brühla pomocy szukając, już bez niéj rządził rzecząpospolitą. Poniatowski zmarł 3. sierpnia 1762, zostawiwszy z Konstancji Czartoryskiéj dwie córki i ośmiu synów, z których Stanisław August miał zostać królem (patrz tablicę genealogiczną).

Do §. 11.

(1) Ten sekretny artikuł mówi: Comme il est de l'intérêt de Sa Majesté le roi de Prusse et de Sa Majesté l'impératrice de toutes les Russies, d'employer tous leurs soins, et tous leurs efforts pour que la république de Pologne, soit maintenue dans son état de libre élection et qu'il ne soit permis à personne de rendre ledit royaume héréditaire dans sa famille, ou de s'y rendre absolu: Sa Majesté le roi de Prusse et Sa Majesté impériale, on promis et se sont engagés mutuellement et de la manière la plus forte, par cet *article secret*, non seulement à ne point permettre que, qui que ce soit entreprenne de dépouiller la république de son droit de libre élection, de rendre le royaume héréditaire ou de s'y rendre absolu; dans tous les cas où cela pourrait arriver, mais encore à prévenir et à anéantir par tous les moyens possibles et d'un commun accord, les vues et les desseins qui pourraient tendre à ce but, aussitôt qu'on les aurait decouverts, et à avoir même, en cas de besoin, recours *à la force des armes* pour garantir la république du renversement de sa constitution et de ses lois fundamentales. Ce présent *article secret* aura la même force et vigueur, que s'il était inséré mot à mot dans le traité principal d'alliance défensive. Signé aujourdhui, fait à Pétersbourg, le 11 avril (31 mars, v. s.) 1764.

Do §. 15.

(5) Les Czartoryski étaient même accusés des fraudes législatives, mówi Mably (du gouvern. de Pologne, chapitre XI). On signa une ordonnance ou réglement à porte clause et on s'engagea, sous la foi publique et le sceau du serment, à ne point révéler ce qui contenait; on les déposa dans les archives de la république et en l'indiquant dans les codes des lois, on dit seulement: secundum scriptum porrectum. Voilà, dodaje Mably, un moyen tout trouvé et très commode pour faciliter les opérations des réformateurs.

Do §. 32.

(6) Józef Pułaski w swéj młodości okazał wielką żarliwość dla wolności; w wojnach wydarzonych wyborem Stanisława Leszczyńskiego, zebrał i przywodził z chwałą pocztem 400 ludzi. Potym wziął się do adwokactwa przy tribunałach; tam powodował sprawami Czartoryskich; po kilku atoli leciech zerwał z nimi dość gorzko. Majątek jego będąc odłużony i w processach, zajął się sam w tribunale niémi, utrzymując że w rzeczypospolitéj najbardziéj zepsutéj, sprawiedliwość i wymowa, są bez końca lepszą rzeczą, aniżeli intriga i protekcja w krętaninie prawnictwa. Całe życie głuchym się okazał na publiczne przedrwiwania swego tchurzostwa; żadnego o to nie okazując kwasu, sam pierwszy śmiał się z szykan które się obróciły w żart. Przyjaciele jego cynizm taki omawiali jego surowym obyczajem starym, który gardził zniewagą osobistą; nazywali cnotą, już nieznaną a do utrzymania rzeczypospolitéj potrzebną. Mówili że człowiek gwałtowny co się unosi w obelgi i odgróżki, wzbudza w tym zacnym obywatelu, litość, wyciska z niego spokojnie wymówione słowa: „a to głupiec!“ Pułaski miał 62 rok życia, kiedy wszedł w stosunki z biskupami Sołtykiem i Krasińskim, stał się pośrednikiem w jich

poufnych znoszeniach się i rozpalił się uczuciem, które obudziło w duszy jego męztwo heroiczne i niewyczerpane sposoby do dzieła wielkiego. Repnin począł nań złym okiem poglądać, i dnia jednego uniósł się porywczo z powodu, że gdy rozmawiając sam głowę nakrył, Pułaski w temże włożył swą czapkę. Pułaski dotąd na zniewagi obojętny téj przełknąć nie mógł. Obelgi i ucisk na jakie poglądał, oburzyły go i niecierpliwiły. Powiódł on z sobą do jednéj ze wsi swojich o mil kilka od Warszawy trzech synów i synowca: tam mimo jich zbytniéj młodości udzielił jim swe zamysły, zwracając baczność na chwałę jaką zyskują zbawcy narodu. Ale przytym nietajił przed nimi niedoli tych którym się w tym wielkim przedsięwzięciu nie udaje, niewdzięczności jaka ściga niefortunnych mścicieli ludzkości. Tam pożegnał jich i żonę która mężnie wydała całą swą rodzinę na usługę ojczyzny. (Rulhier; anarchie de Pologne.)

Do §. 85.

(7) Antoni Pułaski trzymany w Kazaniu, niemałe usługi oddał Rossji w uskromieniu buntu Pugaczewa. Przebywał potym w Peterburgu, zkąd przez Szczesnego Potockiego na marszałka Inflandzkiego z Wołynia powołany. Syn jego Kazimirz za swój patriotizm długie wysiedział więzienie w 1825 i 1826.

Do §. 39.

8) Głowni téj unji patrioci byli: primas Gabriel Podoski; biskup kujawski Antoni Ostrowski; biskup wileński Ignacy Massalski; wojewoda kaliski Ignacy Twardowski; wojewoda pomorski Jerzy Fleming; Adam Poniński; Władysław Gurowski etc. (patrz niżéj notę do rozdz. 58).

Do §. 44.

(9) Nuncjusz od początku samego konfederacji barskiéj w jimie Papieża zagrzewający konfederatów, znajdował się właśnie w Częstochowie kiedy ją zajmował Pułaski. Udzielił mu błogosławieństwa ojca świętego. A w tymże czasie dwór rzymski, wyprawiał odpowiedź do cesarzowéj Marji Teresy, aby uprzątnąć jéj skrupuły sumienia, i skłonić przeciw konfederatom i Polszcze. W téj to odpowiedzi ojciec święty mówi: „że grabież i podział Polski nietylko jest polityczny, ale w sprawie religji; że dla duchownéj kościoła korzyści, dworowi wiedeńskiemu należy rozciągnąć swe w Polszcze panowanie, jak może najdaléj.

Do §. 44.

(19) W czasie odwiedzin w Neustadt, Friderik II zaproponował Józefowi II podział Polski i nastawił, aby namową a choćby i siłą zniewolił do tego dwór peterburgski. Karta Polski leżała przed nimi, oznaczyli swe wydziały i cały plan umówiony został. To mówi Coxe w historji domu austrjackiego (chapitre 119). Dodaje potym: Hrabia Hertzberg (minister pruski) upewniał mię że ten projekt był umówiony w Nissie i Neustadt. Minister ten, gdy go się król radził, nie życzył przypuszczać do podziału Austrji, na to Friderik odparł: będą mieli udział zakały, (patrz zdanie sprawy Wraxala o tych odwiedzinach w jego mémoires, of the courts of Berlin). Ferrand w swéj historji tzech podziałów Polski (livre I, p. 119) wedle niewykończonych Rulhiera notat, niechce przypuszczać rzeczywistości tych diplomatycznych zeznań i utrzymuje, jakoby w Neustadt wcale się Polską niezajmowano: z tym wszystkim widywania się królów między sobą nie bywają bezowocne.

Do §. 49.

([11]) Austrjacy (mówi król pruski Friderik II) chcąc się w swych pamiętnikach z własnego rozboju wymówić, nadużywając niedokładnego krajobrazu Polski, mięszając jmiona rzek, Zbrucza i Podhorza (których nazwę skrzywili), rozciągnęli pod tym pozorem granice swe daleko za kres który jim umowa podziału wskazała. Postępowali ciągle ku wschodowi szukając swéj rzeki wykrzywionéj, i nie wprzód się zatrzymali, aż gdy się zbytecznie do Kamieńca podolskiego zbliżyli. Tym sposobem zachwycili znaczną część Podola do którego żadnych praw nierościli. A pruski ambassador w Warszawie powtarzał: „woda Noteci należy do mego króla, owoż i wszystek kraj który w czasie powodzi zalewa.“ Na téj zasadzie przypuszczono już wylać może na mil 12, nawet po za góry. Na prożby małżonki generała Skórzewskiego radzca pruski Brenkenhof jéj przyjaciel, zajął jéj ziemski majątek, a z nim i krajinę z 2000 mieszkańców w granice pruskie, na co Friderik II przyzwolił. W lutym 1775 wydał jeszcze ten król nowe rozkazy, mocą których przybrał jeszcze 48,000 mieszkańca do swego państwa; a roku następnego, jeszcze 18,000 z wsiami i miasteczkami zapotrzebował, (Raumer, Untergang Polen, Berlin). Tym sposobem austrjackie przybory, przyborami ukojone zostały.

Do §. 51.

([12]) Przewlęczono, zawieszono śledztwo, a po piętnastu miesiącach od 7 czerwca 1773, niespodzianie poruszono proces na nowo kiedy już konfederatów pod bronią nie było, a to w celu aby skazić jich głośne jimiona. Sam król mówił w tribunale za oskarzonémi a mianowicie za Kuźmą, który mu ocalił życie. Mówiąc o Łukasińskim który wpadł w ręce sprawiedliwości, oświadczył że niechcę jego gardła; nazywał to zdarzenie swą przygodą i rozczulił obecnych. Lecz rossijskie plany były wzięte i król od nich odpisać się niemógł. Łukaski dowodził dostatecznie że rozkazy jakie otrzymał, ograniczały się do uprowadzenia króla. Jego obrońca wygotował rzecz w téj myśli, lecz obrony téj niedopuszczono. Król wyjednał u kommissji że wszystkie obrony wprzód były mu udzielane, i sam niechciał przyzwolić na jawne czytanie obrony Łukaskiego. Kommissja też w całym ciągu sprawy utrzymywała zamysł królobójstwa. Wyrok w téj myśli wypadł. Kuźma i Ewa z domu Medeńska żona Łukaskiego mieli być obecni exekucji; ta niewiasta z powodu że Łukaski w jéj obecności żarty czynił z myśli porwania. Nie przeżyło tego jéj serce rozdzierającego widoku i trzeciego dnia potém umarła. Łukaski Cybulski, dwaj których miano w ręku, byli

ścięci, obaj okazali niezachwiane spokojność i męztwo. Nieobecni licząc w to i Pułaskiego, na tęż samą karę skazani byli. Kuźma otrzymawszy nieco pieniędzy i pensją udał się za granicę. Łukaski zostawił testament datowany 3 września 1778, rozwlekły, ale znaczący z myśli która nim kierują, z prostoty i jasności wyrażenia. Jest to manifest konfederata przeciw Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu królowi wdziercy, który z urodzenia bez powołania, przywołał moskali, osiadł tron i wydał rzeczpospolitę na ucisk cudzoziemców; krzywoprzysiężca ze względu paktów konwentów, w obliczu konfederatów, był tylko podporą nieprzyjaciół, niesprawiedliwości i tyranji; godzien śmierci, człowiek z pod prawa wyjęty. Łukaski oświadcza przed całym światem, jako to co czynił, czynił z gorliwości i miłości do świętéj wiary i ukochanéj ojczyzny. Wszakże stając na krańcu wieczności, wyznaje że winien śmierci, i sam się na nią potępia, uznając się zbrodniarzem gdy zostawił przy życiu wdziercę Poniatowskiego: bo jest przekonany, że przez niego jedynie, ginie rzeczpospolita, jidzie na śmierć tyle tysięcy, i pójdzie jeszcze, tylu nieszczęśliwych jęczy, a prawa do nicości przywiedzione, wolność w poddaństwo i niewolę obrócone.

De §. 52.

(13) Sans être instruit des affaires de Pologne, je parierais tout au monde qu'il y a plus de lumières dans la diète et plus de vertu dans les diètines (J. J. Rousseau; Du gouv. de Pol., chap. VII). Je suis convaincu que le nobles Polonais, n'on été si supérieurs par leur courage et par leur énergie à tous ceux de l'Europe, que parce qu'ils se rassemblaient plus souvent en public. C'est dans les diètines et dans les diètes, dans les confédérations; enfin des districts des palatinats et de la nation, que l'esprit public s'est montré dans toute sa vigueur. (Garran de Coulon; Recherches polit. sur l'État de la Pol., chap. IV, p. 7.)

Do §. 56.

(14) Dzieło Łojka wyszło bezimiennie naprzód w języku francuzkim à Londres, to jest w Warszawie 1773, 1784 in quarto we dwu oddziałach, pod tytułem: Les droits de trois puissances alliées sur plusieurs provinces de la république de Pologne; les reflexions d'un gentilhomme polonais sur les lettres patentes et prétentions de ces trois puissances;

Insuffisance et nullité des droits des trois puissances copartagentes sur plusieurs provinces de la republique de Pologne, authentiquement démontrées et prouvées par l'histoire et les actes les plus authentiques et les traités les plus solennels conclus entre ces mêmes puissances et la sérénissime république, garantis par plusieurs cours de l'Europe.

Dzieła te wnet potym wyszły w polskim i angielskim języku.

Do §. 57.

(15) En Pologne, il n'y a pas de titre qui appartienne à la naissance: la nation est noble ou esclave. Tous les princes et tous les comtes sans nombre que l'on voit, ne sont que des particuliers reconnus comme tels par les diétes de Pologne, qui ne leur accordent jamais d'autre titre que celui qui est attaché à leurs charges ou à leurs emplois: il y a, à la vérité, quatre familles de princes et une de comte en Litvanie, mais elles ne sont connues que dans ce duché et point en Pologne. Quant aux autres princes ou comtes, les prémiers en ont acheté ou obtenu le titre dans l'empire, et les autres le sont par effronterie et gratis (Mehée, Histoire de la révolution Pol. en 1791, seconde édit. p. 193).

Do §. 58.

(16) Dajmy niektóre przykłady drapieztwa i nagród. Marcin książe Lubomirski dostał starostwo Baru w dziedzictwo; Szymon Branicki także w dziedzictwo Białocerkiewszczyznę i utworzył ogromną fortunę. Poniński zbogacił się starostwami. Biskup Ignacy książe Massalski przywłaszczył sobie, pałace i domy pojezuickie w mieście Wilnie, Zakret posiadłość pojezuicką za miastem, różne summy pojezuickie z funduszu na edukacją publiczną przeznaczonego. Archiwum edukacijne w Wilnie posiada kwitancją Joachima Chreptowicza, kanclerza litewskiego na summę 200,000 złotych którą otrzymał na rozkaz Rossji z funduszów edukacijnych pojezuickich w darze. Rossja z własnego skarbu znaczne summy płaciła dla zjednania lub nagrodzenia swych stronników. Obdarzała niektórych z wyżéj wspomnionych; płaciła Wesselowi, trzem Gurowskim, Borchowi i wielu jinnym pensje od 80 do 120 tysięcy złot. Historik Naruszewicz miał też skromne honorarjum za napisanie krótkich dziejów Krimu przez imperatorowę zajętego; a Trębicki poeta miał upominki za wiersze pochwalne. Owo, jeszcze niektóre gratifikacje, po większéj części do czasu sejmu Ponińskiego ściągające się, znalezione w pa-

pierach Igielstroma i ogłoszone w dziennikach 1794; są one liczone w czerwonych złotych czyli dukatach hollenderskich.

Król otrzymał w darze summę dukatów .	6,000
dwaj marszałkowie konfederacji	6,000
w szczególności książe Poniński:	
od 1 kwietnia 1773 do pierwszego marca 1775 (czas sejmu)	46,000
od 24 czerwca 1775 do 1 styczn. 1776	1,200
od 1 stycznia 1778 do grudnia 1788 . .	4,800
„a książe Michał Radziwiłł wojewoda wileński od 1 kwietnia 1773 do 1 marca 1775 (czas sejmu)	23,000
Sekretarz Frize na dniu 1 kwietnia 1773	100
Książe Antoni Czetwertyński kasztelan przemyski na dniu 1 czerwca 1773 . . .	150
Biskup kujawski Antoni Ostrowski od 16 września 1775 do 1 czerwca 1778	4,500
Książe August Sułkowski od 8 sierpnia 1775 do grudnia 1779	4,250
Wojewoda łęczycki Szymon Dzierżbicki od 1778 do 1786	1,500
Kasztelan gnieźnieński Miaskowski od 10 maja 1778 do grudnia 1788	800
Marszałek hrabia Gurowski od 1go lipca 1788 do grudnia 1788	1,400

Hrabia Kazimirz Raczyński od 10 maja 1776 do grudnia 1789 3,000
Biskup poznański kanclerz Młodziejowski od stycznia 1778 3,000
dla zjednania głosów niektórych posłów na dniu 16 maja 1773 8,000
dla kancellarji i niektórych posłów 6,800
dla zjednania wotów na niektórych sejmikach 3,300

Dalsze ogłaszanie tego rodzaju poboru, czyli rozdawnictwa było wstrzymane nawet 1794 roku. Wszakże wiadomo było zawsze, że hrabia Raczyński pobierał pensją aż do zgonu swego 1814. Rossja za Alexandra, przerwała niektóre podobne wypłaty. Łobarzewski poseł sejmu grodzieńskiego dopominał się o swoje od kilku lat przed nędznym swym 1822 zgonem. Nieskończyłbym gdybym chciał wyzbierać wszystkie szczegóły. Pobory te tak stawały się głośne że już i tajemnicy z nimi nierobiono. Niewstyd posuniony był do najwyższego stopnia. Kiedy wymawiono marszałkowi Gurowskiemu że brał od carycy niecne pieniądze, odpierał wesoło: że bierze, ażeby tę babę zubożyć. Że kanclerz Młodziejowski był płatny, wiadomo było za granicą. Podróżując Młodziejowski w towarzystwie Przyłuskiego zapragnął poznać Jana Ja-

kóba Roussau. Oznajmują filozofowi że dwu Polaków chce go odwiedzić. Wybiega na spotkanie. Biskup, oświadcza swe grzeczności, swe jimie i tituły, że jest kanclerzem Młodziejowskim. Filozof wzgardą przejęty, „widziałeś mię, rzecze, z przodu, patrzże na mnie z tyłu“ odwrócił się i odszedł. Ksiądz Łabuński w nagrodę za swe usługi kanonik wileński, dla usprawiedliwienia postępków swojich powtarzał, że siebie nieliczy w rząd zdrajców zaprzedanych, bo służąc za spowiednika w wojsku rossijskim, już nie mógłbyć liczony za Polaka, ale tych poczytywał za łotrów i zdrajców, którym nosił pieniądze moskiewskie za wysługi Moskwie czynione, choć oni nieprzestali być Polakami. Tak naprzykład przymawiał kolledze swemu także kanonją wileńską wynagrodzonemu Kontrymowi, i bratu jego, który został sowietnikiem.

Do §. 78.

(17) André Zamojski cherchant les avis des hommes éclairés, avait pour collaborateurs Christophe Szembek évêque de Plotzk; Joachim Chreptowicz vice chancelier de Litvanie; Węgrzecki, Grocholski et plusieurs autres; Joseph Wybicki tenait la plume et était le plus laborieux. Malgré les concessions qu'ils fesaient aux préjugés et par lesquelles ils voulaient captiver le consentement de tous les représentants législateurs, ils doutaient du succès de leur code. „Le navire a déjà quitté les bords, il faut se livrer aux orages" repondait Zamojski en encourageant ses collaborateurs (Léonard Chodźko, Pol. illustrée).

Do §. 81.

(18) La femme Ongroinof au d'Ongromov, née dans les Pays-bas était de la famille de Neri; elle fut mariée en secondes noces avec Alexandre Ougromof, russe de nation. Elle s'était établie en Pologne depuis 1767. Femme d'une grande beauté, elle eut très souvent recours aux intrigues pour subvenir aux dépenses démesurées auxquelles et se livrait. A cette effet elle causa faussement les personnes qui entournient le roi lors de son séjour à Grodno; elle sumit la même intrigue en croyant pouvoir découvrir le complote contre les jours du prince Adam-Kasimir Czartoryski. Cette affaire a été dans son temps une de causes célébres. Cette femme subit lafletrissure le 22 avril 1785 (Leon. Chodźko, Pol. illustrée).

Do §. 94.

Prawo o miastach uchwaliło aby stan mieszczański był reprezentowany przez 24 deputowanych, dozwalając mieszczanom powoływać na deputowanych szlachtę. Deputowani mieli głos w sejmie we wszelkich sprawach swego stanu, niepodzielając sporów w rzeczach dla jich stanu obcych. Taki przepis przywracał dawne zarzucone niedopiero miast prerogatywy: tego bowiem podówczas dopominały się miasta, zawsze wyłączne, na prawie niemieckim stojące. Współczesny publicista cudzoziemiec (Méhée) nagania takie niezupełnego obywatelstwa prawo, jako ujmę praw człowieka: sam zaś daje o mieszczaństwie polskim wiadomość, temi słowy: Ce qu'on appelle bourgeoisie en Pologne, se réduit à peu près aux marchands de Varsovie et de Cracovie: car dans tout ce qu'il plait aux Polonais d'appeller ville, on ne rencontre guère que de Juifs, quelques marchands grecs arméniens, italiens, français et allemands. Tous ces gens, qui se fesaient recevoir bourgeois dans les petites villes polonaises, bien loin d'être citoyens, étaient au contraire le fléau de la Pologne. Bien loin d'être réunis par un intérêt commun, ils sentaient que tous les intérêts se croisaient et s'entrechoquaient; leur but à tous était de faire une

petite fortune au dépens des Polonais et de la porter dans leur patrie; tous les moyens leurs étaient bons, pourvu qu'ils y arrivassent; prétendre faire des citoyens utiles, d'hommes aussi divisés par leurs intérêts, leurs moeurs, leurs usages et même leurs langue; entreprendre de les faire renoncer à leur pays, c'est entreprendre l'impossible (Mémée, Hist. de la rév. de Pologne en 1791, seconde édit. p. 65, 66). To są słowa gościa podróżującego o gościach w Polsce handlujących. Prawodawcy szlachta, nie widzieli tego tak, wiedząc że wielka liczbą rodzin niemieckich, ormiańskich i innych narodów zaludnią miasta, udzielili im wstęp do obywatelstwa i w narodowienia się, zostawując rychłéj przyszłości z własnym obywatelstwem porównanie, co się stawało przewidywanym dobrze wypadkiem postępu i przerwania téj wyłączności w jakim stan rycerski dotąd zostawał.

Wyłączność stanu szlacheckiego, siłą czasu uderzoną, zachwiała się we dwu swych kończynach, z jednéj strony stan ten, niemogąc się oprzeć powabom jakiemi ustawnie mu arystokracja błyskała, zadał kłamstwo swym zasadom, a podzielając jéj egoistyczne pożądliwości, stał się wspólnikiem ruiny posad na których spoczywał jego byt; z drugiéj strony stał się łatwiejszy do

przypuszczania do koła swego ludzi, których poczytywał za cudzoziemców lub niższych, otwierając szersze swym zasadom pole, stosowniejsze z postępem wieku, i powołaniem własnym jakie byłby dopełnił, gdyby go myśl wyłączności niezatrzymała. W tym samym atoli czasie pociągniony do konecssji, wziął się troskliwie do rozpoznania swych obrębów i przywiedzenia wszystkiego do właściwych karbów. Postrzegał że w jego kole, obywatelskich praw używali ludzie, których szlachectwo było niepewne, albo mogło być prawnie zaprzeczane, że są nawet, co niemając, nieposiadając szlachectwa, byli w posiadaniu tego prawa. Starano się wstrzymać to nadużycie choć wiekami upoważnione. Wzbroniono tedy wotowania na sejmikach ziem ruskich gracialistom którzy nigdy niebyli szlachtą; aby zaś zamknąć małe drożyny do pozyskiwania szlachectwa obostrzono zakazy przypuszczania w powiatach, przybierania do herbu, pozyskiwania onego przez chrzest, które to sposoby lubo były po za prawem (nieprawne), ale od najdawniejszych czasów w ciągłym użyciu. Za tym szło, że ci wszyscy którzy niezbyt dawno tymi sposobami w koło szlacheckie weszli widzieli się być narażeni na zaprzeczenie przez szlachtę dawną, mogli być prawem ścigani o wda-

nie się w obywatelskie stanowisko, jich majątki mogły być prawem kaduka pochwytane. Na zaszczyt wieku, nadmienić wypada, że żaden podobny wypadek niekłopocił jich, opinija nawet byłaby potępiła nikczemnika któryby się przez łakomstwo podobnych środków poważył. Jednakże lękliwe sumienia, usiłując zabezpieczyć się od napaści prawnych, mniemały znaleść osłonę w kroku po za prawnym, udając się pod królewską opiekę. Stanisław August nieodmówił swego majestatu powagi i kancellarja jego rozpoznawała szlachectwa niepewne i zatwierdzała one tajemnie listami opieczętowanemi, które składane były w archiwum z wyraźnym zastrzeżeniem że nie mogą być otwarte i tajemnica jich objawiona, chyba w zdarzeniach ostatecznéj konieczności. Kto posiadał list podobny, uchodził za niewątpliwego szlachcica. Wiele osób i familii uciekło się do tego środka. Inny jeszcze się w tymże czasie otworzył środek dla tych co sądzili być potrzebną mieć dowody i wywody swego szlachectwa, a ten był w eruditji heraldicznéj, która dawno była w Polszcze przedmiotem farsy. Kiedy Karol Radziwiłł bawił w Bawarjij a dwór elektorski jego dworowi szambelaństwa i jinne honory rozdawał, potrzeba było szlacheckich wywodów z ojca i matki w kilka po-

koleń w górę. Dowody na to przychodziły niby pocztą; a sam Radziwił z kilku eruditami dworu swego zmyślali rozrodzenia pokrewieństwa, przytoczenia dokumentów, kronika herbarzów; popisali liczne arkusze i te zostały na jedwabiach w archiwach bawarskich jak jakie historyczne pomniki poważnie pozawieszane. Takiego to było rodzaju wywody herbarzowników. Śmiano się z wywodów i genealogji heraldika Wielądka, ale te były dostateczne dla familjów, dla całych jimion; aby o dobrym onych szlachectwie niewątpiono; wreszcie dość było znaleść swoje nazwisko i herb w regestrze Piotra Małachowskiego w Łucku ogłoszonym aby uchodzić za niewątpliwego. Na ostatek jeśli w 60 poprzednich leciech, zregestrowanych nowego szlachectwa liczono trzech rocznie; w ciągu 30 lat Stanisława Augusta, było 746 uszlachceń, a 166 indigenatów, tak już na rok wypada 30. Nadewszystko w latach sejmu konstitucijnego uszlachcanie dopełniało się z niesłychaną łatwością dla każdego co żądał. W stolicach mianowicie, mało jistnie mieszczańskich znamienitszych familij któreby uszlachcone niebyły, jakożkolwiek o to niedbają. Wzajem w czasie owym, szlachta miała sobie za zaszczyt w mieszczańskie zaciągać się księgi, a duch braterstwa

rzeczywiście zbliżył szlachtę do mieszczan. Izba poselska ujrzała zasiadających deputowanych; kollegjum szlacheckie pijarów otworzyło podwoje dla młodzi mieszczańskiéj. Założył go był Konarski dla dostatniéj szlachty; a mieszczanie potworzyli w nim bursy dla swych mniéj dostatnich i nigdy tam niesłyszano o najmniejszym między młodzieżą zajściu z powodu szlachectwa lub nieszlachectwa. Te pierwsze braterstwa dowody umacniały węzły narodowe, pochlebiały mieszczaństwu owego czasu, lecz to zadowolnienie niebyło tak powszechne w jego kole. Małe tego rodzaju zdarzenie zasługuje na wspomnienie. Kiedy burmistrze i reprezentanci miast i miasteczek zebrali się dla poparcia swych przedstawień i dla porozumienia się z prawodawcami, jedna mała mieścina niechciała na żaden sposób w to się wdawać sądząc się być czymsiś więcéj niż współbracia. Było to starodawne miasto Czersk. Położone u stóp znamienitszego miasta na wzniosłości stojącego, Gorą nazywanego, miasto Czersk było już w ówczas zaciesnione do niewielu domów, ale pamiętne dawną sławą i tym, że było stolicą Mazowsza przed Warszawą. Ta ostatnia była niegdy niższego rzędu, a za sejmu konstitucijnego będąc i Mazowsza i całéj rzeczypospolitéj, uzyskała przed jinnymi pierwszeństwo i jéj burmistrz Dekiert prze-

wodniczył narodom mieszczańskim, z nieukontentowaniem wielu miasteczek i mieścin. Nieznośno to było mianowicie, przesławnemu grodowi, z dwudziestu chat złożonemu Czerskowi, i żadnym sposobem swego poniżenia niechcąc znosić, do wspólnéj narady nienależał.

Miasto Warszawa stając na czele wszystkich jinnych jako stolica, miało podówczas niemało kłopotu z ludnością dzieci Izraela. W Mazowszu wielka liczba miast wzbroniła Żydom osiadania i zamieszkania, niezamykając wszakże rogatek, dla przybywających w gościnę za handlem. Z téj liczby była Warszawa. Żydzi właściwie w czasie sejmu lub zjazdów, mieli pozwolenie czasowego pobytu. Za każdy raz zbieg jich bywał coraz liczniejszy pod różnymi pozorami od sejmu do sejmu przeciągany. Sejm konstitucijny ciągle lat kilka zasiadający, zwabił jich mnogość, a wieloletni pobyt, zamieniał się w zamieszkanie, obudził domaganie się stałego zamieszkania. Mnodzy ci przybysze, niedogodni się stawali dla wielu miejscowych, małym handlem zajętych lub wyrobnictwem. Wzmagały się żale. Żydzi znaleźli opiekunów, a miasto zyskując prerogatiwy obywatelskie w rzeczypospolitéj, zniewolone zostało na zaludnienie się nieobywatelami starozakonnymi.

Do §. 97.

(20) Ci co w sali pozostali byli, są: kasztelan Przemyski Antoni Czetwertiński; posłowie kaliscy Mielżyński i Suchorzewski; łęczycki Kretkowski; chełmski Kicki; lubelski Dłuski; wołyńscy Zagórski, Hulewicz, Strojnowski, Krzucki; podolscy Orłowski, Mierzejewski, Złotnicki; czerniechowski Radziminski; i wileński Korsak.

Do §. 97.

(21) Rzeczą było niesłychanie ważną i konieczną przygotować i uspokoić umysły i opinją stolicy, ożywionéj zbiegiem obywatelstwa ze wszystkich stron rzeczypospolitéj. Baczył na to Hugo Kołłątaj w prawodawstwie czynny, dla tego zaciągnął pod swe powodowanie dwanaście zdolnéj młodzieży, która we wszystkiego rodzaju najdując się towarzystwach, zabawach, schadzkach, wyrozumiewała widzenie powszechne a wytaczając w potoczną rozmowę stósowne kwestje naprowadzała, myśl do celu. Był też urządzony klub konstitucijny, którego sekretarz Trembicki porządny utrzymywał protokuł. Te środki usposabiające, oświecające, jednające, nazywano intrigą. Ta intriga była przecie kierowana przez osoby, może mylące się w widzeniu swym ale nieskażone; z przeświadczenia działające, którym najlichszy nieprzyjaciel nieważył się zaprzeczyć prawości. Rossijskie oppozicijne stronnictwo miało też swoje sposoby, zabiegi i środki.

Do §. 98.

(22) Demokracka rzeczpospolita w ciele stanu szlacheckiego zawarta, doznała niesłychanego swych instytucji utrapienia w XVII i XVIII wieku. Wszechwładztwo ludu szlacheckiego musiało walczyć z wymaganiami monarchicznemi; jego zasada równości z wyłącznościami wynoszącéj się nad równość aristokracji; jego duch braterstwa z zawziętościami religijnemi, sekretarskiemi i intolleráncją; jego niepodległość z wpływem i przewagą cudzoziemską. Instytucje, strażniczki wolności wyradzały się i kaleczały, rokosz, veto, konfederacje, same nawet sejmy; a ciało stanu szlacheckiego, tracąc swą dzielność, widziało wymykające się z jego rąk te potężne swego wszechwładztwa narzędzia.

Ze wszystkich stron wznosiły się krzyki przeciw potwornemu rzeczypospolitéj stanowi, przeciw wadom tyrannizującym ją. Narzekano, przyrządzano się do zaradzenia złemu; kreślono tym końcem plany, jedni chcieli naprawić co było zepsute, drudzy przetworzyć i zastąpić złe czemciś coby lepsze było. Poprawić, było to rzeczpospolitę i jéj instytucje utrzymać; podstawić jinny na jéj miejsce porządek, było wywrócić rzeczpospolitę, a ustanowić monarchją. Na tych dwóch stanowiskach,

potworzyły się stronnictwa, i każde postępowało, aby mniéj więcéj do swego celu dotrzeć: tymczasem skoszlawienie sprężyn rzeczypospolitéj pomykało się daléj.

W tym utrapieniu powstała konfederacja Barska. Niemiała ona jinnego w zawiązku swym widoku, tylko niepodległość, lecz konfederaci w ustroniu na obcéj ziemi w Cieszynie lub Eperjes, zdala poglądając na następny los ojczyzny, zatrzymywali baczność nad jéj przyszłym urządzeniem. W nadziei rychłego powodzenia, gotowali się skreślić na ten koniec plany, rozważali czyli ją naprawić lepiéj czy przejistoczyć: do tego szukali światła u cudzoziemców, Wielhorski jich umocowany posłannik do Francji, aby dać poznać stan i instituccje swego kraju, różnym publicistom udzielił opisu rządu w Polszcze i w jimieniu konfederatów, pytał jich o zdanie. Le Mercier de la Rivière, ks. Mably i Jan Jakób Rousseau pisali tedy swe postrzeżenia nad rządem Polakim. Konfederaci upadli w swych przedsięwzięciach, a dzieła tych pisarzy pozostały w ręku Polaków i służyły jim za radę i przewodnika. Dwóch ostatnich mianowicie, powinny przedewszystkim zastanawiać pilnego badacza prawodawstwa polskiego.

Albowiem ci dwaj pisarze na los Polski wy-

warli wpływ niezmierny; jich dzieła o rządzie polskim, stały się punktem, z którego niezgodne zdania o prawodawstwo narodowe spierające się wychodziły. Jan Jakób Rousseau autor kontraktu socialnego, filozof i publicista, był obywatelem maleńkiéj rzeczypospolitéj; ksiądz Mably, historik, badacz i publicista, był poddany monarchji absolutnej. Dawali swój sąd o institucjach rzeczypospolitéj i udzielali swych uwag i rad, koło roku 1771 na pytanie Wielhorskiego. Styl filozoficzny jest energiczny, żywszy, treściwszy; bez względu na osobę hrabiego Wielhorskiego, któremu chce być posłuszny, rozbiera przedmiot, i nad nim rozprawia. Ksiądz Mably sprawia się z polecenia jak dworak, pełen uprzejmości, ustawicznie obraca swe słowa do *pana hrabiego*, *ma honor mu powiedzieć, jeśli mu wolno przełożyć;* nieunikając licznych powtarzań, jest rozwlekły, a mimo interesu, słaby i blady. Obaj są téj myśli, że Polska powinna pozostać rzecząpospolitą szlachecką; obaj życzą ścieśnić władzę królewską, która jim się wydaje w Polszcze być nadto przeważną, a zaprowadzić senatorów obieranych; obadwaj wynurzają swe życzenia za wyzwoleniem poniżonego ludu. Wszakże składają się często niedostateczną kraju znajomością.

Republikanin genewski, patrząc z podziwieniem na wielkość dziwacznego widowiska, jaki mu przedstawia jedyny obraz pojęć starożytności na miarę tak olbrzymią, pełen podziwienia głębokości myśli w institucjach które się tyle z jego teorją kontraktu socjalnego zbiegają, dostrzega niektóre niedoskonałości w szczegółach, oraz pewne nadpsucia, stara się institucje te utrzymać, polepszyć, ożywić i dać energją jich ruchowi. Mably, ciesząc się że znalazł rzeczpospolitę, niechce narażać jéj bytu, jednakże wszystkie jéj institucje znajduje złe, ustawicznie uderza na niedobre prawa, zwyczaje, uprzedzenia, rozprawia i zbija, kreśli bieg stopniowy i powolny do ulepszenia wszystkiego a wskazuje środki przechodnie, wymyśla plany, które mają zdziałać przejistoczenie z gruntu, podważa posady narodowe ażeby wytworzyć i urządzić monarchję reprezentacijną.

Publicista Mably ustanawia tron dziedziczny, chce koniecznie podziału władz, ześrodkować (scentralizować) ruch machiny, usuwa veto, obala konfederacje, przywodzi do milczenia przedsejmowe sejmiki, chce aby nieporozumienia znikły, namiętności były powściągnione. Republikanin filozof, kocha wolność niecierpiącą spokojności, utrzymuje elekcje naczelnika państwa, chce urzą-

dzić dokładniéj i dodać siły konfederacjom, szuka środków jakby użytecznym uczynić veto, gotów rozśrodkować administracyją dla jéj ulepszenia, nieprzeraża się, ni tym co zwano nierządem, anarchją, ani namiętnościami, którym spodziewa się, że można dać dobry kierunek. Mably duchowny, surowych obyczajów, pod skromną sukienką niestatecznéj myśli, niemogący ustalić swych pojęć, skwaszony przestępstwami politiki, usiłuje uciszyć złych, niezastanawiając się nad stratą wolności któréj jest wielbicielem. Filozof, pełen zdrożności, wad, niepowściągliwości, kocha ród ludzki, cieszy się jego giętkością, z podziwieniem jest dla wzniosłości umysłu, pozwala bujać wszelkiego rodzaju usposobieniom dobrym czy złym, byle ocalić wolność, w któréj jest zamiłowany.

Urządzając Mably machinę wedle swéj doktryny, pragnie w niéj mieć dobre karczmy dla podróżnych, kwitnący przemysł; rozpoznaje przytym obecne położenie dyplomaticzne i układa stosunki zewnętrzne z mocarstwami. Rousseau, radzi niemieć twierdz, które są gniazdem tyranów, cieszy się rubasznością i surowością narodu, zstępuje do pierwszych wychowania początków, do obyczajów i do ocenienia sprężyn obywatelstwa. Pierwszy mówi do rozwagi zimnéj i słabowitéj; drugi do

serca dzielnego i żartkiego. Tamten człowieka robi narzędziem prawa; ten cnoty ludzkie w ruch pobudza.

Otóż Jan Jakób Rousseau, zaklinał, aby jedynie tylko poprawiać, Mably nauczał, aby przejistoczyć. Na nieszczęście Polska aż nadto już była usposobiona do myśli drugiego. Głos filozofa, zamiłowanie w starodawnych institucjach, już były niedostateczne przed utworzoną z nich trwogą; a nic lepiéj jak bieg wypadków od upadku konfederacji barskiéj, nieudowodniło tego postrzeżenia, „że Polacy odepchną ze wzgardą takie prawo, którego w dziesięć lub dwanaście lat potym zapragną i z uniesieniem przyjmą, byle nieobrażać jich uprzedzeń, a naprowadzać z rostropnością umiejącą myśl usposabiać; byle jich zachęcać aby nienabywali wstrętu, a nawet aby prawdy szukali (Mably, 1, 10)." Tym sposobem, we dwadzieścia lat potym (1771 — 1791) zdrożna jigraszka płonnych nauk przemogła, gdy ogarnęła umysły twórców konstitucji 3 maja, usidliła naród, który, wyprzysiągł się swéj wiary, i swéj dzielności dla nowych form co miały jego byt ocalić.

Oba doradzcy już nieżyli kiedy konstitucja 3 maja była przyjętą. W bliskim bardzo czasie (1787) Bentham przejeżdżał przez Polskę i wielce

się cieszył że i jego także radzono się względem prawodawstwa narodowego. Niewiem jakie były jego rady, czyli się przydały, czyli się jemu konstitucja podobała. Możeby Mably pochwalił jéj utwór, możeby ją uważał za wzór przechodni, pożyteczny dla następnych przejistoczeń. Z tego względu ten wzór znalazł pokłask, i chwalców. „Ze wszystkich konstitucij od pięciu dziesięciu lat ustanowionych, jest ona najdawniejsza, jeśli wyłączymy konstitucją Ameryki północnéj. Błędy jéj, byłyby tedy do przebaczenia, mówi w 1830 Raumer, professor uniwersitetu berlińskiego; więcéj do przebaczenia, aniżeli tam, gdzie się napotyka dłuższe doświadczenie, lub okoliczności więcéj sprzyiające; tam nareszcie gdzie ludy bardziéj w ciwilizalicji posunięte do dzieła podobnego się wzięły. Jakaż tedy to dla Polaków chwała gdy się wydobyli z najniedogodniejszego, z najokropniejszego położenia, położenia w którym środki rozpaczy nawet wymagałyby pobłażania; gdy umieli nadać sobie konstitucją, w któréj, lepiéj niż w jakiéjkolwiek nowszéj potém wymyślanéj, prawdziwe zasady rozumu i nauki politicznéj zdają się być urzeczywistnione, godzące przeszłość, z obecnością i przyszłością.“

Ludzie umiarkowania w owym czasie, składali

hołd temu dziełu prawodawczemu. Sławny mówca Wielkiéj Britanji Burke mówił: ludzkość powinna się cieszyć i przechwalać; patrząc na odmiany w Polszcze zaszłe: niema w nich nic słabego, nic wstydzącego. Ta odmiana jest tak wzniosłéj natury, że się stanie dobrodziejstwem najzacniejszym i największym dla narodu ludzkiego. Widzimy obalone, nierząd i niewolę; widzimy wzmocniony tron miłością narodową, bez obrazy wolności..... i tym sposobem ciągnie swe pochwały we wszystkich szczegółach pod każdym względem.

Fox nazywa konstitucją 3 maja dziełem, dla którego wszyscy przyjaciele rozstropnéj wolności, powinni czuć szczerą przychylność. Dawny minister pruski Hertzberg, w jednym piśmie które czytał w akademji berlińskiéj 6 października 1791 zwracał uwagę na mądrość téj konstitucji. Volnéj w swych ruinach cieszy się z dobréj wiary, jaką Polska, jedyna z północnych państw, w dniu 3 maja okazała, gdy się wydobyła z pod zarzutu niepoprawionego ucisku, jaki gniótł dotąd lud wiejski.

Wartość tego prawodawstwa maleje w obliczu jinnych. Thomas Payne uważając konstitucją za próbę mało znaczącą, przyznaje tylko, że rząd polski i obywatele chcieli dać przykład, poprawy

siebie, przez siebie samych. W tym czasie, mówcy, publiciści, pisarze, których myśl bezwarunkowa, wymagała przejistoczenia towarzyskiego porządku, z gruntu radikalnego, gniewali się na prawodawców polskich. Francuscy mianowicie, którzy wstrząsali od korzenia stan towarzyski i dopełniali ogromnego w swym kraju przeobrażenia, niemogąc ni obliczyć, ni przewidzić końca i wszystkich następstw, ci, głośno potępiali ten pomnik umiarkowania i koncessji. Jeden z członków konwencji Garran de Coulon (Recherches politiques sur la Pologne V, 14) nie widzi w 1794 w dziele Mablego o rządzie Polski, tylko liche projekta, sklecenia, kruchéj w swych posadach budowy, *która bez wątpienia przysypie swymi gruzami, niedaleko widzących budowniczych, co przedsiębiorą dźwigać te lomy.* Wreszcie system Mablego, mówi on, nie lepiéj był obmyślony dla szlachty samej, jak niebył użyteczny dla ludu polskiego. A co mówi o dziele Mablego to odnosi do konstitucji; 1791 co głównie przyswojiła sobie jego zasady, których utrzymać nikt interesu niemiał.

Ta sprzeczność zdania zależała od sposobu widzenia publicistów, którzy, jak dostrzegać można, sądzili, już to pragnąc znaleść nagłe ulepszenia stanu towarzyskiego na korzyść wszystkich, już

to zważając środki i postęp w dopełnieniu odmian. Żaden z nich niesądził o zasadach jakie podniosła, wedle tych które obalała. Pewnie że konstitucja 1791, pod względem towarzyskości, dostarcza nam nader ciasne otwory, oczekiwania odległe, niepewne obietnice; ale pod jinnymi względami, jest więcéj wyrazista, i powinna pilniejszą zatrzymać uwagę.

Makintosh, uwielbiał spokojność i wspaniałość przeobrażenia rządu. Rzeczywiście jest prawie niepodobna coś równego w dziejach świata znaleść. To postępowanie, poważne, pełne rozwagi, jakie naród cały podziela, zgodnie i z przeświadczeniem wyprobowanym; ta zręczność twórców konstitucji w kierowaniu tak trafnie sumienia narodowego; jest to zaprawdę tak uderzające, tak nadzwyczajne, że niepodobna niebyć zdumionym, nieustąpić z własnymi pojęciami, przed tą siłą, która tak usposobiła, naród, sejm, sejmiki, publicistów i prawodawców, i wszystkie klassy mieszkańców. Wchodząc nawet w tajniki duszy, gdzie dostrzec by można; że to powszechne przyzwolenie, wynikało raczéj z rezignacji, jeszcze się doświadcza wzruszenia na widok takiego poświęcenia, takiéj wielkości, a wszystkie zdarzenia, wszystkie błędy, wymagają pobłażania, zasługują tylko na ubolewanie.

Nie bez ciężkiéj tedy boleści przychodzi mi rozważać to zboczenie ze starodawnych zasad, jakie naród i jego reprezentanci wolą swą najwyższą uznali i zatwierdzieli. Z tym wszystkim rzeczpospolita przemienioną została w monarchją, instytucje republikanckie wprowadzone pod dinasticzne panowanie. „Tronu dziedziczenię, a narodu wolność, będą na zawsze rzeczy niezgodne“ wykrzykuje filozof ostrzegając Polaków o niebezpieczeństwie za jakim gonią. Wyczerpnięto tedy wiele argumentów; puszczono w obieg tłum sofismatów, aby podważyć tę wysoką maximę. Podchwytywano zdanie narodowe, najwięcéj, niebezpieczeństwem zamieszek i wpływu cudzoziemców w czasie elekcji; jakby dzieje świata, niedostarczały w każdym wieku, daleko opłakańszych przykładów, wpływów, klęsk, nieładów i jich daleko dłuższego trwania w zwadach dinasticznych które się przewlekają z pokolenia w pokolenie. „Obrona chrześcjaństwa, spostrzega Simonde de Sismondi (Etudes sur les constitutions) była powierzona dwom elekcijnym monarchjom, Węgrom i Polsce. Prawo elekcji wynosiło na jeden i drugi tron, nieraz ludzi tak wielkich jakich ledwie znajdzie między rządzącymi narodami, a być może że Europa winna swą całość i byt, temu ustanowieniu dziś

tak okrzyczanemu. Królów francuzkich prawo do korony było zaprzeczane. Dodając wojny z Anglją o dziedziczenie, trwały lat 63. Wprawdzie wojny o sukcessją są rzadsze, niżeli o elekcje: ale są daleko więcéj niszczące. Należy jeszcze, jako następstwo systemu dziedziczenia, liczyć wojny jakie królowie francuzcy toczyli o sukcessją jinnych koron. Bieg sukcessji, osadził na tronie Karola VI, który uległ pomieszaniu rozumu przez lat 30, co najokropniejsze miało skutki. Pomieszanie rozumu jest rzadkie, ale małoletność jest następstwem nieodzownym systemu dziedziczenia. W ciągu 520 lat Francja liczy 92 lat rządu, królów którzy jeszcze niedoszli byli do lat dwudziestu pięciu. Wszakże w monarchjach, regencja w czasie małoletności jest jedną z rządowych form najgorszą. Nie znajdziemy zaś, jak zaledwie lat 13 wojen o elekcje w całéj historji polskiéj, a 10 w całéj węgierskiéj, wszakże jak w jednym tak i w drugim kraju, konstitucje jich nie zdają się być właściwe do zapobieżenia zamieszkom."

Nic niemogło lepiéj za elekcją mówić jak ta liczba statisticzna, lecz nic niebyło w stanie zastanowić tych, co tym środkiem mniemali ocalić Polskę. „Bądźcie pewni, mówił jim filozof, *że tejże chwili, w któréj prawo dziedziczenia korony,*

wniesione zostanie, Polska może na zawsze pożegnać się ze swoją wolnością (chapitre 8)." Poświęcali wolność dla ocalenia kraju, bez względu na to, że snadniéj jest stracić wolność ugodnie prawodawczemi formami, a niżeli ją odzyskać, co pospolicie niedzieje się bez wstrząśnień; że snadniéj jest spokojnie wypuścić z rąk posiadane prawo elekcji, zrzekając go się dobrowolnie, a że niebędzie tak gdyby przy zmianie okoliczności potzeba było prawo dziedziczenia obalać; że w tedy, zabraknie form prawodawczych do odzyskania prawa elekcji nabytego. Przywrócili oni zasadę, przeciw któréj naród walczył przez wieków cztery (1370 do 1791); przeciw któréj powstał kiedyś (1338 do 1370) aby ochronić swój byt od zupełnéj zagłady, dla ocalenia ojczyzny. A ta nieszczęsna zasada, plamiąc rzeczpospolitę nieutrzymała Polski. Dinastja narzeczona, poglądając z obojętnością na wypadki, przyczyniła się do hańby. Z wymaganiami w tym co miała posiąść, niewchodząc, ani w umocowanie umowy z nią wyrzeczonéj, ani w ocalenie bytu, jeszcze jedną dała Polakom przestrogę, że tronu dziedzictwo niezgodne jest z wolnością narodu.

Chciano zamknąć królewski dziedziczny monarchism w obrębowy ścisłego przewodniczenia

władzom państwa; lecz nieodzownie się stało że wyzwolono, nie tylko osobę świętą i nietykalną króla, ale jego zwierzchność od wszelkiéj odpowiedzialności: jeżeli łamał swe przysięgi i zobowiązania się prawem oznaczone, niewyzwalał mieszkańców od wierności i posłuszeństwa, z pod swego posłannictwa. Nie tylko protestacja zaprzeczająca, zahaczająca działalność złego, *veto*, stawała się, będąc obalone, śmiesznym wybrykiem, a nawet zbrodnią skutku mieć niemogącą; ale starodawne prawne oburzenie się, konfederacja, także zniesiona i zabroniona byłaby buntem, gwałtem, występkiem, co prawo potępiało jako zbrodnię stanu. Na próżno głos filozofa dawał się słyszeć, że bez konfederacji, dawnoby już rzeczypospolitéj niebyło; nadaremnie wyrażał *swą wielką obawę aby Polski byt rychło za niemi nieustał gdyby je obalić przedsięwzięto.* Jakoż w czasie buntu targowickiego, aby się jemu zastawić, niebyło, ani królewskości nowo ustanowionéj, ani sejmu świeżo do wozu monarchicznego zaprzężonego; ani konfederacji wyklętéj i prawodawstwem wywróconéj; naród ujrzał się rozbrojony; jego wojska i jego obrona powierzona nikczemnemu wiarołomcy, nieodpowiedzialnemu prawu. Jeśliby kto powiedział że to był plugawiec któremu nieszczęściem los

powierzył przeznaczenie narodu, nikczemnik, co niemógł ocalić kraju dla przyszłéj dinastji; jest mu na to odpowiedź, że to była ustawa, nowe prawodawstwo, co uśpiło i uniósłło całą republikańcką działalność, aby wydać lud obałamucony i podchwycony temu to plugawcowi.

Dziedzictwo tronu, przetwarzając rzeczpospolitę, w jistotnym jéj węźle, pociągnęło koniecznie w pokaleczenie jéj w jinnych względach; poniszczyło najdzielniejsze wolności żywioły, i ukształciło stan, oparty na zupełnie jinnéj posadzie aniżeli była dawna. Mówiono że to był rząd mięszany, który jest najlepszy z rządów, najlepiéj przystający każdemu, zapewniający wolność dla wszystkich; przyznawano że to była monarchja umiarkowana, przed którą cała sprężystość republikancka powinna była ustąpić na zawsze, jako niepotrzebna, a nawet dla rozsądnéj wolności szkodliwa. Z tym wszystkim kiedy się zwraca baczność na konstitucją 1791 bez odnoszenia się do dawniejszych institucji, które ona w zatracenie popchnęła, dostrzega się w niéj coś uderzającego: niewyrzeka się miana rzeczypospolitéj, gdy zachowuje samowładztwo narodu w całym jego blasku, w całym majestacie i zostawia jego działalność parlamentarsko i reprezentacijnie w do-

pełnieniu władzy we wszystkich onéj gałęziach. Ministrowie uplątani ze swą władzą wykonawczą, przez zawikłane kombinacje, w urzędowanie powierników ludu; odpowiedzialni bezpośrednio jedynie samemu narodowi, każdéj chwili podlegli nieodwołalnemu zwierzchnictwu wszechwładnego sejmu, zawsze do zebrania się gotowemu i prawie nieustającemu; zdawali się zaręczać bezpieczeństwo kraju, wierność prawom, których bezkarnie przestąpić nie mogli, ani nieporozumień wzniecić. Na ostatek konstitucja 3 maja 1791 okazuje się z różnych względów, w urządzeniu rządowym wyższą od jinnych w porównanie wziętych; będąc ruchowi narodowemu więcéj sprzyjającą od jinnych, dostarcza jeszcze silnych w tym celu żywiołów: a dobrze uważać że te żywioły są owocem dawnych institucij, płodem umysłu narodowego.

Dokładniejsze konstitucji 3 maja wyłuszczenie, skreśliłem w osobnym piśmie pod titułem: *Porównanie trzech konstitucji polskich.* Wyszło naprzód 1831 w Warszawie; przedrukowane 1832 w Paryżu i we Lwowie; przełożone na język francuzki i wydane 1833 w Arras; załączone w 1839 do czwartego wydania panowania Stanisława Augusta ogłoszonego w Paryżu. Zdawało mi się że

przez porównanie z dwiema późniejszémi, stosownie do fikcji czasu tworzonémi, szczegóły ustawodawstwa 1791 lepiéj się poznać dadzą. Wymieniłem powody wydania w swojim czasie ogłoszonego: te są obojętne dla dziejów jéj ustanowienie opowiadających. Bezpośrednio te dzieje obchodzą, stanowiska z których przy ukazaniu się chwalców znalazła, zarzuty onéj czynione, w czym głównie od dawnych zasad odstąpiła, z jakich powodów, czyją pobudką i czyli to stało się dla ocalenia kraju skutecznym. Dla tego rozważający to, ustęp z przemowy 1839 dopisanéj, w przypisku niniejszym powtórzony i całkowicie zamieszczony został.

Do §. 99.

(23) Jakież zobowiązania Polacy mieć mogą dla domu saskiego? August II całe swe panowanie był oskarżany o zamysły absolutistskie. Wreszcie słusznie mu zarzucają że mało zważał na prawa, na pakta konwenta, a jeszcze mniéj na obyczaje narodowe, które zachowywały rubaszność republikanizmowi przyzwojitą, usiłując na onéj miejsce wprowadzić miękkość. „Augustowi III korony nie daliście, dała mu ją Rossja, a jéj przeważny wpływ tak wam uciążliwy, jest owocem tego niedołężnego i nieszczęsnego panowania. Bądźcie przeświadczeni, że król, mimowolnie tknięty waszemi wymaganiami, waszymi sposobami republikanckiemi, będzie was nienawidził, wołąc swych potulnych Sasów.“ Tak mówił do Polaków Mably (du gouvernement de Pol. I, 5,) w czasie, kiedy konfederaci barscy dawali otuchę dworowi saskiemu, że na bliskim obieraniu może głosy pozyskać; a dwór tym zobowiązany, chwytając za obietnice, siał niezgody między konfederatami. To nowe doświadczenie nie było dostateczne do odstręczenia szlachty od tego dworu; przypominała sobie przysłowie: za króla Sasa popuszczaj pasa, i miała do niego niezmyślony pociąg; powtarzano że August II Polskę rozpoił,

August III uśpił, i to jeszcze było miłym dla szlachty wspomnieniem: chciała wejść pod stér domu pokój miłującego, usiłowała korzyść z tych dobrych domu saskiego usposobień dziedziczeniem przeciągnąć. Ta chętka ciężko opłaconą została. „Sami Polacy, mówi Garran de Coulon, (Recherches polit. sur l'état de la Pol. V, 3) powinniby się postrzedz w swym uciekaniu się do cudzoziemców mając nowe 1791 doświadczenie. Czyż nie powołali wówczas domu saskiego do tronu dziedzicznego, i czyliż nie doznali poniżenia że jich ofiarę odrzucał.“ Zastrzeżenia które dwór drezdeński poczynił, brzmią tak: „Elektor nieprzyjmie korony dziedzicznéj, tylko pod warunkami jak następują: 1. że będzie dworów sąsiednich przyzwolenie i pewność, jiż się nie będą sprzeciwiać aby korona polska była oddana wedle sposobu nowéj konstitucji; 2. że w téj konstitucji będą poczynione odmiany potrzebne do oznaczenia władz, uprzedzając rozruchy lub chęć wzajemnego przewodzenia, coby zgubiło rząd i zniszczyło wszelką uległość; 3. że formuła przysięgi wojsku przepisana zostanie zmienioną, i że zamiast przysięgania narodowi, co jest bałamutnę i znaczy to, coby fakcja przeważająca chciała, przysięga ta będzie królowi i rzeczypospolitéj;

4. że król mieć będzie prawo zatwierdzania ustaw i wyłączne prawo wydawania wojny; 5. że wychowanie królewiczów, będzie zupełnie i całkowicie powierzone królowi, a w jego niedostatku królowéj matce, albo najbliższym krewnym w przypadku onéj śmierci, a nie zaś kommissji, co oprócz ujmy jaką władza ojcowska doznaje, może wielkie zrządzić niestosowności w czasach intrig i fakcji; 6. że prawo dziedziczenia będzie zawarte jedynie w osobach elektorów saskich, z wyłączeniem księżniczek; 7. że rzeczpospolita zechce się w téj mierze oświadczyć i uznać, jako pod tymi wyraźnie warunkami, przyjęcie korony przez elektora nastąpić może. Drezno, kwiecień 1792.

Do §. 99.

(24) Friderik Wilhelm II w liście swym do Goltza, 1791 16 maja wyraża się: w skutek przyjaznéj méj skłonności, która mną kieruje w przyczynieniu się tak do powodzenia rzeczypospolitéj, jako też do ustalenia jéj nowéj konstitucji, co, jile to zemnie jest nieprzestaję udowodniać: z podziwieniem patrzę na tak ważny krok narodu, i pochwalam go jako jistotny do zapewnienia mu szczęścia. Wiadomość którą otrzymuję, tém jest mi milsza, że jestem skojarzony ściśłym węzłem przyjaźni, z cnotliwym książęciem (elektorem saskim), uszczęśliwić Polskę przeznaczonym..... Naostatek poleca swemu ministrowi, aby w jego imieniu złożył najuroczystsze powinszowania królowi, marszałkom sejmu i tym wszystkim co się do dzieła przyłożyli. Jile wagi mogło mieć podobne życzliwości serdecznéj oświadczenie, objaśnia poprzednia, temuż Goltzowi w marcu 1791 przesłana instrukcja. W niéj wyraża się Friderik Wilhelm II tak: Bacz z troskliwością na bieg wypadkow; twe stosunki z posłańcem rossijskim niech się stają coraz ściślejsze; oczekując na nowe instrukcje znajdziesz tu załączony wyciąg z pism mego poprzednika, dobréj pamięci Friderika II, ten niech ci służy za przewodnika jak masz po-

stępować z Polakami. Owoż Friderik II mówił między jinnymi rzeczami: ze zmianą interesu naszego, zmieniać się należy..... ci co potępiają podobne postępowanie, są ludzie co poczytują dane słowo za coś świętego..... Ród ludzki jest baranami, goni ślepo za przewodnikiem: niech kto dowcipny rzeknie słowo, a tysiące głupców powtórzy go. Należy przeto królowi nieraz zbaczać z dróg pospolitych, bo przez dziwność, narzucić się można i jimie sobie zjednać: cnoty jego polegają na interesie i ambicji. Kto chce uchodzić za bohatera, niech się śmiało sunie do zbrodni, kto chce uchodzić za mędrca niech kuglarzuje zręcznie.

Do §. III.

(25) Propozycja korony polskiéj dla wielkiego księcia Konstantego, podobała się zrazu imperatorowéj: kazała go niezwłocznie ustrojić po polsku. Czas był krótki, krawiec wydążyć nie mógł. Sęsatów polskich w Petersburgu było dosyć, ale równego wielkiemu księciu dzieciucha, trudno było znaleść aby strój pożyczyć. Szczęściem znalazł się kuchcik z jakiéjś pańskiéj polskiéj kuchni równego wzrostu co miał kontusik. Tegoż tedy dnia wieczór, wielki kniaź ukazał się na dworze przy szabelce, w pasie, na wyloty, z czapeczką pod pachą. Damy dworskie chwaliły ubiór; panom rosssijskim nie przypadło to do myśli, szemrali, a nazajutrz i późniéj o tym zjawisku nie wspominano: imperatorowa wyprawiła nakaz przystąpienia do targowiczan. Naczelnicy proste na dniu 23 lipca podpisane przystąpienie króla odrzucili, podając do podpisu jinne, które 25 lipca 1792 podpisał. Było osnowy następującéj: Obłąkani nowatorowie, zamiłowani w zasadach spokojność kraju burzących, poważyli się podwracać fundamentalne rzeczypospolitéj prawa, wiekami uświęcone, a narzucać jéj konstitucją monarchiczno-demokraticzną. Przystępuję tedy do konfederacji targowickiéj, wiążę się z nią szczerze i przy-

rzekam działać tym chętniéj dla dobra kraju, gdy widzę za dobre i użyteczne to co osiągnąć zamierza, a wsparcie bezinteresowne i wspaniałomyślne imperatorowéj wszech Rosji, obiecuje pomyślny wypadek i zaręcza zupełne rzeczypospolitéj bezpieczeństwo. To, Stanisław August podpisał. Wyjąwszy tych z rady co za przystąpieniem się oświadczyli, niepodobna spotkać kogo z najprzywiązańszych do osoby Stanisława Augusta, coby odrazy i oburzenia na ten akt podłości nie okazał. W saméj chwili zaraz napawany był król najdolegliwszemi zniewagami. Kiedy się na dniu 23 lipca zaniósł do podpisu, Tomasz Ostrowski skoczył wydrzeć mu pióro z ręki. Z okien zamku swego słyszał krzyki ludu: król przeniewierca! król zdrajca. Przerażenie i zbłąkanie umysłów objawiło się w trudny do opowiedzenia sposób. Tomasz Ostrowski zapewniał że skarb dość jest zasobny do prowadzenia wojny, byle marszałek otworzył zawieszony sejm i od króla władzę odebrał; marszałek zaś ze swéj strony, własny trzos dla króla otwierał, byle w pole do wojska wyskoczył; a naczelnik wojska Józef Poniatowski, układał plany jakby stryja porwać i wojsku go dostawić. Przystąpienie Stanisława Augusta do konfederacji, wszystko do gruntu rozbiło. Zamek

zamienił się w głuchą pustynię, bo wszystko króla odbiegło, najprzywiązańsi doń opuszczali go. Pius Kiciński, naczelny w jego kancellarji, wieloletnie zaufanie posiadający, odesłał mu mianowanie na kasztelana jakie niedawno otrzymał, i rozstał się z nim na zawsze. Kacper Cieciszowski biskup łucki z jinnymi usunął się z kraju pisząc do króla aby pomniał w swojim położeniu, ochraniać od krzywoprzysięstwa tych, którychby nieprzyjaciel lub buntownicy niewolili do wyparcia się swego przekonania. W wymusie i gwałtach z tego powodu dopełnianych, w przerażeniu i wzruszeń wielu chorobą uderzonych zostało, a byli co nie przeżyli tak ciężkiego poniżenia.

Do §. 120.

(26) Ils se sont égarés jusqu'aux excès les plus criminels (mówi Siewers w swéj nocie 23 wrzesnia 1793), témoins les deux derniers discours du nonce Krasnodębski de Liv, à la seance du 16, et du nonce Szydłowski de Płock, à la seance du 19; dans les quels, le premier en louant ouvertement les principes de jacobinisme de la diète revolutionnaire et de la constitution de 3 mai, a osé peindre des couleurs le plus noires la confédération générale de Targowica formée pour sauver la patrie et protégée dans cette vue par sa majesté impériale; le second se permit une licence plus grande encore, en osant même nommer la présente diète unie sous un nouveau lieu de confédération; on vit ramas de peuple, qui avait surpris le roi un jour de dimanche, pour lui faire signer cet acte, selon lui criminel, sans reflechir que l'offense s'étendait à deux puissances voisines et à la nation même, par l'insulte faite à un corps souverain.

Do §. 120.

(27) Niepodpiszę rozbioru, nigdy się téj podłości niedopuszczę, powtarzał Siewersowi Stanisław August udając się do Grodna, niech sobie imperatorowa odbierze swą koronę, niech mnie na Siberją zaszle; dozwólcież mi opuścić me królestwo z kijem w ręku: bo ja nigdy się niezhańbię. Groził Katarzynie że złoży koronę: odpowiedziała mu, że nieczas. Gdy półkownik Stakelberg zięć Igielstroma, przyniosł akt podziału do podpisu, Stanisław August rozpłakał się wołając: „Oh półkowniku! miejże litość nademną! niech mię niezniewalają do podpisu méj hańby.“ Stakelberg go zaspakajał, że po spełnieniu téj ofiary, pewnie będzie mógł cieszyć się starością pomyślną i spokojną. Otarł łzy i dodał, „niechże tak będzie, chciałbym się tego spodziewać.“ Lecz gdy synowica jego Tyszkiewiczowa weszła, znowu się oblał rzewnémi łzami i płakali oboje (Masson, mémoires secrets sur la Russie).

Do §. 129.

(28) Radę tymczasową składali: Ignacy Zakrzewski prezydujący; Stanisław Mokronowski komendant miasta; Xawery Dziekoński, Szymon Szydłowski (były poseł); Józef Wybicki, Eljas Aloe, Ignacy Zajączek, Jędrzej Ciempiewski (były poseł), Jan Horain, Stanisław Rafałowicz, Franciszek Makarowicz, Michał Wulfers, Franciszek Tykiel, Franciszek Gautier, Jan Kiliński. Rada ta złożyła swe poszanowanie Stanisławowi Augustowi który wróżył niezachwiane powodzenie, a ze swéj strony dobrą przestrogę dając, radził aby się strzegli jakobińskich zasad, a podnieśli ordery orła białego i śgo Stanisława.

Do §. 185.

(29) Na jednym z tych balów gospodynią była pani Krasińska pięknie ustrojona według zwyczaju w rękawiczkach. Goście komplementowali ją; czego nie zaniedbał Kiliński i w rękę pocałował. Z kolei Sierakowski, biorąc za rękę, ściągnął rękawiczkę i cisnął za Kilińskim, a mówiąc: skóra dla szewca, mięso dla rzeźnika, gospodyni obnażoną ucałował rączkę. Wysok dowcipu podobał się gospodyni i wszystkim. Wiele z owego czasu powiastek wesoło zabawiłby mogło.

Do §. 137.

(30) Działo się to z zapałem i żarliwością. Gdy ciągniono z nowego miasta bełkę na jedną szubienicę, krzyknął ktoś, weźmy wóz. Niepotrzeba odparł Kalasanty Szaniawski później filozof, zaniesiemy i młodzieńczymi barki silnie dźwigać dopomagał. Później nieco tenże z Bogumiłem Linde, przy ołtarzu rozpływali się widokiem zdejmowania sakry z biskupa Skarszewskiego. Po upadku powstania, jadącemu przez Berlin Szaniawskiemu do Paryża powierzone były znaczne summy pieniężne: tych niedowiózł, co się z nimi stało powiedzieć nieumiał: filozofować zaczął.

Ludu niespokojność przypisywano podnietom tajnym, jakkolwiek było koniecznym wypadkiem, szkaradnéj przeszłości i wątpliwéj obecności. Nie brakło związków których pojęcia i życzenia rewolucijne były daleko posunione: ale Konopka do ludu prawił jawnie; półkownik Chomętowski o potrzebie pozbycia się króla, zdanie swe głośno objawił; Żółtowski sam od siebie groził Kościuszce; Linowski Alexander drukował książeczkę przeciw powolności Kościuszki; Zajączek, z jinnych też pobudek działał nieprzyjaźnie; zacny Jakób Jasiński tak wysoko stojący i wtajemniczonymi z sobą równie kierować zdolny, niezostawiał

najmniejszéj poszlaki, aby, stosownie do pojęcia i życzenia wtajemniczonych, co sprzecznego widokom naczelnika podnosił, aby rozwinięty bieg rzeczy zmieniać zamierzał, i poległ na polu boju jak ofiara wyrzeczenia się siebie.

Do §. 138.

(31) Postąpiono więc w téj sprawie niesłychanie nagléj, aniżeli w sprawie jawnych służalców Rossji, czyni bolesną uwagę Ferrand w swéj Histoire des trois demembremens de la Pologne, gdzie się użala na burzliwość ludu. Po takowym powściągnieniu, tribunał rewolucijny ogłaszał listy potępieńców nieobecnych, których exekucją lud mógł widzić w powieszonych in effigje; a gdy zapadł wyrok na biskupa lubelskiego Skarszewskiego, trzeciego z biskupów co byli cząstką sejmu grodzieńskiego, w chwili jego exekucji, Kościuszko go ułaskawił. Opinja powszechna była zawsze przeciwna temu ułaskawieniu i wyrzucała Skarszewskiemu do końca, jego przeniewierzenie się ojczyźnie; wtedy nawet, kiedy został primasem carskiego królestwa, nieuniknął takowego wyrzutu. — Za wyrokiem powieszeni in effigje, 29 września, 9 i 17 października byli następujący: Felix Potocki, Xavery Branicki, Severin Rzewuski, Jerzy Wielhorski, Antoni Złotnicki, Adam Moszczeński, Jan Zagurski, Jan Suchorzewski, Michał Kobyłecki, Jan Swiejkowski, Franciszek Hulewicz, Jakób Szmul, Kazimirz Raczyński, Teofil Załuski, Stanisław Bieliński, Florjan Dre-

wnowski, Antoni Pułaski, Michał Łopott, Jacek Małachowski, Thaddeusz Włodek, Ignacy Łobarzewski, Adam Podhorski, Kurdwanowski. — A z tych Ignacy Łobarzewski, upominając o zaległości u skarbu imperatorskiego, w dziele swym w Petersburgu wydanym pod tytułem: respect dû à la tête couronnée, żali się że w roku 1794 sprawiedliwości niebyło, wykroczeń nie karcono. — Zdarzenia te warszawskie służyły dyplomacji i sąsiadom do wrzasków na jakobinism a nieprzypadały do myśli kierowników rewolucji francuzkiéj. Bars przebywał w Paryżu jako reprezentant powstania rzeczypospolitéj polskiéj, i doznawał wymówek i wstrętu konvencji. Po skarceniu rozjątrzonego na dniu 28 czerwca ludu warszawskiego le comité de salut public wymagał od Barsa stanowczego objaśnienia, jak to jest: że generał Kościuszko theorją oznajmuje zbawić Polskę rewolucijnemi środkami, a w praktice jinaczéj postępuje; jak to jest, że ochrania i uznaje, on diktator, za panującego zdrajcę Stanisława Augusta; że się bez litości sroży nad tymi co jidąc na rozstrzelanie za dzień 28 czerwca, niezapierali się swego, oświadczając spokojnie, że mniemali dobrze ojczyznie służyć uprzątając zbrodniów; za co lęka się wyzwolić lud wiejski, oszczędzając interes

i przywiléj nadużyć szlachty? za co nareszcie ze względem jest dla chytréj Austrji, która z nami jest w wojnie? Wysłuchał Bars okrutnego wyrzutu, w milczeniu odszedł.

Do §. 139.

([32]) Prawdziwie pełne dziwów jest to z niedostatecznémi środkami poczęte i utrzymywane litewskie powstanie, którego bohatérem był Jasiński Jakób co swym umysłem natchnął jinnych.

Powstanie to było wprzód na trzy tygodnie zmówione. Liczono przeszło 200 wtajemniczonych wszelkiéj klassy ludzi, professorów, uczniów uniwersytetu, kanoników, proboszczów, zakonników, kupców, żydów, wojskowych, wyrobników, nawet kobiet, i tajemnica zdradzoną niebyła. Wszakże bądź pozory lub podejrzliwość poczynały niepokojić Rossjan i główno kommenderującemu Arseniewowi podobało się mieć podejrzenie na Jasińskiego. Na niewiele dni przed powstaniem, na jednym balu napadł na niego czy jest podobieństwo aby mógł mieć zamysły jakie, Jasiński wesoło odparł że jest. Jakżebyś się wziął do tego zapyta Arseniew. Ot tak, odpowiada Jasiński, i prawie ułożony plan mu opowiada, z przerażeniem niejakim obecnych wtajemniczonych, a zabawieniem Arseniewa, który widząc w tym niepodobieństwo, naśmiał się i niespokojność swoję zupełnie uciszył. W niewiele dni wszystko do skutku przyszło. Głównym Jasińskiego pomocnikiem był prof. architektury Szulc. Dla

zajęcia arsenału potrzeba było ludzi cokolwiek; do spełnienia jinnych ruchów, pochwyceń, po kilku było dosyć. Trzech ciągnęło jakby liczny oddział zbrojny na zamek i Arseniewa samego uwięzili. W polu trzeba było biegłości dowódzców i dzielności podkomendnych, czego niebrakło.

Przy obronie Wilna w dniach 19 i 20 lipca, zdumiewającą jest rzeczą do jakiego stopnia dwaj officerowie obroną kierujący, Hornowski i Grabowski mnożyć się zdołali. Attak przypuszczony był na różnych punktach; trzeba jim było to na otwartym spotykać się polu na czele garstki; to bronić bram, murów, ulic, domów. Wszędzie jich niebrakło. Z pomiędzy bram Wilna, jest jedna która lubo niespiczasta, i z wierzchu płasko wyrębiona, nosi jednak nazwę ostréj bramy. Nad nią jest kaplica z cudownym dziewicy bożéj obrazem pod opieką karmelitów bosych. W tych dniach zakonnicy ci z mieszczanami zasiedli aby nieprzyjaciela natarczywość na tym punkcie odpierać. Przez szczeliny strzałów godzili w officerów rossijskich i szczęśliwie zmiatając skłaniali żołnierza do odwrotu. Po kilkakroć półki rossijskie zanosiły się ciaśninę tę przebyć i odparte zostały. W takich rozprawach zginął generał Dejów kulą Kossobudzkiego przeszyty. Odpierała Rossjan

i armata na przeciw w głębi ulicy postawiona. Jedną razą, niedostateczny obrońców na jinne punkta rozbiegłych, odpór, zrządził ze Rossjanie bramę przeszli i do miasta wchodzili. Postrzega to człowiek ludu Czarnobacki w głębi ulicy z szynku wychodzący: wraca więc do szynku chwyta za węgiel rozrzarzony, kładzie go na zapał armaty na szczęście nabitéj: ta wystrzela, szyki ścieśnione przerzadza, przerażenie rzuca, do ucieczki skłania. Miasto ocalone zostało.

Do §. 151.

([33]) Pobyt Stanisława Augusta w Petersburgu był smutny, mianowicie za panowania Pawła. Razu pewnego gdy Paweł przechadzał się w pałacu w imperatorskim płaszczu, w koronie i z berłem w ręku, postrzegł że Stanisław August starością i trudem przechadzki zmęczony przysiadł w kąciku dla wypoczynku; korzystając z chwili w której Paweł rękę do ucałowania kilkuset dworskim podawał. Paweł to postrzegł i wlot adjutanta wyprawił z rozkazem aby wstał. Po śmierci zamierzył mu suty pogrzeb wyprawić. Sam czuwał nad przystrojeniem katafalku i przygotowaniem do żałobnéj pompy. Raz dostrzegł pracującego nad przystrojeniem rzemieślnika, rodem francuza, nazwiskiem Leroux, w katance i pantalonach; kazał mu natychmiast z drabiny zniść i w kościele niezwłocznie dać pałki za nieprzyzwojite odzienie. Aby zaś z całą monarszą uroczystością pośmiertny obrządek dopełnił i rzeczywistego króla pochował, ponieważ Stanisław August abdikował i z korony był wyzuty, więc, kazał jego zwłoki w płaszcz królewski przyodziać i sam na głowę jego koronę wkładając wrócił mu onę; poczym kazał nowo ukoronowanego króla, swym dworskim i obecnym w Petersburgu Pola-

kom, w rękę całować. Ciało jakiś czas złożone było w pałacu. Objaśniony Paweł jakim sposobem królowie Burboni we Francji grzebani byli, wziął się sam duchowieństwa ceremonje podzielać; sam i dwaj jego synowie wielcy książęta Alexander i Konstanty, obkądzali tedy katafalek i święconą wodą kropili. Paweł, nieopuścił konduktu aż u wrót kościoła katolickiego, do którego niewszedł. Chcąc uczynić paradę świetniejszą, sporządził nowy dla arcybiskupa apparat, kapę, pastorał, infułę. Sam do tego rysunek wydał i wedle jego rozkazu na infule, w miejsce krzyża położona była jego cyfra, szubieniczne P. (Paweł pierwoj), i arcybiskup Siestrzeńcewicz, z niemałą imperatorską pociechą postępował w téj mitrze jak grenadjer jaki.

PORÓWNANIE
DWU POWSTAŃ
NARODU POLSKIEGO
1794, 1830.

PORÓWNANIE I RÓŻNICE

DWU USIŁDWAŃ NARODU POLSKIEGO

ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

w 1794 i 1830—1831.

Dwa usiłowania odzyskania niepodległości niewielkim 37 lat upływem odległe, na uwagę biorę, to jest powstanie 1794 i rewolucją 1830 — 1831. Oba jeden cel miały, mało różną przestrzeń ziemi na któréj walczono, mało różny przeciąg czasu w którym się utrzymywały; w obu, Polacy sami sobie zostawieni, obu niepomyślny koniec spotkał; po obu zagłada narodowości się nasrożyła; tułactwo dwie półkole ziemskie zwiedza; w oczekiwaniach, niecierpliwości i tęsknocie żyje. Jest tedy coś co czyni obadwa usiłowania do siebie podo-

bne; a gdy wejdziemy w rozwagę szczegółową biegu, kierunku, oraz wydarzeń, dostrzegamy nadspodziewanie daleko więcéj podobieństw, aż prawie do tożsamości posunionych; zrodzonych, z jednostajnych usposobień i pojęć ludzi, odległych jednym tylko pokoleniem, a postawionych w położeniu jeden od drugiego mało różnym.

Po gwałtownych XVII wieku wstrząśnieniach, nastało w Europie zmartwienie żywotności narodowych i takowe przeciągało się aż pod koniec XVIII wieku. Wtedy naród polski tejże koleji powszechnéj ulegający, wolny i niepodległy, znalazł się między trzema potężnémi mocarstwami absolutnémi. W tymże czasie żywotność narodowa w Europie zachodniéj budzić się poczęła: w stronie jéj wschodniéj, jeden naród Polski bytem swojim, ruchem swojim, podobne usposobienie okazał. Doznał on, że łakomstwem bezwstydnym powodowani trzéj sąsiedzi, rozwarli paszczę czyhającą na byt jego, dożnał 1772 że zgodnie odgryźli i połknęli nie małe kęsy, a przewidywał że ostrzyli zęby na resztę jego skaleczonego ciała, że niebyło w Europie żadnego żywiołu sprzyjającego

skaleczonemu. Tym czasem na zachodzie nastąpił wybuch rewolucijny, który rozpalał zatargę i krwawe wojny o principja, wojny ludów z mocarzami, wojnę nowego porządku w towarzyskości z dawnym.

Polacy aby ujść zawziętości swych sąsiadów z bezprzykładną rezignacją w 1788 i 1791 wyrzekają się swych wolności, zmicniają rzeczpospolitę w monarchją umiarkowaną, znoszą samowolność narodu uzbrajania się w konfederacjach, chcą polegać na wierze diplomaticznéj.

Środek ten nie ocalił Polski. Obalone zostały w 1793 nowéj monarchji institucje, szarpa-

Kongres wiedeński 1815 żeby ujść domagania się ludów, zapowiedział wszystkim monarchjom konstitucje reprezentacijne, zastrzegł połamanym w drobne okruchy ludom, narodowości miejscowe. Polacy z jinnémi mieli téj łaski doznać.

Na mocy tego nastało rozkrawanie ziem polskich i udzielanie pewnych swobód z zacho-

nie ziem daléj posunięte. Rzeczpospolita polska miała pozostać, jednak 6 miljonowa, w objętości 4,000 mil kwadratowych z zapewnieniem niepodległości.

Lecz nic nierokowało aby wojska rossijskie z téj rzeczypospolitéj wyszły; ujarzmiająca gwarancja była jéj nałożona, a coraz pewniejsze rosły oczekiwania, oczywistość nowéj rwaniny, choć dla Austrji; nawet zupełny rozbiór zdawał się niezawodny.

Wojsko narodowe które zwijano lub wcie-

waniem narodowości. Królestwo Polskie 4 miljonowe, w objętości 2,200 mil kwadratowych z konstitucją nadaną miało pozostać carskiém, z nadzieją rozszerzenia granic.

Stał tylko garnizon rossijski w stolicy, ale coraz wyraźniéj było jak reprezentacijna konstitucja uciążliwą się stawała dla despotizmu carskiego; zapowiedziano że nie będzie rozszerzenia, oczywiście się stawało że kiedyż tedyż królestwo w gubernją obrócone będzie.

Wojsko narodowe któremu kolory naro-

lano w rossijskie odpowiadając gotującemu się do powstania narodowi dało takowemu powstaniu początek w Krakowie 24 marca 1794.

Dawniéj mówiono wiele że naród polski nic niemoże bez pleców. Lecz w chwili powstania nikt o pomocy obcéj marzyć niemógł; owszem wiadomo było że onéj nigdzie nieznajdzie, że Polacy są samym sobie zostawieni. Nikt wtedy niemyślał czy ma plecy; wkrótce owszem okazało się że jest do czynienia ze

dowe odjąć chciano i mogło ulec przejistoczeniu, w rossijskie, odpowiadając gotującemu się do rewolucji narodowi, takowéj dało początek w Warszawie 29 listopada 1830.

Wiele mówiono od czasu upadku rzeczypospolitéj że Polskę cudzoziemska pomoc podźwignie, i Polacy mniemali że takowa już niemałe jim poczyniła przysługi. Byli co w chwili rewolucji spodziewali się że jakażkolwiek pomoc zjawić się może rewolucijnie przez współdziałanie ludu jakiego; było wię-

wszystkiemi trzema sąsiadami. Powstańcy od pierwszéj chwili zastawili się swémi piersiami, ciągle zaczepnie lub odpornie walczyli, od pierwszéj chwili wszędzie bez odetchnienia do boju zniewoleni, stawali z zupełną rezignacją, a nie jeden z tą rozpaczą, która powoduje prawego gdy niechybnego zgonu szuka. Niebyło czasu ani do spoczynku, ani radości którą w zawieszeniu trzymała, żądza dopięcia i wątłe nadzieje.

céj takich co liczyli na diplomaticzne dworów nadbieżenie, jakkolwiek system nie interwencji byłby temu przeciwny. W powszechności atoli o obcéj pomocy niemyślano tylko o użyciu sił własnych; system nie interwencji mógł zaspakajać że sprawa będzie z jedną tylko Rossją. Wnet ujrzało się carskie królestwo z postoju rossijskiego uwolnione. I miało czas oddać się niewypowiedzianéj radości i z zupełném zaufaniem w powodzenie, znosić wypoczynek przewlekany całe dwa miesiące.

Za dawnych rzeczypospolitéj czasów, dla ocalenia swych wolności, naród sam uzbrajając się, sam do bronienia się porywając, wiązał konfederacje; ale rewolucja parlamentarska sejmowa 1788 — 1791 zakazała takiego samowolnego bez wpływu władz wykonawczych narodu uzbrajania się, zniosła i zakazała konfederacje. Kiedy więc dla utrzymania niepodległości po parlamentarskiéj rewolucji czyli konstitucji 3 maja naród samowolnie porwał się do broni, nazwano to powstaniem, insurrekcją i w téj raz po-

Noc 29 listopada była rewolucją, a przeto i dalsze skutki rewolucjine być miały, a nie powstania narodu które mówiono z razu więcéj by cara przerażało. Rewolucja była oburzeniem się przeciw urzędnikom carskim i pogwałceniu konstitucji, a powstanie mogłoby dawać myśl powstania w gubernjach oderwania się od Rossji, coby rozogniło carski gniew. Lecz kiedy układy z nim nieszły, powstania w gubernjach wybuchły, a nadzieje ku diplomacji europejskiéj obróciły się, twierdzono wtedy, że to było powstanie

wziętéj myśli bez jéj odmiany, jednostajnie utrzymywanéj z nieprzyjaciołmi zaczepnie i odpornie bez odetchnienia walczono.

narodu a nie rewolucja, bo rewolucja zapowiadając socjalne zmiany, odrażałaby przychylność diplomaticzną dworów europejskich, w tak niejednostajnéj i zmiennéj myśli działanie przeciw nieprzyjacielowi szło niejednostajnie.

Obojętnąby to było rzeczą usiłowanie odzyskania niepodległości nazwać insurekcją lub rewolucją, gdyby w tym żywotność sił narodowych nieznajdowała większych lub mniejszych pobudek do ruchu, gdyby te nazwania niesłużyły za powód i narzędzie do jéj oziębienia i otrętwienia.

Wstrząśnienia narodowe, również przestrzeń ziemi zajmowały, i w obu razach bój ośmiomiesięczny toczyły

Od powstania krakowskiego i bitwy racławickiéj 4 kwietnia, do złożenia broni pod Radoszycami i Końskiémi 18 listopada upłynęło dni przeszło dwieście trzydzieści.

Po dwumiesięcznem niezaczepianiu od wkroczenia Dybicza koło 10 lutego do oddania twierdz Modlina i Zamościa 11 października upłynęło dni przeszło 230.

Mazowsze i Krakowskie, Żmudź i Litwa jednostajnie w obu razach wstrząśnione, Galicja i Prusy w obu razach wcale się nieruszyły.

W 1794, więcéj przestrzeni ziemi zajęło powstanie wielkopolskie aż do granic szląskich do Leszna rozciągłe, mniéj w stronę ziem ruskich.

W 1831 więcéj przestrzeni zajęło ziem ruskich powstanie, wstrząśnienie ziem polskich zatrzymało się nad Prosną u Kalisza.

Wszakże ruchy ziem ruskich niemiały dostatecznego punktu oparcia. Tożsamość miejsca, brak

miasta głównego, stosunków i myśli harmonizującéj socialność, w któréj narodowość ruska ludu okiełznana disunji nauką, wątpi czy niebyłeby przeniewierstwem zerwać z Rossją, aby zbratać się z Polską zrządziły podobieństwo wypadków; objawiany w drugim razie ogromny postęp a niezmierny na przyszłość dla sprawy wolności widok.

Oddziały wojska przedzierają się z Wołynia, Ukrajiny i Podola dla połączenia się z głównem powstaniem. Łaźniński i Wyszkowski z Ukrajiny i Podola przez Galicją i Kopeć z pod Owrucza i Żytomierza przez Wołyń.

Część ta Polski w owym czasie, szczególniéj była odrętwioną siłą targowicką, niedo-

Oddziały powstańców przedzierają się z Podola i Wołynia dla połączenia się z głównem siły zbrojnéj działaniem. Z pod Łucka i Daszowa, z Ukrajiny i Podola przez Galicją. Różycki z pod Żytomirza przez Wołyń.

Myśl narodowa i socjalna podrosłszy potężnie niemiała jeszcze dosyć uprzątnionych

statkiem mieszczaństwa i ostrzejszym przedziałem między klassami mieszkańców, tak religijnie jak socjalnie; wojskowi tedy powstańcy niemieli i nieszukali punktu oparcia.

zawad wynikających z religijnych i socjalnych przedziałów; pobudziła jednak miejscowe żywioły. Obywatele mieszkańcy obierając stanowiska na miejscu walczyli.

W Litwie więcéj harmonji religijnéj i socjalnéj, duch narodowości miejscowéj dochowany, dodał dzielności słabym w powstaniu środkom, a tam okazało się więcéj sprężystości, gdzie duch miejscowy więcéj skupiony, więcéj jednostajny. Niedostateczne środki zniewalają wołać o wsparcie od braci Polaków z głównego jich powstania, a takowe wsparcie, dziwnym zbiegiem okoliczności, w obu razach nieumie skutecznie działać, rozstraja żywioły miejscowe, nieprzynosząc potęgi własnéj tylko miałkość.

Żmujdź wyprzedziła Wilno, Grodno, Brześć.

Żmujdź wyprzedziła braci Litwę; większe

Miasta były stanowiskami ważnémi, stolica Wilno najistotniejszém. Niedostatek broni, naboju, dział. Jasiński duszą ożywiającą. Jasiński przez naczelnika odciągniony, przysłany Wielhorski z parą tysięcy wojska w posiłku, jest świadkiem obrony i upadku Wilna, dowodzi odwrotem.

miasta nieweszły w ruch, całém stanowiskiem lasy i otwarte pola. Niedostatek broni, naboju, dział. Partyzantka duszą ożywiającą, utrzymującą. Przez wodza naczelnego Giełgud przysłany z licznym i pięknym wojskiem 12,000 wynoszącym, z piękną artilerją, przybywszy rozwiązał partyzantki powstańskie, szturmował do Wilna i dowodził odwrotem.

Głównem obrotów wojennych polem w obu razach były okolice nadwiślańskie, mianowicie stolicy Warszawy i onéj przedmieścia Pragi, albowiem ku niéj kupiło się wojsko znajdujące w niéj najwięcéj zapasów i środków do opatrywania się w potrzeby wojenne. Wojenne działa-

nia czyli bój krwawy w téj całéj przestrzeni szedł niejako odwrotnie.

1794 rozpoczął się w krakowskiém z koleji zagroził Warszawie a kończył zdobyciem Pragi.

1831 zagroził naprzód Pradze z koleji zdobył Warszawę a najdłużéj ciągnął się w krakowskim.

Ten atoli odwrotny bieg, jednostajny przynoszące wypadek, dostarcza i jinne do porównania widoki i zdarzenia, w jinnym je szykuje szeregu, dla zrządzenia losu, jaki fatalność przeznaczyła Polszcze.

W krajinie 4,000 mil kwadratowych wynoszącéj, którą jeszcze za Polskę uznawano, rozciągłéj od kończyn Kurlandji do Krakowa i Krzemieńca, od Pińska pod Rawę do Bzury

W krajinie 2,200 mil kwadratowych wynoszącéj, którą królestwem polskim nazwano, rozciągłéj od Kowna do Krakowa i Zamościa, od Brześcia do Kalisza i Prosny, stało

i Pilicy stało ze 30,000 wojska narodowego w rozerwaniu: prócz tego różne oddziały rozrzucone były aż pod Kijów. Cała ta krajina jeszcze za Polskę uznawana, obsadzona była liczniejszém wojskiem rossijskiem które przecinało związki narodowego. Trzeba się było narodowemu na wszystkich punktach ucierać i przedzierać między rosnącym w liczbie nieprzyjacielem aby się w punkta operacjine powiązać, pod stolicę zbliżyć i wśród przerw nową formacją zasilać. Skarb próżny, brak pieniędzy i jich obiegu po 30,000 narodowego, od razu w jedno ciało skupionego wojska, przed którém 8,000 rossijskiego precz ustąpiło, i kraj bez najścia nieprzyjacielskiego miał czas w dwumiesięcznéj ciszy, uzbrajania się, zakładania magazynów, dwojenia swéj siły zbrojnéj nową formacją. Długi czas połowa téj krajiny wolną zostawała od najścia nieprzyjacielskiego. Zawsze dwie twierdze stanowiskiem wojennym: zapasy żywności, potrzeb wojennych, skarbowe i pieniężne do końca niewyczerpnięte. Nieprzyjaciel potrzebował

świeżych bankructwach od razu dał się we znaki; bez twierdz, bez zasobów, ni żywności, ni potrzeb wojennych, ciągle walczyć trzeba z niedostatkiem. Po niejakich obrotach nieprzyjaciela pod stolicą było 60,000 a przeszło 20,000 na różnych punktach bojowych w Litwie, w Lubelskim, Sandomirskim i Krakowskim.

dwa miesiące czasu nim się przyrządził i ze stukilkudziesięczną siłą i potężną artillerją w tę krajinę się rzucił.

Narodowe siły tedy ściągać i wiązać się musiały, nieprzyjacielskie były gotowe.

Narodowe tedy siły były gotowe; kiedy nieprzyjacielskie ściągać się i wiązać musiały.

Bitwy racławicka i na ulicach Warszawy i

Bitwy pod Stoczkiem, Grochowem, Nową wsią

Wilna, 4—23 kwietnia otworzyły kommunikacje i ułatwiły ściąganie się w stanowiska wojenne.

14—25 lutego ułatwiły dalsze pomnażanie wojska narodowego które do 80,000 rosło.

Trzech było sąsiadów, którzy łakomie szarpali Polskę w kawalce; żeby więc Polska powstała, musi przeto mieć sprawę ze wszystkiemi trzema. Jeśli tedy Polacy przeciw jednemu z nich powstają i czegóż się ma spodziewać drugi i trzeci? mogąż obojętnie patrzeć i czekać?

Wzięto w powstaniu 1794 aby niezaczepiać tylko jednego; wojna tedy miała być z Rossją jedynie. Nie uważano jednak że i inni dwaj nie dla samego utrzymania co już posiadali, wmieszać się mieli powód, ale że jeszcze było

Wzięto w powstaniu 1831 aby niezaczepiać tylko jednego i toczyć wojnę jedynie tylko z carem; nader to pozorną wzmocnione było pewnością. Naprzód biorące się do broni królestwo, tak było wcielone do imperjum,

co zabierać, czym się dzielić, że ostateczny podział był w tajnikach gabinetowej zmowy u-kartowany. Jakoż ry-chło doznali Polacy, że mają do czynienia z ca-rową i królem pruskim razem.

W ciągu trzech mie-sięcy walnego z dwoma nieprzyjacioły boju (6 czerwca do 7 września), trudna walka rozpoczę-ła się niepowodzeniem, klęskami, pod Szczeko-cinami, pod Chełmem, stratą Krakowa, oblę-

jak Polacy powstający w gubernjach. Więc już nie było dla drugich dwóch dworów żadne-go łupu do podziału; a do tego sistem nie-interwencji wzbraniał wdawać się w to, co się wewnątrz panowania cudzego działo. Jakoż toczył się tylko bój z carem w obrębach je-go panowania.

W ciągu tylko dwu-miesięcznym (31 marca do 26 maja), najświe-tniejsze zabłysły przed-sięwzięcia, najświetniej-szym powodzeniem o-twierane, a bez korzy-ści lub klęską zamyka-ne; zwycięztwo pod

żeniem Warszawy, pod któréj okopami zwodzono z różnym szczęściem utarczki i bitwy. Ciężkie to trudy które z wojskiem podzielał lud, uwieńczone zostały uwolnieniem stolic od szturmów i oblężenia.

Powstanie Wielkopolskie stało się diwersją wielce skuteczną dla głównéj armji Warszawy broniącéj. Z głównéj armji posłano Wielkopolanom wsparcie. Nie mówiono żeby Dębem wielkim, a nieprzyjacielska armja zostawiona w całości; pod Iganiami bez skutku. Po boremelskim zwycięztwie nastąpił ustęp, pod Chlebanówką. Wśród triumfalnego aż do Tykocina pochodu wypuszczone gwardje, stracona walna bitwa pod Ostrołęką. Tak wcześno ogniał dzień ostatni dla Polski.

Powstanie w gubernjach było dla głównéj armji za dobrą poczytane diwersją za granicami kraju wydarzoną, a to dla tego że z carem toczyła się wojna, 2,000 korpus został przezna-

jich powstanie było niewczesne, bo już z królem pruskim otwarta toczyła się wojna. Król pruski odstępując od Warszawy wszystkie siły obrócił na zgniecenie Wielkopolan.

Słyszeli nieraz Polacy powtarzających Rossjan, z tych co jich krajinę nawiedzali, że byle się rzeczpospolita utrzymała, to będą się expatrjować z Rossji i przeniosą się do Polski. Pierwsi tedy powstańcy odezwali się do Rossjan, wzywając aby o swojich pomyślili swobodach i wspólnie z Polakami czony na wsparcie ziem ruskich a oddział z kilkuset złożony na wsparcie Litwy. Klęska ostrołęcka pchnęła większe daleko posiłki do Litwy, a Rossjanie obrócili większe siły na zgniecenie powstańców.

Pomnąc Polacy na stosunki w jakie niedawno 1824—5 z Rossjanami weszli dla wspólnego pozyskania wolności, ogłaszali do nich odezwy i wezwania. Lecz jakieś licho urzekło obie strony; że się nieznalazły; że bunt osad wojskowych, wywieszenie trójkolorowéj chorągwi w Petersbur-

wzięli się przeciw carowéj; skutku to niemiało i żadnego pozoru niema ażeby z powodu jakiéj dla sprawy Polski przychylności, mieli się w służbie swéj niepewnémi ukazać nawet błędów wojennych nikt Rossjanom niezarzucił.

gu, niepokoje w samej ziemi rossjiskiéj były bez związków z powstaniem polskim i bez skutku. Powtarzano wszakże że ogień artillerji rossjiskiéj więcéj straszył niż szkodził, że wielu officerów malkontentów zasyłanych jest w głąb Rossji, że wielu dowódzców chętnie przed nataczywością polską z przychylności ustępuje. Tymczasem nieodgadnione zostają Dybicza samego kroki; opuszczenie przez niego pola Grochowa; zostawienie na nim tysięcy broni, któréj Polakom brakowało; rozłożenie na leże i zimowe całéj

armji na łatwe wzięcie, któréj wziąść niechciano; zatrzymanie się w Ostrołęce, kiedy rozbity, zwyciężony uciekał, nareszcie w Ostrołęce zgon jego nagły.

Powodzenie krwawémi i ciężkiémi pozyskane trudami, niemogąc jeszcze wróżyć utrzymania się powstańców, tém mniéj było zdolne utrzymać trzecie sąsiednie mocarstwo od zdeklarowania się przeciw Polsce; Galicja była spokojna i nic nie zapowiadało aby cisza jéj zakłóconą być miała: wszakże Austrja nasza Polskę, było albowiem

Gdy już nie było ziem wolnych któremi by Rossja wynagrodzić mogła, a Galicja była spokojna, Austrja nie miała jeszcze interessu oświadczyć się przeciw sprawie polskiéj; dopuszczała chętnie żarliwym Galicjanom spieszyć na pole boju do braci bo się tym sposobem pozbywała tych coby ciszę zakłócić mógli. Równie i król Pru-

czém się dzielić; Rossja zwycięzka miała czém współdziałaczów wynagradzać. Doznali tedy Polacy że zawsze razem ze wszystkiemi trzemà zmownémi sąsiadami do czynienia mają.

Gdy mimo powodzeń jakie Rossjanie mieli na Litwie, carowa widziała że boj z główną armją szedł tępo, nowe czyniła przygotowania, nowe przyrządziła siły, oddając one pod wodzę Suwarowa, który ciągnął wprost pod okopy Pragi.

ski nie widząc coby do wzięcia było, niezrywał się do zaczepki boby to kosztowało: ale sprzedaje Rossji żywność, rynsztunek, otwiera miejsca na stanowiska wojenne, Polacy tedy doznali że sprawa nie z jednym.

Gdy mimo powodzeń jakie Rossjanie mieli na Litwie, car widział że bój z główną armją szedł tępo, nowe czynił przygotowania, nowe urządzał siły, oddając one pod wodzę Paszkiewicza który krążył by stanąć pod wałami Warszawy.

Stawiono opór postępowi Suwarowa pod Krupczycami, pod Terespolem.

Nie zagrały działa Modlina na widok tak skośnego pochodu Paszkiewicza, wypuszczony nieprzyjaciel pod Łysobykami.

Stracona walna bitwa pod Maciejowicami była dniem ostatnim dla Polski.

Od dnia ostatniego pod Ostrołęką do wzięcia ugodnego Warszawy (od 26 maja do 7 września) ciągnęło się miesięcy 3 i dni dziesięć.

Od dnia ostatniego pod Maciejowicami do wzięcia Pragi i rzezi (od 10 października do 2 listopada), upłynęło dni 22.

Przechodzono spokojnie mosty z uczuciem może wzgardy pod Nieszawą, z uczuciem trwożnym a może wstydu pod Potyczą.

Około 30,000 wojska w niedostatku skupio-

Około 70,000 wojska znalazło się rozrzuco-

nego razem ustępowało od stolicy w zwątpieniu.

nego w różne strony: główna tylko siła ustępowała, prowadzona bez boju; jinne korpusy ustępując walczyły z pościgiem.

Może będzie dowcip jaki co zdoła jinne ustanowić zbliżenie i porównanie zdarzeń czasów owych, to stoli nie przestanie być oczywistą, że w drugim razie wszystko było liczebnie wyższe i na korzyść powstania, ztąd też w drugim razie więcéj wydarzeń, więcéj bitew niż w pierwszym. A gdy w obu razach przyszło walczyć z przewyższającą nieprzyjaciół siłą, stosunkowo w pierwszym razie było więcéj do pokonania niż w drugim. W drugim gotowość, organizacja, skarb, zasoby i środki wojenne, stanowisko nieskończenie sprzyjające i ogromnie przeważne; nieprzyjaciel pojedyńczy, lękliwy, popełniający błędy, w duchu chwiejący się, może Polsce powodzenia życzący; wszakże niedłużéj ciągnął się bój, nie lepsze wydał skutki. Nikt pewnie nieprzypisze

tego, ani niedostatkowi odwagi walczących, ani brakowi ludzi zdolnych do przywodzenia na polu boju; ani nawet ślepemu trafowi; zechce raczéj jinnych tego szukać przyczyn, w kierunku sprawy. Odzyskanie niepodległości pewnie że stanowczo zależy od losu wojny, od zwycięztwa, lecz los wojny nie raz zależy od ustronnych okoliczności, od podniesienia lub osłabienia sił moralnych, czyli ducha powszechnego, od wymiaru jaki wojnie daje politiczny interes, od środków jakie obiera stronnictwo nią kierujące, w niéj dowodzące.

Powstanie 1794 przypadło w czasie rozwinionych gwałtownie rewolucij w części zachodniéj Europy, w czasie terroryzmu we Francji, w czasie obalenia wszystkiego w niéj dawnego porządku, a wytężonéj akcji ludu téj krajiny.

Rewolucja 29 listopada przypadła w czasie wziętości powszechnéj konstitucij monarchiczno-reprezentacijnych, w czasie kiedy we Francji rewolucją lipcową kierowała jizba. Jakkolwiek ostatnie zdarzenie to było w od-

Zdarzenia te jakkolwiek bez związku i oddalone, wywarły wpływ na myśli i pojęcia powstających. Ale powstanie podniesione było pod świeżą jeszcze pamięcią przejistoczonych a nawet obalonych dawnéj rzeczypospolitéj porządków, pod niezgasłym i niezatartym jeszcze do nich nawyknięciem. Stanęło więc pod hasłem insurrekcji, w formach konfederackich, z tą tylko różnicą że jinne przybierała tituły, że powołany czyli obrany naczelnik połączył w sobie władzę marszałka i regimentarza. Wszystkie

dalenia i bez związku z Polską, wszelako wywarło wpływ na myśli i pojęcia rewolucji polskiéj, tym bardziéj że ta rewolucja przypadła w okolicy od lat 36 częściéj do życia politycznego poruszanéj, uległéj zmianom które zacierały ducha starodawnych rzeczypospolitéj porządków. Rewolucjonowało się tedy wszystko w formach konstitucijnych, rewolucjonowało się wszystko, nawet władze i rząd zastępujący nieobecnego króla. Sejm zasiadł i konstitucijnie kontrollował i prawodawczył. Usunął z tronu

tedy władze rzeczypospolitéj zawieszone zostały, uchylone, ustąpiły insurrekcijnym. Rada najwyższa w miejsce generalicji konfederackiéj, władała pod kierunkiem naczelnika marszałka, kiedy naczelnik regimentarz w polu bój toczył. Król, senat i sejm gotowy a tylko limitowany, stali się bezwładni; marszałek-regimentarz-naczelnik i insurrekcja byli wszystkiém. A naczelnik wszystko mocny niebył wolny od wpływu pojęć różnych stronnictw, dawał się sprowadzać z drogi.

cara ogłaszając że stracił prawo do panowania (detronizował, ogłosił deszeansę, jakby prawego monarchy, odpadającego od prawa). Stawił królewskie rządy, dyktatora, narodowy, prezesów; wynosił do onych sprawowania osoby, monarchów, pentarchów. Sejm był wszystkiém, sobie bezpośrednio zachował prawodawstwo, a wojnę i władze wykonawcze polecał powiernikom wziętość i zaufanie posiadającym: wojnę osobno, rządzenie osobno. A sejm ten wszystko mocny, niebył wolny od wpływu pojęć ró-

żnych stronnictw, dawał się sprowadzać z drogi.

Insurrekcja popierając rewolucją postępu, spokojnie parlamentarsko dopełnioną, mogła pomykać jéj kroki. Miał tę myśl naczelnik, ale rewolucja ta parlamentarska, owoc koncessji, niepodała pojęcia kroków zwawych, tylko stopniowanych, lenirwych a to żeby zadać kłamstwo sąsiadom Polskę o jakóbinizm obwiniającym. Dla tego, godłem insurrekcji były, wolność, całość, niepodległość: wyrazu równości w rewolucjach

Rewolucja wynikła z powodu pogwałconego prawa i porządku konstitucijnego, narodowości, niepodległości, mogła w każdym sensie pomykać kroki. Myśl tę miał sejm; ale doktrina czasu wyłaziła wszędzie z trwogami i formami nieinterwencji kongresu wiedeńskiego, konserwacijnémi, legalnémi; niegodziło się obrażać diplomatycznych sprzecznych z narodowémi legalności, byłoby to nierozumem, szaleń-

zachodnich podniesionego unikano.

Żywioł towarzyski był podniesiony w parlamentarskiéj rewolucji, a nie tylko że owoce wydał, ale w swym względzie do pewnéj dojrzałości przychodził. Stan miejski był kontent, a w stolicach bił się na zabój: prócz wojska było drugie tyle nieumundurowanych wojaków, którzy wiele dokazywali. Była to insurrekcja mieszczańska, nikt się wtedy szlachcicem nazwać nie ważył. Sam naczelnik zamierzał coś więcéj, stwem. Dla tego rewolucja ta niemiała żadnego godła.

Żywioł towarzyski był poruszony tym samym, że mogło nastąpić połączenie pod jednę formę prowincij składających to guberuje, to carskie królestwo, a w nich stan towarzyski był niezmiernie niejednostajny. Tym czasem powstawały i rwały się do broni bez różnicy wszystkie klassy ludu, cząstkami socjalne ulepszenia ludowi zapowiedziane były. Sam sejm rozważał to i zajął się tym, jakby

gotował się do wyzwolenia włościan: lecz sprzeczny duch wstrzymał go od tego.

w części pańszczyznę uchylić, lecz sprzeczny duch wstrzymał go od tego.

Jaki to mogło mieć wpływ na lud w jednym i drugim razie, opuszczam, jidę rozważać co robili sprawcy tego zatrzymania.

Insurrekcja nadto wyglądała na dzieło motłochu, aby możniejsza szlachta raczyła bezpośrednio przewodzić, miała jednak dosyć środków od odrętwienia rozmajitych sił narodu. I jich interes i pojęcia jinne były od insurrekcji; wedle nich już konstitucja 3 maja za daleko poszła. Wre-

Za rewolucją 29-listopadową chętnie chwycili możniejsi panowie i bezpośrednio odrętwiali rozmajite siły narodu; gdyż jich pojęcia i interes, jinne były od powszechnych. Wedle nich przez rewolucją od razu wszystkiego odzyskać niemożna, i własnémi siłami utrzymać się niepodobna,

szcie lękali się o siebie aby z nimi tak niebyło jak podówczas z aristokracją we Francji.

Była też ohydna fakcja która jeszcze więcéj o siebie się lękała, dostojnych ludzi zaprzedanych Rossji. Wielu z nich pouciekało, wielu powięzio-

więc trzymać się należy w stanie obrony, odwlekać, nic na los nie narażać, a szukać błagać obcéj pomocy; aby ją uzyskać, trzeba dać pokój ulepszeniom towarzyskim, ani o nich mówić, bo to przerazi gabinety monarsze, respektować kongres wiedeński, a królestwo polskie w nagrodę dać temu co skuteczniéj udzieli pomocy.

Była téż fakcja niecnych przeniewierców narodowi, która powinna byłaby lękać się o siebie, jednak zuchwale we wszystko się wdawała. Byli w tym, co

nych sądu czekało, a wielu wolnie chodząc, z trwogi wichrzyli. Fakcja ta nosiła jimie dworskiéj, bo sam król do niéj się liczył. Bezpośrednio nie mogła ona powstania zdradzać, ale niepokojąc umysły, intrygując i znosząc się z nieprzyjacielem, swoje robiła.

Insurrekcja swojéj

najpodlejsze usługi dla carów podejmowali, co całkiem na carskich dobrodziejstwach polegali; co pragnęli przysięgę wierności carowi dochować, ażeby jich honor i sumienie ociążone niebyło. Ci znosili się z nieprzyjacielem, i z nim się umawiali, układali; czas marnowali, na polu boju nieprzyjaciela zbytecznie gnębić nieważyli się, magazyny, kraj i wojsko, z całym pomnożonym rysztunkiem dla nieprzyjaciela jak mogli tak dochowywali.

Od pierwszego dnia

tylko myśli ludzi do czynu powołała, dla jinnych z całą nieufnością się okazywała; tym bardziéj że tych jinnych jako sprawców nieszczęścia kraju, jako zmawiających się z ujarzmicielem narodu, za zdrajców poczytywała. Nieufność i posądzanie o zdradę stały się smutną owego czasu skłonnością.

rewolucja 29 listopada przypuściła z niemałym zaufaniem różnego rodzaju ludzi: tym bardziéj że szukała ludzi zdolnych, a ci zdolności nabyli co zostawali wprzódy w usługach cara, na pół uprawnionego konstitucijnego króla. Zaufanie wzajemne powszechne, a podejrzenie o zdradę ledwie pod koniec objawiać się poczęło.

Nadmieniliśmy o wpływie jaki wywierać mogły pojęcia i rewolucje współczesne na Zachodzie Europy wydarzone, i stąd wydobywaliśmy odmienny charakter dwu narodowych usiłowań; w dalszéj z tego względu rozwadze, zatrzymują nas wydarzenia z tychże powodów lub przypadkowie podobne, a jinny zwrót otrzymujące. In-

surrekcja nie jest do owczesnéj rewolucji francuzkiéj, jakie zrządziła większa żarliwość i nieufność ludu: a rewolucja 29 listopada, nie bez zbliżeń do lipcowéj, jakie sprawia powolność ludu: ale gdy oba polskie wstrząśnienia upadły, zbliżenia te w obu razach wsteczny zwrót nabywają.

Ludwik XVI chciał z Francji uciekać i schwytany; zatém i w Warszawie rozruch niesłychany, króla ze spaceru z za Pragi przyprowadzono posądzając że chce uciekać. Ale Ludwik XVI ścięty i Francja się utrzymała. Stanisław August przeżył upadek Polski.

Jak Francuzi wypłoszyli od siebie Karola X, tak i z królestwa carskiego Polacy wypłoszyli tylko Wgo księcia Konstantego. Lecz że się zmiana we Francji ostała na czas dłuższy, ministrowie Karola X ocaleli od zawziętości ludu, a w Warszawie lud sobie na mysternéj służbie Wgo księcia Konstantego sprawiedliwość domierzył.

Z tym wszystkim odgłos terroryzmu powtarzał się w Warszawie i lud żarliwością swoją w stolicach zdawał się dawać otuchę temu systematowi. Powtarzano że czas aby pany za karetę poszli a lokaje do karet siedli; przed powstaniem zawiązane tajne kluby, różne pojęcia francuzkie podzielające, niemiały czasu radzić, w czasie samego powstania, ale niektórych jakobińskie usposobienia przestały być tajne; przy sypaniu okopów, po rogach ulic mówiono do ludu, rozognione umysł jego, a najwięcéj

Kawiarnie i sale otworzyły swe podwoje rewolucjonistom 29 listopada, na uroczyste obchody, publiczne narady. Towarzystwo patrjoticzne mianowicie, zgłębiało nad czémby sejm zastanawiać się powinien, rozważało potrzebę ulepszeń socjalnych, los ludu wiejskiego: a gdy sejm wepchnięto w monarchją, z republikanizmem się oświadczyło, a zły kierunek rewolucji głośno wytykać poczęło; wespół z niektórymi dziennikami oppozicją utworzyło, jakiéj sejmowi niedostawało.

przeciw panom, przeciw zdrajcom.

Z tym duchem żarliwości i niepokoju naczelnik wszedł w zatargę: Chomentowskiego zasłał do Lublina, Jasińskiego z Wilna przywołał pod swe oko, Konopkę wygnał, lud karcił, winowajców ułaskawił.

Sprawiedliwość ogłaszała wyroki przeciw zdrajcom kraju, senatorom, biskupom, książętom, dostojnikom, a to

Z tym duchem sprzecznym sejm i jego wysokie powierniki weszli w zatargę. Poczęto służbę publiczną oczyszczać z ludzi rewolucijnych; utrzymywano że gdy to jest tylko powstanie, rewolucji i rewolucjonistów niepotrzeba; intrigowano by osłabić, by rozwiązać towarzystwo patrjoticzne.

Lubowicki uciekł, Cichockiego ledwie nieledwie stracono, nad czeredą szpiegów. Wgo księcia radzono: który

leniwie, lud się niecierpliwił.

Lud z duchem czasu pełen podejrzeń, rychło oburzony i rozjątrzony w dniu siedmdziesiątym od powstania, 28 czerwca wśród gwałtownego rozruchu wieszał i powiesił biskupa, książęcia i kilku innych.

Naczelnik srodze powściągnął burzliwość ludu; kilkuset do wojska na linją bojową wydo służby narodowego powstania przypuszczony być ma a który nie.

Lud z duchem czasu pełen zaufania i cierpliwości, po 8 miesiącach i pół, w dniu dwieście sześćdziesiątym od nocy rewolucijnéj rozgniewał się nareszcie 15 sierpnia i bez wyroków, w porządku sam sobie sprawiedliwość wymierzył powiesiwszy koło 30 szpiegów i kilku generałów obwinionych.

Na ten gniew ludu gwałtowny krzyk podniesiono, wojsko na ulicach stolicy rozsta-

słał, siedmiu w miesiąc 26 lipca szubienicą stracił, ale rady najwyższéj nieodmienił, wojska na ulice niewprowadzał, ludowi broni nie odebrał, i lud stolic, 19 i 20 lipca Wilno obronił, a Warszawę od 13 lipca do 7 września potężnie bronił i obronił.

Pod koniec, w skutek strat walnych bitew

wiono; sąd wojenny na ten raz ustanowiono. Sejm, zmienił rząd i nową monarchję w Krukowieckim ustanowił; Chrzanowski gubernatorem naznaczony; wprawdzie wszystko to zmartwiało przed ludem, ale lud zmartwiał na widok tego. Skończyło się że w parę dni biedaków kilku rozstrzelano, baba uwięziona. A lud rozbrojony, i w dniach 6 i 7 września niemiał broni, i niemógł bronić swéj stolicy jak ją przed 37 laty bronił.

Pod koniec, w skutek matactw arystokra-

i straty naczelnika, blisko 30 tysięcy wojska w niedostatku będącego i lud stolicy ogłodzony, niemocnym się stał przeciw trzem sprzymierzonym, z których każdy dwa razy liczniejsze wiódł bagnety.

ckich, nieużycia środków jakie się wewnątrz i zewnątrz znajdowały, odwlekania na los stanowczy, odrętwiania rozmajitych sił narodu, lud i 70,000 wojska jeszcze dobrze we wszystko opatrzonego, w obliczu sejmu trwałego, niemocnymi się stały przeciw stutysięcznym bagnetom.

I nic więcéj myśli Polaka strapić, serca jego rozedrzeć nie może, jak porównanie jego dwu na wieczne czasy pamiętnych usiłowań. Nic w okropniejszym obrazie niestawia błędów i przestępstw popełnionych w tym drugim razie, jak takie porównanie. Były błędy i niebiegłość wodzów i złe jich sprawiania się w 1794, ale cóż są te wszystkie, w porównaniu nieużycia sił i odrętwienia jich w 1831, zabijania najdogodniejszéj pory jaka

się kiedy nadarzyć mogła, a która zarazem zjawiła się w harmonji myśli narodowéj, w rozwiniętych siłach jego, w słabości nieprzyjaciela, a niemocy tych, coby z tym nieprzyjacielem współdziałać chcieli.

W odwrocie 1794 nikt niemyślał o porozumieniu się i układach z nieprzyjacielem. Niebyło żadnéj ścieżyny do wymknięcia się otoczonym. W zwątpieniu i rozpaczy pocieszali się fantasticznémi projektami przedarcia się przez całe Niemcy do Francji.

W tułactwo rozbiegło się tysiące, do Mol-

W odwrocie 1831 byli tacy co bez ustanku z nieprzyjacielem się umawiali i jakby pokonani buntownicy przebaczenie wyjednać usiłowali; a dróg do ujścia z kraju opanowanego było dosyć. Wstydem okryci mówili o honorze, łudzili projektami boju, lub przedarcia się przez całe Niemcy do Francji.

W tułactwo rozbiegło się tysiące do

dawji, do Włoch, do Francji w wojnie z królami będącéj. Czas to był wojen rewolucijnych. Wrzał w tułaczach duch wojny, w cudzéj służbie dla wolności, rozwinęli swe chorągwie, gotowali się do nagłych rzutów dla powrócenia zbrojno do ojczyzny. Denyski wpadnienie do Galicji, było owocem koniecznym niecierpliwienia się, co wielu o śmierć, jinnych o więzienie austrjackie, jinnych o Siberją przyprawiło, tułaczom pobliski przytułek do ojczystéj ziemi odjęło. Austrji, do Francji, do Anglji, do Ameryki, do krajów z carem sprzymierzonych. Niewielu zmuszeni lub z ochoty najęło się w obce służby jak żołdownicy; reszta cała tułaczy sejmikuje, diskutuje kwestje przyszłości, nie bez niecierpliwienia się. Zaliwskiego partizantka owoc tęsknoty, z Galicji kierowana, naraziła wielu na śmierć, na więzienia austrjackie, na zasłanie w Sybir, tułaczom pobliski jich ojczystéj ziemi przytułek odjęła.

PORZĄDEK ROZDZIAŁÓW

W DZIEJACH PANOWANIA

STANISŁAWA AUGUSTA.

PORZĄDEK ROZDZIAŁÓW.

Str.

Przedwstępie do wydania trzeciego 1831 . . . 1
Przedwstępie do wydania czwartego 1839 . . 5
O wydaniu szóstym 1847 10

I. WSTĘP.

1. Klęski, ciemnota 11
2. Odrętwienie, nieczułość 11
3. Protektorat Rossji 12
4. Polacy na naukach w Lotaringji 12
5. Podróżując przynoszą pojęcia monarchiczne 13
6. Załuski i jinni 13
7. Konarski, nauczanie 14
8. Chęć odmian 15

PIERWSZY PERJOD.

BURZE I USZCZERBEK.

II. KONFEDERACJA CZARTORYSKICH.

Str.

9. Czartoryskich plany i przygotowania . . . 16
10. Poniatowski w Petersburgu 17
11. Rossja Czartoryskim nadbiega 19
12. Rossjanie wchodzą, zamiar detronizacji, August III umiera 20
13. Sejm konwokacijny zerwany 21
14. Konfederacja Czartoryskich, stronnictwo republikanckie ustępuje 22
15. Prawa sejmu konwokacijnego 23
16. Elekcja 25
17. Nieukontentowania, Sejm koronacijny . . . 26
18. Nieukontentowanie rośnie, nowe zjawiają się zawady 27
19. Pierwsze starania królewskie 29
20. Królem wszędzie uznany 30
21. Repnin podnieca nieukontentowania 30

Str.

22. Sejm Czaplica obala konfederacją i principja Czartoryskich 31
23. Dissidentom nieuczyniono zadość, niezgoda rozrywa 33

III. KONFEDERACJA RADOMSKA.

24. Konfederacje wsparte intrigą Rossji 34
25. Karol Radziwiłł wraca 35
26. Połączenie w Radomiu 36
27. Wywiezienie senatorów 37
28. Sejm i delegacja jego 39

IV. KONFEDERACJA BARSKA.

29. Biskup Krasiński zamierza podnieść naród . 40
30. Grabieżska tego czasu politika 40
31. Stosunki między mocarstwami 41
32. Konfederacja Barska 43
33. Z konfederatami walczą Rossjanie sami . . 44
34. Rzeź na Ukrajinie z podniety imperatorowéj, Drewicz 45

Str.
35. Niepowodzenia konfederatów 47
36. Konfederaci pokrzepiają się 48
37. Konfederacji osiadłéj w Cieszynie z mocarstwami stosunki 49
38. Sprawność konfederatów; wyprawa Pułaskich na Litwę; zjazd w Glinianach 50
39. Repnina zastępuje Wołkoński, senat niepotępia konfederacji, zjazd w Białéj . . . 53
40. Generalicja, organizacja, klęski 55
41. Konfederacja staje w poważnéj postawie . . 57
42. Ogłoszenie bezkrólewia 58
43. Położenie i środki konfederatów, Dumourier 60
44. Zjazd w Neustadt, zajęcie Spiża 61
45. Kazimirz Pułaski i Dumourier, Sawa . . . 63
46. Gwałtowna niezgrabność Salderna 65
47. Porwanie króla, dyplomacja krzyczy o królobójstwo 67
48. Konfederacji Barskiéj koniec 69

V. SEJM NADZWYCZAJNY DELEGACYJNY.

Str.

49. Podział ogłoszony 71
50. Protestacje 72
51. Stakelberg, Senacka narada 73
52. Sejmiki 74
53. Rejtan; konfederacja Ponińskiego 74
54. Naznaczenie delegacji 75
55. Podział zatwierdzony 76
56. Łojko, co od Polski odpadło 77
57. Konstitucja, prawodawstwo 78
58. Rwanina dóbr publicznych 79
59. Kommissja edukacijna 80
60. Burzliwy perjod, podniósł żywotność narodu 81

DRUGI PERJOD.

CISZA I POSTĘP.

VI. KULTURA I ŚWIATŁO.

Str.

61. Skarbowość 82
62. Handel 83
63. Rolnictwo, budowy 84
64. Przemysł; Tyzenhauz 85
65. Szkoła lekarska 86
66. Upadek Tyzenhauza 87
67. Ciemnota i zabobon rozsypują się 88
68. Zawiadywanie nauką i wychowaniem, uniwersitety 89
69. Szkoły, dzieła elementarne 90
70. Król, miłośnik nauk, sztuk i widowisk . . 91
71. Pisarze 92
72. Uprawa języka w prozie i poezji 93
73. Przedmiot narodowy tknięty jest cudzoziemczyzną 94
74. Przedmioty stanu i towarzyskości 95

VII. SEJMY.

Str.
75. Przygotowania do sejmu, Stakelberg . . . 96
76. Sejm Mokronowskiego 97
77. Kodex Zamojskiego, o osobach 97
78. Sprawiedliwość podług tego kodexu . . . 98
79. Odrzucony 99
80. Czas namysłu i rozwagi 100
81. Burze na sejmach wydarzone 101

TRZECI PERJOD.

PRZEOBRAŻENIE I UPADEK.

VIII. SEJM KONSTITUCIJNY CZTEROLETNI.

82. Projekta przeciw Turcji 102
83. Prusy i Anglja chcą wstrzymać wzrost Rossji 103
84. Sejm zachęcany przez Prusy i Anglją . . . 104
85. Stronnictwa, król z narodem 105
86. Stronnictwa rossijskiego działanie 107
87. Wojsko 107

Str.
88. Carowa podżega bunty, Poniński ukaran . 108
89. Podatki, dochody 109
90. Zerwanie z Rossją, przymierze z Prusami . 110
91. Prawa kardinalne, zasady konstitucji uchwalone 111
92. Przewlekłość narad, jich jawność 111
93. Nowy sejm łączy się z dawnym. Tron dziedziczny 112
94. Mieszczanie do sejmu przypuszczeni . . . 113
95. Zgoda na ogłoszenie konstitucji 114
96. Odczytana 115
97. Ogłoszona i przyjęta 3 i 5 maja 115
98. Ustawa rządowa 116
99. Friderik Wilhelm II pochwala ją 117
100. Plany anglopruskie względem Austrji mienią się 118
101. Pruskie plany skutku niebiorą 119
102. Groźby anglopruskie przeciw Rossji są złudzeniem 120
103. Katarzyna II z kłopotu się wydobyła . . 121
104. Rzeczpospolita ma się odpornie 122

IX. KONFEDERACJA TARGOWICKA.

Str.

105. Zmowa Katarzyny II z Targowiczany . . 123
106. Wiarołomstwo Friderika Wilhelma II . . 124
107. Gorzkie przeczucia, ustęp z Ukrajiny . . 125
108. Ustęp z Litwy 126
109. Rozprawa pod Dubienką 126
110. Postęp konfederatów, król się chwieje . . 126
111. Król do Targowicy przystępuje 127
112. Konfederaci rządzą 128
113. Czas rewolucijny dostarcza gabinetom języka przeciw Polszcze 129
114. Napaść pruska 130
115. Gdańsk i Wielkopolska zabrane do Prus . 131
116. Połowa Litwy i ziem ruskich do Rossji zajęte. Sejm grodzieński 132
117. Żądania i gwałty Siewersa 133
118. Rossijska grabież przechodzi przez sejm . . 134
119. Wymagania pruskie doznają twardszego oporu 135
120. Sessja niema 136
121. Urządzenia wewnętrzne 137

X. POWSTANIE KOŚCIUSZKI.

Str.

122. Czynność związków tajemnych 138
123. Powszechna ruina 139
124. Byszewskiego zamysł nieudał się. Kościuszko na przywódzcę powołan 140
125. Madaliński przynagla powstanie 141
126. Powstanie krakowskie 142
127. Rossjan zabiegi aby wstrzymać powstanie . 143
128. Powstanie warszawskie 144
129. Porządek i rada tymczasowa 145
130. Powstanie żmujdzkie i wileńskie 146
131. Dzielność słabego powstania litewskiego . 147
132. Różne oddziały ściągają się 147
133. W Warszawie sąd na zdrajców; rada najwyższa 148
134. Poświęcenie, zaufanie 149
135. Mieszczanie; stronnictwa 150
136. Różne niepowodzenia 151
137. Wieszanie 28 czerwca 152
138. Podniecacze rozruchu ukarani; niespokojność 153
139. Warszawa oblężona, Wilno obronione . . 155
140. Wilno przez Rossjan zajęte 156
141. Powstanie wielkopolskie, Warszawa obroniona, Prusacy odstępują 156

Str.

142. Austrja rzuca się na Polskę; Suwarów postępuje 157
143. Bitwa Maciejowicka 157
144. Rozprzężenie, duch zachwiany 158
145. Rrzeź Praska, kapitulacja Warszawy, złożenie broni 159

XI. ZAMKNIĘCIE.

146. Burzliwych czasów działalności narodowéj porównanie 163
147. Postęp towarzyskości 164
148. Ostateczny podział 167
149. Stanisław August tak nieszczęśliwy jak każdy Polak 168
150. Sprzeczne o nim zdania 169
151. Skłonności jego i politika 170

PORZĄDEK PRZYPISKÓW

W DZIEJACH PANOWANIA

STANISŁAWA AUGUSTA PONIATOWSKIEGO,

KRÓLA POLSKIEGO.

PRZYPISKI.

Str.

1. Do §. 5 175
2. · §. 7 177
3. · §. 9 178
4. · §. 11 181
5. · §. 15 182
6. · §. 32 183
7. · §. 35 185
8. · §. 39 186
9. · §. 44 187
10. · §. 44 188
11. · §. 49 189
12 · §. 51 190
13. · §. 52 192
14. · §. 56 193
15. · §. 57 194
16. · §. 58 195

Str.

17. Do §. 78 199
18. · §. 81 200
19. · §. 94 201
20. · §. 97 208
21. · §. 97 209
22. · §. 98 210
23. · §. 99 227
24. · §. 99 230
25. · §. 111 232
26. · §. 120 235
27. · §. 120 236
28. · §. 129 237
29. · §. 135 238
30. · §. 137 239
31. · §. 138 241
32. · §. 139 244
33. · §. 151 247

Porównanie dwu powstań narodu polskiego . . 251

FAMILIA KRÓLEWSKA

PONIATOWSKICH

UKSIĄŻĘCONA

1764 18 GRUDNIA.

Familia Królewska PONIATOWSKICH uksiążęcona 1764 18 grudnia.

* Stanisław Poniatowski, n. 1675, † 1762 3 sierpnia w Rykach, wojewoda mazow. potym kasztel. krakow. regimentarz.

Zaślubił 1720 14 września.

* Kazimirz Czartoryski, † 1741 kasztelan wileń. ż. Morsztynówna.

- *Konstancją Czartoryską*, n. 1695 19 lutego, † 1759.
- Michał kanclerz koron. † 1775 ż. Walsztein.
- Teodor biskup poznański, n. 1738, † 1768.
- August wojewoda ruski † 1782 ż. Marja Sieniawska.

Adam, † 1823 gen. ziem podol. feldmarsz. austrjacki, ż. Izabella Flemming.

- Kazimirz, n. 1721, † 1801, podkomorzy kor. ż. Apollonja Ustrzycka, kasztelanka przemyska, n. 1736, † 1814.
  - Stanisław, n. 1754, † 1833 podskarbi litew. starosta winnicki.
  - *Konstancja* za Ludwikiem Tyszkiewiczem pisarzem litewskim.
- Jakób.
- Franciszek, kanonik krakowski, † 1749.
- Alexander.
- Michał Ludwik.
- *Ludwika*, n. 1728, † 1800, za Janem Jakóbem Zamojskim ordinatem † 1790.
- *Izabella*, n. 1730, † 1804, za Janem Klemensem Branickim, kasztel. krak. i hetm. kor. † 1776.
- STANISŁAW AUGUST, n. 1732 17 stycznia w Wołczynie, stolnik litewski, 1757 ambassadorem w Petersb., 1762 poseł ziemski mielnicki, 1764 poseł ziemski warszawski, 12 września obrany królem, 25 listopada koronowany w Warszawie, 1795 25 listopada w Grodnie abdikuje, 1798 12 lutego umiera w Petersburgu. — Wszedł w śluby małżeńskie prywatne 1784 z Grabowską z domu Szydłowską; biskup Albertrandi małżeństwo błogosławił.
- Andrzéj, n. 1734, † 1773, generał wojsk austrjackich, 1760 zaślubił Marją Teressę Kinską, zmarłą 1805.
  - *Marja Teresa*, n. 1763, † 1836 za Wincentym Tyszkiewiczem, † 1816 refer. koron.
- Michał Jerzy, n. 1736 12 października, 1784 primasem arcybiskupem gnieźnień. † 1794 w Warszawie.
  - Józef, n. 1766, † 1813, generalissimus 1792, marszałek francuski 1812.

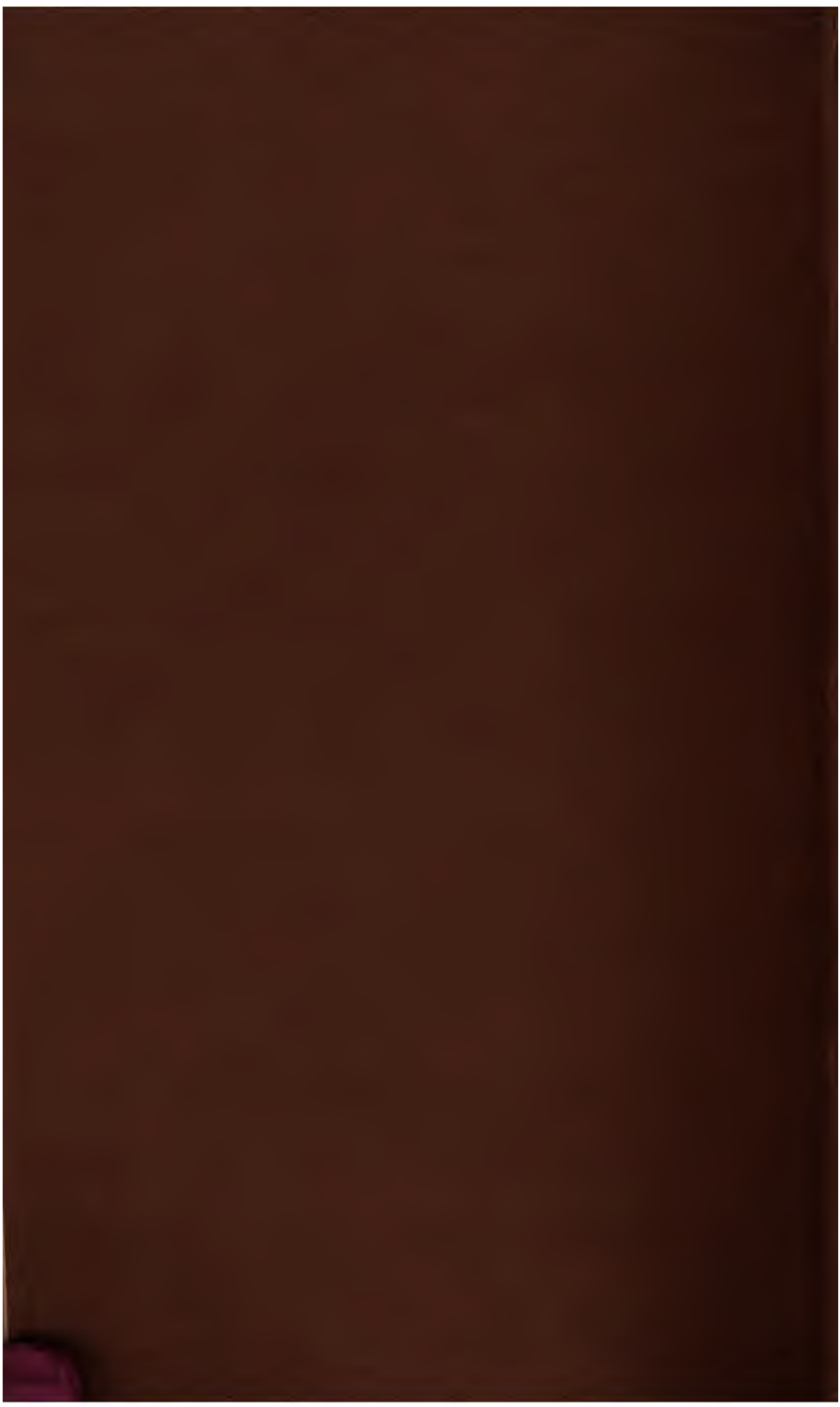
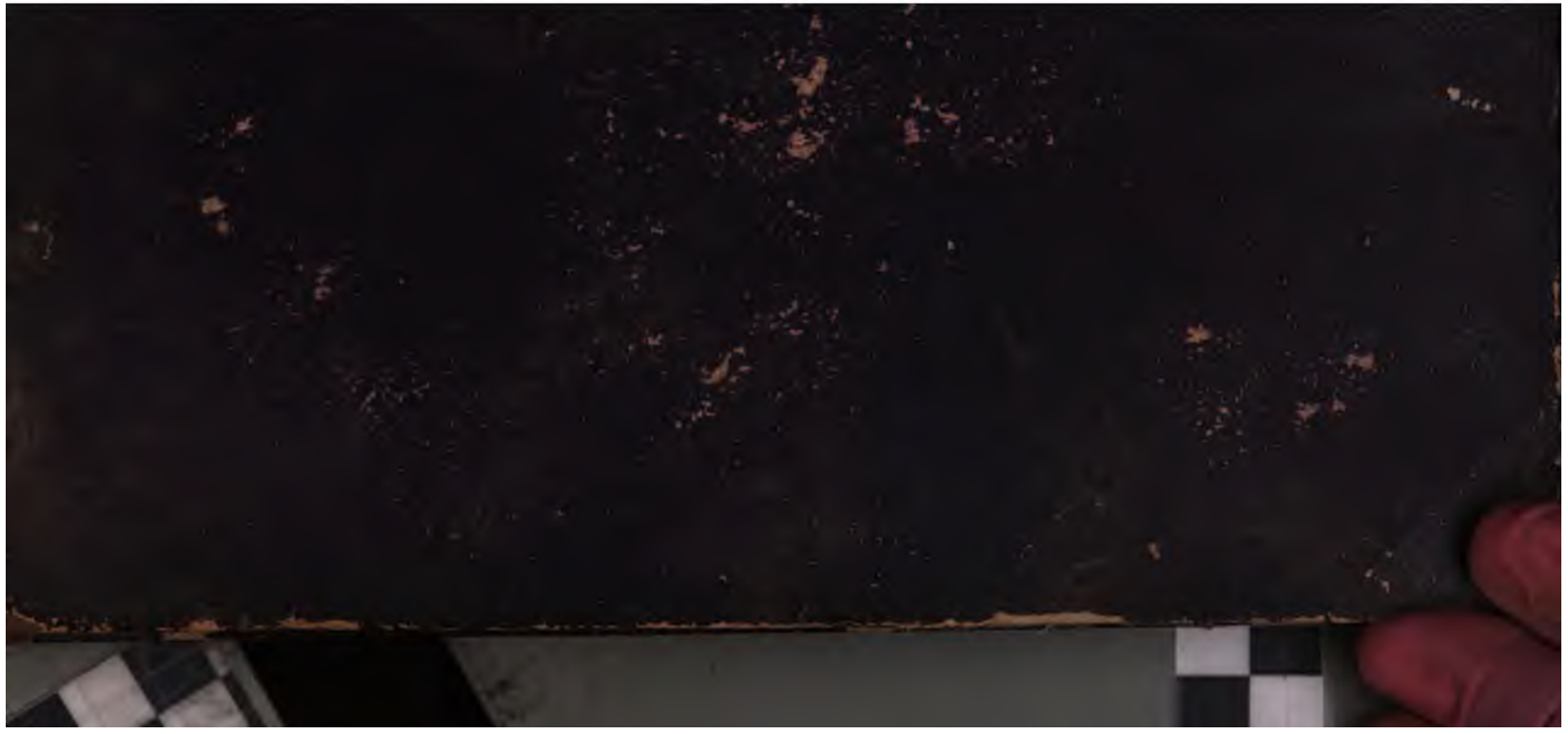
Stanford University Libraries
3 6105 019 192 298